XVIII.

PAMIĘTNIK
HISTORYCZNO=POLITYCZNY.

Przypadkow, Ustaw, Osob, mieysc' i Pism Wiek nasz szczególniey interessuiących.

Homines hominum causa sunt generati, ut ipsi inter se, alii allis predesse possint.

CICERO.

TOM III. 1787.

LIPIEC, SIERPIEN, WRZESIEN.

w WARSZAWIE

REGESTR ARTYKUŁOW

LIPIEC 1787.

PAMIĘTNIK
HISTORYCZNO=POLITYCZNY.

Roku Szóſtego Część VII.

LIPIEC 1787.

I.

Dalſze opiſanie Kraiow Włoſkich.

Piza. Tum. Wieża pochylona. Cmentarz Swięty. Most. Univerſitas. Siena. Livorno. Proiekt, względem pobudowania Kościoła Jerozolimſkiego. Moſkale i ich oſobliwſze postępki Oſobliwość mało co znaioma. Quarantana, Kawiarnie. Nie ludzkość względem Cudzoziemcow.

P*Iza* ieſt iedno z naydawnieyſzych Miaſt we Włoſzech. Jeſzcze za czaſow Strabona było ono znacznym Miaſtem portowym. Na ów czas leżało nad mo-

rzem, które z czasem pomału na dwie mile ustąpiło. To ustępowanie Morza, na około Włoch, dzieie się prawie przy wszystkich brzegach gdzie rzeki w morze wpadaią. Wielu nawet utrzymuie, że góry Appenińskie co wiek staią się niższemi, a ziemia spływaiąc z nich rzekami, co raz Włochy powiększa.

Kiedy się przychodzi do Miasta od *Massa Carrara*, czyli od *Genui*, wpada zaraz w oczy plac Tumu czyli Kościoła Katedralnego. W bliskości nie wiele znayduie się budynków, i ieżeli nie iest dzień uroczysty, to ciężko tu zobaczyć iakiego człowieka, właśnie iakby się było w iakim zaklętym mieyscu; gdyż przepyszne budynki na tym placu, formuią bardzo okazałe widoki i porywaią oko aż do zadumienia, Kościoł Katedralny, *Batysterio* z swemi metalowemi drzwiami iak w Florencyi, Wieża pochylona i Cmentarz Swięty *Campo santo*, wszystko to stoi wśrzod

łąki iak iaki Kościoł wieyſki. Naypięknieyſze ozdoby architektury widać tu w różnych gmachach równie wielkich iak wſpaniałych, a wieża pochylona ieſt naypięknieyſza w całych Włoſzech.

Tum był zbudowany Roku 1016. przez Greckiego architekta, nieiakiego *Boſchetto de Dulichio* prawie z ſamych Greckich ruin, wewnątrz i zewnątrz ieſt marmurem powleczony, który Pizanie gdy kwitnął ieſzcze ich wielki handel z Lewantu ſprowadzali. Na ów czas żeglowali oni do wſzyſtkich wyſp Morza śrzodziemnego, Archipelagu, toż do brzegow Małey Azyi, Syryi, Egiptu, i Affryki. Kościoł ten wſpaniały ma ſto wielkich okień, a zewnątrz ieſt wielu kolumnami i pilaſtrami ozdobiony: maią go za naypięknieyſze dzieło Gockiey architektury we Włoſzech. Wiele kolumn granitowych, które ten pyſzny gmach wſpieraią, ſą zrobione Grecką ręką i iak w naylepſzym guście; wiele ieſt z iedney ca-

łey fztuki, a niektóre nawet fą z porfiru.

Krzczielnica i Wieża pochyłona fą także ozdobione Greckiemi ruinami. Już nie podlega żadnemu powątpiewaniu, że ta piękna wieża pochyliła fię w famey rzeczy. Uprzedzenie iakoby ona tak odrazu była zbudowana, zbite iuż ieft doftatecznie. Ze fię w tey pochyłości iuż od fześciu wiekow, utrzymuie, pochodzi to ztąd, że iey kamienie fą bardzo dobrze zrznięte i przedziwnie do kupy fpoione. Kiedy fię z wierzchołku famego fpuści na doł fznur perperdykularnie, to wierzch odftaie od fpodu 15. ftop. Ta to wieża fłużyła wielkiemu Galileufzowi do obrachowania dokładnego ciężkości brył.

Swięty Cmentarz ieft to wielki czworoboczny gmach z marmuru; który otacza iedno podworze, którego ziemia wfzyftka wykopana ieft w blifkości Grobu Jerozolimfkiego. Stało fię to pod czas krucyat, do których fię także

Pizanie przykładali. Ze na ten czas iaki taki z Palestyny relikwie do Europy spowadzał, przeto przyszło im na myśl, żeby tą świątością wsławili miasto swoie. Dla tego ich okręty, które do wspomnionego kraiu woziły broń i mężnych bohatyrow, przywoziły ztamtąd zamiąst bogactw spodziewanych, rannych żołnierzy i ziemię. Zeby bydź pochowanym w tey świętey ziemi kosztuie wiele. Nayokazalszy grobowiec w tym Campo Santo iest ten, który Fryderyk drugi Król Pruski kazał wystawić na pamiątkę Hrabi *Algarotti* który tu umarł Roku 1765. Wiadomo że ten Monarcha uczynił podobnyż honor Hrabi *d'Argens* w *Aix* w Prowancyi. Tenże Król dał sam napis do nadgrobku wspomnionego, który wiele, i pewnie nadto wiele znaczy: *Algarotto* Ovidii aemulo, Neutoni Discipulo, *Fridericus*.

Oprócz wspomnionych dopiero dzieł architektury, Piza posiada ieszcze inne

piękne publiczne gmachy i pałace. Osobliwie godzien tu wspomnienia ozdobny Most marmurowy nad *Arno*, na którym zwodzono roczne boie; ale teraz z wielkim nieukontentowaniem gminu Pizańskiego są zniesione.

Na puł godziny drogi od Pizy znayduią się wody ciepłe, do których często Włosi ugęszczaią, osobliwie gdy od nie dawnego czasu z rozkazu Wielkiego Xiążęcia były przyprowadzone do dobrego stanu. Porządek, ochędostwo i wygoda panuią tu, o iakie trudno we Włoszech. Droga do tych Cieplic idzie wzdłuż iednego wodociągu, który iest okazałym zabytkiem dawnych wieków. W powszechności, okolica Pizy iest bardzo poowana, i przechodzi w tym wszystkie miasta Toskańskie. Jak iednak to Miasto iest bogate w wyborne dzieła architektury, tak iest ubogie w piękne obrazy, a zaś posągow starożytnych wcale niema.

Znayduie się tu także iedna *Universitas*, która ma swoie *observatorium*, ogrod Botaniczny, Gabinet Historyi naturalney i wiele Professorow, ale mało co słychać o ich pracach.

Podobnaż *Universitas* znayduie się w *Siennie*. To Miasto leży podrodze z Florencyi do Rzymu, i dla tego podróżni Cudzoziemcy często tu wstępuią, lubo się pospolicie nie długo bawią. Tuteysze kobiety są naypięknieysze z całey Toskanii. Miasto Sienna iest wielkie i dobrze zabudowane. Rynek iego który leży w dolinie, i formuie niby iakąś kotlinę, iest nadzwyczay obszerny. Ale za to ludność iest tu mała, i ubostwo mieszkańcow tak wielkie, albo ieszcze większe niż w Pizie. Kwitnącego za dawnych czasow stanu tego Miasta mało iest zabytkow. Kościoł Katedralny iest nayznakomitszą iego pamiątką. Słynie on kosztownemi swemi obrazami, posągami i innemi wybornemi kunsztownemi sztukami. Jest on

nadzwyczay wielki, a zewnątrz cały marmurem białym i czarnym pokryty co sprawuie widok osobliwy. *Livorno* okazuie dowodnie iakich cudow wkrotkim czasie można dokazać mądremi politycznemi rozrządzeniami. Mieysce nie wiele znaczące, wśrzod kraiu, ktory iest pełen morskich portow i do tego maiące w sąsiedztwie Miasto bogate i od wiekow handel obszerny morzem prowadzące, czy mogło sobie kiedy obiecywać iaką handlu wielkość? A ieднак przyszło ono do niey i to bez żadney nadzwyczayney rewolucyi polityczney. Kiedy Amszterdam handel swoy gruntował na obalinach Antwerpii, inne były wcale do tego przyczyny niż tu między Livorno, i Genuą. Jest to iedyne Miasto we Włoszech ktorego handel coraz bardziey rośnie. Ludność w *Livorno* dochodzi iuż 50,000. i co dzień się pomnaża. Kiedy Genuenczykowie ustępowali *Livorno* Medyceuszom, było ono Miasteczkiem li-

chym i nie zdrowym, ale za powiękſzaniem ſię ludności, pozbyło ono ſię na nieſzczęście dawnych ſwoich Panow, tey wady.

Że tedy *Livorno* ieſt nowym Miaſtem, przeto nietrzeba tu ſzukać ani Antykow, ani nowych dzieł architektury w pyſznych Kościołach i pałacach, iak ani zbioru obrazow i poſągow koſztownych. Przyſzłym to dopiero czaſom ieſt zachowane. Ale za to ciekawy, znayduie tu nader wielką induſtryą, fabryki, manufaktury, i żeglugę. Żaden port, nad całym Srzodziemnym morzem, nawet Marſylia niema takiego przychodu okrętow iak *Livorno*. Lecz rząd z ſwoiey ſtrony, czyni wſzyſtko co tylko może dla pomnożenia handlu. Wolność handlowa, traktaty z Barbarzyńſkiemi Stanami, handel Wſchodnio Indyiſki, wielka tolerancya i dobre prawa handlowe, utrzymuią i pomnażaią ſtan kwitnący Miaſta tego.

Zydzi zażywaią tu bardzo wielkich wolności, i roi się tu wielkie mnostwo tego narodu. Prowadzą oni rożny handel, osobliwie zaś maią tu iednę fabrykę koralową, która niema sobie podobney w Europie. Godzien tu wspomnienia ieden proiekt osobliwszy o uskutecznienie którego starano się w rzeczy samey. Pewni Niemieccy Officyerowie, którzy służyli na flocie Rossyiskiey pod czas ostatniey woyny Tureckiey, i znali z osoby sławnego Ali-Beia, zgodzili się byli z niektóremi tuteyszemi Zydami, żeby temu na ów czas szczęśliwemu buntownikowi, uczynić propozycyą, względem ustąpienia narodowi Zydowskiemu Jerozolimy za pewną opłatą. To miasto było na ów czas w iego ręku, a chciwość bogactw była w nim nie nasycona. Ali-Bey przystał na to, lecz wyciągał summ bardzo wielkich i wsparcia od Moskwy do dalszych swoich przedsięwzięć. Ze Moskwie bardzo natym zależało aby iey potężny

nieprzyiaciel miał iak naywięcey z buntownikami fwemi doczynienia, przeto obiecała taiemnie dać mu pomoc, i Zydzi w *Livorno*, którzy wielkie robili proiekta, obiecywali fobie gwarancyą Europeyfkich Dworow i pewnie iuż o pobudowaniu Kościoła zamyślali, napifali o tym do Zydow Angielfkich i Hollenderfkich. Względem funim żądanych naymnieyfza prawie była trudność, i kto wie iakby było daleko zapufzczono fię z tym ofobliwym proiektem, gdyby nagle śmierć *Alego*, tych zamyfłow nie była przerwała.

Długie przebywanie flotty Rofsyifkiey w porcie tuteyfzym, gdzie wfzyftkie potrzeby brała i zdobycze fwoie przedawała, przynofiło Miaftu niezmierne pożytki, dla których mzfiano nie uważać na wiele rzeczy. Mofkale dufali tak bardzo temu pobłażaniu, że fię dopufzczali takich wyftępkow, iżby w żadnym innym kraiu nie ufzły bez kary. Za dowod może flużyć to co naftępuie

Pies iednego Rofsyiſkiego Officyera, idąc za ſwoim Panem po Mieście, zabłąkał ſię był na odwachu między broń, i nieco iey poruſzył. Szyldwach naturalnie pſa wygnał i kopnął go nogą. Moſkal rozgniewany tym potrąceniem pſa ſwego, wpadł na ſzyldwacha Toſkańſkiego i począł go walić kijem bez miłoſierdzia. Na krzyk żołnierza wypadła cała warta z Officyerem ſwoim, który chciał bronić żołnierza ſwego. Lecz Moſkal ieſzcze bardziey tym rozgniewany Officyera Toſkańſkiego, tąż ſamą miarą dobrze przemierzył. To nayoſobliwsza, iż to żadnych niepociągnęło za ſobą ſkutkow. Lecz ieſzcze oſobliwſzy przypadek trafił ſię tu w Marcu 1775. Jedna Dama Roſsyiſka nieprawego łoża, ale ze krwie nayzacnieyſzey w tym kraiu, mieſzkała była dwa roki w Rzymie, gdzie żyła w oſtatnim prawie niedoſtatku. W tym ſtanie niemogła nigdy nawet ani pomyśleć o koronie. Miała ona roſtropność, polor do-

bry i charakter łagodny. Lecz iey życie osobne wnet było przerwane od iednego posłanego do niey Officyera Rossyiskiego, który iey uczynił pewne arcy nadzwyczayne propozycye, a dla dania im większey wagi, ofiarował iey znaczną summę pieniędzy. Ten mocny dowod sprawił w iey umyśle pożądany skutek, zwłaszcza w tak wielkim iey niedostatku. Dama ta dała się tedy namowić, i na początku Roku 1775. przyiechała do Pizy, gdzie się na ów czas Hrabia *Alexy Orłow* znaydował. Ten przyiął ią iak iaką Królową. Assystował iey wszędzie, i kiedy z nią znaydował się na teatrze, obchodził się z nią iawnie tak względnie, iż to wszystkich Panow zadziwiało. Nikt niemogł zgadnąć, coby to była za iedna ta Dama nieznaioma, ku którey wyniosły Hrabia taką okazywał uniżoność. Trwało to cały karnawał. Nakoniec podano iey proiekt, żeby się do bliskiego *Livorno* przeiechała. Stało się: stanęła u An-

gielſkiego Konſula, gdzie była podeymowana z wielką wſpaniałością. Pod czas ſtołu wſzczął ſię dyſkurs o flocie; aże Dama nigdy ieſzcze nie widziała wewnątrz okrętu woiennego, przeto nie wymówiła ſię, gdy iey proponowano żeby po obiedzie nawiedziła ieden z okrętow Roſsyiſkich. Biedna iak mało przewidywała bliſkie ſwoie nieſzczęście! Wſiada ona z Hrabią do ſzalupy, płynie do wyznaczonego okrętu i wchodzi do niego. W oka mgnieniu odmienia ſię ſcena. Tonem pełnym wzgardy oznaymuią iey niewolę w którą ſię doſtała i na ręce kładą iey kaydany. Okręt był ieſzcze dwa dni w hawie, dla przygotowania ſię na drogę do Moſkwy. Zadna łodź obca niemogła ſię zbliżyć do okrętu; gdyż ſzyldwachy iego groziły natychmiaſt daniem ognia. Mimo tego iednak liczne ſzalupy Livornczykow przyieżdżały tak bliſko, iż mogły widzieć tedy owędy tę nieſzczęśliwą, przez okno. — Dnia trzeciego popłynął

okręt z łupem swoim. Całe Miasto gniewało się oto, a Dwor ieszcze bardziey, lecz z tego nic niewynikło.

Lubo *Livorno* niema wielkich pałaców, ani pysznych Kościołow, nie zbywa mu iednak na bardzo pięknych domach, które wewnątrz są na wybor pięknie wymeblowane. Konsul Angielski *Dyck* zbytek ten wyniosł do takiego stopnia o iaki nawet u Xiążąt Włoskich trudno. Dom iego nad zwyczay wielki iest podzielony na apartamenta letnie, i zimowe, i każdy z nich zacząwszy od obiciow aż do naymnieyszych sprzętow, ma swe osobne i do pory czasow przystosowane meble. Ten zbytek w Francyi wynaleziony, a w innych kraiach ieszcze mało co używany, przyniosł znaczne Konsulowi Angielskiemu pożytki. Hrabi Orłowowi tak się to spodobało, iż u niego stanął kwaterą i poruczył mu aby flottę iego wszystkiemi potrzebami opatrywał, co iako też i

inne facyendy z Moſkalami, przynioſły mu około million cekinow zyſku.

Wielki handel do *Lewantu* i portow Barbarzyńſkich ieſt przyczyną, że tu muſzą zachowywać bardzo ściſłą kwarantanę. Nikt w tym niemoże ſię ſpodziewać żadnego pobłażania; gdyż tu ani na rangę, ani na zarzekanię ſię na honor, ani na wſzyſtkie znaki dobrego zdrowia, niemaią żadnego względu. Ta kwarantana odprawuie ſię w pewnych budynkach nie daleko ſtanowiſka okrętowego będących. Czas przez który trwa to doświadczenie bywa różny, podług mieyſc z których iaki okręt przychodzi i paſzportu który zaświadcza o beśpieczeńſtwie i zdrowiu ekwipażu. Nawet Hrabia Orłow, który temu doświadczeniu częſto muſiał podlegać, w tym tylko doznawał łaſki, iż mu z wyznaczonego czaſu, co do iego oſoby, dwa dni dpuſzczano. Zeglarze bardzo ſię lękaią długich kwarantan; dla tego też używaią ſztuk wſzyſtkich

aby

aby ich uniknęli, kiedy okręt iaki z Lewantu idący postrzeże port zdaleka do ktorego zmierza, wszystko się w nim porusza Każdy musi się myć i chędożyć, nie żałuią także mocnych trunkow, żeby ekwipaż był wesoły i miał cere żywą; chorzy nawet muszą opuszczać łożka swoie, i udawać iakby byli zdrowemi. Jeżeli zaś ich choroby są podeyrzane to ich łodziami wysadzaią na brzeg, wprzod, niż okręt zawinie do portu. Jednem słowem, w tym punkcie prawa są bardzo surowe i policya Włoska przechodzi pewnie inne w Europie. Nawet naymnieyszy okręcik, kiedy chce wniść do iakiego portu, choćby też był tylko o kilka mil z innego iakiego Włoskiego mieysca, musi się wprzod przed Kommissyą z zdrowia legitymować, za nim otrzyma na to pozwolenie

Kawiarnie w *Livorno* są prawie naypięknieysze w Europie, nic nie przewyższa ich bardzo gustownych ozdob;

wſzędzie ſą koſztowne luſtra i żwierciadła, a każdy wieczor bywaią tak pięknie illuminowane, iak gdyby miano święcić iaki ſeſt wielki. Lecz to nię wiem czy może zmazać nieſławę, ktorą czyni temu Miaſtu naſtępuiący zwyczay ludzkość i gościnność obrażaiący. Każdy Cudzoziemiec, to ieſt ktory nie ieſt Włochem, muſi przy wniyściu na Teatr, dwa razy tyle płacić co Kraiowcy. Gdyby Cudzoziemiec chciał ſię opierać temu nieludzkiemu uſtanowieniu, toby go nie wpuſzczono na Teatr. Jeżeli zaś ięzyk iego, poſtawa i odzienie ſą Włoſkie, a nikt go nie zna, to wpuſzczony prawda będzie za zwyczayną opłatą, ale gdyby ſię to odkryło, nie uſzedłby wielkiey zniewagi. Ten dziki zwyczay tem wymawiaia, iż Liwornczykowie iak na założenie, tak na utrzymanie Teatru wiele łożyli i łożą, a iednak możnaby ſpytać, czyż Genueńczyk, Rzymianin i Medyolańczyk nie ieſt w Liworno tak Cudzoziemcem iak An-

gielczyk, Francuz, Niemiec i Polak? albo czy tylko Zaałpianie ſami, w tym Mieście ſą Cudzoziemcami? Bądź co chce, zwyczay ten ieſt tylko ſamemu *Livorno* właściwy i dotąd w żadnym go ieſzcze Kraiu nie naśladowano.

II.

Stan ninieyſzy Egiptu, i ſkutki wyprawy oſtatniey Kapitana Baſzy.

NInieyſza Konſtytucya Egiptu, bierze ſwoy początek w ſiwey ſtarożytności, w czaſach napływu Barbarzyńcow, Saracenow, Mahometańſkich Arabow, Cyrkaſſów, Georgianow, i innych Narodow, ktore ſobie Kray ten podbiały, poki znowu nie były z niego wypędzone. Już na ow czas powſtała tam była rządow forma podobna do ninieyſzey. Rożni przełożeni dyſtryktow nioſąc tytuł *Beyow* zoſtawali pod Zwierz-

chnością iednego ſtarſzego, ktory ſię nazywał Sułtanem Egipſkim. Gdy *Selim I.* Ceſarz Turecki Roku 1517. Zwycieżył Sułtana pod ow czas panuiącego, i Egipt zawoiował, wezwały go gdzie indziey przedſięwzięcia woienne i zamachy przeciw innym Kraiom. Chcąc ſobie zabeśpieczyć tę wielką a nową zdobycz, zrobił z Beyami Egipſkiemi ugódę, czyli traktat, podług którego nadano im wiele przywileiow, naypierwſze urzędy w kraiu i w rządzie, a nawet panowanie w ſwych wydziałach, lecz włożono na nich powinność podlegania Baſzy całego Egiptu, który imieniem Ceſarza Tureckiego miał w Kairze rezydować, umowiony Trybut od Beyow odbierać, powagę wielkiego Sułtana utrzymywać i w Dywanie czyli radzie Egipſkiey rezydować.

Ta ugoda, ieſzcze dotąd uroczyście nie znieſiona, ieſt fundamentem wielu przywileiow i pretenſyi, przy ktorych ſię dotąd Beyowie utrzymywali. Nay-

wyżſze kraiowe urzędy, których ieſt dwadzieścia cztery, powinnyby ſię znaydować w ręku 24 Beyow, którzy powinniby także rządzić w dwudzieſtu czterech Prowincyach, na które ieſt kray podzielony. Ale Beyowie zoſtawiaią zawſze pięć, ſześć Prowincyi bez urzędnikow, nie obieraią nowych Beyow kiedy którego braknie i dzielą ſię dochodami urzędow wakuiących. Pierwſi w porządku trzey Beyowie ſą nayprzednieyſi i poſiadaią trzy naywiękſze urzędy. Pierwſzego z nich maią za głowę całego kraiu i nazywaią go *Szek-Elbetet*, to ieſt Xiążęciem kraiu: Drugi ieſt Teſterdorem to ieſt iakoby wielkim Kanclerzem: a trzeci Xiążęciem Karawan, który ma całą zwierzchność nad Karawanami, co rok do Meki idącemi. Dworzanie, ſubalterni i faworyci tych Beyow, poczęści i teraz z Georgii pochodzą. Nazywaią ſię tam ogólnie *Mamelukami*, to ieſt niewolnikami. Każdy Bey ma wielką liczbę tych ludzi przy

ſobie, którzy też ſkładaią ich ſtraż, i niby Gwardye, a zawſze ſą zręczni do konia i do broni. Z tych to *Memelukow*, których Beyowie zowią ſwemi wiernemi, lub z ich dzieci, wybieraią przełożonych i Sędziow, czyli Kaſzefow po wſiach i miaſteczkach. Ci Kaſzefowie mogą doyść nawet ſamey godności Beya, gdyż Beyowie ſami obieraią zdatne do wſzyſtkich urzędow ſubiekta. Porta Ottomańſka obiera tylko i poſyła Baſze Egiptu, który iak ſię rzekło, w Kairze rezyduie i podatki dla W. Sułtana wybiera. Powaga tego Baſzy raz bywa mnieyſza drugi raz większa, podług tego, iak ſobie Beyowie mniey lub więcey władzy przywłaſzczaią. Ma on także między innemi prawo potwierdzania wſzyſtkich Kaſzefow czyli Sędziow wieyſkich, których Beyowie podaią, i którym nigdy prawie nie odmawia potwierdzenia tego. — Beyowie powinniby prawda żyć w 24. prowincyach ſwoich. Lecz poſpolicie mieſzkaią oni wſzy-

ſcy w Kairze, żeby mogli tym łatwiey popierać intereſsow ſwoich i doglądać iedni drugich. Zyią oni z zbytkiem niewymownym i okazałością prawie Królewſką, otoczeni zawſze wielkim świętnym i zbroynym orſzakiem ſwoich Mameluków.

Oprócz tych Mamelukow, którzy w ſpoſob dopiero wſpomniony, w ręku ſwoich maią rząd kraiowy, znayduie ſię w Egipcie wielka liczba mieſzkańcow różney wiary i różnego narodu. Naywięcey iednak ieſt tam Arabow, którzy po wſiach i miaſteczkach mieſzkaią, toż Arabſkich Beduinow, czyli hord błąkaiących ſię, które na iaki czas w iedney okolicy pod namiotami oſiadaią, i znowu z ſwemi familiami, i trzodami na inne mieyſca przenoſzą ſię. Maią oni niektórych ſtarſzych między ſobą, i ſą religii Mahometańſkiey. Oprócz tego mieſzkaią w Egipcie Turcy Lewantſcy, Grecy, Zydzi, Ormianie, i wiele Katolikow Rzymſkich z dawna tam

osiadłych, którzy poczęści są bardzo bogatemi, gdyż cła i komory maią w swoich ręku. Mieszka także w Egipcie wiele starodawnych Egipcyanow, których teraz zowią *Koptami* i ci maią swoie własne Kościoły, Klasztory, i iednego Patryarchę. Wszyscy są sekty Nestoryańskiey i nie uznaią Papieża za głowę Kościoła. Nakoniec przebywa tu także wiele Europeyczykow, czyli iak tam zowią Frankow, którzy maią swoich Konsulow, i handel prowadzą. Katolicy czyli Lewantscy Chrześcianie, maią wiele Klasztorow. Oycowie także *de Propaganda fide* posiadaią w Egipcie pięć Klasztorow. Język pospolity w całym kraiu iest Arabski. *Koptowie* dochowali między sobą dawnego ięzyka Egipskiego, ale którego dziś nikt prawie nie używa.

Forma rządu, która iak iuż można poznać z tego co się powiedziało, sama przez się iest nie dobra, pogarsza się ieszcze bardziey przez nadarzenie się ró-

żnych okoliczności. Dzieie niedawne *Ali-Beya* okazuią to iawnie i widocznie.

Od nieiakiego czasu *Imbraim Bey* i *Murat Bey* postawili się byli na czele rządu. Oba rezydowali iak zwyczaynie w Kairze i mieli co naylepsze dochody z kraiu. *Ibraim* ma około 41. lat, był bardzo bogatym, a ieszcze bardziey chciwym. *Murat* ma ledwie 30. lat, stał się przez swoię zapalczywość bardzo strasznym, iest iednak mimo tego szczodrym i wspaniale myślącym. Że od kilku lat nie płacili żadnego trybutu Wielkiemu Sułtanowi, ani Karawan do Meki idących nie podeymowali, pieniądze na to wyznaczone sobie przywłaszczali, i prócz tego z Kairu i innych Miast wielkie podatki wyciskali, przeto wzbili się byli w wielkie bogactwa.

W tym Moskwa ustanowiła była Konsula swego w Alexandryi. Przybył on tam Roku 1785. i miał bardzo wielkie zalecenia, od Cesarskiego Internuncyusza w Konstantynopolu, Weneckiego

Bailo i innych. Ale że niemógł znaleść domu sobie przyzwoitego, przeto żądał, aby mu ieden Lewantcki Chrześcianin imieniem *Affani* ustąpił swego, który mu się naybardziey spodobał. *Affani* niechciał tego uczynić. Lecz Konsul nadrobiwszy z Beyami, znalazł śrzodki i sposoby, które przymusiły *Affaniego*, iż musiał opuścić dom swóy. *Affani* protestował się prawda, iakoby mu przez to gwałt uczyniono. Lecz żaden Konsul niechciał się uiąć o niego, i w żadney Kancellaryi niechciano przyiąć iego manifestu. Nakoniec stało się to w Klasztorze iednym Katolickim, który ma Sądową Kancellaryą. Kancellarya ta odesłała *Affaniego* z protestacyą i żądaniem, aby mu dom przywrócono do samegoż Konsula Rossyiskiego; lecz ten odegnał go z gniewem i umyślił pomścić się za to na Klasztorze. Beyowie *Ibraim* i *Murat*, użyli tey okoliczności na wyciśnienie z Chrześcian Europeyskich nowych podatkow. Posła-

li oni natych miaſt iednego *Kaſzefa*, czyli Sędziego do wſzyſtkich Konſulow z żądaniem aby im za karę, iż ſię Klaſztor ważył przyiąć, ów manifeſt, 50,000. piaſtrow zapłacono, grożąc: iż gdyby tego nie uczyniono Klaſztor ów i Kościoł miał bydź zruynowany. Konſulowie wzbraniali ſię ſtatecznie tego uczynić, a gdy im pogrożono złupieniem domow i niewolą, przenieśli ſię ze wſzyſtkim na okręty ſwoie i podpiſawſzy manifeſt, poſłali go do Wielkiego Sułtana w Konſtantynopolu i wezwali pomocy Miniſtrow u Porty rezyduiących. W tym *Kaſzef* zaczął kazać Klaſztor ruynować, lecz że w Kairze powſtały względem tego różne poruſzenia, przeto odebrał rozkaz żeby nietylko tey ruiny poprzeſtał, ale też i ſzkodę iuż uczynioną naprawił. Jednakże za tę grzeczność *Kaſzef* wziął niby to w podarunku 50,000. piaſtrow od Frankow. W tym okręt wyſłany od Konſulow przypłynął do Konſtantynopola i ſkarga za-

niesiona była przed Wielkiego Sułtana. W tymże samym czasie dowiedziano się w Konstantynopolu, że *Ibraim Bey* pisał był niektóre taiemne listy do Ministra Rossyiskiego w Konstantynopolu. Co wszystko przyśpieszyło rezolucyą Porty względem podbicia na nowe całego Egiptu i przyprowadzenia do posłuszeństwa Beyow tamecznych. Uzbroiono tedy iednę mocną flottę, nad którą znaiomy Hassan Kapitan Basza obiął kommendę, a zaś woysko lądowe, które tam z Syryi miało przyciągnąć i wynosiło około 15,000. ludzi, poruczono *Abdyn Baszy*. Beyowie byli dosyć zawczasu od iednego zagranicznego Ministra o burzy, która im groziła ostrzeżeni. Ale ci spodziewali się, że okazaniem podległości i przesłaniem znacznych podarunkow mieli Portę uspokoić.

W tym przypłynął do Alexandryi Kapitan Basza w Lipcu 1786. z 14. karawelami i wielu innemi okrętami, między któremi znaydowały się także statki do

bombardowania, tak zrobione, że mogły płynąć Nilem. Muszę tu uważyć, że lud w Egipcie, iuż dawno nie był kontent z Beyow, a przeto Kapitana Basze, przyięto tam iako wybawiciela ludu. Lubo zrazu nie miał wiele woyska przy sobie, iednakże chciał on wprzód co wielkiego dokazać, i zarobić sobie na sławę, niżby *Abdyn Basza* z woyskiem swoim przybył z Syryi. Uczyniwszy tedy w Alexandryi niektóre dyspozycye, z trochą swoich, ale wielką liczbą Alexandryiczykow, których imieniem Wielkiego Sułtana wezwał na pomoc, pociągnął daley i rozkazał, aby o kręty Nilem za nim popłynęły. Przybył on prawie sam do Miasta *Rozetto* o 50. mil od Alexandryi, a że szturmy które się w ten czas trafiły, przeszkodziły do żeglugi na Nilu, przeto kilka dni był w niebespieczeństwie, aby na niego w *Rozetto* nie napadli Beyowie, którzy na ten czas bardzo łatwo mogli go dostać w ręce swoie. Jednakże całe *Ro-*

zetto było pod bronią i lubo pełne boiaźni, gotowało się iednak do dania iakiego odporu.

Lecz Beyowie zamiast coby mieli pożytkować z tey pomyślney dla siebie okoliczności, starali się pogodzić z Kapitanem Baszą przez okazywanie podległości iak naywiększey, napisali w tenże sposob do Konstantynopola i nawet udali się do Konsula Rossyiskiego w Alexandryi, aby się wdał z Kapitanem Baszą za niemi i wyrobił im pokoy, oświadczaiąc, że chcieli bydź Porcie we wszystkim posłusznemi.

Konsul Rossyiski, ktory podług swoiey instrukcyi starał się okazywać wszelkie dowody przyiaźni Beyom, posłał niektóre propozycye pokoiu Kapitanowi Baszy do *Rozetto*. Lecz ten odpowiedział: iż nie było więcey czasu do tego. Beyowie zaś sami wysłali poselstwo do Kapitana Baszy, winszuiąc mu szczęśliwego przybycia, i z głęboką uniżonością prosząc o oznaymienie im

ſwych rozkazow. Posłow tych Kapitan Baſza zatrzymał tak długo póki woyſko iego Nilem nie przypłynęło; na ten czas oświadczył im dopiero iawnie, iż niemaſz inney kondycyi otrzymania pokoiu, iak tylko żeby mu wydano żywcem obydwóch Beyow *Ibraima* i *Murata*.

Zaraz potym z woyſkiem ſwoim udał ſię do *Fua* Miaſta wielkiego nad Nilem. Lubo Gubernator tego Miaſta był kreaturą *Murata*, iednakże przekinął on ſię zaraz na ſtronę Kapitana Baſzy i nawet zoſtał zdraycą ſwego dobrodzieia. Napiſał bowiem liſt do niego oznaymuiąc, że Kapitan Baſza mało miał przy ſobie woyſka i to było ladaiakie, a przeto radził mu aby nie odwłócznie uderzył na niego dnia pewnego. Murat Bey nie przyſzedł ſam prawda, ale iednak poſłał iednę część Mamelukow ſwoich. Woyſko Kapitana Baſzy, który o wſzyſtkim był uwiadomiony, uderzyło na Mamelukow, a Gubernator Miaſta *Fua*

wpadł na nich z drugiey ſtrony, tak że woyſko Beyow wnet było zbite, rozproſzone, i po większey części na bagniſka zapędzone. Niedobitkowie którzy uſzli z tey bitwy, przybywſzy do Kairo ſprawili w nim wielką trwogę i zamieſzanie. Beyowie złożyli radę na którey poſtanowiono, żeby nazaiutrz z rana opanować Zamek, gdzie Baſza Egiptu rezyduie, który ich dotąd łudził nadzieią pokoiu, i bronić ſię w Kairze póty, pókiby nie uczyniono z niemi pokoiu pod kondycyami znośnemi. Lecz Baſza w nocy odebrał o tym wiadomość. Widząc tedy, że na nicby ſię nie przydała żadna zwłoka, wywieſił chorągiew Mahometa i zwołał lud wſzyſtek do niey. Lud dawno przeciw Beyom roziątrzony zbiegał ſię do Zamku kupami, a wśrzód tego zamieſzania flotta Kapitana Baſzy przypłynęła do *Bolakko* przedmieścia Kairſkiego. Beyowie widząc ſię bardzo ſłabemi i w wielkim niebeśpieczeńſtwie. Uſzli w około 6000. ludzi, ſamey Kawaleryi,

leryi, do wyżſzego Egiptu, zabrawſzy z ſobą co mieli naydrożſzego.

Rzecz pewna, że Beyowie aż do tego momentu mieli większe ſiły, i lepſze woyſko, niż Kapitan Baſza, ale w tym popełnili błąd wielki, że ſię ſpuſzczali na ugodę i pokoy o który ſię ſtarali. Dotąd mogli byli zwyciężyć Kapitana Baſzę, teraz wſzyſtko iuż było zapożno.

Kapitan Baſza wciągnął do Kairu bez naymnieyſzey przeſzkody. Mógł on był uciekaiących Beyow pogonić i doſtać ich w ręce ſwoie, lecz chciwość iego zatrzymała go w Stolicy, gdzie nayprzód zatrudnił ſię wyprawą Karawany do Meki, a że mu do tego brakowało potrzebnych pieniędzy, nałożył na Frankow 50,000. piaſtrow iako zaległego trybutu, oprócz którego muſiano mu dać ieſzcze 5000. w podarunku. Potym kazał pościnać wiele głow i pokonfiſkował tak wiele dóbr, iż zebrał wielkie ſummy. Uſtanowił 6. nowych Beyow z pomiędzy ſwoich, a domy i ſprzęty

Beyow którzy ufzli, toż im przychylnych, a nawet żony i dzieci Ibraima Beya iak niewolnikow kazał przedać publicznie. Przez co famo zebrał 240,000. piaftrow. Jego wieloraka tyrania i łakomftwo nie nafycone, oburzyło przeciw niemu umyfły wfzyftkich mieszkańcow, którzy przyzwyczaieni byli od Beyow, mimo ich gwałtowności, doftawać nazad wiele pieniędzy, gdyż żyli okazale, wiele ludzi mieli przy fobie, i przy wielkim defpotyźmie fwoim, niemałą fzczodrobliwość ku ludziom niżfzey kondycyi okazywali. Turcy przeciwnie, równie fą tyranami iak łakomcami, i ftaraią fię oto, żeby iak nay więcey pieniędzy wyprowadzić z kraiu.

Abdyn Bafza, Wodz lądowego woyfka, ieszcze był nie nadciągnął, kiedy Kapitan Bafza wfzedł do Kairu. We dwa dni złączył on fię z nim, i kazał woyfku fwemu pod Miaftem ftanąć obozem. Wnet między niemi wfzczeła fię niezgoda, gdyż Abdyn Bafza w Firma-

nie Wielkiego Sułtana był wyraźnie Wodźem naywyżſzym woyſka mianowany, a Kapitan Baſza wſzyſtko chciał tylko ſam robić. Wſzakże pogodzili oni ſię znowu. Lecz gdy woyſko Abdyn Baſzy do wyżſzego miało pociągnąć Egiptu, chciał żeby mu dano wprzód żołd należyty. A gdy go tylko obietnicami zbywano, podniosło bunt iawnie i chciało ſię nazad wrócić do Syryi. Kapitan Baſza chciał go mową ſwoią uſpokoić, lecz go nawet ani ſłuchać niechciano i przymuſzono go, iż zaraz w obozie żołd zatrzymany woyſku wypłacono. Tu dopiero 20. Septembra 1786. ruſzyło woyſko pod kommendą Abdyn Baſzy do wyżſzego Egiptu. Kapitan Baſza kazał także popłynąć okrętom ſwoim za woyſkiem; poruczywſzy ie ſwemu Namieſtnikowi *Izmaelowi*, który ieſt bliſkim krewnym Beya Tunetańſkiego. Sam zaś zoſtał w Kairze dla wyciſkania pieniędzy i popełniania okrucieńſtw.

Beyowie zbiegli, ofzancowali fię pod *Syud* wielkim Miaftem nad rzeką Nilem w wyżfzym Egipcie. Złączyli fię tam byli z niemi *Haſsan i Izmael* Bafzowie, którzy przed tym zawfze żyli z niemi w nieprzyiaźni. Beyowie pierwfi mieli ich w podeyrzeniu i nawet zadawali im fkrytą korrefpondencyą z Kapitanem Bafzą. Narefzcie przyfzło między famemi Beyami do bitwy, na którey z obu ftron padło niemało ludzi. Potym *Ibraim i Murat* udali fię z ludźmi fwemi iefzcze daley w góry. W tym woyfko Tureckie pod *Abdyn Bafzą* i okręty ná Nilu przybliżyły fię do nich na początku Octobra.

Cały October zfzedł prawie na niczym. Lecz na początku Novembra złączyli fię wfpomnieni dway Beyowie *Haſsan i Izmael*, z woyfkiem Abdyn Bafzy, i zaraz potym pod *Girge* przyfzło do walney bitwy, która była bardzo krwawa, ale na którey Beyowie Ibraim i Murat byli zbici. Z woyfka Wielkie-

go Sułtana zostało 60,000. ludzi na placu, którey to straty naywiększą było przyczyną dwieście odważnych Kawalerystow, których Beyowie w kirysy żelazne byli uzbroili. Izmael Bey, i nawet komenderuiący Wodz Abdyn Basza zostali rannemi. Beyowie z przeciwney strony nie ponieśli wielkiey straty w ludziach; iednak Murat Bey został rannym niebeśpiecznie. Beyowie po tey bitwie choć przegraney utrzymali się przy Mieście *Girge* i Wyższym Egipcie, a zaś woysko Wielkiego Sułtana iako dużo zmnieyszone musiało się wrócić nazad do Kairu. Tu Kapitan Basza kazał na gwałt zbierać nowe woysko, co iednak nie bardzo mu się udawało i przez nieiaki czas znaydował się w krytycznym stanie. W ten czas to Abdyn Basza był ogłoszony Baszą całego Egiptu, a ieden Bey w Kairo był ścięty za to, że taiemnie dodał amunicyi woienney Beyom zbuntowanym. Nakoniec Kapitan Basza odebrawszy znaczne posiłki

z Konstantynopola, wyprawił znowu woysko pod kommendą Abdyn Baszy do wyższego Egiptu który 16. Lutego tego R. Beyow na głowę poraził i do ucieczki w puszcze Affrykańskie przymusił. Wszyscy tedy prawie stronę ich opuścili i o odpuszczenie u zwycięzcy prosili. Tak tedy Egipt podbity iest znowu gwałtem iak był za Selima Roku 1517. Kapitan Basza pomnożył przez to ieszcze bardziey sławę swoię, a Porta odzyskała iedne z naywiększych i nayintratnieyszych prowincyi, gdyż wszystkie dochody z Egiptu wynoszą około 12. millionow piastrow.

III.

Powszechne Ekonomiczne maxymy rządu w Kraiu rolniczym — do E P.

PYtasz mie się WacPan, czegobym się spodziewał z zakończonego dopiero

zgromadzenia, *des Notables* dla Francyi? — Odpowiadam: że lubo w Zgromadzeniu tym, mało znaydowało się takich, coby słyneli osobliwszą w wiadomościach i naukach rządowych biegłością, atoli iednak, że względem podanych sobie punktow mogli się naradzać, sprzeczać, i rady od innych prywatnych zasięgać, przeto można się spodziewać, że w Francyi ieżeli nie głowne i powszechne, to przynaymniey naypotrzebnieysze dla tego kraiu zaydą w rządzie reformy.

A coż się WacPanu zdaie, spytałsię daley, względem nowiny z Hiszpanii, że na początku tego Roku *Don Emanuel Sisternes Filino, i Fiskal* rady i Kamery Krolewskiey, podał proiekt Krolowi względem prawa rolniczego, w ktorym ma bydź wszystko zmiankowane, co może pomnożyć dobro Obywatelow i wydoskonalić rolnictwo, ktore iest iedynym źrzodłem bogactw i naywarownieyszym funda-

mentem pomyślności iakiego narodu? Nie wątpią w Hiszpanii, że Król ten proiekt przyimie. — Zdaie mi się móy przyiacielu, że ta nowina każdego, komu dobro społeczności miłe, ucieszyć powinna. Za prawdę, wielki iuż czas, ażeby Monarchowie i Prawodawcy uznali, nakoniec iak złe i szkodliwe były maxymy, któremi dotąd powodowano się prawie wszędzie, w rządzeniu kraiow. Doświadczenie nauczyło teraz, dosyć iawnie, że droga, którą szli dotąd iest mylna, która ich i poddanych co raz w większy labirint i na brzeg zguby prowadziła. Cóż iest przyzwoitszego iak żeby się obeyrzeli, od przepaści nazad cofneli, i o prawdziwą drogę spytali się, i nią udali?

Wszakże iuż to niektórzy uczynili; tu i owdzie pytali się o prostą drogę, ale kogoż oni się to pospolicie pytali? powiększey części ślepych przewodnikow, którzy sami z prostey drogi zbłądzili, i do mylnych ścieszek fałszywey

polityki, tak się przyzwyczaili, że niemogli uznać naturalney drogi za pewną i prostą.

Francya, iak WacPan wiesz, iest to nadzwyczay żyżne Państwo i od natury do wielkiego i kwitnącego rolnictwa usposobione, nie do samych fabryk i iakiego handlu uprzywileiowanego, który Kupcow tylko samych, nie kray cały zbogaca. Mogłaby ona mieć, i powinna, iak każdy kray, wielki i urodzayny, swych rzemieślnikow, swe kunszta, swe manufaktury i fabryki, swych kupcow, i swóy handel; tylko nie powinnaby opacznie w handlu i manufakturach, a osobliwie w fabrykach zbytkowi służących szukać pomyślności swoiey, a dla nich naypierwszego, nayobfitszego i naytrwalszego źrzódła pomyślności narodowey, rolnictwa mówię i uprawy gruntow swoich zaniedbywać, a nawet iak się tu dzieie w rzeczy samey, zatykać go i wysuszać prawie do ostatniego.

To ſamo mówićby można o Hiſzpanii, która przez rozſzerzoną wſzędzie i wkorzenioną bezczynność, a głupią pogardę, wſzelkiey narodowey pracowitości i ſpuſzczanie ſię próżniackie na złoto i ſrebro, które do niey z Ameryki nieuſtannie wpływa, przyſzła, mimo obfitości tych drogich metalow, do znaiomego całemu światu ubośtwa.

Cóś podobnego ſtało ſię niedawno z Danią, gdzie długo rolnictwo było nie dokładne, koſztowne i nie użyteczne, (iakie bydź zawſze muſi, gdzie ieſt we zwyczaiu poddańſtwo.) Lubo kraiowi brakowało naypotrzebnieyſzych nawet manufaktur, i handel wielorakiemi zakazami i podatkami ściśniono; iednakże kray ten wielkim koſztem, koniecznie chciano uczynić iedynie handlownym i uſtanowiono wiele kompanii handlowych, które prawie wſzyſtkie iedne po drugich upadły. Cieſzę ſię i zemną prawie wſzyſcy przyiaciele ſpołeczności, że wiele po ſobie obiecuiący Dziedzic Ko-

rony Duńſkiey, przykłada ſię teraz z wſpaniałą gorliwością do tego, ażeby uſtanowiona za ſwoim ſtaraniem od Króla Oyca ſwego ośobna Kommiſsya, rozſtrzygnęła to arcy ważne pytanie.—Jakby można zmnieyſzyć biedy ludu wieyſkiego, który dotąd choć pod dobremi Panami, ale na prawdziwey nauce rolnictwa nie wiele znaiącemi ſię, był zawſze nieſzczęśliwym, dotąd trwaiący ſtan chłopow odmienić, poddańſtwo ich bez ſzkody Panow znieść, i pomodz im do doſtąpienia praw, które im ſię należą iako ludziom, obywatelom?

Wſzakże i w Oyczyźnie WacPana, choć po tylu klęſkach, i ſtraſzliwych utratach, ieſzcze wielkiey i obſzerney, myślą teraz bardziey niż kiedy o polepſzeniu dobra poſpolitego. Wſzyſtkim ſię iuż Polakom przykrzy, trwaiący dotąd nierząd, wſtyd ich patrząc na wſie, do mieſzkań bydlęcych podobne, na Miaſta puſte, powalone, na kray cały próżniakami i włoczęgami napełniony.

Ubolewaią wſzyſcy, że Narodu tak wielkiego i licznego ſkarb ieſt tak ubogi, woyſko ſzczupłe, i żadnego odporu, gdyby kto chciał bydź Polſzcze nieprzyiacielem, dać niemogące, że los iego ieſt nie pewny i wcale od woli poſtronney zawiſły, że niedoſtatek ściſka wſzyſtkie ſtany, i całe Rzeczypoſpolitey ciało ieſt mdłe, ſłabe. Niektórzy z gorliwych Obywatelow rozumieiąc, że przez handel zagraniczny, poprawiłby ſię los Polſki, i ſami go prowadzić zaczynaią, i innych do prowadzenia go mniey, lub więcey zachęcaią. Jedném ſłowem, i obrady publiczne, i prywatne poſiedzenia, pełne ſą gorliwych życzeń, i różnych proiektow, do dobra publicznego zmierzaiących.

Lecz te dobre po różnych Kraiach zamyſły na czym ſię też ſkończą? Czy kiedy będą przyprowadzone do ſkutku bieda Narodow zmnieyſzy ſię przez to, a pomnoży ſię ich dobro? Zawiſło to iedynie od tego, czy ſą dobre, lub złe,

maxymy, które na tych naradzeniach się, tak publicznych iak prywatnych, roztrząsane będą i położone za grunt budowy, którą rząd Kraiowy stawiać zamyśla. Można zaś mówić, że maxymy dobrego rządu dla wielu były dotąd taiemnicą, o którey do rządu wpływaiący, albo nic wcale nie wiedzieli, albo iey przeniknąć i dociec gruntownie nigdy się nie starali.

Zaczynaią prawda poznawać to wszędzie pomału, że rolnictwo iest matką ludzkiego plemienia, a przytym źrzódłem wszystkich cudow dowcipu ludzkiego, wszelkiey industryi rozumu ludzkiego, i w powszechności, wszystkich wiadomości, których nabył rozum, które podniosł do umieiętności, i które podaie, utrzymuie, od pokolenia do pokolenia. Uczą się poznawać, żeśmy winni rolnictwu istność, i trwałość, ludzkich i Obywatelskich społeczeństw, czyli Narodow, że z niego powstały prawa, które utrzymuią narody, cała

potęga, która ie zasłania, część Boga, która go wystawia, iak miłą Niebu zabawę, i nakoniec że z niego pochodzi początek i trwałość powagi naywyższey i władzy polityczney, która Narodami powoduie.

Ale nietylko rolnictwo bydź powinno szanowane iako matka, którey w Kraiach wszystko swóy winno początek, ale też iako nauczycielka, gdyż ono samo ludziom otworzyło oczy, ono samo oświeciło ich względem swoich potrzeb. Jak tylko ziawiło się rolnictwo, musiały bydź pola rozmierzone, wagi, miary wprowadzone, oznaczone różne pory Roku, żywności i towary, podzielone, zrobione, przysposobione, wodą i lądem sprowadzone. Za temi poszły wszystkie inne roboty; i ustanowienia ludzkie; i to było powodem do wielkiego przemysłu, do wszystkich wynalazkow i umieiętności, które się między ludźmi tu i owdzie znayduią. Odtąd pomnażały się one od dnia do dnia

cò raz bardziey; i rozum ludzki z rolnictwem co raz nowe czyni postępki, pod czas gdy Narody dzikie, błąkaiące się i z łupieſtwa żyiące, które ziemi nie uprawiaią, nie postąpiły ieſzcze w naukach i umieiętnościach, ani iednym krokiem. Podług tego, każdy człowiek żyiący w ſpołeczności, każdy kunſzt i rzemiosło, winno ſzacunek tey żywiącey i utrzymuiącey wſzyſtko matce. Ale na czymże się zaſadza to poſzanowanie, z ſtrony tych ludzi i tych kunſztow, które z tym naypierwſzym i nayiſtotnieyſzym kunſztem, zdaią się mieć naymniey związku! — W tym, żeby wſzyſtkie i każdy z oſobna w ſwey na naturalney dyrekcyi zoſtawały, i wolnym, a nie znacznym poſtępowaniem ſwoim do dobra rolnictwa i uprawienia ziemi pomagały. Mowię *w naturalney dyrekcyi*. Gdyż w naturze wſzyſtko muſi przebiegać ſwóy okrąg i wracać ſię do ſwego początku. Sama tylko rzeczy nieznaiomość, i mylne ſpekulacye

ludzi ciemnych, może ten pofpolity bieg rzeczy pomieszać, i rozporządzeń natury użyć, podług fzkodliwych zamiarow fantazyi. Wfzyftkie kunfzta i nauki pochodzą z rolnictwa; dla tego też wfzyftkie kunfzta, nauki, i wfzyftko, co fię z nimi wiąże, lub od niego zawisło, iako też ich fkutki, ich udofkonalenie, ich wyborne dzieła, i wielcy ludzie którzy ie robią, tyle tylko mogą mieć prawa do fzacunku fpołeczności Kraiowey, ile przykładaią fię i pomagaią do wfpierania, pomnażania, ożywiania rolnictwa, i iego robot, iako też do ułatwiania odbytu, tranfportu, i konfumpcyi produktow, z niego pochodzących.

Poeta napifał prawda, i z nim powtórzono iuż nie tyfiąc razy:

O fortunatos nimium, fua fi bona norint,
Agricolas.

Jakoż ieft to rzeczą prawdziwą dla wfzyftkich, którzy to biorą w rozumieniu

niu pewnym: Ale mówiąc właściwie pomyślność rolnika, nie iest tak wielka ani ſtateczna, iak ią Poeta wyſławia. W rzeczy bowiem ſamey powietrze lada iakie, nieſtateczność czaſow, burze i wiatry ſprawuią, że ſię rolnik na nadziei ſwoiey, nie raz pomyli; a iednak muſi on przeſtać na tem, zwłaſzcza że mu natura w podobnych nieſzczęściach, zwykła z iedney ſtrony nadgradzać za to, że go z drugiey pokrzywdziła, i rzadko ſię trafia, żeby obfitość iakiego urodzaiu niepocieſzyła goſpodarza, kiedy go iaki nie urodzay zaſmuci.

Wcale inaczey rzecz ſię ma, co do nadziei rolnika, które wniwecz obraca ſprawa ludzka; w ten czas bowiem nieſzczęście iego ieſt ſkutkiem naturalnym arbitralnych praw, uſtanowień, i przewrotnych, tyrańſkich rozrządzeń. Za naymnieyſzym niezręcznym poruſzeniem ſtyru, okręt może bydź w biegu z drogi ſwoiey ſprowadzony i na ſkały niebeśpieczne narażony. Każdy błąd

rządu, adminiſtracyi kraiowey, albo panuiącego mniemania w narodzie, wpływa w kulturę ziemi, i zmnieyſza nakładow, które gdyby nie ten błąd, mogły bydź na tęż kulturę obròcone; a zatém ſprawnie dwoiaką ſtratę w przyſzłey produkcyi; zkąd pochodzi, że rolnik zawodzi ſię na ſwoich nadzieiach, goſpodarz ponoſi różne ſtraty, kapitał zarabiaiący niſzczeie, i kray ubożeie.

Doświadczenie w niektórych okolicznościach było powodem do rozſzerzenia ſię między ludźmi tego zdania: *Iż nikt nietraci, żeby kto na to mieyſce nie zyſkiwał*; a na wielkie nieſzczęście! zdanie to u wielu uchodzi za prawdę ſamą. Dla tego, nietylko ci, którzy rolnikow z łakomſtwa i prywatnego intereſsu, różnych nieſzczęść nabawiaią, ale też i ci, którzy ſię do ich utrat w niczym nie przykładaią rozumieią: *że gdy tylko uciſkaiący rolnikow i goſpodarzow, iakimkolwiek bądź ſpoſobem,*

wracaią to znowu do cyrkulacyi, co z nich wzięli, wychodzi to na iedno. Ale natura i iey rozrządzenia okazuią przeciwnie, *iż żaden niemoże nic tracić, żeby na tym wszyscy nieszkodowali.* I że to iest prawdą, okazuie się z owego długiego łancucha nieszczęść, które iedne z drugich pochodzą, i z co raz gorszego stanu kraiow, które dla tego co raz bardziey zbliżaią się do swego upadku, że na tę prawdę nie zważaią. Bo że ziemia podług iey Stworcy rozporządzenia, niemoże inaczey rodzić obficie, i wydawać rocznich produktow, iak tylko żeby ludzie wspólnie z naturą robili, i od niey roczni produkt nieiako wymuszali: przeto niemożna przestępować tego porządku natury, ani zmnieyszać wydatkow których ziemia wyciąga, żeby się przez to urodzayność ziemi nie zmnieyszała.

Jeżeli tedy ma się dziać dobrze, to rząd naybardziey powinien obracać swą uwagę na rolnictwo i gospodarstwo wiey-

ſkie; ſpoſob myślenia całego narodu, bydź powinien ten oſobliwie, *żeby o pomnożenie i dobro rolnictwa ſtarać ſię bardziey niż o wſzyſtko.* Gdyż kiedy rolnictwo raz ſię zaweźmie, kiedy przyidzie do doſkonałości naywiękſzey, iak tylko bydź może, łatwo ztąd powſtanie duch obywatelſki, woienny, lub handlowny. i gdzie rolnictwo kwitnie tam wnet zawezmą ſię kunſzta, nauki, patryotyzm, i religia. Bo iak korzeń żywi pień, gałęzie, liścia, kwiaty, i owoce, tak też duch rolniczy, rodzić będzie żywić i utrzymywać, wſzyſtkie inne, według ſpoſobności i okoliczności w których ſię kray znaydować będzie.

Godna tedy rzecz, aby wſzyſcy bądź iakokolwiek do rządu należący, i wpływaiący, napoili ſię náſtępuiącemi maxymami, i niemi ſię we wſzyſtkich zamyſłach i krokach ſwoich na dobro kraiow powodowali.

(*Ciąg dalſzy potem*)

IV.

Rozruchy Niderlandzkie.

TAk ieſt łatwo panuiącym, przeſtąpić granice ſłuſzney władzy ſwoiey, a ciężko w nich ſię utrzymać, że narody doświadczywſzy tego nie raz, zawſze prawie, naywyżſzą zwierzchność, w iakimſiś niby maią podeyrzeniu. Jeżeli który z Monarchow powinienby zwyciężyć to poddanych uprzedzenie, to zaiſte Józef II. Wieleż to bowiem dzieie wyſtawiaią takich Monarchow, którzyby od pierwſzego momentu wſtąpienia na Tron, tyle ſobie zadawali pracy i trudow, dla dobra ſwych Kraiow? a iednak i Ten Monarcha, w reformach ſwoich dotąd przedſięwziętych doznał wiele trudności, wiele przeciwności. Co ieżeli nie pochodziło z niedowierzania cnotom Monarchicznym Józefa II. było to przynaymniey ſkutkiem, opaczne-

go rzeczy uważania. Monarcha bowiem w fwych przedfięwzięciach zmierza do dobra Monarchii całey; gdy Stany iakiey prowincyi o fobie tylko famych myślą i nie wiedzą częftokroć, iaką w dobru powfzechnym znaleść maią nadgrodę, za to, że dla niego prywatne iakie poświęcaią pożytki. Czefto prawda, te pożytki i dobró prywatne zafadzaią fię tylko na famym uroieniu. Jednakże ludzie zwykli pofpolicie tak fzacować co iuż pofiadaią, że naturalnie wielki wftręt czuią od wfzelkich reform. W rzeczy famey, choć z narufzenia iakiego prywatnego, może powftać wielkie dobro dla potomności, atoli iednak, możnaby flufznie iakiemu takiemu z panuiących powiedzieć: iż on ieft wezwany od Opatrzności na ufługę i fprawowanie dobra poddanych fobie Narodow teraz żyiących, nie zaś przyfzłey potomności. O niey, niech myśli iego naftępca, i naywiękfza przyfługa, którą może uczynić przyfzłym pokoleniom, ieft ta,

żeby nie osłabiał władzy, która może trzymać na wodzy panuiącego, gdyby w przypadku miał takich po sobie następcow, ktorzyby nie byli, tak iak on, sprawiedliwemi, ludzkiemi, i wspaniale myślącemi. Bo lubo on sam wielkiemi cnotami swemi, zasłużyłby sobie u poddanych na nieograniczoną ufność, i powolność, na wszystkie swe rozkazy, czyż iednak może zapewnić lud swoy, iż po nim nie nastanie iaki *Nero*, który nabytey absolutney władzy nie użyie na uciśnienie poddanych swoich!

Do myśli tych politycznych powodem są ninieysze wielkie rozruchy, których Niderland Austryacki iest teatrem. Końcem ściśleyszego złączenia tych prowincyi, z ciałem Monarchii, toż dla uczynienia rządu prościeyszym, a przeto łatwieyszym i mniey kosztowym, zamyślano, jak się to roku przeszłego w Lombardyi stało, Kraie te co do politycznych i Sądowych okoliczności, porównać teraz z innemi Cesarskiemi Kra-

ianii. Wyſzły zatym względem tego rozrządzenia, i wſzyſtko zdało ſię bydź w wielkiey ſpokoyności. Ale nagle odmieniła ſię ſcena, właśnie w ten ſam moment, gdy te rozrządzenia miały bydź przyprowadzone do ſkutku. Gdy Stany Brabanckie z wołano, dla potwierdzenia zwyczaynych podatkow, podały 17. Kwietnia Gubernatorom Niderlandzkim deklaracyą, w którey dały do zrozumienia. — " Iż uważały z wielkim ſkutkiem, że wſzyſtkie ich dotąd uczynione reflexye były bez ſkuteczne, i że dwa rozrządzenia ogłoſzone w Styczniu, iako też uſtanowienie Urzędnikow Powiatowych, Stany iakoby znoſzą i Konſtytucyą, własność, i wolność nadwerężaią, które im iednak przez *Joyeuse Entrée* (Jakoby *Pacta Conventa*) były poprzyſiężone. Że tedy wſzyſtkie remonſtracye były nadaremne, przeto niemogą zezwolić na wybieranie zwyczaynych podatkow, póki te nadwerężenia nie będą popra-

wione, albo też podług Konstytucyi Kraiowey odmienione i t. d. „Zaraz po tey deklaracyi, która wnet była ogłoszona, pewstało w całym Kraiu powszechne oburzenie się. Dnia 26. Kwietnia, zgromadziły się znowu Stany Brabanckie, i ułożyły punkta następujące: 1.) Rada Brabancka powinna bydź utrzymana 2.) Władza Urzędnikow cyrkularnych powinna bydź okryślona. 3.) Żaden Niderlandczyk nie powinien bydź sądzony za granicą. 4.) Delegacya Stanow powinną mieć mieysce na zawsze. 5.) Wakuiące Opactwa powinny bydź rozdane i przeciw Opatom Komandataryuszom zabespieczone, a zaś Kapituły, Klasztory i Fundusze nie powinny bydź znoszone. 6.) Zaszczyty Stanow niemaią bydź naruszone 7.) Moc Sądowa ma się zostać przy Panach Dziedzicznych włości i gruntow. 8.) Wszyscy Brabanccy Urzędnicy maią bydź podług poprzysiężoney ugody stanowieni. 9.) Jeżeli kto ponosiłby krzywdę przez iaką

odmianę, ma mu to bydź nadgrodzone. Do tych punktow przyłączono bardzo żywe remonſtracye i podano ie Gubernatorom. — Rezolucya z którą mówią Stany, przykładanie ſię do ich krokow całego Kraiu, i powſtaiące ztąd widoczne zamieſzanie, przywiodły Generalnych Gubernatorow do napiſania 21go Kwietnia do Stanow i upewnienia ich, że w Sądach poſtępować ſobie będą podług ich proiektu. Wnet potem wyſzło rozrządzenie którym władzę nowych Urzędnikow Powiatowych okryślono. Lecz to nie uſpokoiło Niderlandczykow, na Seſsyi 5tego Maia, uczyniły Stany różne zarzuty przeciw nowey formie Sądow. Generalne Gubernatorſtwo odpowiadaiąc na to 7go Maia; okazało iak zamiary Ceſarſkie były dobroczynne, iak wielkie ſą korzyści, które ſobie można obiecywać z odmian przedſięwziętych; iednakże widząc że trzeba pewnego czaſu aby oddalić wſzelkie podeyrzenie, i przywrócić ufność; chcą

donieść Cesarzowi o wszystkiem, i prosić go o nowe rozkazy, tym czasem powinno wszystko zostać w dawnym stanię, i nowe rozrządzenia niech będą zawieszone — Wszakże mimo tey deklaracyi z strony rządu, Rada Brabancka dnia 8 Maia ogłosiła swóy Dekret, którym Sądy nowo ustanowione pierwszey instancyi iako Konstytucyi przeciwne w całym Kraiu skassowała, i wszystko, co te iuż Sądy uczyniły za nieważne osądziła. Prócz tego zniosła wszystkie edykta i rozkazy, które nie były właściwie ogłoszone przez tę radę, nakazuiąc, aby się nikt nie ważył słuchać ich i podług nich sobie postępować.

We wszystkich innych prowincyach tak się lud oburzył i takie okazywał we wszystkim roziątrzenie; iż rząd musiałby się był obawiać oczywistego buntu, gdyby był nalegał, aby rozkazy Cesarskie były przyprowadzone do skutku. Dla tego osądził za rzecz przy-

zwoitſzą wydać dnia 14. Maia Dekret imieniem Ceſarza, którym w Prowincyach Flandryi, Namurze, *Turnay, Turneſis*, w Geldryi i Mechlinie, Sądy nowe zawieſzono, do pokiby ſię umyſły nie przekonały o ich użyteczności; wezwano zatem dawnych Urzędnikow, aby powinności ſwoie tak co do Sądow, iak co do Policyi, znowu odbywali. W *Ath* oświadczono ſię było, iż zamiaſt przykładania ſię do tumultu gminu niebacznego, umiano ſzacować Oycowſkie i mądre J. Ceſarſkiey Mości rozrządzenia; i dla tego otworzono tam było nowe Sądy z wielką uroczyſtością i radością wſzyſtkiego ludu i całego Magiſtratu. Jednakże i tam, Sądy te, za naleganiem rady nayważſzey Prowincyonalney do dalſzego czaſu zawieſzono.

W Limburgu tylko ſamym wſzyſtko ieſt ſpokoyne i w tey ſamey tylko prowincyi, owe Sądy od dnia 1. Maia były otworzone. Zamiaſt narzekania na to, cała prawie ta Prowincya nowe

trybunały przyięła z wielką radością i dotąd z nich ieſt bardzo kontenta.

Te wiadomości iuż były ważne i wielkie konſekwencye za ſobą pociągnąć mogące. Wſzakże potem ieſzcze ſię rzeczy bardziey pogorſzyły. Ogień ten nieukontentowania pod popiołem tleiący, wybuchnął z okazyi kupca Niderlandzkiego *de Hont*, który wplątał ſię był także w niebeśpieczną i zawiłą ſprawę *Legisfelda*, i pod bronią był z Oyczyzny ſwoiey ſprowadzony do Wiednia. Ze to ieſt kardynalne prawo, aby każdy Niderlandczyk był nie gdzie indziey iak tylko w ſwym Kraiu od ſwych Trybunałow ſądzony, przeto iego do Wiednia uprowadzenie, ſprawiło powſzechne zaſmucenie. Zona iego poczęła także narzekać na to iawnie po ulicach a zaraz gmin uiął ſię za nią. Na nieſzczęście! Stany Brabanckie na ówczas zgromadzone uczyniły krok wyżey wſpomniony, a to ieſzcze bardziey ogień rozżarzyło. Nie omylnie byłoby

przyszło do buntu, gdyby rząd Stanom i gminowi nie okazał się bardzo powolnym. Lecz to uleganie ieszcze śmielszemi uczyniło Stany. Co dzień domagały się nowych rzeczy. Lud od czasu do czasu otacza gmach w którym Stany zasiadaią, i pyta się, czy ma wziąść się do broni, czy nie? Męszczyźni i kobiety nawet wysokiego stanu, zachęcaią po ulicach gmin do stateczności i odwagi, który też dawszy sobie mundur, musztruie się prawie po wszystkich miastach. W Bruxelli zrobiono z słomy osobę i nazwano ią Urzędnikiem powiatowym (*Kreyshäuptmanem* a gdy się iey lud nawłóczył po ulicach, spalił ią nakoniec. Panom *Crumpipen*, który miał bydź Prezydentem Sądowym i *Belgioyoso* Ministrowi, wszystkie okna powybiiano. Nawet w Lowanium zebrali się Profesorowie i Uczniowie żądaiąc od Stanow, aby wszystko do dawnego stanu było przywrócono. Rząd nakoniec widząc co się działo dnia 30.

Maia wydał edikt, którym wszystkie nowości zniosł, i dawne zwyczaie iak były od 200 lat potwierdził, biorąc to na siebie, że Cesarz potwierdzi wszystko co Jego imieniem Narodowi obiecuie. Ta deklaracya tak wielkie sprawiła ukontentowanie; że nazaiutrz zgromadziwszy się lud przed pałac Gubernatorow, właśnie gdy mieli iechać na komedyą, konie wyprzągł i sam ich zaciągnął przy wielkich okrzykach na teatr. Wkrótce potem powstał bunt w Antwerpii, gdzie kilka domow osob ludowi podeyrzanych zrabowano i iednego Urzędnika nowego pobiwszy na ratusz wsadzono. Te przypadki były powodem Cesarzowi, że podróż swoią tak z Chersonu naglił, iż 30. Czerwca w nocy stanął w Wiedniu. Wkrótce tedy da się widzieć, iak sobie ten Monarcha postąpi w okoliczności rownie ważney iak delikatney.

V.

Piotr III. czyli wiadomość o życiu i fatalnym końcu tego Monarchy.

(*Dokończenie:*)

ZAraz po swym przybyciu do *Peterhofa*, posłał Generała *Liewersa* i Xiążęcia Baratyńskiego do *Kronsztadtu* dla przepątrzenia mieysca tego. Generał *Liewers* był wpuszczony bez trudności, i Xiążę Baratyński wrócił się do *Peterhofa* z tym zapewnieniem, że wiadomość o rewolucyi ieszcze nie doszła do *Kronsztadtu*. Ze Generał *Liewers* wszystko na przyięcie Cesarza przygotował; że tam miał mieć pewne schronienie, gdyż woysku Imperatorowey nie podobna będzie tam się dostać; i że w potrzebie, z tamtąd morzem będzie się mógł dostać do swoich Kraiow. Zatem uwiadomie-

domieniem rozkazał Cesarz swym Holsztyńskim żołnierzom, którzy byli w marszu ku Peterhofowi, żeby się nazad do *Oranienbaum* wrócili. Ale nie wiedzieć z iakiego powodu, odwlókł swóy odiazd aż do pułnocy. Gdy przypłynął do portu, wzbraniały się z niewypowiedzianym iego zadumieniem, straże wpuścić łodzi Cesarskiey, pod tym pretextem, że iuż było poźno; a choć im powiedziano, że sam Cesarz znaydował się w łodzi, niechciały go iednak wpuścić, i owszem groziły daniem ognia z bateryi do statku, ieżeliby się nie oddalił tego momentu.

Tego przyięcia wcale różnego od tego iakiego się spodziewał, była przyczyną następuiąca ważna okoliczność. Generał *Liewers* za przybyciem swoim do *Kronsztadtu* obiął kommendę w fortecy; ale uważaiąc, że garnizon ieszcze nic a nic o rewolucyi nie wiedział, niechciał go uwiadomieniem o niey, wprawiać w niespokoyność; a że co moment

ſpodziewał ſię ſamego Ceſarza, przeto miał za rzecz przyzwoitſzą, czekać ze wſzyſtkim na iego przybycie, i nie czynić dotąd żadnego kroku. W tym przybył do *Kronſztadtu* Admirał Taliczyn: Był on poſłany z Petersburga od Imperatorowey która w pierwſzym odmęcie rewolucyi, zapomniała była o *Kronſztadtcie* i dla tego teraz dopiero poſłała Taliczyna dla wzięcia go iey imieniem, ieżeliby czas był ieſzcze do tego. Wpuſzczono go bez trudności. Tam uyrzał zaraz w iakim były rzeczy ſtanie i kazał bez odwłóki Generała *Lieverſa* wziąść w areſzt, co ſię też ſtało z łatwością; gdyż żołnierze morſcy i maytkowie, powolnieyſi byli do wykonywania rozkazow Admirała, niż lądowego Generała. Gdy tedy Generała miał iuż w ſwoich ręku, oznaymił garnizonowi o zaſzłey rewolucyi w Petersburgu: powiedział że Ceſarz był złożony z Tronu; że woyſko i Senat oświadczyły ſię za Katarzyną, i że wſzelkie

ſprzeciwianie ſię iey, byłyby nadaremne i niebespieczne. Te powody, i wielka obfitość rozdaney gorzałki, ſprawiły pożądany ſkutek, i Katarzyna była w *Kroſztadtcie* za panuiącą Imperatorową obwołana. Tym ſpoſobem, mieyſce tak ważne, które do ſzczęśliwego końca rewolucyi, dużoby było przeſzkodziło, było wzięte od Admirała Taliczyna bez naymnieyſzey przeſzkody.

Potym nieſzczęśliwym przypadku, Piotr niemiał iuż innego ſpoſobu ratowania ſię, iak tylko żeby był przepłynął przez morze do Szwecyi, zkąd łatwo mógł ſię był doſtać do ſwego woyſka w Pomeranii, albo ſwych kraiow *Holſztyńſkich*. Ale taki to był los tego nieſzczęśliwego Monarchy, że w tym momencie niemógł ſię namyślić na nic decyduiącego. W nadzieię podchlebną, że ſię miał pogodzić z Imperatorową; i pobudzony krzykiem i proźbami kobiet, które ſię przy nim znaydowały w łodzi, wrócił ſię nazad do *Oranienbaum* około

4. godziny z rana. Kiedy dnia poprzedzaiącego z rana wyieżdżał z tego pałacu, był ubrany w mundur Pruſki. Teraz powracaiąc do niego był iuż w uniformie Roſsyiſkim: Poznał on bowiem iaki błąd popełnił pogardzaiąc uprzedzeniami ſwych poddanych; ale iuż ſię to na nic niezdało Małe takie okoliczności powinny bydź od Dzieiopiſow uważane, gdyż częſto, wielkie ſkutki ztąd pochodzą, i odkrywaią prawdziwy charakter oſob, których przypadki opiſuią.

Powróciwſzy do *Oranienbaum* udał ſię ſam w wielkim zamieſzaniu do domu ſwego w fortecy, zoſtawiwſzy Feld-Marſzałka Münicha, i Dwor ſwóy cały w pałacu. Około 10. godziny przyſzedł znowu do kompanii, i to nie co uſpokoiony i rezolwowany. Jak tylko żołnierze z Gwardyi *Holſztyńſkiey* uyrzeli go znowu, poczęli ſię ciſnąć do niego: iedni go całowali w ręce, drudzy obłapiali go; klękali przed nim, i nawet rzucali

śię na ziemię. Wszyscy zaś płakali z politowania, poprzyśięgali mu wierną przychylność, i zaklinali go aby ich wyprowadził w pole przeciw Rokoszanom; ofiarowali śię bronić go do ostatniego, i przy nim życie swe położyć. Piotr widząc to nabrał tyle serca i odwagi, iż w momencie rezolwował śię potykać, i zawołał do broni? ale łzy kobiet, Jego własna niestateczność w przedśięwzięciach, i uwaga, iż sprzeciwianie śię nicby niepomogło, potłumiły tę momentalną rezolucyą, i utwierdziły znowu w nim tę myśl, żeby śię poddać.

Jeszcze tedy bardzo rano posłał General Majora *Jzmahilowa* swego wiernego przyiaciela, do Imperatorowy z listem, w którym oświadczał, iż chciał złożyć koronę, aby mu tylko wolno było odeyść do Holsztynu, z Elżbietą *Woronzow*, i swym Faworytem Godowiczem. *Jzmahilow* zastał ią w Klasztorze *Strelnie* i był zaraz do niey wpuszczony. Nayważnieyszym zamiarem

Imperatorowy było to, żeby dostać Imperatora w swoie ręce bez krwie przelania. Starała się tedy trzymać go w niepewności, nie przywodząc go iednak do rozpaczy; gdyż wiedziała dobrze, że mógł ieszcze stanąć na czele Gwardyi swoiey *Holsztyńskiey*, i bronić się aż do ostatniego, albo też umknąć iakim sposobem, a przez to całe Państwo wprawić w straszliwą woynę domową. Rostropność z którą sobie w tey delikatney okoliczności postąpiła, okazuie że tyle miała przezorności co i śmiałości.

Przełożyła ona z wielką oziębłością Generałowi *Jzmahilow*, iż było rzeczą nie rozumną chcieć się iey opierać, gdy iuż obięła zupełnie panowanie; okazała mu woysko swoie dość liczne, które na bliskich polach stało w gotowości; i mówiła, iż gdyby się Piotr opierał, toby tylko przez to ściągnął na siebie i na swoich, zemstę woyska zapalczywego; dla tego radziła, aby Cesarz sam

przyiechał do Peterhofa dla ułożenia rezygnacyi. *Jzmahilow*, który przekonał ſię o przemocy ſtrony Imperatorowy, i ſłyſzał iak ią Duchowieńſtwo, Woyſko i przednieyſi Panowie wſpierali, wnioſł z tego wſzyſtkiego, iż Piotrowi nic więcey nie pozoſtało, iak tylko żeby ſię poddał. Zniewolony nymuiącą wymową Imperatorowy, wziął to na ſiebie, iż miał namówić Pana ſwego do poddania ſię dobrowolnego, aby nadaremnie krwie nie przélewać.

Jzmahilow powróciwſzy tedy około 11, godziny do *Oranienbaum* zaſtał Ceſarza z Hrabią *Münichem*, Elżbietą *Woronzow*, Godowiczem, i innemi w pałacu, z wielką nieſpokoynością powrótu ſwego oczekiwaiącemi. Udał on ſię zaraz z Ceſarzem do innego pokoiu; a ſkutek ich rozmowy był ten, że prędzey niż w godzinę Ceſarz z Elżbietą *Woronzow*, Godowiczem, i *Jzmahilowem* wſiadł do teyże ſamey karety, w którey *Jzmahilow* do *Oranienbaum* po-

wrócił; i niemaiąc żadney ſtraży, lub iakiego uſłużenia przy ſobie, poiechał do Peterhofa, gdzie prawie o 12ſtey przybył. Co tylko wyſiadł z karety zaraz go oddzielono od ſwoich. Imperatorowa niechciała widzieć ſię z nim ſama, ale poſłała do niego Hrabie *Panina*, który przez nieiaki czas był z nim ſam a ſam.

Co ſię ſtało, pod czas tey arcy ważney rozmowy, między Hrabią i Jego złożonym Monarchą, nie było to wiadome publiczności i nie będzie pewnie nigdy; ale doſtatecznym dowodem ſłabości i podłości umyſłu Ceſarza ieſt naſtępuiąca abdykacya, która była ſkutkiem Jego rozmowy z *Paninem*.

" Przez krótki czas iakem rządził „ Państwem Roſsyiſkim, doznałem z „ właſnego doświadczenia, iż ſiły mo- „ ie mie ſą zdolne do dzwigania tak „ wielkiego ciężaru; i że nie ieſtem „ w ſtanie rządzenia iakimkolwiek bądź „ ſpoſobem, a oſobliwie deſpotycznie

„ Państwem Rossyiskim. Wyznaię tak-
„ że, żem był przyczyną wszystkich
„ wnętrznych niepokoiow, które gdy-
„ by były trwały dłużey, przewróciły-
„ by Państwo i mnie wieczną niesławą
„ okryły. Zważywszy tedy dobrze,
„ wszystkie te okoliczności, oświad-
„ czam, bez przymusu, i iak nayuro-
„ czyściey, Państwu Rossyiskiemu, i
„ całemu światu, iż na zawsze zrze-
„ kam się rządow tego Państwa, i na-
„ potym nigdy nad nim panować nie-
„ chcę, czy to iak absolutny samo-
„ władzca, czy też pod inną iakąkol-
„ wiek rządu formą. Oświadczam
„ także, iż nigdy nie uczynię żadnego
„ kroku, dla przywrócenia sobie rzą-
„ dow. Na potwierdzenie tego poprzy-
„ sięgam, przed Bogiem i całym świa-
„ tem, te abdykacyą którąm własną
„ ręką napisał, i podpisał.

27. Czerwca A. S. 1762.

PIOTR.

Gdy podpisał tę abdykacyą, był iako aresztant, posłany wieczorem do Ropszy, małego około 8. godzin drogi od Peterhofa leżącego Miasteczka, a Imperatorowa wróciła się zaraz do Petersburga. około 7. godziny, odprawiła wśrzód nieustannych radośnych okrzykow, wiazd uroczysty konno. Ulice napełnił lud niezliczony, który uszykowawszy się we 2. rzędy całował ią w ręce które przeieżdżaiąc podawała. Przy wniściu do pałacu zgromadziło się wiele Duchowieństwa: które Jey ręce całowało, pod czas gdy ona przednieyszych całowała w twarz, co iest w Moskwie znakiem wielkiego uszanowania.

Ledwie co pierwsze zachwycenie rewolucyi minęło; i ledwie co duch rokoszy miał cokolwiek czasu do ułożenia się: aż wielu poczęło żałować, iż od swego Monarchy odpadli. Lud zawsze do odmian skłonny, począł się nad swym z Tronu zepchniętym Rządcą litować, i zapomniał, zważaiąc iego nieszczęście

o Jego wadach; nie uważano go iuż iako błądzącego Pana, ale iako nieſzczęśliwego człowieka, który z naywyżſzego ſtopnia potęgi, rzucony był w głęboką upodlenia przepaść, i był przeznaczony, na znoſzenie przykrości wiecznego więzienia. Piotr mimo ſwey porywczości i nierozmyślności, ſtał ſię był ludowi miłym, dla niektórych ſwych przymiotow. i był oſobliwie od tych kochanym, którzy do niego mieli przyſtęp. Jeſzcze w ten czas, gdy Imperatorowa do *Peterhofa* ciągnęła, wielu proſtych żołnierzy okazało wielkie nieukontentowanie; niektòrzy ſzemrali, na to iawnie, że ich przeciw Monarſze prowadzono; i pokazało ſię potem, że gdyby Piotr za pierwſzą nowiną o rewolucyi ukazał ſię był, wielu z woyſka byłoby do niego przyſtało. Przyiaciele Ceſarza poſtrzegli to nieukontentowanie, i ieſzcze go bardziey ſkrycie powiękſzali. Przychylność ludu zabierała ſię właśnie, do uczynienia ia-

kich kroków, na iego dobro; i co godzina lękano się nowego buntu: gdy w tym niebeśpiecznym razie, śmierć nagła Piotra zamieszanemu Państwu spokoyność przywróciła, i Moskwę odgrożący iey woyny domowey uwolniła. Przypadek ten stał się w *Ropszy* 6. Lipca 7. dnia od iego uwięzienia, a 34. Roku wieku Jego. Ciało iego było przywiezione do Klasztoru Alexandra Newskiego w Petersburgu, i publicznie wystawione, gdzie też podług obyczaiu Rossyiskiego, wszystkie stany były przypuszczone dla całowania ręki zmarłego. Zwłoki Jego pochowano tamże, ale bez grobowca i napisu.

Po śmierci Piotra nie dała się widzieć żadna z scen, które dotąd za każdą rewolucyą Moskwie czyniły zakałę. Zaden z Panow nie był posłany na Syberyą; nikogo ani skrycie, ani taiemnie nie stracono; nawet osobnym nieprzyiaciołom Imperatorowy przepuszczono. Feld-Marszałek Münich dawał zmarłe-

mu Imperatorowi dobre rady, i ofiarował się bronić go, z utratą życia swego. Imperatorowa spytała go się potym w dobry sposob, z iakich powodow chciał iey bydź tak przeciwnym. Na ów czas odpowiedział Münich wyciągały tego powinność i obowiązki moie, żebym był bronił wszystkiemi siłami, Pana mego; teraz Wasza Cesarska Mość iesteś moią Monarchinią, i doznasz z strony moiey teyże samey wierności. „ Imperatorowa zdziwiona tą wspaniałą odpowiedzią, uraczyła go z równey wspaniałości myślenia, zupełną poufałością swoią, a Münich okazał to z czasem, że iey był godzien. Jak tylko mineło niebespieczeństwo nowych rozruchow, wypuszczono z aresztu Hrabie *Woronzowa*, a nawet go potym do służby i urzędow przypuszczono, Córka iego Elżbieta *Woronzow* nic nie doznałz od zazdrości lub zemsty Imperatorowy; i nietylko ią żadna niepotkała krzywda, ale też nawet zostawiono ią, przytem

wſzyſtkim co iey był Piotr darował, pod czas gdy była iego ulubioną. Katarzyna zapomniała z zwykłą ſobie wſpaniałością o wſzyſtkim co cierpieć muſiała, z powodu Elżbiety, a nawet i to że ſie z oddaleniem Jey ſama na Tron pięła. Pozwolono iey póyść za Mąż, i dotąd żyie w Petersburgu, iako żywa pamiątka nadzwyczayney dobroci Imperatorowy, *Godowicz* faworyt Piotra; którego Imperatorowa oſobliwiey nienawidziła, odebrał pozwolenie wrócenia ſię do Oyczyzny ſwoiey, a z Zołnierzami z *Holſztyńſkiey* Gwardyi, którzy Ceſarza prawie przymuſzali, żeby ich był prowadził przeciw Ceſarzowey, poſtąpiono ſobie bardzo łagodnie: ci, którzy chcieli wniyść w ſłużbę Roſsyiſką byli po różnych Regimentach poſtawieni; a inni mogli ſię udać gdzie chcieli. Xiążę Jerzy Holſztyńſki, Stryi Piotra, który wiedział dobrze o zamyśle iego oſadzenia Imperatorowy w Szliſsenburgu, pod czas rewolucyi, miał areſzt w

pałacu swoim; ale gdy się wszystko skończyło, był uczyniony Feld-Marszałkiem, i Gubernatorem Holsztynu, podczas lat mało-letnich Wielkiego Xiążęcia.

Imperatorowa, miała 34. lat kiedy na Tron wstąpiła; i szczęśliwy skutek tey rewolucyi zawist, tak od Jey rostropności i odwagi, iak od gorliwości Jey stronnikow, toż przychylności ludu ktory sobie dawniey ziednać potrafiła.

VI.

Dzieie różnych Kraiow.

POLSKA.

Publiczną całego Narodu ciekawość bawiła ieszcze w tym miesiącu N. Pana podróż. W Krakowie przepędziwszy Król dwa tygodnie na dokładnym oglądaniu tego starożytnego i znakomitego Miasta, toż iego okolic; Akademią tamteyszą i Bibliotekę kilkokrotnym nawie-

dzeniem uraczywszy, toż odebrawszy od Obywatelow Woiewodztwa i Miasta osobliwsze dowody przychylności ku naydostoynieyszey swey osobie i radości z przybycia swego w te strony, w kosztownych i okazałych festynach, illuminacyach; a nakoniec okazawszy wzaiemnie tamecznym Poddanym Pańską łaskę swoię w wezwaniu ich na bal i do stołow, które w Zamku nieraz były zastawione z Królewską prawdziwie hoynością i wspaniałością na kilkaset osob; wyiechał z tamtąd dnia 29. Czerwca na *Krzeszowice*, *Olkusz*, *Pieskową Skałę*, *Sieciechowice*, *Żarnowiec*, *Szczekocin* do *Miedziàney Gòry*. Tam widział z ukontentowaniem, że tyle od lat kilku na szukanie i dobywanie kruszcu miedzianego, łożonych od siebie kosztow, pomyślne obiecuią skutki. W *Niewachlowie* pobliskim rozpoczął swemi rękami nowy szyb, ktòry dla tego gòrnicy tamteysi *Ręką Królewską* nazwali.

Nigdzie

Nigdzie podobno w całey tey podroży, Krol Imść nie znalazł tyle obiektow ferce fwoie patryotyczne tak bardzo intereffuiących iak w *Radofzycach*, *Antoniowie*, *Jacentowie*, w *Końfkich* i *Pomikowie*, toż w *Rufkich Brodach*. Dom przezacny *Małachowfkich*, gdy inni fzukaią flawy, z mnoftwa roztoczonego wina beczek na ufczach i biefiadach, o ktorych przez Gazety głofzą, zarabia fobie z dawna na prawdziwą u Powfzechności chwałę przez wielkie ku Oyczyznie zafługi. Między temi flufznie liczyć można fkłonność ich patryotyczną do zakładania i utrzymywania Fabryk. Ze natura okolice Końfkich rudą żelazną hoynie opatrzyła; przeto godni tey Panowie, niczego z dawna nie żałuią, żeby iak naydokładnieyfze robienie, wyrabianie i do rożnych potrzeb przyfpafabianie żelaza, Kray tym produktem zbogacić i uczynić go w tey mierze od innych zagranicznych, niepodległym. Im fię należy naywięcey

ta sława, że dziś Kray ledwie połowę potrzebuie zagranicznego żelaztwa, które przedtym z wielką cyrkuluiącego kapitału uymą, wchodziło do Polski z Szwecyi i Niemiec. Oprócz wszystkich iuż prawie gospodarskich narzędź co potrzebnieyszych, leią dziś w Dobrach wspomnionych żelazne armaty, i ich kule, bomby, kartacze, robią bardzo dokładnie broń rożną iako to strzelbę, pałasze, szpontony, i t. d. tak że z czasem puste dotąd arsenały nasze, dostatecznie w to wszystko będą mogły bydź opatrzone. Co za wielką ku Kraiowi i godna publiczney wdzięczności przysługa?

W tey to więc sławney okolicy stanowszy N. Pan. Nayprzód w *Radoszycach*, *Antoniowie*, i *Jacentowie*, dobrach JW. Małachowskiego Kanclerza W. K. a potym w *Końskich* i *Ponikowie* u JW. Małachowskiego Starosty Opoczyńskiego, a nakoniec w *Ruskich Brodach* u JW. Woiewody Mazowieckiego

także Małachowskiego, był oczewistym świadkiem zawziętego tam przemysłu, i użyteczney dla całego Kraiu pracowitości. Odlano tam w Jego przytomności, armaty, kule, bomby i t. p. okazano piece ogromne, młoty straszliwe które woda porusza, broń wieloraką, powozy i t. d. — Równie zdziwiły i zabawiły J. Królewskiey Mości oko, przemysłu i wynalazku skutki w *Malincu*, i *Mieży*. Znaiomy całemu Kraiowi z zprzemysłu, zakładania fabryk i przedsięwzięć wielkich choć czasem niepomyślnych, ale zawsze chwalebnych JW. *Jezierski* Kasztelan Łukowski, mieysca te przed lat kilku prawie puste, zamienił dziś w siedlisźcze zgiełku pracowitego i dobroczynnego dla społeczności przemysłu. Tu także widzieć się daią dwa potężne gmachy do kucia żelaza, piece do iego lania i różne warsztaty do iego wyrabiania na kuchenne naczynia, i różne inne potrzeby. — Nakoniec opuściwszy te interessuiące

mieyfca, mechanikow tamteyfzych medalami udarowawfzy, N. Pan dnia 22. tego miefiąca powrócił do Stolicy, która radość fwoię z przybycia Pana wefołemi okrzykami i domow fwoich illuminacyą powfzechną okazała.

Ze drogość zboża iuż i tak znaczną; (bo pfzenica ku końcu tego miefiąca była po złł: 20. żyto po 16. ięczmienia 11. a owies po 9. złł:) przekupnie ieszcze bardziey powiękfzali, przeto JW. Marfzałek W. L. Gurowfki wydał zakaz, aby fię nikt nie ważył w tey Stolicy zakupować zboż na chowanie dla drożfzeich potem fprzedania.

MOSKWA.

I W tym Państwie także, podroż ze wfzech miar iedyna Monarchini do *Tauryi*, zaftępowała mieyfce prawie wfzyftkich innych politycznych przypadkow. Od dnia 28. Maia, aż do końca tegoż miefiąca, przepędziła Imperatorowa, z Gofzczącym u Siebie Cefa-

rzem Rzymſkim, czas na oglądaniu tego ſławnego, choć nie dawno otworzonego mieyſca, i iego okolic a ztamtąd przez Liman, czyli odnogę morſką, puścili ſię obay Monarchowie do *Krymu*, gdzie obiechali i odwiedzili, przednieyſze mieyſca nad morſkie, iako to *Kinburn*, Fortecę leżącą naprzeciw Oczakowa, *Baktciſaray*, *Inkorman*. Ztąd wſiadłſzy w Szaluppę, popłynęli do *Sewaſtopolu*, portu nowego dopiero od Xcia Potemkina ufundowanego. Tam znaydowało ſię 15. woiennych okrętow i fregat, toż 16. okrętow do bombardowania, ieden z tych bombonośnych ſtatkow dla rozrywki wielkich Gości, i dla proby, przypuścił attak, do forteczki na brzegu zbudowaney, i choć była na 200. ſążni oddalona, zapalił ią iednak, za piątym bomby rzucaniem. W *Sewaſtopolu* udali ſię obay Monarchowie do *Szkieli*, a zaś ſam Ceſarz do *Balaklawy*. Byli także w *Karaza Bazar*, i *Theodozyi*, (niegdyś *Kaffa*) a potem

przez *Perokop*, wrócili się nazad ku *Chersonowi*, zkąd Cesarz przedsięwziął podróż do Wiednia, zaś Monarchini do Moskwy.

SZWECYA.

W Tym Kraiu od dawnego czasu nic się ważnygo nie trafia. Z *Kalskrony* wyszły niedawno dwa liniowe okręty pod żagle, a to dla wyprobowania iednego z nich, który zbudowano nowym sposobem. — Król wyiechał był z *Sztokolnu* do *Upsali*, ale ta podróż trwała tylko dni 8. — Fabryki broni różney w Szwecyi, słyną teraz bardzo dla wielkiey doskonałości do którey przyszły. Zelaza Szwedzkiego, poczynaią znowu teraz bardziey potrzebować w Anglii do okrętow, i różnych fabryk, gdyż doświadczono, że lubo droższe, daleko iednak iest trwalsze, niż Moskiewskie.

DANIA.

W Spokoynym milczeniu, i zażywania długiego pokoiu, polepſza coraz ſwóy ſtan wnętrzny i dąży do pomyślności. Królowi choć dobrze myślącemu zbywało dotąd na czynnych i światłych pomocnikach, do ſprawowania, i pomnażania dobra publicznego. Za radą niektórych Miniſtrow, wziąwſzy ſobie za cel iedyny, rozſzerzenie handlu Narodowego, pouſtanawiano różne kompanie, powydawano na ich wſpomożenie wiele millionow, którym pod czas woyny Amerykańſkiey, nie źle ſię udawało. Ale po zakończeniu woyny, gdy żegluga Angielſka, Francuzka, i Hollenderſka, wróciła ſię do pierwſzego ſtanu, handel Duńſki osłabiał, i kompanie iedne po drugich pobankretowały. Król bierze tedy na ſiebie handel różny, i akcye ſkupuie. Złe rozrządzenie mennic, było przyczyną, że moneta ſrebrna, co ſię tylko ukazała zaraz ią wykupowa-

no z Kraiu. Nie dawno zaradzono temu, nowym mennicy rozrządzeniem; i monety frebrney podwyższeniem. Największą atoli okolicznością, która rząd Duński teraz zatrudnia, ieft to obmyślanie fpofobow, iakby poddaństwo w całym Kraiu, bez fzkody Panow, a z wielkiem dobrem rolnictwa, mogło bydź zniefione. Woyfko także, morfkie i lądowe, dotąd w mizernym ftanie zoftaiące, ftaraią fię uczynić zdatnym do obrony, i flużby publiczney. Tym końcem zaniedbane długo rewie, i ćwiczenia woienne, odnowiono tego roku. Dufzą tego wfzyftkiego, ieft Dziedzic Tronu Królewicz Duński. Narod cały uwielbia tego młodego Xiążęcia, i bardzo fobie wiele po nim obiecuie. Za miaft fzukania rozrywek i uciech, fwemu wiekowi zwyczaynych, łoży on czas prawie wfzyftek, na przykładaniu fię do rządu, poznawanie niedoftatkow Kraiowych, i obmyślanie fpofobow zapobieżenia onym. Nieprzeftaiąc na tem,

zadaie sobie wielką pracę, aby woysko Kraiowe przyprowadzić do iak naylepszego stanu. Tym końcem, różne Regimenta sam musztruie, i odprawia rewie. Teraz zaś obieżdża, prowincye i miasta Duńskie, w Niemczech leżące, dla poznania Kraiow, i stanu w iakim się gdzie mieszkańcy znayduią. — Godzien tu wspomnienia, piękny sposob myślenia samey Królowey Duńskiey, która buduie w Kopenhadze dom wielki, ze wszystkiemi wygodami i potrzebami, dla kobiet połogi odprawiać maiących. Na ten fundusz iuż dotąd wydała 100,000. talarow.

FRANCYA.

SŁawny Kongres Narodowy Francuzki 26. Maia zakończony, nie był bez pożytku dla tego Państwa. Przez niego prawda dowiedziała się publiczność, o bardzo złym stanie Skarbu Francuzkiego, tak autentycznie, że teraz nikt tego

przeczyć niemoże. Ale tenże to sam Kongress, pomógł do wynalezienia sposobow i zapobieżenia, aby Kray nie przyszedł na niewygładzoną nigdy niesławę, przez powszechnę zbankretowanie. On to wprowadził nową i lepszą administracyą Skarbu, która teraz będzie między kilka osob podzielona, nie będzie podlegać iednego tylko człowieka arbitralnem dyspozycyom, i publiczność będzie mogła wiedzieć, co się kiedy w Skarbie dzieie. Skutki obrad wspomnionych, w ten czas się dopiero pokażą, kiedy będą ogłoszone nowe rozrządzenia Królewskie, których w Francyi, z wielką ciekawością oczekuią.

Co do Ekonomii iuż uczyniono pierwsze dobre kroki. U Dworu służących zmnieyszono, niektóre zamki Królewskie, do zabawy służące poprzedawano, niepotrzebne Kaplice zniesiono, pensyi umnieyszono, i różnych mniey potrzebnych wydatkow oszczędzono, które

kilka millionow wynosiły. Ustanowiono iuż także nową radę skarbową i handlowną, która się składa z 7. Ministrow i innych 12. osob. Oprócz tego, iest ieszcze inna nowa Kommissya Skarbowa która zatrudnia się właściwą administracyą Skarbu.

Dzień 10. Maia tego Roku, będzie ważny i pamiętny, dla Francyi i Anglii, dla tego, że w nim podług nowego traktatu handlowego, otworzone zostały porty, dla obydwóch Narodow, o co się przez tyle wiekow nadaremnie kuszono. — Nie długo potem, to iest 5. Czerwca, ogłoszono w Francyi traktat handlowny z Moskwą zawarty. Składa on się z 47. artykułow i zawiera w sobie wiele okoliczności użytecznych, osobliwie dla Francyi. Co samo może bardzo służyć, do pomnożenia, żeglugi Francuzkiey, na morzu Pułnocnym i Baltyckim tem bardziey, że odnowienie traktatu handlownego z Anglią nieprzyszło do skutku, i handel Angielski w

Moskwie, takich teraz doznaie trudności, iakich przedtem doznawał Frańcuzki.

Atoli nie wiedzieć czy tych pięknych zamysłow Króla niepomieszaią kłotnie domowe Hollenderskie i nie wplątaią Francyi w okrutną woynę z Anglią, i Prussami. Oba te Dwory osobliwie od wzięcia w areszt choć na krótki czas Xiężny *d'Orange* Sztatuderowy, gdy do Hagi skrycie iechała, zdaią się chcieć użyć gwałtu dla przywrócenia rzeczy w Hollandyi do dawnego stanu. Francya oświadczyła się zatem, iż lubo postanowiła nie mieszać się w domowe okoliczności Hollandyi, atoli ieżeliby Dwór iaki chciał się w to wdawać, tedy ona nie będzie obowiązana trwać w tym postanowieniu. Nie przestaiąc na tym oświadczeniu Gabinet Wersalski i widząc, że Anglia uzbraia niektóre okręty, kazał także w Brest i innych portach wygotować kilkanaście okrętow. Posłał nawet do obydwóch Indyi z tym żeby

ſię tam Anglikow ſtrzegli, co iuż oznacza nieufność i iakieś przeczuwanie bliſkiey woyny.

VII.

Nowe Wynalazki.

Nowy a dla naſzęgo Kraiu bardzo mogący bydź użyteczny ſpoſob pożytkowania z rud żelaznych.

WŁaśnie w tym czaſie, kiedy z okazyi bytności Nayin: Pana, w okolicy Końſkich, publiczność Kraiowa powzięła wiadomość o dobrym i użytecznym dla Oyczyzny ſtanie, fabryk tamtecznych żelaznych, nię będzie bez pożytku tak dla Właścicielow tychże fabryk, iak oſobliwie dla całego Kraiu, uwiadomić tu o iednym nowym ſpoſobie pożytkowania z rud obſitych.

Fabryka żelazna JPana *Einſiedela* w *Lauchhammer*, iuż dawniey wydawała

była różne dobre produkta. Lecz teraz wielkie ſtarania, znaczne nakłady, guſt wyborny i ſtateczność w przedſięwzięciach, JPana *Einſiedela* Konferencyonalnego Miniſtra w Dreznie, przyprowadziły ią do wielkiey doſkonałości, iak to okazuią proby, które wydała. Mimo wielkich trudności i wielu prob nadaremnych, przyſzła ona do tego, że teraz podług modelow ſtarożytnych, odlewa z żelaza nietylko poſągi, półpoſąże, wazony, ſztukaterye, pedeſtały, thermy, i ołtarze tak pięknie iak bywaią zwyczaynie z metallu, ale też co ieſt iednym z nayużyteczníeyſzych wynalazkow, odlewa bardzo pięknie i lekko, rądle i różne naczynia kuchenne wewnątrz emaliowane, które poki tylko nie ſteraią ſię ze wſzyſtkim, nie potrzebuią wewnątrz żadney odnowy ani pobielania. Godne tu wſpomnienia, co ta fabryka wydaie, i za iaką cenę, aby naſi Panowie fabryki żelazne utrzymujący, mogli ſobie różne modele zapiſy-

wać i o podobnych rzeczy fabrykowa-
nie ftarać się.

1.) *Pofągi pół-pofążą, główy, wa-
zony.*

Pofągi czyli ftatuy fą na 5.—6. ftop
wyfokie, na które iako też na bufty i
wazony, formy wzięto z antykow ory-
ginalnych. Wfzyftkie fą wewnątrz dę-
te i bardzo cieńko odlane, tak że mogą
fłużyć za dekoracye na piece, ftoliki
do ogrodow, altanek, na baluftrady i t. d.
Z wierzchu fą tak trwale i pięknie bron-
zowane, że nietylko fą podobne do an-
tykow metallowych zaśniedziałych, ale
też wytrzymuią floty, powietrze, i o-
gień iak dowodzą różne proby. — Jeżeli
zaś maią one fłużyć do piecow, tedy
należą do tego.

2.) *Pedeftały, Thermy i Ołtarze:*

Które formuią fkrzynie do ognia czy-
li właściwe piece, na 3—6. ftop wyfo-
kie. Te także fą albo kwadratowe,
albo też okrągłe w naypięknieyfzych
iak tylko bydź może formach odlane, i

albo tak iak wyżey bronzowane, a pozłacaną bronzą dekorowane, albo też w naytężfzym ogniu biało emaliowane, i bardzo pięknemi feftonami, Arabefkami i fztukateryami z pozłacaney bronzy futo ozdobione. Ta robota wydaie fię bardzo okazałe, a ieft prócz tego w guście dobrym i wfpaniałym. Tak, między innemi, na biało emaliowanym pedeftale ftoi śliczna ftatua *Ganimedefa*, którey oryginał znayduie fię w *Sanf-fouci*; ogień palą w nim zewnątrz. Emalia ieft tak biała, piękna i gładka iak porcellana i ogień by naytężfzy, niefzkodzi iey. Tak z przodu iak po bokach ieft Arabefkami z pozłacaney bronzy ozdobiona. Statua tak ieft z pedeftałem złączona, że ogień przez lewą nogę wchodzi w ciało, fpufzcza fię nazad prawą, a na refecie fzyią piecową wychodzi w komin.

3.) *Wydatne i płafkie fztukaterye.*

Te bywaią na ½ i 2. ftopy wyfokie, podobnież bardzo pięknie odlane, i na

kfztałt

kształt antików bronzowane. Służą one do różnych dekoracyi wnętrznych i zewnętrznych w budynkach, pamiątkach, studniach.

4.) *Lane i wewnątrz emaliowane rądle.*

Wynalazek ten maią słusznie za ieden z nayużytecznieyszych. Jeżeli bowiem co wygnać może z kuchni naszych naczynia miedziane, tak zdrowiu ludzkiemu szkodliwe, to te wyborne rądle. Odlewaią ie tu na model Angielskich tak lekko, że grubość ich nie przechodzi iedney linii, czyli $\frac{1}{12}$ części cala. Żeby wewnątrz nie rdzewiały i potraw nie czerniły, maią wewnątrz siwo zielonawą emalią podobną nieco do faiansowey. Emalii tey nieszkodzi ani tłuszcz, ani sól lub kwas iaki, ani tarcie i chędożenie. Dla tego też rozchodzi ich się tak wiele, że fabryka ledwie może nastarczyć ich robić.

Wſzyſtkich tych rzeczy ieſt ſkład w Lipſku u *Lükes* wdowy i *Kunze* cena ich ieſt naſtępuiąca:

1.) Piec emaliowany ze wſzyſtkim co do niego należy oprócz ſtatuy - - 75. r. tal:
Statua Ganimedeſa - 100. —
2.) Inny piec wyſtawiaiący thermy z buſtem Sokrateſa 95. r. tal:
3.) Piec okrągły z buſtem Kalſpiny Zony Kommoda Ceſarza - - 65. r. tal:
4.) Piec w ołtarz z buſtem Kommoda - - 85 r. tal:
5.) Medalion Nimfę Rzymſką reprezentuiący - - 5. r. tal:
6.) Cztery medaliony na których 4. pory roku - - 6. —
7.) Emaliowane rądle
Naywiękſze 4. ſztuki - 3 r. t. 18 s. g.
— Srzednie 4 ſztuki - 3. r. 12.
— Małe 4 ſztuki - 2. — 18.
Zaś wſzyſtkie 12. ſztuk koſztuią tylko 9. r. tal: czyli 3 czer: złł.

Że tedy naczynia kuchenne miedziane, oprócz tego że są bardzo nie zdrowe, wiele kosztuią, ustawicznego wyciągaią pobielania, a co naygorzey z Kraiu wychodzi za miedź bardzo wiele pieniędzy; przeto można sądzić o wielkości przysługi, którą uczynią Publiczności zacni nasi Obywatele, rudy i fabryki żelazne posiadaiący, kiedy z wynalazku tego korzystaiąc, zaczną kazać odlewać rądle dopiero opisane. Toż mówić o piecach kształtnych o których się także mówiło.

Z tey okoliczności muszę tu ieszcze namienić, że dawniey za granicą, a teraz iuż i w naszey Stolicy zaczynaią używać kuchni takich, w których ognia niewidać, gdyż iest zamknięty w kanale murowanym a zwierzchu nakrytym blachą żelazną, na którey naczynia stoią z potrawami do gotowania. Ta blacha powinna bydź odlewana na $\frac{1}{2}$ cala grubo i mieć dziury na wylot różney wielkości podług różney wielkości na-

czyń kuchennych. W te zaś dziury wpuſzczaią ſię potem jakoby kociołki z blachy czarney żelazney (mogą także bydź odlewane) na dwa tylko lub trzy cale głębokie, i przytwierdzaią ſię gliną rozrobioną z octem piwnym i żużlami kowalſkiemi drobno przeſianemi. Na tych blachach i właściciele fabryk zarabialiby, i publiczność miałaby wygodę.

PAMIĘTNIK
HISTORYCZNO-POLITYCZNY.

Roku Szóstego Część VIII.

SIERPIEN 1787.

I.

Dalsze opisanie Kraiow Włoskich.

Genua. Rząd. Charakter. Handel. Kapitały. Ekonomia. Oszczędność. Nauki i Kunszta. Dzieła Architektury. Kobiety. Mowa. Cwiczenia Nabożne. Bractwa siły morskie i lądowe.

Niegdyś tak potężna Rzeczpospolita Genueńska, która nawet iedne z przedmieść Konstantynopolitańskich posiadała, i Wenetow wpośrzód samych lagun nabawiła strachu, tak teraz podupadła, iż iey słabość wydaie się we

wſzyſtkim, i wątpić każe, aby ſię przy ſwey wolności mogła utrzymać długo. Skutkiem nayokazalſzem za dni naſzych tey ſłabości, ieſt to uſtąpienie Francyi, Korſyki. Woyſka Rzeczypoſpolitey, niemogły wydołać mężnym tey wyſpy mieſzkańcom, którzy z tyranią walczyli. Podług mniey wiadomych, ale iednak pewnych rachunkow, zdobycz ta koſztowała Francyą 20,000. Ludzi i 60,000,000 liw. za które nakoniec Francya zoſtała Panią tey małey wyſpy, która ma tylko 124,000. mieſzkańcow. Możnaby prawie mówić, że Genua, przez uſtąpienie tey wyſpy, bardziey zyſkała, niż ſtraciła, gdyby Korſyka, co do żywności nie była bardzo potrzebna dla Genui. Tych, od panowania Francuzkiego, iuż tam więcey nie dowożą. Lub, ieżeli ſię to czaſem trafi, to za tak wyſoką cenę, iż ich ludzie poſpolici kupować niemogą. Ta drogość, którey końca niemożna przewidzieć, ieſt przyczyną, że lud nie kontent ieſt

z rządu i niekiedy szemrze na to głośno. To iest osobliwa, że w tym przypadku, iak i w wielu innych, Rzeczypospolite Genueńska i Wenecka, wcale sobie przeciwnie postępuią. W Wenecyi iak wiadomo, ięzyk trzymaią spętany, tu zaś dopuszczaią szemrać i mruczeć, bez naymnieyszey za to kary. Jeżeli do tego pobłażania są powodem polityczne maxymy, to można by prawie utrzymywać, to szkodliwe dla społeczności zdanie, że w rządzeniu ludzi, bardziey się trzeba powodować srogością niż łagodnością. Gdyż nieukontentowanie ludu z rządu, rodzi nienawiść ku samemu kraiowi, iak się to tu dzieie; gdy przeciwnie Weneci, choć sobie Rząd z niemi postępuie bardzo surowo, są przywiązani duszą, i ciałem do swey Rzeczypospolitey.

Podobnież zwykli tu pobłażać napaściom sztyletowym, a nawet czasem i samym morderstwom; gdyż nawet oso-

by urzędowe muszą się obawiać wściekłey zemsty hultaiow.

Genuenczykowie są chytrzeysi i przemyślnieysi, niż inni Włosi. Pochodzi to z nieurodzayności ich kraiu, która go bardzo różni od wszystkich przyległych. Ten niedostatek staraią oni się zastępować czynnością i przemysłem, który też zawsze w nich się wydawał. Taki to iuż był charakter dawnych Ligurczykow, którzy kray ten posiadali. Jak ten niedostatek przyrodzony pomnaża zazwyczay industryą, umarzą obfitość, daią to poznać podróżnemu różne przykłady. Nie trzeba iak tylko porównać błotniste grunta Hollandyi z rayskiemi prawie okolicami Neapolu. Ta wielka industrya Genuenczykow i pochodzące z niey lichwiarstwo, sprawuią, że ich nietylko sąsiedzi, ale też i wszystkie inne Włoskie kraie w wielkiey maią nienawiści.

Przez wykwintną ekonomią, którey nigdzie dotąd w całości nienaśladowa-

no, prowadzi rząd handel, wszystkim poddanym zakazany, głownemi potrzebami do życia. Chleb, wino, oliwa, drzewo, iednym słowem, wszystko bez czego się obeyść niemożna, musi bydź kupowane z magazynow do tego wyznaczonych. Rzeczy te bywaią tam pospolicie iak naygorsze. Ale że tu kontrebanda mieysca niema, przeto Szlachta i kupcy znacznieysi za opłatą pewney daniny, biorą pozwolenie sprowadzenia sobie zkąd inąd tych potrzeb, ale niemogą nic a nic z tego przedawać. Jednakże wolno im ieſt podarować kilka flasz wina Cudzoziemcom, którzy gdyby nie ta grzeczność, wielkieyby w tem doznawali niewygody; gdyż, by niewiedzieć za iaką opłatą, niemożna tam dostać wina takiego, żeby go mógł pić człowiek nieprzyzwyczaiony. To tak daleko rozciągaiące się monopolium ieſt przyczyną nadzwyczaynego ubostwa, które w tem bogatem mieście lud pospolity ucisska; zginąłby od głodu gdy-

by wielka liczba funduszow i znaczne iałmużny, niezmnieyszały nieiako tego złego.

Ludność miasta wynosi około 80,000. dusz. Między temi mało iest co więcey iak 200. bogatych familii; tysiąc które maią żyć z czego, reszta zaś składa się prawie z samych żebrakow; tak iak i kray sam iest ubogi, i niemasz żadnego pozoru, żeby kiedy miał zapłacić wielkie długi swoie.

Pospolicie Genuę uważaią, iak iakie Peru Włoskie. Wielkie kapitały których to miasto pożyczało Królom, Xiążętom i Kompaniom i dotąd pożycza, zdaią się potwierdzać mniemanie o niewyczerpanych iego bogactwach. Ale zważywszy rzecz dobrze, inaczey się o niey będzie sądziło. Zupełny upadek Genuenskiego handlu, do czego *Liworno* naywięcey się przyłożyło, przywiodł Genuenczykow do obracania swych kapitałow na pożyczanie i nabywanie wexlow. Dla tego mało tu iest maga-

zynow napełnionych towarami innych kraiow, iakie się daią widzieć po wszystkich miastach handlownych. Cały przemysł zawist tu na handlowaniu pieniędzmi. A kiedy w statystycznym rozumieniu pieniądze są tylko znakiem bogactw, tu muszą bydź miane za same bogactwa. Gdyż gdyby nie pieniądze, to w Genui cały handel musiałby ustać, dla tego że tam kraiowych produktow brakuie. Co też iest przyczyną, że mimo wielkich negocyacyi wexlowych, handel tuteyszy iest tylko przywożny (*passiv*) To iest: że wszystkie towary przychodzą tu z zagranicy, a żadne prawie kraiowe nie wychodzą z kraiu. — Że tedy pieniądze są iedynym tego kraiu towarem i bogactwem, rozumiałby kto, że tu niezmierne cyrkuluią kapitały. A iednak iest rzecz pewna, że cały maiątek Genuenczykow w cyrkuluiących pieniądzach nieprzenosi 9ciu millionow reis talarow. Króra to summa choć iest znaczna, atoli uważana iako

iedyne bogactwo kraiu, niemoże się nazwać nadzwyczay wielką. Hamburg ma pewnie podobnąż masse cyrkuluiących pieniędzy, choć te nie są prawdziwym iego bogactwem, ale raczey niezmierne zapasy wielkich produktow natury i kunsztu. Kapitały których Genua pożyczyła za granicę, wynosiły w roku 1780 45 millionow reis talarow, ale z tych wiele iest nie pewnie lokowanych; która to summa nie byłaby wystarczyła w Anglii na pół-roczne kraiu wydatki, pod czas woyny Amerykańskiey.

Wielka oszczędność z którą tu żyią nawet naybogatsi Panowie, żeby z oszczędzoney prowizyi mogli znowu zbierać kapitały i pożyczać ich, iest nad wszelkie spodziewanie i samemu nawet iakiemu Hollendrowi zdawałaby się bydź zbyteczna. Ztąd owa rzadka między Genuenczykami ludzkość w przyimowaniu gości, życie osobne, proste o dzienie, określone rozrywki, i zupełny

niedoſtatek uczonych i kunſztmiſtrzow w mieście tak znacznym, które było oyczyzną *Kolumba* i *Doryi*.

Ta to ſama tylko oſzczędność może wymówić zwyczay tuteyſzy ſtroienia ſię zawſze czarno, który ieſt w całey Europie bez przykładu. W Wenecyi noſzą prawda płaſzcze iednakowe czerwone, ale te zaſłaniaią tylko ſuknie różnego koloru, w których ſię ukazuią na kompaniach. Zaś w Genui całe odzienie ieſt czarne, i każdy kto tylko ma ſię za dyſtyngwowańſzego, nie śmie ſię ukazać w innym ſtroiu, iak tylko w czarnym. To w kompaniach ſprawuie tak okropny widok, iż przez to nie wielka w obcowaniu weſołość, ieſzcze ſię bardziey zmnieyſza.

Genueńczykowie lubią rozrywki teatralne tak bardzo iak iaki inny lud we Włoſzech, ale pieniądze ieſzcze bardziey. Ztąd w Genui nie widać nigdy tak pyſznych oper iak w innych daleko mnieyſzych i uboſzych Miaſtach tego

kraiu. Mała zapłata którą tu daią, sprawuie, że się tego Miasta trzymaią, ci tylko, którzy na innych teatrach, nieśmieliby się nawet ani ukazać. Jeżeli się zaś trafi iaki wyborny śpiewak, bywa to tylko w lecie, kiedy inne teatra we Włoszech, stoią pospolicie zamknięte. Na ten czas zbiegaią się hurmem na słuchanie iego, dla tego że ich nie wiele kosztuie, lubo rozrywka w porę letnią, dla gorąca które prawie zadusza, drogo bywa kupowana.

Genua iest iedynym kraiem nieco znacznym w Europie, który niema żadney akademii. W powszechności obojętność Genuenczykow względem nauk, i kunsztow, iest nad wszelkie poięcie, a w tem różnią oni się znowu bardzo od Wenetow, którzy uczonych i kunsztmistrzow wspomagaią. Gdyby Pałace należące do familii *Durazzo*, *Brignole*, *Carrega* i inne, nie były napełnione wybornemi obrazami w szesnastym i siedemnastym wieku, to za-

pewne nieprzyfzłoby tam teraz do nich. Zbiorow tych, nietylko tam dziś niepomnażaią, ale ich też nawet nie utrzymuią dobrze. Kunfztmiftrz iaki niemiałby tu prawie fpofobu utrzymania się przy życiu. Dla tego też ciężko tu znaleść którego, choć ich znayduie się dofyć we wfzyftkich prawie znacznych Miaftach Włofkich. Toż famo mówić o uczonych zwłafzcza od zniefienia Jezuitow; gdyż nieumieiętność tak tu ieft wielka, iż zbliża się prawie do grubego barbarzyńftwa. Niemożna tego zwalać, na zatrudnienia handlowe, gdyż te, iak się mogą oftać z miłością nauk i oświeceniem, dowodzą nietylko tak wiele Miaft handlownych, w Niemczech, Francyi ale nawet w Hollandyi, gdzie wfzyftko tchnie handlem, i ofzczędność ieft pierwfzą cnotą; iż zamilczę o Anglii, gdzie kupiec ieft naywiękfzym pomnożycielem kunfztow a częftokroć fam bywa uczonym.

Piękne Kościoły i inne publiczne budynki tuteyſze ſą także z dawnieyſzych wiekow, kiedy inny wcale duch kray ten ożywiał. Kościoł *Annuncyacyi* ieſt ieden z naypięknieyſzych we Włoſzech, i wewnątrz z niezmierną okazałością ozdobiony. Toż ſamo można mówić o Katedralnym Kościele.

Jednakże co ſię tycze architektury, nic tak nie ieſt oſobliwego, iak prawie wiſzący na powietrzu moſt *de Carignan* ktòry od iedney góry do drugiey wyciągniono, a pod którym bardzo niſko ſtoią domy o ſześciu piętrach. Do wyſtawienia tego oſobliwſzego gmachu, było powodem nabożeńſtwo. Familia *Carignanow* zbudowała była Kościoł, który do tych czas noſi ich imie, i ieſt iednym z naypięknieyſzych w Genui. Położenie iego na wyſokiey górze, było dla duſz nabożnych, które do niego chciały uczęſzczać, bardzo niewygodne. Dla tego taż ſama familia, kazała zbudować ten moſt ſławny, który od góry

na przeciwko leżącey, prowadzi prosto do Kościoła. Służy on także do bardzo przyiemney promenady; gdyż z niego widać daleko na morze. Jednakże ieszcze przednieyszy iest prospekt z iedney piękney terassy, która też iest głownym mieyscem do promenady, gdzie się wystawia człowiekowi razem, morze, miasto, i niezliczone domy wieyskie.

Choć Genua iest tak dawnym miastem, iednakże w niey niemasz prawie żadnych starożytności, a mało co dawnych posągow, między temi nawet niewidać ani iedney, którąby można wspomnieć iak co osobliwszego. Pokazuią tam prawda trzy statuy *Pugeta*, które choć prawda wyborne, nie są iednak godne ciekawości, zwłaszcza w mieście tak wielkiem i bogatem, które prócz tego leży wpośrzód kraiu, gdzie kunszta tak bardzo kwitneły. Ta okoliczność, iako też i liczba obrazow przednich metrow, która bynaymniey

nie ieſt w proporcyi z tak wielkiem i ſławnem miaſtem, każe ſię domyślać, że małe poważanie kunſztow pochodzi, nie tak z oſzczędności, iak raczey z wrodzonego charakteru Genuenczykow.

Miaſto Genuę nazywaią *Pyſzną*. W rzeczy ſamey, nie tak kochanie ſię w pięknych kunſztach, iak raczey duma, przywiodła Genuenczykow do ozdobienia Miaſta ſwego pyſznemi pałacami, które iednak choć oko bawią i nieuważnego obſerwatora zadumieniem napełniaią, dalekie ſą, od owey doſkonałości, która ſię daie widzieć w pałacach Rzymſkich, Florenckich, i w dziełach Palladyuſza. Okazały proſpekt który Genua od morza wyſtawia, i z którym ſię iey mieſzkańcy popiſuią, nie ſtoi za wielką niewygodę, którą ſprawuią ich ciaſne i cuchnące ulice. Jeſt ona zbudowana na bardzo wązkiem mieyſcu, które ſię znayduie między gorą i brzegiem morſkim. Formuie ono pół-cyrkułu nad portem, a ieſt tak

wązkie, iż większą część Miasta musiano postawić na pochyłości teyże góry co sprawuie widok iego od morza amfiteatralny. Mało iest takich ulic, w którychby można używać iakich powozow. Nawet pyszna ulica *Strada nuova*, która się składa z 14. pałacow, ma tę niewygodę, lubo iest iedną z nayszerszych w Mieście. Dla tego Panowie wszystkie wizyty oddaią sobie w lektykach; do których iednak w ten czas tylko wsiadaią, kiedy iest niepogoda, pospolicie zaś nosić ie każą za sobą, a sami idą piechotą. Damy maią w tym ten awantaż, że z niemi chodzą zawsze Kawalerowie. Stróy ich także, iak Kawalerow iest czarny, czem się różnią od kobiet mieyskiego stanu, którym wolno nosić suknie różnego koloru.

Kobiety w Genui są piękne, lubo się szpecą swym dziwacznym stroiem. Jest to kwef sycowy, który tam zowią *messero*, a którym sobie głowę i wyższą część ciała obwiiaią. Nic nie widać z

pod tey zasłony iak tylko same oczy. Głowa, kark, ręce, stan, słowem naypięknieysze części ciała zastania to iakoby prześcieradło, i cała kobieta iest zawiniona, iak w iaką mumią. Nie raz nayprzednieyszy stroy głowy i bardzo piękne suknie znayduią się pod tą dziwaczną maską, która tem iest śmiesznieysza, że syc w kolorach, rzadko kiedy służy, do sukien iedwabnych. Ta moda nie panuie iak tylko w Genui. W Lombardyi Weneckiey noszą prawda także zasłonę rzeczoną *Zendalo*. Ale ta iest z iedwabney materyi czarney i wcale inaczey używana; gdy przeciwnie *Messero* sprawuie widok bardzo przeciwny. Genueńskie damy szlachetnego stanu, nigdy nie noszą tey zasłony, wyiąwszy kiedy chcą bardzo taiemnie oddać iaką wizytę.

Ze tu między męszczyznami powszechna panuie nieumieiętność i prostota, przeto nie można nic powiedzieć w tey mierze na pochwałę kobiet Genueńskich.

Nie

Nie dziw, że one iaką kfiążkę maią za rzecz nayniepotrzebnieyfzą na świecie, kiedy czytanie w całym mieście, ieft to nieznaiomą zabawą. Gra, intrygi i nabożeńftwo, zabieraią im czas na przemiany, fą pofpolitą ich zabawą, i o nich rozmawiaią iedynie na kompaniach. Sam tylko wzgląd na przytomnych iakich Cudzoziemcow przywodzi ich do rozmawiania po Włofku; gdyż pofpolicie, nawet przednieyfze ofoby, zwykły z fobą rozmawiać po Genuenfku. Mowa ta; różni fię tak bardzo od innych Włofkich, że nawet Włoch rodowity z inney prowincyi nic iey nie rozumie. Zafadza ona fię na opufzczaniu w fłowach Włofkich liter niektórych ofobliwie wfpoł brzmiących. Tak ftoł po Włofku *tavola* zowie fię po Genuenfku *Toa*, zamiaft *fcudo* mówią w Genui *fcuo*, i t. d.

Ale w nadgrodę za nadzwyczayną proftotę, którey fię Genuenczykowie nie wftydzą, trzymaią oni bardzo wiele

o nabożnych ceremoniach, osobliwie Procesyach, których nawet w samym Rzymie nie bywa tak wiele. Więcey się tu znayduie bractw, niż w innym iakiem mieście Włoskiem, które się różnią właściwemi sobie maskami, czyli kapami i czynią z siebie widoki dziwaczne. Wielu z tych kapników miewaią ukryte sztylety, któremi przechodząc rażą osoby do których im się co przewidziało. Te zbrodnie trafiaią się często, i nieraz uchodzą bezkarnie; kapa bowiem pokrywa prawdziwego zbrodnia, bractwo zaś nietylko go nie wydaie lecz go owszem broni. Tak, niedawno ieden z Cudzoziemców, przypatruiący się Procesyi takiey, był zraniony sztyletem od iednego z kapników za to, iż śmiał mówić głośno, że mu się stróy innego bractwa bardziey podobał niż tego. Cudzoziemiec zatem znayduiący się w Genui, z daleka tylko powinien się przypatrować uroczystościom takim, lub bardzo sprawować się skrom-

nie, ieżeli niechce narazić się na oczywiſt niebeśpieczeńſtwo.

Po większey części bractwa te ſkładaią się z Rzemieślników. Jednakże bardzo ſzlachetne i bogate oſoby, niewzdrygaią się bydź krucyferami w tych konfraterniach. Ze krzyże, które w tych Proceſsyach noſzą, ſą wielkie i ciężkie; a trzeba niemałey ſiły i zręczności, żeby ie noſić; przeto Panowie Genuenſcy i którzy ſię tego podeymuią, muſzą ſię wprzód długo w tem ćwiczyć, niżeli ſię z krzyżem ukażą publicznie. To ieſt uwagi godna, że w Wenecyi polityka ieſt powodem do wſzyſtkich uroczyſtości; tu zaś pochodzą one z ſamego nabożeńſtwa. Możnaby prawda domyślać ſię, iż Senat Genueńſki, lud który niema żadnych rozrywek, zatrudnia temi uroczyſtemi obrządkami; lecz tyſiączne inne uwagi i przykłady niedopuſzczaią ani pomyśleć o tem, żeby on miał w tem iaki polityczny zamiar.

Oſobliwſzy ſpoſob Genuenczykow myślenia i poſtępowania ſobie, ſprawuie to, że ich wſzyſtkie inne Włoſkie narody bardzo nienawidzą. Ta nienawiść narodowa, ieſt powodem ſąſiedzkim Dworom, do pogardzania niemi i upokorzania ich rożnemi ſpoſobami. Tak n. p. Ceſarz ninieyſzy, obieżdżaiący na ów czas Włochy, gdy był zaproſzonym, przez Deputowanych Genuenczykow aby nawiedził ich Miaſto, odpowiedział: że poczet Jego z ktôrym iechał, był tak mały, iż ſię z nim niemógł okazać w pyſzney Genui.

Z tey okoliczności przychodzi na pamięć wzięcie od Auſtryakow tego Miaſta Roku 1745. i uwolnienie iego, z którym ſię Genuenczykowie dotąd przechwalaią. W rzeczy ſamey, dawne i nowe przykłady, niewyſtawiaią żadnego przykładu, aby woyſko ćwiczone woiennego i możnego narodu, wśrzód dnia było od gminu pokonane i z opanowanego Miaſta wygnane. Zdawałoby

ſię to rzeczą niepodobną, gdyby ſię nieſtało za dni naſzych. Ale z drugiey ſtrony byłoby nieſłuſznością, gdyby kto winę tego zwalał, na woyſko Ceſarſkie. Broniło ono ſię choć w naygorſzem położeniu, aż do oſtatniego, i wielu z Ceſerſkich padło ofiarą, niezręczności ich Wodza *Marcheſe de Botta*. Człowiek ten bez żadnych talentow, przywiodłſzy ſwemi oſtremi i nierozmyślnemi poſtępkami, Genuenczykow do rozpaczy, nie umiał w tak niebeśpiecznym razie użyć przyzwoitych śrzodkow. Gmin, opanował był wſzyſtkie domy, pałace, i klaſztory znayduiące ſię na ulicy rzeczony *Strada Balbi* (gdzie była głowna kwatera Auſtryakow) i innych mieyſcach przyległych. Ogień nieuſtaiący z dachow i okien, tych powiękſzey części kamiennych budynkow, ſprawował rzeź ſtraſzliwą między żołnierzami, ktorych ſtrzelanie było nadaremne. Położenie Miaſta amfiteatralne, było z wielkim awantażem

dla ludu rozjadłego. Z góry lecące kule i kamienie, wszyftkie prawie trafiały. Stateczność woyfka w wytrzymywaniu tego niebeśpieczeństwa, służyła tylko do pomnożenia iego klęfki. Nakoniec nie widziało one innego ratunku dla fiebie, iak tylko w prędkiey ucieczce. Do tey przymufił go tylko fam gmin profty. Inni Miefzkańcy i fam Senat, śmiałe to przedfiewzięcie ludu proftego mieli za niepewne, i dla tego fię do niego iawnie nieprzyłożyli; przeftaiąc na taiemnym zachęcaniu go i rozdawaniu między niego broni i amunicyi. — Przez ten niefłychany przypadek ftracili Auftryacy kray ważny, który przy zabieraniu traktatu Akwifgrańfkiego, znacznieby przyniofł był korzyści Domowi Auftryackiemu. Co iednak świat zadziwiło ieft to, że człowiek, który go utracił, zamiaft kary, otrzymał potem wyfokie urzędy. Co ieft dowodem, że *de Botta* lepfzym był Dworzaninem niż Wodzem. Za

ninieyſzego panowania inſzyby go pewnie los ſpotkał.

Genuę opatrzono potem nowemi fortyfikacyami, lecz te ſą tak obſzerne, że potrzebuią przynaymniey 30,000. ludzi do obrony, dla tego, ieżeliby w przypadku oblężenia nie przyſzło iakie woyſko obce, miaſtu na odſiecz, to fortyfikacye te, na nicby ſię niezdały. Całe woyſko lądowe Rzeczypoſpolitey ſkłada ſię tylko z 3. tyſięcy ludzi po większey części Niemcow, i tak co do Officyerow iak Gemeynow, ieſt źle utrzymywane, bez karności i ſzacunku. Generałem iego, ieſt zawſze który z przednieyſzych Senatorow, ale nie noſi żadnego munduru, tylko na znak godności ſwoiey laſkę w ręku, a to nawet w Proceſsyach publicznych. Kray utrzymuie teraz 4. tylko galery, które ſłużą oſobliwie do podróż, Senatorom gdy ie do Miaſt nadmorſkich ſwego kraiu odprawuią; podobnież wożą one Damy Genueńſkie do cieplic Pizańſkich

Ten to ieſt koniec ſił morſkich tego kraiu! Rzadko one kiedy krążą przeciw rozboynikom morſkim. To zaniedbanie, i zwyż wſpomniona ſłabość rządu, ſprawuią niedoſtatek niewolników do oſadzenia tych kilku galer; okoliczność która tem ieſt oſobliwſza, iż tu kradzież i zaboyſtwo często ſię trafiaią, a galery ſą zamiaſt domow poprawy. Lecz temu niedoſtatkowi zaradzaią pewnym ſpoſobem, który wſzyſtkie ludzkie wyobrażenia przechodzi, i który tu tylko pewnie na całym świecie ieſt wezwyczaiu. Trzebaby ſądzić, że oſtatnim ſtopniem biedy ludzkiey, ieſt to życie niewolnika który ſię znayduie na galerze. Pod gołym Niebem, bez żadnego prawie odzienia, do ławki przykuty, na wſzyſtkie powietrza i roku odmiany, toż burze morſkie, a to przy naymizernieyſzey ſtrawie wyſtawiony, od roboćtwa toczony, i kańczugiem w ſztuki płatany, powinienby nieſzczęśliwy, zazdrościć loſu więźnia, w pod-

ziemnym iakim lochu osadzonego. Jednak przez niepoiętą sprzeczność natury ludzkiey, znayduią się tu ludzie, którzy żeby zastąpili niedostatek, przymuszonych dla zbrodni niewolnikow, przedaią wolność swoię. Termin tey polubney niewoli, bywa pospolicie do roku iednego, a zaś zapłata dwa cekiny, które zazwyczay ci nieludzie zaraz marnotrawią. Biorą ich zatem na galerę, z sukien odzieraią, i w kaydany mieyscowe kuią. Żadney tam nie czynią różnicy, w obchodzeniu się, między niewolnikiem dla zbrodni i niewolnikiem dla pieniędzy. Gdy się Rok skończy, trafia się że ci ladaco chcieliby znowu szumieć. Daią im zatem na nowo pieniędzy, za które znowu bywaią przykutemi do galery na Rok drugi.

(*Dokończenie potem.*)

II.

Powszechne Ekonomiczne maxymy rządu Kraiu rolniczego.

PIERWSZA MAXYMA.

Władza rządząca, musi bydź iedyna i nad wszystkie innę osoby w kraiu, iako też nad wszystkie niesłuszne przedsiewzięcia szczegulnych Obywatelow i ich prywatny interess wyniesiona. — Gdyż zamiar władzy rządowey z iedney, a posłuszeństwa z drugiey, iest to bespieczeństwo, i słuszny interess wszystkich i każdego. Systema równo ważności sił politycznych, podług którego władza rządowa powinna bydź tylko w równo-ważności z potęgą prywatnych, zasadza się na szkodliwym błędzie, i wychodzi nie na co innego, iak tylko na niezgodę Panow a uciemiężenie ubogich. Podział obywatelskiey

ſpołeczności, na różne klaſsy obywatelow, z których iedna panuie nad drugiemi, niſzczy powſzechny intereſs narodu, i rodzi ſprzeczność prywatnego intereſsu między różnemi obywatelow porządkami.

DRUGA MAXYMA.

Narod powinien bydź uwiadomiony, a powſzechnych prawach naturalnego porządku, z którego naydoſkonalſzy, przynaymniey iak ſię zdaie, rząd pochodzi. — Nauka zwyczayna prawa, nie ieſt doſtateczna do formowania Statyſtow. Każdy który ma wpływać, w Adminiſtracyą Kraiową, powinien ſobie koniecznie zadać pracę, żeby poznał dobrze ów naturalny porządek, który ludziom w obywatelſkiey ſpołeczności żyiącym, może pomoc do dóyścia pomyślności Potrzeba także ieſzcze, żeby z powſzechną rządu nauką, złączył praktyczne wiadomości, do których Narod przyſzedł przez dłu-

gie doświadczanie i uważanie, aby władza rządowa, coraz nowe światło po Kraiu rozszerzała, i sama była mocno przekonaną, nietylko o potrzebie stanowienia praw iak naylepszych, ale też i starania się o to, żeby nienaruszenie były zachowane. Przez co iedynie bespieczeństwo wszystkich, i każdego z osobna, może bydź zapewnione, i pomyślność całey społeczności Narodowey pomnożona.

TRECIA MAXYMA.

Panuiący, i Narod nigdy niepowinni zapominać o tem, iż ziemia iest iedynem źrzódłem bogactw, i że Rolnictwo same pomnaża bogactwa.— Gdyż przez prawdziwe pomnożenie bogactwa, pomnoży się także ludność zapewne. Ludzie i bogactwa pomnażaią, wspieraią Rolnictwo, dodaią materyi i sposobności do rozszerzenia handlu, do ożywienia industryi, do coraz większego wzrostu bogactw i utrzymywania onych. To

obfite źrzodło, zafila wfzyftkie gałęzie i odnogi adminiftracyi Kraiowey.

Obiaśnienie. Ziema iest iedynym źrzódłem bogactw, a rolnictwo iedynym fpofobem pomnożenia ich. Wzaiemny handel z zagranicznemi wprowadza do Kraiu rzeczy, które z dochodow Kraiowych, albo mufzą bydź zapłacone gotowizną, albo też zamienione za Kraiowe produkta i towary. Dla tego przy obrachowaniu dochodow Kraiowych, nietrzeba z tego czynić ofobnego artykułu, gdyżby tenże fam i ieden artykuł, dwa razy był rachowany. Podobnież mówić o dochodach z naymowania domów i prowizyach. Gdyż ci którzy ie płacą, mufzą z innego iakiego źrzódła na to czerpać. Zaczem grunta uprawiane, i nakłady na ich uprawę fą iedynem źrzódłem dochodow Narodu każdego rolniczego,

CZWARTA MAXYMA.

Prawi Dziedzice gruntow, muszą bydź zabeśpieczonemi, tak względem własności tychże gruntow, iak względem maiątku swego ruchomego. — Gdyż pewność własności iest istotnym fundamentem Kraiowo-Ekonomicznego porządku. — Bez pewney własności, Kray zostałby bez uprawy. Nieznaleźliby się tacy ani Dziedzice, ani Dzierżawcy, którzyby chcieli łożyć koszta potrzebne na uprawę gruntow, i przyprowadzenie ich do stanu intratnego, gdyby nie byli pewnemi, że się grunt przy nich na zawsze zostanie, i że z niego intrata, będzie ich własnością. Sama tylko pewność possessyi, może ludzi przywieść do łożenia starań wszelkich, około uprawiania i poprawiania gruntow, lub udawania się na przemysł i handel i włożenia w to swego maiątku. Że sama tylko władza rządowa w Kraiu może zapewnić własność każdego; dla

tego też ma wrodzone prawo do znaczney części owocow ziemi, iako iedynego źrzódła wszelkiego maiątku.

PIĄTA MAXYMA.

Podatek czyli pobor niepowinien bydź uciemiężaiący, ale proporcyonalny do ogólnego dochodu całego Narodu; im bardziey ten dochod Narodowy rośnie, tym bardziey może i powinien rość podatek publiczny: ale zawsze powinien on bydź wybierany z czystego dóbr dochodu, a nie z zapłaty za robotę ludzką, ani też z żywności lub rzeczy iakich: gdyż przeto pomnożyłyby się tylko koszta na wybieranie podatkow, położyłoby się przeszkodę do handlu i przemysłu, sprawiłoby się wszędzie oziębłą w przedsięwzięciach niechęć, i przeszkodę, a przez to pomału zniszczyłoby się część znaczną bogactw Narodowych. Podobnież nie można wybierać podatku z maiątku Dzierżawcow, *gdyż nakłady na gospodarstwo, czyli*

uprawienie gruntow iakiego Kraiu; trzeba uważać iak iakie dobro nieruchome, przez które muszą gospodarze zyskać samże podatek, dochod Dziedzica i sposob do życia, dla wszystkich Kraiowych mieszkańcow, a przeto nigdy niepowinno bydź naruszane. Podatek kiedy niema tych kondycyi, zamienia się w rabunek, i pociąga za sobą upadek Kraiowey ekonomii i wszelkiego przemysłu, a potem i ruinę Kraiu.

Obiaśnienie. Podatek niepowinien bydź uciemiężaiący i t. d. Podatek przyzwoicie nałożony, to iest: który przez błędne i szkodliwe nałożenie nie zamienia się w rabunek, powinien bydź uważany za część dochodu czystego, który ma lud iaki rolniczy z gruntow swoich. bo inaczey nie byłby w proporcyi, ani do bogactwa Narodowego, ani do dochodu iego, ani do maiątku partykularnych obywatelow; a tak nieznacznie wszystkoby zruynował i do upadku przyprowadził.

Dochod

Dochod czyſty z dóbr w ſtatyſtyczney nauce dzieli ſię między trzech właścicielow, to ieſt iedna należy ſię Kraiowi, druga Dziedzicom dóbr, a część oſobna prawo do dzieſięcin maiącym. Z całego iakiego gruntu niemożna uprzedać, iak tylko część, która dla dziedzica pozoſtaie; a nawet i ta część niemoże bydź drożey odprzedana, iak tylko w proporcyi do intraty, którą przynoſi. Daley nie rozciąga ſię właſność Dziedzica. Który niemoże myśleć ani mówić, że innym dwom wſpołecznikom, opłaca ſię; gdyż prawo które oni do części intraty dóbr iego maią, ieſt ich właſne nie iego. Dla tego Dziedzic dóbr iakich, podatku niemoże uważać iakoby był nałożony na część iego. Gdyż on płaci go z tey części, którey nie nabył dla ſiebie, i która nie należy do niego. Część ta opłaca daninę temu do kogo należy, to ieſt Kraiowi i prawo do dzieſięciny maiącemu. — W ſamych tylko wielkich

potrzebach, to ieſt, kiedy właſność każdego przychodzi o niebeśpieczeńſtwo. Dziedzice muſzą opłacać kontrybucyą z części ſwoiey, a to z właſnego intereſsu, aby Kray miał z czego odbywać koſzta nadzwyczayne, i mogł bronić ich właſności.

Wſzakże powtarzam, nigdy o tem nietrzeba zapominać, że podatek, czy zwyczayny, czyli nadzwyczayny, w żadnym przypadku niepowinien daley zaſięgać, iak tylko do dochodu, to ieſt do czyſtey roczney z dobr intraty; przeciwnie, niepowinien on bydź nakładany, ani na maiątak Dzierżawcow, ani na żadnych robotnikow, ani nakoniec na przedaż żywności lub innych rzeczy. Na maiątek bowiem Dzierżawcow lub czynſzownikow nałożony, pozbawiłby ich potrzebnych pieniędzy na polepſzanie goſpodarſtwa, przez co zmnieyſzyłyby ſię roczne urodzaie, dobra by ſię pogorſzyły, dzierżawcy, lub czynſzownicy zubożeliby, Dziedzice zaś i z

niemi Kray przyfzliby do upadku. Na zapłatę i nadgrodę robotników też na przedaż rzeczy ustanowiony, byłby arbitralny, nierówny, kofzta na wybieranie iego równałyby się przynaymniey samemu podatkowi, i padałyby znowu bez porządku i proporcyi na dochody tak Narodu, iak Kraiowego Skarbu.

Nakładać podatek na ludzi pracuiących, którzy żyią z swey zapłaty czyli nadgrody, ieft to, mówiąc dokładnie, obciążać podatkiem pracą famę, który iednak, ci tylko płacić będą, którzy robotników używaią. Właśnie iak podatek nałożony, na konie, lub woły, które pług ciągną, byłby podatkiem nałożonym na kofzta Rolnicze. A tak podatek taki, nie fięgałby dochodu, ale ludzi i wydatków na induftryą i Rolnictwo; zmnieyfzyłby dochod Kraiowy, a narefzcie uczyniłby niepodobnym, wybieranie famego podatku. — Podobnież fądzić o podatkach, któreby chciano nałożyć na rzeczy. Gdyż takie

bez żadnego pożytku, sięgałyby dochodu, podatku pospolitego i wydatkow rolniczych, a procz tego, wyciągałyby niezmiernych kosztow, aby mogły bydź wybierane, osobliwie w iakim obszernem Państwie.

Jednakże sposob ten podatkowania, musi bydź używany, w małych kraiach nadmorskich, żyiących z handlu, który tam gdzie Stan niema territorium, podpada podatkom. W wielkich nawet Kraiach, podatkowanie to, musi mieć mieysce, kiedy rolnictwo tak podupadło, że dochod z gruntow niewystarcza na opłacanie podatkow. Ale w ten czas to zawodne źrzódło, staie się zbytecznym ciężarem, który lud przywodzi do oszczędności bardzo wielkiey w konsumcyi, robotę i czynność narodową spaźnia i tamuie, roczni zbior zmnieysza, a nakoniec poddanego wraz z panuiącym, o ruinę przyprawia.

Nieraz iuż proponowano, żeby wprowadzić podatek, który iak dziesięcina

z urodzaiow, byłby *in Natura* wybierany. Ten ſpoſob podatkowania, byłby prawda, w bardzo dokładney proporcyi, z ogólnym zbiorem urodzaiow, (potrącaiąc nawet w to koſzta kultury;) ale z drugiey ſtrony, w wielu przypadkach, nie byłoby żadney proporcyi, między nim, i czyſtym dochodem: to ieſt, imby grunt był gorſzy, i mizernieyſzy urodzay, tym uciążliwſzem, nie ſłuſznieyſzem, i ſzkodliſzem. ſtawałoby ſię to podatkowanie.

Zaczem podatek powinien bydź wybierany, proſto z czyſtego dóbr dochodu; gdyż w kraiu, który ſwe bogactwa czerpa z territorium właſnego, choćby był nałożony, na nie wiedzieć co, i wybierany iakimkolwiek bądź ſpoſobem, zawſze go iednak opłacać będą, ſame grunta intratne i iakikolwiek pożytek czyniące. Niemaſz zatem żadnego podatku proſtſzego, regularnieyſzego, dla kraiu użytecznieyſzego, a dla podatkuiących Obywatelow mniey

uciążliwego, iak ten, który będzie na czyſty dochod z gruntow proporcyonalnie nałożony, i proſto z żrzódła coraz ponawiaiących ſię bogactw, wybierany.

Jednakże ieſt to bardzo trudne przedſięwzięcie, wprowadzić podatkowanie, z żrzódła dochodow, to ieſt z czyſtego zyſku, który grunta Rolnicze przynoſzą, i który ieſt dochodem Narodowym, w takiem kraiu, gdzie Rolnictwo, z niedoſtatku pomocy pieniężney, na potrzebne wydatki, w biednym ieſt ſtanie, tak, że niedopuſzczą ułożyć dokładney i do różney dobroci gruntow, propotcyonalney taryffy. Bo, że w takim kraiu, podług miary wydatkow na goſpodarſtwo, urodzaie bardzo ſą mizerne, a te przy lepſzey adminiſtracyi kraiowey, corazby ſię powiękſzały, przeto taryffa ta, wnetby ſię ſtała, bardzo nieregularną.

Przeciwnie podatki, któreby tak na grunta, iak na ich produkta, oprócz

tego na ludzi, na ich robotę, na rzeczy, i na bydlęta nałożono, byłyby gracyą fześciorakiego podatku, z których ieden fięgałby drugiego; iednak wfzyftkie wfpierałyby fię na iednym fundamencie, czerpałyby z iednego źrzódła, choć każdy mufiałby bydź ofobno opłacany. Tę iednak wfzyftkie ogółem, dalekoby mniey do fkarbu publicznego przynofiły, niż ieden profty, głowny podatek, który iedynie i bez wielkich kofztow na wybieranie iego; byłby na czyfty dochod tak nałożony, iżby wynofił tyle co ów fześcioraki. Takiego iednak podatku, (który nam iuż fam naturalny porządek, iakoby palcem fkazuie, i przez który dochod fkarbu publicznego, bardzoby urosł) wybieranie przychodziłoby Narodowi i Kraiowi, z mnieyfzym pięć razy kofztem, niż owego fześciorakiego, przez który wfzyftkie produkta, całego territorium, zmnieyfzaią fię, a co gorzey, niemafz prawie fpofobu zaradzenia złe-

mu, ztąd pochodzącemu. Gdyż te podatki, które Panuiących mamią, a Kray ruynuią, są w oczach ludzi, myśleć niechcącycyh, za coraz bardziey i nieuchronnie potrzebnieysze, im upadek Rolnictwa i wieyskiego gospodarowania, coraz bardziey górę bierze.

Kray więc, w którym te wielorakie podatki są wezwyczaiu, a Rolnictwo iest w biednym stanie, przynaymniey od tego zacząć powinien, żeby zniosł podatki, które na Dzierżawcow lub Czynszownikow są nałożone (*) Bo ie-

(*) To osobliwie ma się rozumieć o Francyi, gdzie Dzierżawca z dóbr iakich, Panu naprzykład 1000. talarow arendy daiący, musi prócz tego podatku gruntowego (taille) opłacać 500. talarow co Rok. Ztąd pochodzi to naturalnie, że Dzierżawca te 500. talarow Dziedzicowi iuż wprzód, przy zawieraniu Kontraktu, z roczney arendy wytrąca. Lecz ieżeli rząd po zawarciu Kontraktu arendownego podatek gruntowy podwyższy, tak że Dzierżawca

żeli nie prędko do tego przyidzie, to przez to ruynuiące podatkowanie, dochody kraiowe wniwecz się obrócą. Naytrudniey iest włożyć z dóbr podatki, tam, gdzie iest wprowadzone małe gospodarstwo i grunta są podzielone między pół rolnikow; gdzie nawet niemasz prawdziwey arendy, z któreyby można brać miarę; gdzie Dziedzic musi sam łożyć koszta, na uprawianie gruntow swoich, i gdzie z tey przyczyny czysty dochod, iest zbyt mały, i niepewny. Takie gospodarowanie w kraiu, gdzie niemasz możnych Dzierżawcow, lub Czynszownikow, lecz grunta posiadaią tylko, sami mali i ubodzy pułrolnicy, i którzy są ieszcze ostatnim schronieniem upadaiącego rolnictwa, wycią-

---

wspomniony musi płacić 600. lub 700. talarow; tedy łoży on mniey na gospodarstwo swoie, i ieżeli nie iest zamożny przychodzi do torby. Ztąd w Francyi coraz się zmnieysza Dzierżawcow liczba.

ga iak naywiękſzego pobłażania; gdyż podatek, cokolwiek ciężki, odiąłby im do reſzty ſpoſobność do wydatków goſpodarſkich, i ſamych zniſzczyłby zupełnie. Wielką tedy czynić trzeba różnicę między gruntami, które podzielone między tych małych, i ubogich goſpodarzow, częſtokroć z wielkim koſztem, a małym pożytkiem bywaią uprawiane, i owemi dobrami, w których wielkie goſpodarſtwo prowadzą bogaci Dzierżawcy, którzy za pewną intratę, i opłatę roczną, Dziedzicom zaręczaią, która może bydź ſznurem do nałożenia proporcyonalnego podatku. Podatku mówię, który powinien bydź od Dziedzica ſamego nie zaś od Dzierżawcy opłacony, wyiąwſzy iżby był odtrącony z dzierżawy Dziedzicowi przyrzeczoney; iak ſię to dzieie naturalnie, kiedy Dzierżawca przed zawarciem kontraktu, ieſt wiernie oſtrzeżony, o podatku, który Dziedzic winien opłacać. Nawet kiedy potrzeby kraiowe, przy-

wiodą rząd do podwyższenia tegoż podatku, sam go tylko Dziedzic powinien dzwigać: inaczey bowiem Rząd, samemu sobie byłby przeciwnym, kiedy z iedney strony, obowiązywałby Dzierżawcę do dotrzymania kontraktu zawartego z Dziedzicem, a z drugiey strony odeymowałby mu, przez niespodziany podatek, któryinby go obłożył, sposobność zadosyć uczynienia tymże obowiązkom. We wszystkich przypadkach, iakie się tylko trafić mogą, sama tylko wartość dóbr powinna zaręczać za wypłacenie podatku: gdyż za to stać niemoże maiątek na utrzymywanie gospodarstwa przeznaczony. Tego ten iest iedyny koniec, ażeby co rok skarby Narodu i Panuiącego pomnażał, a przeto od tego naturalnego i koniecznie potrzebnego nakładu, nic a nic uymować niemożna. Gdyby Dziedziców, raz na zawsze rząd o tey powinności przekonał, i do niey ich obowiązał; tedy dla zabespieczenia swego własne-

go dochodu, i publicznego podatku, niepowierzaliby dóbr swoich, iak tylko maiętnym Dzierżawcom: a przez to samo, gospodarstwo wieyskie szczęśliwieyby się udawało. Małe i mizerne gospodarstwa, zniknełyby pomału, namnożyłoby się bogatych Dzierżawców; a przez pomnożenie produktow w Dobrach, od maiętnych Dzierżawcow trzymanych, musiałyby rość iak dochody Dziedzicow, tak podatek czyli dochody Panuiącego.

Narod Angielski, uwolnił z dawna pług od wszelkich podatkow, a przez to umiał potęgę swoią utwierdzić, i ugruntować pomyślność. Podatek dotyka tam samego gruntu Dziedzica, który rząd pod czas woyny zwykł bardzo podwyższać; iednakże przez to pilność na ów czas w gospodarowaniu, bynaymniey tam nie ustaie, a cena dóbr przy wolności handlowania żywnościami, i produktami swemi, iest zawsze wysoka. Ztąd też Rolnictwo i chow bydła tego

Narodu, nawet pod czas nayfrożfzych woien, niedoznaią naymnieyfzego fzwanku; i Dziedzicy przy końcu woyny, znayduią dobra fwoie i dochody w tak dobrym ftanie, jak przed iey zaczęciem. — Ztąd może poznać każdy, iak to wielka ieft różnica, między bardzo wielkim a uciemiężaiącym podatkiem: gdyż przez fam fpofob podatkowania, nie bardzo wielki podatek, może fię ftać uciemiężaiącym; i znowu, podatek bardzo wielki wcale znofnym, nieuciemiężaiącym.

III.

Dzieie Fryderyka Wielkiego.

Od zawarcia pokoiu Drezdeńskiego, do pierwfzego roku woyny fiedmioletniey. 1746. — 1756.

Po zakończeniu drugiey woyny Sląskiey i zawarciu pokoiu Drezdeńskiego,

używał Fryderyk II. chwil spokoynych, i całe lat 11. obracał na poprawę rządow kraiowych, kunsztow rozszerzanie w Państwach swoich i na nauki. Przez ten wszystek czas zatrudniał się nieustannie polepszaniem rolnictwa, zakładaniem nowych, doskonaleniem i rozszerzaniem dawnych fabryk, manufaktur i rzemiosł wszelkich. Nie spuszczał on także z oka skarbu i pomnożenia intrat iego, a przytem wszystkiem ćwiczył woyska swoie, i powiększał ie tak, że w kilka lat po zawarciu wspomnionego pokoiu, liczba iego wynosiła iuż około 160,000. Przy tak wielkich staraniach i zatrudnieniach politycznych i rządowych, ktoby się spodziewał żeby Król ten miał ieszcze czas do zabaw i prac uczonych? Jednak zaraz pierwszego roku po skończeniu woyny 1746. napisał on i podał do druku Dzieło pod tytułem *Memoires de Brandebourg*, w którym zawiera się historya Przodkow iego, aż do swego na tron wstąpienia.

Nie długo potem napisał Poema na sztukę woienną i wszystkie owe Wiersze, które się znayduią w zbiorze Dzieł Filozofa z *Sans-souci*. Pod tenże czas rozpoczął reformę sprawiedliwości w Państwach swoich i do tego podał pierwszy proiekt Kanclerzowi swemu *Coccejowi*. Ta pierwsza reforma miała naybardziey za cel ustanowienie porządku sądow, skrócenie spraw, zniesienie Patronow, i wyznaczenie grzywien, z których osoby sądowe miały bydź płatne. W tymże samym czasie rozpoczął budowanie domow nowych w Berlinie i Potsdamie przez które miasta te stały się wcale godnemi rezydencyami Monarchow Pruskich. Dla złączenia rzek Odry, Hawelu i Elby, zrobił dwa kanały *Finow i Plauen*, przez co spławność wnętrzną Państw swoich bardzo ułatwił i pomnożył. Nie przestaiąc na żegludze i handlu który poddani iego prowadzili morzem po różnych Europeyskich Kraiach, ustanowił w *Emden*

dwie Kompanie, które miały wyfyłać dla handlu fwe okręty do Chin i Bengalu, które lubo fię nieudały, fą iednak dowodem iego daleko fięgaiącey i do wielkich zawfze rzeczy zmierzaiącey przezorności.

On to był także pod ten czas pierwfzym fprawcą neutralności zbroyney. Gdy bowiem pod czas woyny między Anglią i Francyą, Anglicy zabrali byli niektóre okręty iego poddanych, i niemógł ich łatwo nakłonić do nadgrodzenia fzkod, które przez to ponieśli ciż iego poddani, odtrącił dla nich 200,000. tal: z fummy dwóch millionow, które Anglii powinien był wypłacić z Slązka, podług traktatu Wrocławfkiego. Którym poftępkiem dokazał tego, że potem woiuiące narody poddanych Prufkich na morzu nigdy nie zaczepiały.

Choć iednak z taką pilnością przykładał fię do rządów kraiowych i nauk, nie zaniedbał on wglądać bacznie we wfzyftkie zachodzące interefsa Europy.

Roku 1748. wysłał Posła swego na ziazd do Akwisgranu, gdzie wyrobił sobie, że wszystkie Dwory w traktat tameczny wpływaiące, gwarantowały mu possessyą Sląska. Pokoy zawarty w Dreznie z Maryą Teressą, nie przeszkodził mu do utrzymania przymierza dawniey zawartego z Francyą; uczynił był nawet z tą Potencyą traktat handlowy r. 1754 a za iey namową wszedł także w allians z Szwecyą roku 1747. Ta przyiaźń z Francyą była mu powodem, że zacząwszy od r. 1750. opierał się był przez lat kilka wraz z' Elektorami Kolońskim i Palatyńskim obraniu Króla Rzymskiego, którego sobie życzyły Dwory Wiedeński, Hannowerski i Drezdeński. Ten postępek Króla pomnożył skrytą niechęć *Maryi Teressy* ku niemu i zaostrzył pragnienie iak nayprędszey z niego zemsty. Z drugiey strony Król okazał przez to, że Maryi Teressie nie dowierzał, i że sądził dla bespieczeństwa swego za rzecz potrzebną, opierać

się wszystkiemu, coby tylko mogło pomnożyć siły i potęgę Domu Austryackiego. — Te to dyspozycye umysłu *Maryi Teresy* i *Fryderyka* II. były naywiększym powodem do sławney owey i na wieki pamiętney woyny 7mioletniey, którą za nim opiszemy, zdaie się bydź rzeczą potrzebną, żebyśmy wprzód przełożyli stan i interessa Dworow, które się w nię wplątały.

Francya iuż zdawna zamyślała o tem, żeby sobie iakieś pierszeństwo i niby naywiększą powagę w Europie ziednała. Lecz doświadczenie nauczyło ią, iż nie pierwey do tego przyiść miała, póki by sobie osad w Ameryce nie zabespieczyła i nieprzyprowadziła ich do kwitnącego stanu. Zaraz tedy od Akwisgrańskiego pokoiu, nie zaniechała niczego, coby mogło przyłożyć się do potłumienia Kolonii Angielskich, a zaś iey osadom mogło dać wzrost i stan kwitnący. Między innemi do tego śrzodkami, był i ten niepośledni, że przy-

właſzczyła była ſobie niektóre dzierżawy wolne między Kanadyiſkiemi i Angielſkiemi oſadami leżące, a pobudowawſzy w nich małe twierdze przerznęła wſzelką kommunikacyą między temiż oſadami Angielſkiemi i Indyanami, a przez to wielki krok uczyniła do obalenia w tamtych ſtronach Angielſkiego handlu. Anglia zapobiegaiąc temu, zaczepiła zbroyną ręką Francyą. Ta widząc, że w Ameryce trudno iey przyſzłoby oprzeć ſię Anglikom, którzy dla więkſzych ſił morſkich, więcey tam mogli przeprawiać woyſka; poſtanowiła opanować Hannower, a przez to ſamo przymuſić Anglią do powrócenia iey tego, coby na niey zdobyła w Ameryce. Przyiaźń czy to z Pruſsami, czy z Auſtryą, było w tym razie dla Francyi rzeczą oboiętną. Bardziey iednak wolałaby była zachować ią z Pruſsami; gdyż pod czas woyny, kraie Auſtryackie łatwo można, iako bliſkie attakować;

Pruſkie zaś leżą daleko. Co ſię tycze Auſtryi.

Ceſarzowa niemogła ſobie wſpomnieć bez wielkiego żalu, na utratę Sląſka. Tak iey potęga, iak i dochody wielki przez to ponioſły uſzczerbek. Kredyt i wpływanie, których przez obięcie Sląſka nabył Król Pruſki, tym bardziey ią martwiły, że iak mówią ku Monarſze temu miała zawſze oſobną nienawiść. Widziała ona, że więkſza część Europeyſkich Dworów okazywała ku niemu oſobliwſzy ſzacunek, bała go ſię, i zabiegała o iego przyiaźń. Przy takich dyſpozycyach umyſłu, nie dziw że poſtanowiła Sląſk nazad odzyſkać. Czytaiąc różne piſma ściągaiące ſię do tey okoliczności, które Król Pruſki wydał na ów czas, można ſię przekonać, że zaraz od pokoiu Drezdeńſkiego Jey Miniſterium, tym ſię zatrudniało. Dla tego udała ſię ona do Imperatorowey Roſsyiſkiey Elżbiety, i tak ią przeciw niemu oburzyła, iż ſię dała

wciągnąć w allians, którym Cesarzowy Rzymskiey przyobiecała dać pomoc, gdyby z iakim Mocarstwem chciała prowadzić woynę. Wkrótce potem namówiła Dwor Petersburski do alliansu, którego było zamiarem, nietylko Sląsk nazad odebrać, ale też zniszczyć do szczętu Państwo Pruskie i nim się podzielić. Dla wykonania łatwieyszego tego zamiaru, wezwano do tego alliansu Króla Polskiego Augusta III. Ale ten wiedząc z doświadczenia, że go Prussy prędzey i łatwiey mogły potłumić niżby mu dała obronę Austrya, wzbraniał się z początku tego uczynić. Lecz widząc, że obie Cesarzowe usilnie się do tego przykładały, rozumiał że mógł bez niebespieczeństwa oświadczyć się przeciw Królowi Pruskiemu.

Poseł Austryacki w Petersburgu zadał sobie był wszystkę pracę, żeby był sprzymierzył Moskwę z Angliią; tym końcem naybardziey żeby Anglia dała pieniędzy na utrzymanie woyska Rossyi-

ſkiego, które miało przyiść dla odebrania Sląſka. Bez wątpienia i ten zamyſł byłby ſię im udał. Ale Król Pruſki oświadczył: iż miał ſię obchodzić po nieprzyiacielſku z każdym, ktoby iakie woyſka obce wprowadzał do Niemiec. Przez co dał do zrozumienia, że nietylko ſprzeciwiłby ſię Moſkalom, gdyby chcieli Hannowerowi przyiść na pomoc, ale też i z tym ſamym kraiem obchodziłby ſię iak z nieprzyiacielſkim. Król zatem Angielſki ſpoſtrzegł to, iż Moſkale niemogliby bronić iego Kraiow, a przeto wolał raczey Króla Pruſkiego mieć przyiacielem, niż ich.

Marya Tereſſa widząc to, przywiodła Moſkwę do znieſienia traktatu, który była z Anglią zawarła. Co ſię też łatwo ſtało, a na to mieyſce zawarła Moſkwa traktat z Francyą. Te ugody i związki działy ſię w roku 1756. Wſzakże ich zupełne przyprowadzenie do ſkutku, dla różnych przeſzkod, były odłożone do roku naſtępuiącego. Fry-

deryk był uwiadomiony o tem wszystkiem bardzo dokładnie. Sądził tedy rostropnie, iż mu trzeba było nieprzyiacioł uprzedzić i uderzyć na przednieysze z Mocarstw związkowych. Że one nie było ieszcze ze wszystkiem gotowe, przeto spodziewał się pokonać go wprzód, niżby mu inne dały pomoc. Tym końcem wtargnął do Saxonii.

Łakomstwo, duma słaba, skłonność do intryg złączona z bezczynnością, zupełne zaniedbanie tego wszystkiego co mogło służyć do kraiowego dobra, zbyteczne upodobanie w przepychu i rozrywkach kosztownych, charakteryzowały iuż były zdawna Dwor Saski. Ale się temu nietrzeba dziwić. Człowiek, który imieniem Pana swego wszystkim rządził, wniosł był do Stanu Ministeryalnego wszystkie skłonności, których był nawykł będąc ieszcze Paziem. Przyzwyczaił on się był do usług, i strawił życie na wyniosłym i bezczynnym próżnowaniu. Jedyny talent, który się

w nim wydawał bardzo, był to do marnotrawstwa, dla którego podli podchlebcy nazywali go wspaniałym. W ten czas tylko okazywał on się bardzo czynnym i pilnym, kiedy trzeba było trzymać iakoby w oblężeniu drzwi Pana swego, żeby cnota i prawda nie przedarły się do Tronu. *August* III. dobry i ludzki Pan, choć swym kraiom dobrze życzył, nigdy iednak niewiedział o prawdziwym ich stanie. Minister zaś iego choć wiedział dobrze, iż Saxonia złym iego rządem osłabiona, niemogła nic przedsięwziąść wielkiego, nieustannie iednak wdawał się w intrygi z Dworami Wiedeńskim i Petersburskim, i układał z niemi poiekta, iakby z szkodą Pruss mógł powiększyć Saxonią. Pieniądze iednak które z ubogich poddanych wyciskano, wydawane były na budowanie przepysznych dla tego faworyta pałacow, i na dogadzanie iego podłey a śmieszney wyniosłości, zamiast coby miały bydź obracane na śrzodki i

przygotowania do tego co ſobie w głowie układano. Ztąd poſzło że Saxonia która bez uciemiężenia, mogła byłą trzymać 50,000. woyſka, niemiała go w pośrzód tych próżnych zamachow, iak tylko 15,000. a to ieſzcze bez artyleryi i magazynow. Łatwo tedy było potężnemu a roziątrzonemu Sąſiadowi pomścić ſię za te czynione ſkrycie przeciw ſobie podſtępy, i opanować iakoby w oka mgnieniu kray cały, który z ſtrony Brandeburſkiey niema żadney zaſłony, a przeto iakoby od ſamey natury ieſt zniewolony, żeby zazdrość ſwoię ku Domowi Brandeburſkiemu, poświęcił beśpieczeńſtwu właſnemu, i nigdy pod żadnym pretextem, niezrywał z nim przyiaźni.

W tym Francya zawarłſzy traktat z Moſkwą obronny i rażący, ſtarała ſię natychmiaſt ponowić dawną przyiaźń ſwoią z Fryderykiem i wniść z nim w takież przeciw Auſtryi, a ieſzcze bardziey Anglii przymierze. Lecz *Fryde-*

ryk obrał sobie w tym razie przyiaźń Anglii i w Londynie w Styczniu roku 1756. był zawarty traktat między Anglią i Prussami.

Jeżeli zawarcie tego przymierza było niespodziane, ieszcze bardziey zdziwiła się Europa temu, które niedługo potem nastąpiło. Nieprzyiazna zazdrość, która od tyla wiekow trwała między Francyą i Austryą, ustała teraz nagle. Krol Francuzki, który przedtem z *Maryą Teressą* prowadził woynę tak krwawą, został teraz iey związkowym; a Krol Pruski niegdyś ścisły alliant Francyi, teraz stał się iey otwartym nieprzyiacielem. Francya i Austrya złączyły się po srogich niezgodach i woynach, które więcey iak przez trzy wieki z sobą prowadziły. Czego wszystkie traktaty i skoiarzone tym końcem małżeństwa sprawić niemogły, dokazało tego w iednym iakoby momencie nieukontentowanie do którego tym Dworom Krol Pruski był powodem.

Traktat związkowy między Maryą Teresą i Ludwikiem XV. był podpisany w Maiu 1756. w Wersalu. Polityczne zatem Systema Europy, od *Richelieu* założone, obalone przez-to zostało, a *Choiseul* i *Kaunitz* dzwigneli nowy gmach i dla całey Europy daleko ogromnieyszy. Ta nowa przyiaźń ieszcze się potem ściśleyszym utwierdziła węzłem, przez małżeństwo naymłodszey córki *Maryi Teresy* Maryi Antoniny z Delfinem Francuzkim.

Fryderyk widząc co się działo, chciał wniyść z Dworem Wiedeńskim w ugodę i przez to czas zyskać, albo też, gdyby można, uczyniony przeciw sobie związek zerwać. Lecz wszystkie iego propozycye były z wzgardą odrzucone. Postanowił zatem uprzedzić Austryą, i raczey w iey kraiach woynę prowadzić, niżeli czekać ażby go wraz z swemi sprzymierzonemi, zaczepiła w własnych iego kraiach. Opanowanie Saxonii, nietylko mu było z wielu miar wygodne

ale też ułatwiało mu drogę do wtargnienia do Czech. Postanowił zatem podbić ią sobie, zwłaszcza że wiedział iż *August* III. zezwolił był na wszystkie proiekta przeciw sobie ułożone, i tylko czekał na sposobność, żeby ie mógł był uskutecznić bez niebespieczeństwa.

Tym końcem dnia 29. Sierpnia, wtargnęło do Saxonii 70. batalionow piechoty i 80. szwadronow kawaleryi Pruskiey trzema kolumnami. Pierwsze korpus pod kommendą Xcia Brunświckiego Ferdynanda, weszło tam z Magdeburgu przez Hallę, Lipsk ku Droznowi gdzie się miała zebrać cała potęga. Drugie prowadził sam Król, po lewym brzegu Elby przez *Torgau*, Meissen i Kesseldorf także ku Droznu, a zaś trzecie szło od Frankfortu nad Odrą i nieoparło się, aż na prawym brzegu *Elby* naprzeciw *Pirny*. Dnia 6go Września cała ta potęga Pruska znaydowała się iuż w bliskości Drezna.

Woyſko Saſkie wynoſzące tylko 15,000. ludzi, niemogąc ſię oprzeć tak wielkiey ſile, zebrało ſię do ſławnego obozu pod *Fyrną*. Król Polſki obrał ſobie był to mieyſce do ucieczki ponieważ mu było wyperſwadowano, że w nim miał bydź niezwyciężonym. Prócz tego rozumiał on, że mu było łatwo ztamtąd utrzymywać kommunikacyą z Czechami, zkąd iedynie ſpodziewał ſię pomocy, i dokąd mógł ſię w oſtatniey potrzebie ſchronić. Te to uwagi przywiodły go do odrzucenia propozycyi, którą mu Król uczynił, aby ſię z nim złączył i przeciw Auſtryi woiował. Przez to, iakie nieſzczęście na ſiebie i cały kray ściągnął, potem obaczemy.

Ze Król Pruſki poſtanowił uderzyć na Czechy i podbić ie ſobie, zanimby Ceſarzowa zebrała woyſko, lub który z związkowych mógł iey przyiść na pomoc, przeto w ten ſam czas, kiedy do Saxonii wkraczał, dał rozkaz Feld-Marſzałkowi Szwerynowi, aby z 33. bata-

lionami i 55 ſzwadronami przez *Nachod* i *Neyſztad* do Czech wtargnął. Ale widząc, że Saſi niechcieli przyiąć iego propozycyi, a tak ſię oſzańcowali, że potrzeba było użyć wielkiego gwałtu, żeby ich był przywiodł do innych myśli, przeto odmienił rad nie rad ſwóy układ.

Król miał za rzecz niebeśpieczną, wniyść do Czech, zoſtawiwſzy w tyle Saſsow, którzyby mieli w mocy ſwoiey Elbę, gdy w tym kraiu niemiał ieſzcze żadnych magazynow. Trocha żywności która mu ieſzcze pozoſtała, niemogła bydź do Czech przeprowadzona przez nieſkończone wąwozy i parowy. Nawet niemiał do tego tyle podwod, ile było potrzeba. Z tych powodow umyślił, póty ſię daley nie ruſzyć, pókiby Saſsow niepokonał; tym końcem ſtarał ſię oderznąć im wſzelką pomoc, a oraz gotować ſię do marſzu ku Czechom, i wſzelkie obroty Auſtryakow uważać. Dla dopięcia tego wſzyſtkiego,

wysłane było znaczne korpus pod kommendą Feld Marszałka *Keith*, aby stanął pod *Joanneśdorfem* w Czechach. Podobnież rozkazano Feld-Marszałkowi Szwerynowi, aby z inney strony ruszył ku Kenigsgracowi. Król spodziewał się słusznie, iż dla zatrzymania *Szweryna*, miano wysłać przeciw niemu iakie korpus woyska. Co ieżeliby uczyniono, i siły swoie podzielono, niemogliby Austryacy użyć całey mocy swoiey na uwolnienie Sassow, i usiłowania ich w tey mierza byłyby nadaremne.

Cesarzowa nie zebrała była ieszcze na ów czas woyska znacznego w Czechach. Czy to dla tego, żeby zamysły swoie lepiey ukryła; czy też że iey Ministrowie czas stracili na naradzeniu i ważeniu się. Jednakże, iak tylko zasłyszała o obrotach Prussakow, rozkazała woysku, iakie się znaydowało w Czechach, aby stanęło dwiema obozami. Z tych mnieyszy pod kommendą Xcia *Pikkolomini* miał pod Kenigracem

pilnować Szweryna; zaś większy stał pod Kollinem, maiąc na czele swoim Feld-Marszałka *Brown*. Ten odebrał rozkaz aby czym prędzey poszedł Sassom na odsiecz.

Król stanął obozem pod *Großzedlicem* niedaleko *Pirny*. Ze na Sassow niemógł natrzeć z nadzieią szczęśliwego skutku; przeto opasawszy ich tylko, umyślił głodem pokonać ich i przymusić do poddania się. To udało mu się ze wszystkim. Jeszcze przed końcem 7bra byli przyprowadzeni do opłakanego stanu i cierpieli powszechny niedostatek.

Cesarzowa dowiedziała się otem wszystkiem. Poznała łatwo, że od utrzymania oblężonego woyska Saskiego, zawisło, czy woyna miała bydź prowadzona w Saxonii, czyli w Czechach. Dała tedy Feld-Marszałkowi *Brown* rozkaz, aby z woyskiem sobie powierzonem ruszył, i Sassow, niechby to kosztowało co chciało oswobodził.

Feld-

Feld-Marſzałek, przybył tedy z pod *Kollina* 23. 7bra do *Budynu* nad *Egrę*, gdzie rozumiał iż mu łatwo było umówić ſię z Saſsami względem ſpoſobow uwolnienia ich od Pruſsakow. Tu muſiał czekać, aż do dnia 30tego na artyleryą i pontony, które nadchodziły z Wiednia. — W tem Król z kilkù Generałami, udawſzy ſię do obozu Feld-Marſzałka *Keith*, dla uczynienia w nim przyzwoitych rozporządzeń, dowiedział ſię że *Brown* otrzymał z Wiednia artyleryą i pontony, a że czynił przygotowania do przeprawienia ſię przez *Egrę*.

Królowi zdało ſię, że niemógł ſkuteczniey przeſzkodzić, do uwolnienia Saſsow, iak kiedyby pomknął ſię daley w Czechy, i przez wydanie batalii, ieżeliby niemożna inaczey, Feld-Marſzałka *Browna* przymuſił do cofnienia ſię. Że tedy, dowiedział ſię iż dnia 29tego nieprzyiaciel, miał ſię przeprawić przez *Egrę* i obozem ſtanąć pod *Lowoſycem*,

przeto dnia 30tego z rana, ruſzył z Awantgardą ku *Welmina*, gdzie też wieczorem całe woyſko przyciągnęło. Że Król obawiał ſię, żeby nieprzyiaciel w nocy niepomknął ſię daley, i dwóch gór na przeciw leżących nieopanował, przez co attak uczyniłby niepodobnym, i nawet przymuſiłby woyſko Pruſkie do cofnienia ſię nazad, przeto ruſzył znówu daley z woyſkiem, przeprawił ſię przez rzeczkę głębokiem korytem płynącą, i oſadził mocno góry wſpomnione. Że iuż było w noc późno, i okolica nie była przepatrzona, przeto woyſko przepędziło noc pod gołem niebem, w takim porządku iak było przyciągnęło. — Dnia 1go 8bra z rana woyſko Pruſkie, ſkładaiące ſię z 26. batalionow, 36. ſzwadronow, i maiące przy ſobie 102. armat, poſunęło ſię ku wſi *Lowoſ-ſyc*, i uſzykowało do boiu. Jedna z gór wſpomnionych, ſpuſzcza ſię nieznacznie aż do *Lowoſyc*, pod którą z tey ſtrony ſą ſame winnice, przedzie-

lone murami, z kamienia polnego. Te Feld-Marszałek *Brown*, osadził kilku tysięcy *Kroatow*, i różnemi batalionami piechoty Węgierskiey. Na kilkaset kroków, od tego mieysca, gdzie się góra kończy,. płynie mały potok formuiący różne małe bagna, za potokiem ciągnie się ieszcze długi rów, tak, że do wsi wspomnioney niemożna dôyść, iak tylko przez wąski most kamienny. Z drugiey strony potoku i rowu tego, podnosi się nieznacznie grunt, na którym stało woysko Austryackie. Składało ono się z 52. batalionow, z 72 szwadronow, i miało 98 armat. Uszykowało ono się dwiema liniami, oprócz tego miało ieszcze mocną rezerwę. Feld-Marszałek *Brown*, wieś *Lowosyc* kazał wzmocnić, i osadził ią co naylepszą infanteryą, i bardzo liczną artyleryą; nawet przed wsią na równinie, kazał wysypać mocną bateryą, i kilka redut. Przez to rozumiał, że prawe skrzydło swoie, od attaku Pruskiego ubeśpieczył.

O 7mey godzinie z rana, rozpoczęła się bitwa, między Pruską infanteryą lewego skrzydła, i tą częścią piechoty Austryackiey, którą *Brown* postawił był na górze *Lobczberga* zwaney, trwało to bez pożądnego strzelania, i bez znacznego pożytku, dla żadney strony, aż prawie do południa, kiedy mgła wielka opadać zaczęła. W ten czas postrzeżono znaczne korpus Austryackiey kawaleryi, na równinie pod *Lowosycem* i cokolwiek infanteryi, która znaydowała się na owych okopach, Król rozkazał iednemu regimentowi Dragonii i kilku szwadronom kawaleryi wsparłey od piechoty, żeby na nieprzyiaciela natarły. To się stało ale gdy się za nim zapędzały, wpadły na straszliwy ogień armatny, który ich nazad odegnał z wielką stratą.

W tym postrzeżono całe woysko Austryackie, występuiące w szyku do boiu. Gdy mu się Król czas iaki przypatrzył, wnet uznał, że nieprzyiacielskie

ſkrzydło prawe było nayſłabſze. Kazał tedy woyſku ſwemu wyſtąpić ale tak, że lewe ſkrzydło, które [illegible]iało nacierać, cokolwiek pozoſtało. [illegible]dw[illegible] to zoſtało przyzwoicie wzmoc[illegible], i artyleryą, przednie użytą, zał[illegible]one ſpuściło ſię z góry Lobozbergu na rowninę ku Lowoſycowi, i bez wielkiey trudności wyparowało z winnic kroatow, lubo ich wſpierała liczna artylerya. Feld-Marſzałek kazał niektórym batalionom z prawego ſkrzydła póyść na pomoc woyſku na górze ſtoiącemu, Generał *Laſcy* który ie przywodził, ponowił nieraz bardzo żywy attak, w którym ſam zoſtał zranionym. Ale widząc że ſię to na nic nieprzydało, cofnął ſię do Lowoſyc.

Pruſsacy iak tylko zupełnie górę opanowali, zaſtanowili ſię dla zrównania linii i dla wzięcia między ſiebie więcey artyleryi. Jak ſię tylko uformowali poſzli kilku liniami ku Lowoſycowi, *Brown* rozumieiąc, że zwycięztwo za-

wiſło było od utrzymywania wſi tey, wrzucił w nie i wiey okolicę, całe prawie ſkrzydło ſwoie prawe. Bitwa zatem trwała tu doſyć długo i z wielkim obydwóch ſtron uporem. Ale nakoniec nachyliła ona ſię na awantaż Pruſsaków; do czego pomogła naybardziey ich artylerya, która wieś zapaliła. To, i mieyſce ciaſne ſprawiło nieporządek między Auſtryakami. Muſieli tedy wieś nagle opuścić i ku ſwey cofnąć ſię kawaleryi.

Gdy *Brown* widział, że iego prawe ſkrzydło było rozpędzone, kazał lewemu ſkrzydłu ſwemu przez bliſką wieś *Sułowic* zayść nieprzyiacielowi i uderzyć na prawe iego ſkrzydło. Ale mu ſię to nieudało. Gdyż mieyſca nie było do uformowania ſię, i Pruſka z góry artylerya niedała ſię Auſtryakom przybliżyć. Zaczem wrócili ſię nazad przez tęż ſamą wieś, ale iuż od Pruſaaków zapaloną. — Zdaie ſię że *Brown* uczynił, ten obrót iedynie dla tego, aby z

tamtey ſtrony pociągnął Królewſką uwagę, a tem czaſem zmieſzane woyſko ſwoie do porządku przyprowadził. Jakoż w tem momencie ſrzodkowi i lewemu ſkrzydłu kazał ſię obrócić ku prawey ſtronie, i zaſtąpić mieyſce za Lowoſycem od prawego ſkrzydła opuſzczone. Przez co ucieczkę iego tak zaſłonił, że Pruſsacy nieśmieli puścic ſię za nim w pogoń. *Brown* cofnął ſię potem ieſzcze daley i na obſzernym placu, woyſko ſwoie znowu do bitwy uſzykował. Lecz Król nieſpodziewaiąc ſię żadney dla ſiebie korzyści z nowego attaku, przeſtał na tey, którą iuż był odnioſł. Jednakże póki *Brown* był w owey nowey pozycyi, póty mógł ſię ieſzcze kuſić o uwolnienie Saſsow. Gdyż ſtrata którą ponieśli świeżo Auſtryacy, była mnieyſza niż Pruſsakow. A Król niemógł w tym mieyſcu na nich natrzeć, bez oczywiſtego niebeśpieczeńſtwa.

Lecz obrótny iego domyśł wyrwał go z tey niepewności. Oddzielił on z nagła Xiążęcia *de Bevern* z znacznym korpusem infanteryi i kawaleryi ku *Czyszkowicowi*, udaiąc iakby Austryakow chciał zamknąć między *Elbą* i *Egrą*. Ta manewra sprawiła pomyślny skutek. *Brown* bowiem zląkł się skutkow tego opasania, i czym prędzey przeprawił się przez Egrę nazad do swego obozu pod Budynem. — Tak się tedy skończyła ta bitwa pod *Lowosycem*, która trwała od 7mey z rana do 3 po południu. Obie strony przypisowały sobie zwycięztwo. Jednak skutki okazały, że Prussacy mieli większe do tego prawo.

Król bowiem wróciwszy się do Saxonii opasał ściśley woysko oblężone. *Brown* uczynił prawda krok bardzo śmiały. Poszedłszy bowiem za Królem, podsunął się pod iego oboz, podał Sassom proiekt, iak mieli uderzyć na Króla z iedney strony, a on z drugiey. Lecz gdy stoiąc przez trzy dni, niemógł się

doczekać, żeby Saſsi wypadli na Króla z obozu ſwego, puścił ich na los, a ſam nie bez wielkich trudności wrócił ſię nazad do Czech. Saſsi zatem poddali ſię w 7. dni po bitwie pod Lowoſycem. Officyerowie obowiązali ſię, że niemieli ſłużyć przez całą tę woynę przeciw Królowi, a zaś żołnierze proſci, czy chcieli, czy nie, muſieli przyiąć ſłużbę Pruſką.

(*Ciąg dalſzy w Części naſtępuiącey*)

IV.

Rozruchy Niderlandzkie.

(*Ciąg dalſzy od kar: 637. Części poprzedzaiącey.*)

Okoliczności Niderlandzkie, przyſzły od nieiakiego czaſu do takiego ſtanu, iż ſłuſznie obracaią na ſiebie uwagę Europy całey, i godne ſą ciekawości publiczney. — Gdyby Stany Niderlandz-

kie zostały były, tylko przy statecznych deklaracyach, i mocnych remonstracyach. Cesarz bez wątpienia, wysłuchałby był ich prożby, i że dawną swoią Konstytucyą choć pełną wad znacznych, nad nowe, choć użyteczne reformy przekładaią, zostawiłby ią im był w całości. Ale Stany wspomnione daleko się od razu zapuściły. Gdyż korzystaiąc, z dalekiego oddalenia Monarchy, przymusiły Jeneralnych Gubernatorow do zezwolenia na to wszystko, czego się gwałtem domagały; choć im to niemogło bydź tayne, iż to zezwolenie niemogło bydź ważne, bez potwierdzenia Monarchy. Dla dopięcia łatwieyszego swych zamiarow, wtrącono w to gmin pospolity, i rozrzucono wszędzie nasiona rokoszy i buntu. Tu gmin począł sobie przywłaszczać, moc prawodawczą We wszystkich Miastach, powstały dobrowolnie zaciągnione korpusa; uyrzano mieszczan w mundurach i z bronią, w roty zgro-

madzonych, i wnet przyszło do gwałtowności. Dochody publiczne zatrzymano, płacy Urzędnikom, nowa od Cesarza ustanowionym odmówiono. Kassę religii zapieczętowano, i prócz tego uczyniono subskrypcyą, która ma dostarczać na wszystkie potrzeby woienne, i wynosi iuż, iak mówią, milliony. Jednem słowem, tego tylko brakowało, żeby się Stany i gmin ogłosiły, za wolnych i niepodległych, wszystko bowiem, co tam od lat kilku było wprowadzone, Stany zniosły samowładnie i wszelką powagę rządu Cesarskiego zniszczyły.

Ze śmiałość Stanow, tym się stawała śmielszą i natrętnieyszą, im Rząd okazywał większą łaskawość i powolność, przeto można się było spodziewać naturalnie, że Cesarz miał użyć innych śrzodkow dla przywrócenia spokoyności. Pierwszy krok, który uczynił, za powrótem swoim do Wiednia, był ten iż Siostrę swoią wraz z mężem dotąd w Niderlandzie rządzącą do Wiednia

nazad przywołał; Ministra pełnomocnego Hrabie *Belgiojozo* złożył z urzędu, Hrabie *Murray*, Rządcą i Kommendantem woysk Niderlandzkich uczynił, a na ziednanie mu powagi przyzwoitey wysłał do Niderlandu z Czech i Austryi woysko dosyć mocne. Iż zaś Stany podały były Cesarzowi na piśmie prośbę, aby to wszystko co Jego Siostra Gubernatorka przyrzekła im była potwierdził, przeto napisał do nich List następuiący:

Bardzo Zacni Oycowie w Bogu, Szlachetni, uprzeymie wierni!

" Móy Nadworny i całego Kraiu
" Kanclerz, przełożył mi wasze remon-
" stracye, datowane 22go Czerwca,
" na które ninieyszym pismem odpo-
" wiadam wam ieszcze, żem nigdy
" niemiał w myśli naruszać istotney
" Konstytucyi moich Belgickich pro-
" wincyi, iże owe rozporządzenia, któ-
" rem był zlecił moim Jeneralnym Na-
" miestnikom, bezżadnego prywatnego

„ interessu, iedynie tylko do iak nay-
„ większego dobra mych wiernych pod-
„ danych w Niderlandzie zmierzaią, i
„ niemaią znosić iak żywo owych za-
„ szczytow i wolności, które ma zda-
„ wna Narod, Wszystkie moie kroki
„ powinny was przeświadczyć, o pra-
„ wdzie tego co mówię, ieżeli tylko
„ iesteście ieszcze w stanie, przyzna-
„ nia im należytey słuszności.

„ Same tylko w częstych i wielu Sup-
„ plikach, oświadczone żądania, aby
„ sprawy w sądach waszych, nie tak
„ długo trwały, i nie tak wiele koszto-
„ wały, były mi powodem do zatrudnie-
„ nia się niektóremi odmianami, w wa-
„ szey Judykaturze; a powiatowi Urzę-
„ dnicy, niemieli innego zamiaru, iak
„ tylko doglądać tego. aby prawa któ-
„ re dotąd mieli, od wszystkich były
„ pilnie zachowane.

„ Co do niektórych dawnych przywi-
„ leiow, starałem się i to z wdzięczno-
„ ścią z strony tych, ktorych to obcho-

„ dziło, znieść szkodliwe nieprzyzwoi-
„ tości które się z czasem były wkra-
„ dły, przeciw pierwiastkowemu ich
„ zamiarowi.

" Zamiast oporu, zwłaszcza tak zu-
„ chwałego, spodziewałem Ja się ra-
„ czey, że Stany mych Belgickich Pro-
„ wincyi, równie chętnie iak wdzię-
„ cznie miały się do tego przyłożyć.
„ Dotąd iako dobry oyciec, i iako czło-
„ wiek, który nad nierozumem może
„ się litować, i wiele przebaczać, wszy-
„ stko co się stało, i nacoście się odwa-
„ żyli, przyczytuię tylko opacznemu
„ rozumieniu, i fałszywym mniemaniom,
„ które wynalazły i rozsiały, te osoby
„ które bardziey kochaią swóy pożyt-
„ tek, niż publiczne dobro.

" Wszakże niech będzie iak chce,
„ pozwalam żeby przyprowadzenie do
„ skutku nowych rozrządzeń, było ie-
„ szcze zawieszone. Lecz gdy podług
„ moiey myśli, Ichmość Królewiczo-
„ stwo, moi Namieśnicy przybędą do

„ Wiednia, i gdy Deputowani różnych
„ Stanow przełożą mi ufnie swoie
„ ſkargi, a moie zamyſły do dobra
„ poddanych iedynie zmierzaiące, zwa-
„ żą podług wſzelkiey ſłuſzności, na
„ ten czas, zgodziemy ſię względem
„ śrzodkow, które końcem dobra pu-
„ blicznego, podług fundamentalnych
„ praw Kraiowych, maią bydź użyte.
" Lecz gdyby mimo wſzelkiego ſpo-
„ dziewania, tego oſtatniego kroku
„ mey dobroci, takeście daleko nieu-
„ znali, iżbyście ſię opierali zanieść
„ przedemnie waſzych ſkarg, waſzych
„ troſkliwości i wątpliwości, i niechcie-
„ li mnie ſłuchać z ufnością; ieżeliby-
„ ście w waſzych ochydnych poſtęp-
„ kach, i krokach których wymówić
„ niemożna, daley ſię zapuścili: to po-
„ czuiecie nieſzczęśliwe ſkutki, które
„ nieochybnie ztąd wynikną, ale które
„ niechay Bóg odwróci! Tym czaſem
„ ſzanowni i czcigodni Oycowie w Bo-
„ gu, uprzeymie wierni, niech was

„ Pan utrzymuie w swey Swiętey o-
„ piece. „ w Wiedniu 3go Lipca 1787.

JOZEF.

Generalne Gubernatorstwo, oddaiąc ten List Cesarski Stanom, oznaymiło im zaraz, iż zadosyć czyniąc woli Cesarskiey natychmiast do Wiednia wyieżdżaią. Stany za odebraniem tego Listu, i słysząc o marszu wielu Regimentow Cesarskich do swego kraiu, zezwoliły iednomyślnie, na wysłanie Deputatow do Wiednia, ktorzy też właśnie w tym czasie tam przybyli. Ta powolność Stanow sprawiła, że się gmin po miastach Niderlandzkich, oburzony, nieco uspokoił. Czyli zaś woyska Cesarskie, ktore tam iuż poszły, wrocą się nazad lub nie; i czy na tem wysłaniu Deputatow Cesarz przestanie, i spokoyność w Niderlandzie przywrócona będzie czas okaże? Rzecz pewna iż ieżeli Niderlandczykowie, zechcą się opierać Monarsze swemu, od nikogo w

tym nie będą mieli pomocy Francya bowiem niemogłaby ich wſpierać przeciw Ceſarzowi, bez przewrócenia całego ſyſtema Europy; Król Pruſki, niemoże dla nich ściągać na ſiebie daremnie Auſtryackiego oręża, a Hollandya, którąby ztąd mogła naywięcey korzyſtać, ma teraz ſama z ſobą aż nadto doczynienia.

V.

Dzieie różnych Kraiow.

HISZPANIA.

DOtąd rozumiano o Francyi, że iey bogactwo kraiowe, i iey żrzódła ſą tak obfite, iak żadnego innego kraiu; ale tego mniemania panegirycznego, nigdy gruntownie niedowiedziono, ani go przykładami niepotwierdzono. Lecz ieżeli który kray poſiada wiele śrzodkow i pomocy, przez które do

ſtraſzliwey mocy i wielkości przyiść może, to zapewne Hiſzpania. Dowodem tego ſą niezmierne bogactwa, które z oboyga Indyi co rok do Hiſzpanii wchodzą. Wartość przywiezionych ztamtąd różnych towarow, w Roku 1786 wynoſiła, 21,280,872. piaſtrow. Zaś w złocie i ſrebrze przywieziono do Hiſzpanii 51. millionow 118,213. piaſtrow, od których ſame podatki przynioſły Królowi 2. milliony 727,141. piaſtrow. W tym roku także przybyło iuż z Południowey Ameryki, bardzo wiele bogactw i oſobliwości. Między innemi, ieden okręt przywiozł dwa aroby platyny, który to nowy metal, naturalnie ieſt ieſzcze bardzo koſztowny i rzadki, gdyż ſię tylko znayduie w iedney okolicy Południowey Ameryki. Przybywanie także bogactw, z Północnych Amerykańſkich prowincyi, ieſzcze odtąd będzie większe, gdyż znowu odkryto w *Mexyko* dwie bogate góry, iednę przy *Porto del Inferno*, a drugą o 24 mil od Dos Roſario.

Ale choć tak wielkie ſą pożytki z tych kolonii, mało iednak dotąd z nich korzyſtała Hiſzpania, dla tego że u ſiebie rolnictwa wcale zaniedbywała. Wſzakże teraz coraz więcey ieſt dowodow, że kray Hiſzpańſki chcą przyprowadzić do lepſzego ſtanu. Rząd czyni różne dobre rozrządzenia, i ſtara ſię oſobliwie niedbalſtwo i prożniacką ociężałość Hiſzpanow, zamienić w pilną czynność. Niedawno Król dał nadgrodę iawną i przykładną, za pilność nieiakiemu *Laureano Ortiz di Paz*, który w *Segowii* otrzymawſzy od Dworu fabrykę ſukienną, przyprowadził ią do bardzo kwitnącego ſtanu. Nietylko bowiem Fabrykantowi temu darował wſpomnioną fabrykę, ale też nadał go Szlachectwem i to póty, póki ſam, i iego familia fabrykę tę utrzymywać będą (*) Oprócz tego zachęcenia do

(*) Spoſob ten nadgrodzenia induſtryi, i zachęcenia do niey, godzien ieſt uwagi i naśladowania. Oſobliwie;

industryi, ponowiono także teraz dawnieysze prawo, aby włoczęgow, a osobliwie Cyganow do życia cywilnego przymuszać. To było tym potrzebnieysze, że tego narodu znayduie się w Hiszpanii na 50. tysięcy głów, a wszyscy chronią się pracy, i powiększey części żyią tylko szacherstwem, i handlem kryomym. Dla umnieyszenia w kraiu wielkiey liczby prożniakow, pomnożono infanteryi Regimenta, które podzieliwszy się, włoczęgow chwytaią, i iednych do żołnierki, drugich do Rolnictwa naganiaią. — W powszechności za panowania Karola III., Państwo Hiszpańskie bardzo zakwitnęło. Osobliwie w Katalonii bardzo się pomnożyła kultura i ludność. W iey Stolicy *Barcellonie* od Roku 1740. przybyło ludzi

---

w naszym Kraiu, któremu dotąd na czynności, pracowitości, i przemyśle, tak w Rolnictwie iak fabrykach, manufakturach, i handlu zbywa bardziey niż innemu iakiemu kraiowi.

3,200. Roku przeszłego zawinęło do portu 1058. okrętow, między któremi było 646. narodowych. Zagranicznych Konsulow, rezyduie w tym Mieście 12. a woyska znayduie się teraz 5514. głow, z Duchownych liczą tam dziś Xięży Swieckich 998. a Zakonnikow 1083ch, którzy mieszkaią w 19stu Klasztorach, i 7miu Kollegiach. Niedawno naradzano się w Gabinecie, czyli Zakonnikom ubogim, nietrzebaby zakazać żebraniny, ale nakoniec, otrzymali oni przywiley, żeby nietylko w okolicach swych Klasztorow iak przedtym, ale nawet po całym Państwie, zbierali iałmużny. Tak tedy w tym punkcie Hierarchia otrzymała górę nad polityką. Z drugiey iednak strony, oparto iey się z większą mocą. Rada Królewska podała była proiekt, aby Cmentarze z Miast były przeniesione na pole. Spowiednik Królewski, i niektórzy z pierwszych Prałatow, sprzeciwiali się temu. Ale iednak Król stanął mocno

przy zdaniu rady, i Cmentarze będą przeniesione w pola.

Po zawarciu z Portą handlowego traktatu, wzmaga się handel Hiszpański do *Lewantu* tak, że iuż zazdrość innych Narodow osobliwie Francuzow wznieca. Przytem siły morskie, bardzo rząd pomnaża. Podług iednego autentycznego etatu, potęga morska Hiszpanii, składa się teraz, z 67. Liniowych okrętow, między któremi iest 8. od 112 armat 3. od 94.—3. od 80.—39. od 74—5 od 68—4 od 64—4. od 58—1. od 54 armat. Oprócz tych ma ieszcze Hiszpania 44. *Fregat*, 3. *Korwetty*.— 16. *Szebekow*, 19. *Belander*, 23. *Bryganty*n, 4. *Hurki*

Pokoy z Algierem zdaię się nie wiele dobrego przynosić dla Hiszpanii. Choć go bardzo drogo kupiono, i za niewolnikow wielkie summy opłacono, ieednak Korsarze Barbarzyńscy zabieraią tędy owędy Hiszpańskie okręty, i *Dey* z ostatniey negocyacyi Hrabi *Expilli*,

bardzo był niekontent i iak się iuż rzekło, dziko się z nim obszedł. Ministerium Madryckie, bardzo się tem zatruwdnia, i niedługo okaże się iaką w tem rezolucyą przedsięweźmie. Kompania Filipińska, czyli Wschodnio Indyiska, posłała iuż od Roku, 4. okręty do Indyi Wschodnich, na około Kapu *Dobrey Nadziei*, przedsiębierze wielkie negocyacye, i znayduie się w kwitnącym stanie.

W Ł O C H Y.

W Tym kraiu nayw iększą teraz pociąga na siebie uwagę Toskania, dla różnych i wielkich reform, które tam W. Xiążę w okolicznościach duchownych rozpoczyna. Ziazd Biskupow Toskańskich, który zebrał był Wielki Xiążę w Florencyi, skończył się niedawno. Duch niezgody i stronności, który iuż wiele podobnych zborow nadaremnemi uczynił, i ten także zrobił bezskutecznym. Na 19. Sessyach, które były

tylko przygotowaniem, do Synodu Narodowego w Mieśiącu 8brze rozpocząć śię maiącego, i które śię zakończyły 5go Czerwca, sprzeciwiono śię prawie wszystkim punktom, które były podane do roztrząsania. Jednem słowem, reformy Kościelne i odmiany, które w Toskanii zamyślaią czynić, sprawiły wielkie obruszenie, i zapaliły na wielu mieyscach fanatyzm gminu, samą tylko powoduiącego śię zmyślnością. Wieści o rozruchach, które śię ztąd trafiły, nadto prawdą rzecz powiększyły; atoli iednak w *Prato*, zuchwałość fanatycznego gminu sprawiła była rozruch, który trwał przez 24. godzin. Dobrze myślący Biskup tamteyszy, iuż przed 5ciu laty, kazał był wynieść z Kościoła, pasek N. Panny który iako cudami słynący czczono. Na początku Mieśiąca Czerwca, kiedy Biskup był ieszcze w Stolicy, przypadło właśnie Swięto, w które Relikwia ta bywała ku poszanowaniu wystawiana. Lud odebrał ią

gwałtem od Wikaryuſza Generalnego, i z Proceſsyą Tryumfalną odprowadził ią do Kościoła, kazał ſobie nią po pięć razy dać błogoſławieńſtwo, i Mſzą wielką śpiewać; po którey udawſzy ſię hurmem do Biſkupiego pałacu, złupił go, pobrał wſzyſtkie piſma i kſiążki, które mu ſię zdawały trącić herezyą, i ſpalił ie wraz z portretem Biſkupim, i Katechizmem na ziezdzie Pinowym ſtoyſkim ułożonym, a to na publicznym Rynku i przyśpiewaniu Litanii o N. Pannie. Już dawno ſzczęśliwa i ſpokoyna Etrurya, takich przypadków niewidziała! Rząd użył czem prędzey śrzodków przyzwoitych, dla zagrodzenia dalſzym rozruchom. Na 100 oſob wzięto w areſzt, ale ich znowu puſzczono, co dowodzi znowu iak ieſt łaſkawe panowanie Wielkiego Xiążęcia. Już dawniey okazał ludzkość iego, *Codex* kryminalny; do którego ten czynny oyciec ſwego kraiu, chce teraz przydać *Codex* cywilny, dla lepſzego ſądow urządze-

nia. Wszystkie zatem prawa i Statuta Toskańskie maią bydź przeyrzane, i w zbior rozumny zamienione

Biskup Pistoyski za powrótem swoim z Stolicy, wydał list cyrkularny, do Dyecezyi, w którym oznaymia, o blisko nastąpić maiącym Synodzie Prowincyalnym; toż, że prywatna obietnica Małżeństwa, czyli wzięcia ślubu nic niema ważyć w Sądach (iak iuż nic nieważy w Cesarskich kraiach) iże przysięga w sprawach, ma bydź zniesiona Inne punkta ściągaią się do ustanowienia nowego regularnego Zakonu; względem czego wszystkiego, na przyszłym Synodzie, maią się naradzać, a od Wielkiego Xiążęcia ostatnia decyzya wydana będzie.

Negocyacye Rzymskiego Dworu z Neapolitańskim, względem dawno trwaiących rozterkow, bynaymniey się w tych Miesiącach do swego końca niezbliżyły. Owszem nowe do tego trafiły się przeszkody. Gdyż Dwor Neapolitański, niektóre Opactwa Kollacyi Papiezkiey, rozdał Kawalerom Orderu Konstantyniańskiego. Neapolitański *Charge d'affaires* w Rzymie, Kawaler *Ricardelli*, iest złożony z swego urzędu, gdyż w nim postrzegano nieiakie przychylanie się do interessow

Rzymſkich, i niedbalſtwo w poruczonych ſobie okolicznościach. — Sławny proceſs względem Teſtamentu bogacza *Lepri* znowu przyſzedł był na ſtół dnia 10. Czerwca. Oyciec Sty, zaraz iak tylko *Donna Lepri* poſzła za Xiążęcia *Aluzzo Altieri* z ſtarodawney i znakomitey Rzymſkiey familii, niespodziewał ſię nic dobrego dla ſiebie, i ſwey familii. Jakoż niezważaiąc na żadną powagę i Juryſtyczne wybiegi, całą ſukceſsyą wſpomnionego *Lepri*, przyſądzono iego prawey Sukceſsorce. Lecz utrata tak wielkiego, a iuż prawie oſiągnionego Dziedzictwa, bolała bardzo. Dla tego na tym oſtatecznym Dekrecie Roty, która ieſt naywyżſzym i bez żadney appellacyi Trybunałem nieprzeſtano, ale żądano aby ta ſprawa ieſzcze raz w tymże, ſamym Trybunale była rozſtrzygniona.

Tym czaſem ſpodziewaią ſię przez promocye, i inne ſkryte drogi, odmienić zdania Sędziów i zyſkać pluralitatem dla familii *Braſchich* między 12 Audytorami czyli Aſseſsorami.

Przy takiey adminiſtracyi ſprawiedliwości, i przy takich rządu maxymach, niedziw, że wiadomości o coraz więkſzym upadku Stanu Papiezkiego, i wielkiey biedzie iego mieſzkańcow, bar-

dzo są żałosne. Mimo ustawiczney przytomności samegoż Oyca Sgo, rozwiozłość obyczaiow i sumnienia, powiększa się bardzo miedzy ludem. Kradzieże i zaboystwa, rozmnożyły się w Rzymie nadzwyczaynym sposobem. Tak że zamordowanych w samym Rzymie ludzi od wstąpienia na Tron Piusa VI. liczą przeszło 22. tysiące, a tak wielkie mu złemu policya Rzymska, zapobiec niemoże! Za to, bardzo tam są pilnemi w potłumianiu wszelkich w zdaniach nowości. Przełożony Angielskiego Kollegium w Rzymie, *Abbate Magnani* był oskarżony, o niektóre kacerskie zdania, i przychylanie się do maxym Biskupa *de Pistoja*. Dla tego Sta Inkwizycya, kazała go wziąść i wściśłem więzieniu osadzić.

Duch niespokoyności, który za naszych czasow tyle okolic miesza, wcisnął się także w głuche doliny Piemonckie. Tamteysi Pasterze poróżnili się byli z Genueńskiemi o pastwiska. Zrazu rząd oboiey strony, osobliwie Sardyński, wmieszał się był w to *serio*, i Sardyńscy żołnierze wkroczyli w granice Genueńskie. Lecz trzeba się spodziewać, że ten spor niepociągnie za sobą wielkich skutkow. Gdyż Dwór Turyński wezwał pośrzednictwa Cesarskiego,

a Genua Francuzkiego. Wiadomość iakoby woyſko Sardyńſkie *Sawonę* opanowało, ieſt bez fundamentu Lubo tego niemożna przeczyć, że Królowie Sardyńſcy, nieraz o przywłaſzczeniu ſobie tego miaſta zamyślali. *Sawona* leży nad wybrzeżem Liguſtryiſkim, w wſchodniey części Genueńſkiego kraiu, w którym po Genui pierwſze trzyma mieyſce. Ma ona na 30,000. mieſzkańcow, iednę mocną fortecę, oſobnego Biſkupa, i port ale ladaiaki, gdyż go Genuenczykowie po części zarzucili, żeby handel do Genui przyciągnąć.

HOLLANDYA.

Gwałtem zatrzymanie w drodze ſamey Sztatuderowy, gdy do *Hagi* iechać chciał, pociągnęło za ſobą wſzyſtkie ſkutki, których ſię ſpodziewano. Ale te nawet ſkutki, grożne oświadczenie ſię Króla Pruſkiego, iego wyciąganie ſatysfakcyi za wſpomnione zatrzymanie Sioſtry ſwoiey, woienne przygotowania które ſię dzieią w Anglii, mądre napominania dane od Stanow Generalnych, Stanom Hollenderſkim, proteſtacye Stanu Rycerſkiego, i różnych oſob ſameyże prowincyi Hollenderſkiey. Wſzyſtko, to niemogło od-

wieść przeważaiącey partyi *Antyorańſkiey*, od poprzeſtania krokow ſwoicw gwałtownych które zbroyną rękę niektórych mocarſtw przeciw ſobie pociągnęły. — Hrabia *Thulemajer* Poſeł Pruſki, żądał był imieniem Króla ſwego, na dniu 10 Lipca, od Stanow Hollenderſkich, prędkiey i iawney ſatysfakcyi, za pokrzywdzenie iego *Sioſtry*. Ale większość Stanow Hollenderſkich na dniu 14 odpowiedziała na piśmie, iż do tego zatrzymania Sztatuderowey, i zwrócenia iey od *Hagi*, zniewoliła boiaźń iawnego w *Hadze* buntu, a na końcu przydała: iż Stany Hollenderſkie, ſpodziewały ſię po J. K. Mci Pruſkim względu, który ſobie winni Panuiący. Monarcha Pruſki zatem kazał czynić bardzo wielkie i ſzypkie przygotowania, przeciw prowincyi Hollenderſkiey. Woyſko iego ciągnie teraz dwiema kolumnami, iedna mimo *Duisburgu* nad *Renem*, a druga przez *Wezel*. Wſzyſtkie prócz tego Kawaleryi Regimenta, pomnażaią w Pruſiech, Urlopowanych przywołuią, a z *Berlina* i *Magdeburga*, tak wielką moc artyleryi, i rożney amunicyi, wodą ku Hollandyi wyſyłaią iż ſię zdaie, że Pruſsy więcey kogoś maią na celu niż ſamę Hollandyą. — Francya dla wſparcia nadziei, którą w

niey pokładaią *Antyoranianie*, zebrała także 14 tysięcy woyska swego pod *Givet* na granicy Hollenderskiey; oświadczyła także, iż się podeymuie medyacyi, między Sztatuderem i partyą iego przeciwną. Lecz Sztatuder nieprzestaiąc na niey żąda, aby także do tey medyacyi Dwory *Londyński* i *Berliński* naieżały. Tak tedy postępki Patryatow Hollenderskich, zatrudniaią Dwory Europeyskie. A wnet pono usłyszemy, iak będą zatrudniać ich woyska.

Tym czasem zamieszania w Hollandyi, zamieniły się w iawną i bardzo rozszerzoną woynę domową. Całe by trzeba pisać temy, gdyby przyszło wyliczać wszystkie gwałtowności, tumulty, plądrowania, i poiedyncze utarczki, które iuż tu i owdzie, między przeciwnemi, trafiły się partyani. W *Geldryi* i *Zelandyi* odięto broń gwałtem, i nie bez różnego pokrzywdzenia Patryotom. Przeciwnie w prowincyi Hollandyi, zabrano broń wszelką tym, którzy Sztatuderowi, zdawali się bydź przychylnemi; z ktorey okoliczności wiele popełniono excessow. Samego Sztatudera w prowincyi *Oweryssel*, od godności wszelkich suspendowano. Wszakże Generalne Stany, nie trzymaią z iego nieprzyiaciołmi, i postępuią so-

bie bardzo mądrze, w delikatney i krytyczney ſytuacyi, w ktorey ſię znayduią. Prawe Stany *Utrechtckie*, ktore w *Amersforcie* rezyduią, maią przy ſobie Xiążęcia i woyſko, ktore dotrzymało wierności Generalnym Stanom, a ktore ſkłada ſię po większey części, z woyſka prowincyi Hollenderſkiey. Woyſko to, pod komendą Sztatudera ſtoi obozem pod *Zejst*. Po rożnych utarczkach z Patryotami, napadło ono nagle na Miaſto *Wyk*, i wzięło go bez żadnego odporu. Maią to miaſto dla żeglugi, za klucz do *Utrechtu*. — Woyna ta domowa rozciągnęła ſię aż do chłopow. Dnia 18 Lipca, Mieſzczanie *Dordrechtcy*, we dwoch potyczkach, zbili 1700 chłopow Xiążęciu przychylnych. A w tym gdy ſię ogień woyny domowey ſzerzy; handel tego narodu ſłabieie, i do innych ſię kraiow przenoſi, przemyſł i rolnictwo idą w zaniedbanie, kredyt zagraniczny ginie, iedność ſię rwie, i co gorzey? woyna zewnętrzna, możną i ſzczęśliwą niegdyś Hollandyą do oſtatniego przywodzi upadku.

PAMIĘTNIK
HISTORYCZNO=POLITYCZNY.

Roku Szóstego Część IX.

WRZESIEN 1787.

I.

Dalſze opiſanie Kraiow Włoſkich.

Dokończenie o Genui. Szlachta. Bank Genueńſki, Aſsamble. Cicisbeat. — Rzeczpoſpolita Lukańſka.

Szlachta Genueńſka, nieporzuciła handlu, ale ſię nim bawi dotąd z wielkim dla ſiebie i kraiu pożytkiem. Dwa naywiękſze domy należą tu do Szlachetnych familii *Durazzo* i *Cambiaſi*. Panowie Genueńſcy, nie wſtydzą ſię przychodzić do giełdy poſpolitey, i rozmawiać bardzo grzecznie z kupcem choć

naymnieyſzym, który do nich ma iaki intereſs. W kantorach i w banku ſą oni ſamą iakoby grzecznością, i łagodnością. Ale biada kupcowi, ktory ſobie ztąd obiecuie iakie wſparcie w potrzebie; gdyż tenże człowiek, ktory w banku lub giełdzie ściſnął go po przyiacielſku za rękę, mowić z nim będzie, tonem iakiego Azyatycznego deſpoty, iak tylko poydzie do iego pałacu. Długoby było przywodzić na to, świeże, wielorakie, a pewne przykłady, przeto przyſtąpmy raczey do ſławnego w Europie banku, znayduiącego ſię w tym Mieście.

Bank Genueńſki, Swiętemu Jerzemu poświęcony, wyſtawia oſobliwſzy fenomen polityczny. Nie podlega on wcale Senatowi, a przeto ani mocy prawodawczey, a tak ieſt iakoby ſam przez ſię, mały *Status in Statu*, który ma ſwe oſobne prawa, nie raz wpada w kłotnie z wielkim Stanem, które iednak nigdy niepociągnęły za ſobą ſkutkow ważnych.

Senat też nigdy tego skarbu nienaruszył, owszem wielką część dochodow kraiowych przywiązał do niego, tak, że bank ten nie małą czyni intratę kraiowi. Był on ustanowiony ieszcze w piętnastym wieku, od tego czasu prawa iego, nie były bynaymniey odmienione. Administracya iego iest w ręku Mieszczan co naybogatszych do tego obranych, których urząd iest dożywotni. Ci są iakoby iaką tamą, przeciw władzy arystokrotyczney; dla tego też, że wszystkich rządow arystokratycznych, którym nie darmo dezpotyzm zarzucaią, Genueński iest podobno nayłagodnieyszy i naysłuszznieyszy. Ale iuż się wyżey napomniało, że ta powolność nie pochodzi z politycznych maxym; dopieroż nie należy ona do kardynalnych ustaw kraiu, ale tylko iest skutkiem bezsilnego rządu, i słabością która się ze wszystkich stron wydaie,

Zatrudnienia rządowe i handlowe, toż klima, wprowadziły zwyczay

między Szlachtą, iż się dopiero wieczor pożno zchodzą na kompanie. Ten zwyczay, panuie w większey części Włoch, z tą tylko różnicą, że tu wszystka Szlachta z całego Miasta, zchodzi się do iednego domu, wszakże nie razem, ale mieniaią się familie na przemiany, tak, że na każdą przychodzi koley, dopiero w 14. lub 15. miesięcy. Schadzki te nazwane *Conversationi*, zaczynaią się o 9. wieczor, i trwaią do 11. godziny. Wszyscy graią w karty, i iedzą lody, a natym kończy się cała konwersacya. Nic niemoże bydź nudnieyszego, dla Cudzoziemca, który gry nie lubi, iak te kompanie, że się tylko dla gry schodzą, a czas iest krotki, dla tego nie tracą żadney minuty. Jaki taki przychodzi, siada do stolika i gdy się nagra do woli odchodzi. Każdy tu, iak pospolicie, przychodzi w czarnych sukniach. Używanie także porcelany, iest prawami określone, ale za to, wolno używać naczyń srebrnych, ile się podoba.

Cicibeat ieſt to prawda zwyczay poſpolity w całych Włoſzech, ale nigdzie nie ieſt przyprowadzony, do tak śmieſznego i rozpuſtnego ſtopnia, iak w Genui. Z dniem weſela, kończy ſię wſzyſtko publiczne obcowanie męża z żoną ſwoią. Niemogą oni ſię ukazywać razem, ani na promenadzie, ani na teatrze, ani w kompaniach, ſłowem nigdzie. W innych Miaſtach, iaki taki mąż, z przywiązania do ſwoiey małżonki, wznoſi ſię nad ten zwyczay nie rozumny, i niema ſię czego innego obawiać iak tylko żeby nie był miany za parafianina, albo też za zazdroſnego człowieka. Ale tu, by nayodważnieyſza para, niemoże ſię ośmielić, na podeptanie tego zwyczaiu. Gdyby ſię iacy małżonkowie śmieli ukazywać publicznie, byliby niechybnie od wſzyſtkich przyiacioł opuſzczeni, wyſzydzeni od nieprzyiacioł, i od gminu wyśmiani. Wſzyſcyby ich ſię ſtrzegli iak iakiey zarazy, a to nawet co do naywiernieyſzych przyiacioł.

Jak ten nierozumny zwyczay w krain tak rozpustnym, musi szkodzić obyczaiom, przyzna każdy znaiomy, serca i skłonności ludzkich. Daremnie przywodzą na wymowienie tego, niektóre przyczyny, ci i owi podrożni, którzy w tey mierze, są tylko odgłosem Włochow samych. Niemasz na świecie nic tak śmiesznego i nagannego, czegoby niemożna iak tak wymowić. Dama obiera sobie swego *Cicisbeo*, który nieraz w kontrakcie małżeńskim iest iuż wymieniony, i ten bywa iey nierozerwanym towarzyszem, we wszystkich okolicznościach. Jest ona iego dzień cały; i *Cicisbeo* który chce dopełniać wiernie swego obowiązku, nawiedza swoią damę bardzo rano, pomaga iey ubierać się i rozbierać, mąż tym czasem oddala się i t. d. Jest to uprzedzenie, iakoby Włosi byli bardzo zazdrosnemi; że się względem żon swoich, z tą namieiętnością nie okazuią, iest tego wielkim dowodem, *Cicisbeat*. Jeżeli zaś ich zaz-

drość, względem innych kobiet, zdaie się bydź nadzwyczayną, to nie dla tego, iakoby była mocnieysza w podobnych przypadkach, niż u innych narodow, ale że się wynurza gwałtowniey, czego iest przyczyną, ich popędliwy i mściwy umysł, który częstokroć nie da się ukoić, iak tylko zaboystwem i śmiercią cudzą.

Lecz ieżeli moralna nieprzyzwoitość *Cicisbeatu*, przy rozwiezłych wieku naszego obyczaiach, nie wielkiey zdaie się bydź wagi, to iednak fizyczna i polityczna szkoda kraiowa, osobliwie w Genui, iest ztąd bardzo wielka; czego oczywistym dowodem, iest to co następuie. Znayduią się tu kupcy różnych narodow, osobliwie Niemieccy, Angielscy, i Francuscy, a naywięcey Szwaycarscy. Ci cudzoziemcy są pospolicie bogatemi kupcami, ale wszyscy bez żadney excepcyi nie żonaci. Choć tak wielka liczba maiętnych ludzi w bezżeństwie żyiących, iuż iest z szkodą, dla ludności kaiowey, atoli iednak byłoby

to ieſzcze złym naymnieyſzym. To nay-gorſza, że każdy Cudzoziemiec, przy-chodzi do Genui z tym mocnym poſta-nowieniem, żeby tylko przez iaki czas fortunę zbierać, a potem wynieść ſię gdzie indziey ze wſzyſtkiem. To zaś zbieranie fortuny, nigdy tu prawie nie-ochybi, kiedy kto zna ſię na handlu, niema dożywienia familii, i zachowuie wielką oſzczędność. Po upłynieniu te-dy pewnego czaſu, kiedy śmierć nie-zaſkoczy, wyprowadza ſię każdy kupiec, niczem nieprzywiązany do mieyſca, i wynoſi z ſobą za granicę, nabyte boga-ctwa, co ieſt dla kraiu ſtratą niepowe-towną. Jeden kupiec bogaty rodem z Genewy, dotąd w Genui żyiący, po-ſtanowił był przed kilku lat ożenić ſię i z podeptaniem *Cicisbeatu*, żyć podług fantazyi ſwoiey. Dobrał ſobie tedy po-wabney żony z ſwego kraiu, która mu miała ſtać i nadgradzać za wſzyſtko. Od wſzyſtkich odłaczeni, i wzaiemnie ſzczę-śliwi, wytrzymali czas nieiaki, i żyli

iak pustelnicy wśrzod ludnego Miasta. Ale nakoniec kobieta owa niemogąc znieść tego, że iak gdyby uwieziona, wyłączona była od wszystkich kompanii, promenad, rozrywek teatralnych, gdyż w tym przypadku niemożna się nigdzie ukazać, bez wydania się na niebespieczeństwo, publicznego wyszydzenia, wpadła w taki smutek, iż ią wielkiey nabawił choroby. Smierć uczyniła wkrotce koniec iey niedoli, i mąż opłakuie dotąd swe nieszczęście, którego sam tylko był przyczyną, i które powinien był przewidzieć.

Rzeczpospolita Lukańska, wcale inny wystawia przed oczy widok, widać tu między obywatelami większą rowność, i taką wolność dla wszystkich, iakieyby nadaremnie szukano w całych Włoszech. Ten mały kray, który co do ludności i dochodow, niemoże się rownać większym wolnym Miastom Cesarskim w Niemczech, utrzymuie się przez to, że iest mały, ubogi, i zaży-

wa pomyślności swoiey w pokoiu. Wolność, była tu powodem do industryi, która tak w mieście iak na okoł bardzo się wydaie. Pola są bardzo dobrze uprawione, a w Mieście się bawią manufakturami. Osobliwie robią tu niezliczoną moc, larw maskowych, z takim kunsztem, że w tym nikt Lukańczykow nie przechodzi; dla tego też produkt ten, w kraiu, gdzie karnawał iest tak wielką okolicznością, czyni wielką handlu odnogę. Niecierpią tu żadnego żyda. To też iest uwogi godna, że do Luki nigdy niechciano przyiąć Jezuitow, nawet w ten czas gdy ten Zakon połową prawie Europy rzadził.

II.

Powszechne Ekonomiczne maxymy, rządu w Kraiu Rolniczym.

(*Ciąg dalszy od karty 717.*)

SZOSTA MAXYMA.

Od wydatkow Rolniczych, nic niemożna uymować, nie z nich brać, żeby wystarczały, przez łożenie wszystkich kosztow, których użyteczne uprawianie gruntow wyciąga, na wyprowadzenie z nich co rok, iak naywiększego dochodu.

Obiaśnienie. Wydatki Rolnicze muszą bydź dostateczne. Trzeba tu uważyć, że pola choć nayżyżnieysze, kiedy niemasz co łożyć na ich dostateczną uprawę, nieprzynosiłyby naymnieyszego pożytku; a przeto wielka to iest prawda, że mizerny stan Rolnictwa i gospodarstwa w iakim kraiu, trzeba przypisywać, nie tak niedbalstwu ludzi,

iak raczey ich ubostwu. Kiedy wydatki gospodarskie, przez niebaczne rozrządzenia kraiowe, małe tylko przynoszą z dóbr dochody, to wypływa ztąd koniecznie, że całe Rolnictwo staie się bardzo kosztownym, mało użytecznym, i ludność składa się na ów czas, z ludzi bardzo ubogich, którzy po wsiach bez pożytku dla kraiu, męczą się ciężkim gospodarowaniem, z którego niemaią więcey iak tylko że mogą żyć mizernie.

W Francyi przedtem roczne na kulturę wydatki przynosiły, rachuiąc ieden rok za drugi, i kładąc w to podatki na Rolnikow, nie większy czysty dochod, iak około 25. od sta, które po odtrąceniu kosztow gospodarskich, podzielone bydź musiały na Pana, na dziesięcinę, i na podatek. Gdyby te gruntowe gospodarskie wydatki, były dostateczne; to kultura w tym kraiu łatwoby mogła przynosić *sto od sta* czystego dochodu, a nawet i więcey, ale przez naruszenie i zmnieyszenie summ, na koszta rolni-

cze przeznaczonych, utracił Narod przynaymniey $\frac{4}{5}$ części czyſtego dochodu, z ſwych rocznich goſpodarſkich wydatkow. Na ów czas większa część Rolnikow, żyła w niedoſtatku, i była nieużyteczna dla kraiu. *Gdyż im bardziey rośnie pożytek, z koſztow łożonych na goſpodarſtwo wieyſkie, tem większy ieſt zyſk, z pracy tych ludzi, którzy ſprawuią czyſty dochod, a im bardziey pomnaża ſię czyſty z dobr dochod, tem ſię bardziey pomnaża czyſty zyſk, dla Dziedzica w dochodach, dla kraiu w podatkach, i utrzymaniu rozmaitych klas ludzi iakiego Narodu*. Zaczem im wydatki goſpodarſkie, ſą niedoſtatecznieyſze, tem ludzie i dobra, mniey ſą użytecznemi dla kraiu. Chłopi biedacy, którzy z nieużytecznego goſpodarſtwa, żyią nędznie, nie przynoſzą innego pożytku, iak tylko że ludność ubogiego kraiu, bez żadney korzyści utrzymuią.

W wſpomnionym dopiero kraiu, podatek był prawie wſzędzie arbitralnie, i

bez proporcyi na Dzierżawcow, Rolnikow, Rzemieślnikow, i na rzeczy nałożony. Dla tego sięgał on, nietylko pobocznie, ale też i prosto kosztow kulturze poświęconych. Przez to grunta kraiowe obłożone zostały, niezmiernym ciężarem wydatkow nadzwyczaynych; gdyż musiały opłacać około 450. milionow złł: na podatki ordynaryine, a tyle drugie na utrzymywanie urzędu podatkowego (*Regie*) na wybieranie podatkow i t. d. Gdy przeciwnie produkta z gruntow kraiowych, ostatnich lat, nie przynosiły więcey Narodowi, iak około 600. milionow czystego dochodu. Co za mizerny dochod z tak obszernego, i żyznego kraiu, i pomieszkanego od bardzo ludnego i pracowitego Narodu! Wywoz zboża był zawsze zakazany, ziemia tyle tylko wydawała płodow, ile ich potrzebował Narod; połowa gruntow zostawiona była odłogiem. Procz tego handel wnętrzny zbożem, podlegał arbitralnym policyi rozrządzeniom, tak, że

nawet między prowincyami własnemi, tamował on się ustawicznie, lub z wielkim szedł oporem, a cena żywności codziennym prawie podlegała odmianom.

Sposobność łożenia potrzebnych na gospodarstwo kosztow, zniszczyły pomału arbitralne podatki, i poboczne pobory, tak że z czasem zmnieyszył się bardzo roczni urodzay a z nim i samże podatek. Rolnicy osobliwie ich dzieci, poumykali się z gruntow oyczystych. Przez zbytnie obciążanie podatkami żywności, poskoczyła bardzo ich cena, a przez to, rzeczy, wszelka robota, zdrożały także bardzo, co znowu pociągnęło za sobą mnieyszą expensę na gospodarowanie, a zatym mnieyszą intratę z gruntow, zmnieyszenie wydatkow na kulturę, i t. d. W tym gospodarze podupadłszy, niemogli tak iak przedtem utrzymywać gospodarstwa znacznego; ztąd, namnożyło się gospodarzy drobnych, przez podział gruntow wielkich na małe, a to nakoniec sprawiło, że

choć przy naywiękſzem ſtaraniu, dobra nie przynoſiły więcey iak 25. od ſta rocznego produktu. — W Francyi poſtrzeżono ſię nakoniec, i uznano wielką potrzebę, zaradzenia temu złemu. Turgot, i inni rozumni Miniſtrowie, chcieli umnieyſzyć podatkow, pod ktoremi goſpodarze ſtękali. Ale potrzeby kraiowe, niedopuściły tego uczynić dotąd i dla tego Rolnictwo Francuzkie, do coraz mizernieyſzego przychodzi ſtanu.

SIODMA MAXYMA.

Cała ſumma dochodow z dobr powinna wchodzić w cyrkulacyą roczną i rozchodzić ſię iak naybardziey po kraiu. — Jednem ſłowem nie powinno ſię z tych dochodow robić ſkarbow pieniężnych; albo przynaymniey, ile ſię z tych dochodow obraca pieniędzy na ſkarb leżący, tyle innych iakich pieniędzy, na to mieyſce powinno wchodzić w cyrkulacyą: bo inaczey, zmnieyſzyłaby ſię maſsa cyrkuluiąca pieniędzy, a

przez to zmnieyszyłaby się sposobność łożenia expensy na utrzymanie z gruntow intraty, opłacanie robotnikow i rzemieślnikow, nie byłoby tak wielkiey konsumpcyi, i t. d. a zatem, zmnieyszyćby się koniecznie musiała reprodukcya roczna produktow, i dochodow narodowych.

Obiaśnienie. *Przez skarby, które nie powinny darmo leżeć, ale maią cyrkulować*, rozumieią się nietylko bogactwa, które przez konsumpcyą mogą bydź zniszczone iakie są, z boża, wełny, miody, skury, i t. d. ale też kapitały pieniężne, które iak tylko są zebrane, powinny bydź czynne i skuteczne, to iest: powinny bydź obracane, na wielkie przedsiewzięcia w Rolnictwie, handlu, na zakładanie i pomnożanie intratnych manufaktur, lub poprawianie gruntow, których przyszły dochod znowu pomnoży cyrkulacyą. Przez te to czynność kapitałow, kiedy będą obrócone na trwały pożytek,

ſtaie ſię kray mocnym, bardzo bogatym, ludnym, i względem poſtronnych ogromnym. Niemożna zaś tego mówić o pieniędzach, na prowizye, lub na kupowanie nieużytecznych urzędow, i t. d. łożonych Bo lubo te ſummy pieniężne wchodzą także w cyrkulacyą, atoli cyrkulacya taka ieſt nieużyteczna, i bogactwa takie, zamiaſt coby miały bydź użytecznemi, ſą dla Narodu uciążlywemi.

(*Ciąg dalſzy potem.*)

III.
Dzieie Fryderyka Wielkiego.

Woyny 7mio letniey Rok drugi (1757)

AUguſt III Król Polſki który znaydował ſię był w obozie pod *Pirną* przy woyſku ſwoim, utraciwſzy razem z woyſkiem cały kray ſwóy prócz *Kenigſzteynu* fortecy nad Elbą na górze nie-

dostępney leżącey, prosił nieprzyiaciela o pass wolny, aby mógł poiechać do Polski, który mu też z chęcią dano, i nawet z grzecznością obrażaiącą, konie mu pocztowę do tey podroży przystawiono. Królowa iego żona pozostała w Dreznie, wraz z familią, gdzie niedługo frasunki i zmartwienia odięły iey życie. Cała Europa żałowała tey nieszczęśliwey familii.

Wszystkie Mocarstwa były w gotowości do otwarcia kampanii 1787. z wielką natarczywością. Cała Europa była w poruszeniu. Nigdy nie stoczono tyle bitw, iak pod czas tey woyny. Moskale przez Polskę poszli do kraiow Pruskich. Francuzi, iako woysko auxyliarne Austryakow, przeszli za *Ren*, dla opanowania kraiow Królewskich w Westfalij i podbicia Hannoweru. Królestwo Szwedzkie przygotowało także woysko na pomoc Austryi. Rzesza nawet Niemiecka zabrała osobne woysko przeciw Fryderykowi. Anglicy niemie-

li iednak ieſzcze wielkiey ochoty poſłania woyſka do Niemiec. Król żeby ich pobudził do tego, dał rozkaz Kommendantom fortec *Wezelu* i *Geldryi* aby ie po krotkiey obronie Francuzom poddali, żeby ſię ogień woienny tym prędzey zbliżył ku Hannowerowi. Przez to przywiodł Anglików, iż u niektórych Proteſtanckich Xiążąt w Niemczech naieli 30,000. woyſka które z Hannowerſkim złączone, wynoſiło do 44,000. tyſięcy. Xiążę Kumberlandzki młodſzy ſyn na ów czas Króla Angielſkiego przebył morze, dla obięcia nad tym woyſkiem kommendy.

Cała potęga, którą Dwory ſprzymierzone zebrały na ten rok przeciw *Fryderykowi*, wynoſiła około 700,000. ludzi, przeciw którey Król ze wſzyſtkiemi ſwemi alliantami niemógł więcey wyſtawić, iak 260,000. ludzi do boiu. W Niemczech zatem znaydowało ſię tego roku dziewięć wielkich woyſk.— W tem Król zawſze zachowuiący tę ma-

zymę, aby woynę prowadzić w obcych kraiach, poſtanowił, iak nayprędzey, na wioſnę wtargnąć do Czech. Granica tego kraiu począwſzy od *Egry*, gdzie ieſt koniec zachodni Czech, wzdłuż Saxonii, Luzacyi ku Pułnocy aż do Xięſtwa Jawerſkiego; a ztamtąd ku wſchodowi wzdłuż Hrabſtwa Glackiekiego aż do Opawy i Cieſzyna, formuie łuk, którego cięciwą ieſt linia proſta od Egry do Jabłonki. Auſtryacy za nim ſię ieſzcze z zimowych kwater, za tę linią wyruſzyli, iuż Król Pruſki łuk ów przerznął był woyſkiem ſwoim w czterech punktach.

Cztery kolumny Pruſkie wtargnęły razem do Czech z różnych ſtron i marſz ſwóy proſto ku Pradze obrociły. Auſtryacy pod kommendą Xiążęcia Karola i Feld-Marſzałka *Browna* także na cztery kolumny podzieleni, cofnęli ſię ku Pradze; gdy iedna kolumna Pruſka od Xcia *de Bewern* prowadzoną, Auſtryakow pod kommendą Hrabi Kenigſeka,

ſobie drogę tamuiących pod Reichenbergiem poraziła i ku Pradze zagnała.

Jak ſię tylko wſzyſtkie kolumny Auſtryackie zebrały w ieden oboz pod Pragą, obiął nad niemi naywyżſzą kommendę, Xiążę Lotaryńſki Karol. Na tych miaſt przeprawił on ſię za Elbę, i tam rozłożył ſię tak, że lewe ſkrzydło ſięgało Pragi i ſtanęło na *Ziſkabergu*, a zaś prawe rozciągało ſię aż do wſi *Kyge*. Woyſko podług zwyczaynych maxym miało po obu ſkrzydłach Kawaleryą, a Infanteryą wśrzodku. Zamiarem Xiążęcia było złączyć ſię z korpuſem Hrabi *Kenigſeka* od Pruſkiego Feld-Marſzałka Szweryna aż tu zagnanym i czekać na Feld-Marſzałka Dauna, który z Morawy dążył z znacznym korpuſem do głownego obozu.

Oboz ten Auſtryacki ſtał na górach, które od *Hortlorceſu* aż do Pragi ciągną ſię nieprzerwanie, ſą ſkáliſte, wyſokie, a na wielu mieyſcach bardzo przykre. Przed temi, ſą inne wzdłuż

Moldawy daleko niżſze na których winnice pozakładano, między niemi drogi ſą tak wązkie i niewygodne, że woyſko niemoże tam przeyść kolumnami. Od wſi *Kyge* zaczynaią ſię góry zniżać, aż do folwarku *Szterboholi* między którym i wſiami przyległemi grunt ieſt taki, że na nim Kawalerya może ſię potykać z awantażem. Z lewego boku na przodzie znaydowało ſię wiele ſtawow, przez które przechodziła mała rzeczka. Między temi ſtawami było wiele tam i grobli dla kommunikacyi między wſiami po obu ſtronach leżącemi. Z prawey ſtrony pod wſią *Kygę* ſą dwa ieziora znaczne, tak, że do niey przez groblę tylko doyść można. Jednym ſłowem oboz Auſtryacki był tu w takim położeniu, iż lewe iego ſkrzydło i centrum było wcale zaſłonione od wſzelkiey napaści i kilka batalionow przyzwoicie poſtawionych, mogły wniwecz obrócić wſzelkie nieprzyiacielſkie zamachy. Prawe tylko ſkrzydło

niemiało z boku żadney mocney zasłony, i mogło bydź tam gdzie się kończyły pagórki, a zaczynały równiny, od iazdy i piechoty nieprzyiacielskiey napastowane. Xiążę Karol zważaiąc to, cofnął go tak, że z centrum i lewem skrzydłem czyniło anguł, którego koniec stykaiący się z centrum był obrocony ku Prussakom.

Xiążę Karol w tym, położeniu rozumiał, że mógł śmiało czekać na Krola, który dnia 6. Maia przeprawił się przez Moldawę pod samą Pragą i złączył się z Feld-Marszałkiem *Szwerynem*. Zaraz potem, odpędziwszy armatami podiazdy nieprzyiacielskie, udali się oba na iednę wysoką górę dla przepatrzenia stanowiska Austryackiego. Ztamtąd, postrzegłszy, że na nieprzyiaciela niemożna było uderzyć pomyślnie z przodu, pchnął galopem Feld-Marszałek Szweryn, daley ku prawemu skrzydłu Austryackiemu chcąc zobaczyć, czyliby tam niemożna było okrążyć i ude-

rzyć na niego z boku. Jakoż powróciwszy oznaymił Królowi, że prawe skrzydło miało przed sobą łąkę (były to spuszczone stawy) a zaś z boku równiny, tak, że można było do niego przypuścić attak, tak z iazdą iak z piechotą.

Król zatem kazał się woysku swemu posunąć daley w lewą stronę, Stało się to z szybkością niewymowną. Xiążę Karol widząc że Prussacy na prawe iego skrzydło zamierzaią, kazał z lewego skrzydła przeyść Kawaleryi dla wzmocnienia iego. Nawet Infanterya musiała się tam także posunąć, W tem woysko Pruskie szło, co raz daley w lewą stronę. Gdy lewe iego skrzydło przyszło do wioski *Szterboholi* za którą stało prawe skrzydło Austryackie, rozkazał Feld-Marszałek obrócić się i uderzyć na nieprzyiaciela. Jedna tedy część Infanteryi poszła przez groble, niektóre bataliony musiały nawet przechodzić ścieszkami, a inne przebierały

ſię przez błotniſtę łąki jak mogły. Jednak przekonała te trudności Infanterya, i uformowała ſię prawie o 1. godzinie. Trzeba było żeby ſobie była odpoczęła, gdyż ſię była bardzo marſzem zmordowała. Ale iey zapalczywość była tąk wielka, iż zaraz proſto poſunęła ſię ku nieprzyiacielowi. Ten czekał iey z krwią zimną; ale odtąd zaczął ią bardzo razić ſwą ſtraſzliwą artyleryą. Król dał był rozkaz, żeby ſię była nie bawiła ręcznym ogniem, ale z założonemi bagnetami na nieprzyiaciela natarła. Ten rozkaz był punktualnie wykonany. Mimo okrutnego z armat nieprzyiacielſkich ognia, poſtępowała linia w dobrym porządku. O 400 krokow od nieprzyiaciela przygotowała broń żeby go za iednym gwałtownym natarciem, mogła zmieſzać i z placu ſpędzić. Lecz na ten czas, ſtrzelanie kartaczami z ſtrony Auſtryackiey, było tak wściekłe, tak zaboycze, iż ledwie iuż można było zatykać dziur,

które w batalionach robiło. Tak, że nieustraszony dotąd Grenadyer Pruski przymuszony był do ucieczki, a za nim cofnęły się regimenta obok stoiące. Austryaccy Grenadyerowie widząc to, poskoczyli z gór za Prusakami i gonili ich z pałaszami w ręku. Tey manewry nauczyli się oni byli od Turkow, u których Janczarowie po daniu ognia kilka razy attakuią z pałaszami. Ale nie zważaią tego, że Turcy nieumieią ieszcze używać bagnetu, który dla Infanterystow daleko iest lepszy niż wszystkie szable. Dla tego też tu Grenadyerowie Austryaccy nic z swemi pałaszami nie wskórali, gdyż im Prusacy uszli aż za folwark *Szterboholi*.

Tym czasem Kawalerya Pruska na lewym skrzydle z korpusu Szweryna, przeszła przez groblą pod *Szterboholi* i uszykowała się na równinie. Austryacka Jazda nie uczyniła żadnego przeciw niey kroku pod czas tey przeprawy, i zdało się, że się ważyła, co miała czy-

nić. Ale wnet ona była wyrwana z tey niepewności. Jak tylko bowiem Kawalerya Pruſka ſtanęła w ſzyku, Xiążę *Szeneich* (Schöneich) który ią prowadził, natarł na Auſtryakow, ruſzył z mieyſca pierwſzą ich linią, ale przez to poſtradał obydwóch ſwych bokow, był zatem okrążony, i od drugiey linii nieprzyiacielſkiey, która zaraz przyſpieſzyła, nazad odpędzony. Poprawił on ſię znowu i uderzył drugi raz na Auſtryakow, przerznął w kilku mieyſcach iego linią, ale w innych odparli Auſtryacy Pruſsakow, i ſpędziwſzy ich z placu, gnali zapalczywie przed ſobą. Tu Pułkownik Pruſki *Wornery*, który na lewym ſkrzydle ſtał był odtąd za Infanteryą, wyſtąpił z 5. ſzwadronami Huzarow Putkamera, i tak zręcznie manewrował, że Generałowi Hadykowi przyſzedł z boku, i nietylko kilka regimentow Kawaleryi nieprzyiacielſkiey rozpędził, ale też wſtrzymał ią od zapędzania ſię dalſzego za rozgro-

mioną Kawaleryą Pruſką. Potyczki Kawaleryi nie ſą takie iak Infanteryi. Ta kiedy nieprzyiaciela raz rczgromi, może go w iak naylepſzym porządku ścigać i kończyć ſwe zwycięztwo. Ale u Kawaleryi muſzą trąbić na odwrót, żeby ſię znowu uformowała; to daie ſpoſobność nieprzyiacielowi, że ſię może poprawić i także uſzykować. To ſię ſtało i w tey ſprawie, Kawalerya Pruſka uformowała ſię na nowo, a że do niey nadeſzło było z prawego ſkrzydła kilka świeżych regimentow, iako to Huzarowie *Zithena* i *Wernera*. przeto natarła ona po trzeci raz na nieprzyiaciela, a ten attak ſprawę rozſtrzygnął. Cała Kawalerya Auſtryacka tą razą była rozgromioną i iedna część napędzona na właſną Infanteryą, a druga w rożne ſtrony rozegnana. To ſprawiło zamieſzanie w prawym ſkrzydle Auſtryackiey Infanteryi; a ieſzcze ſię bardziey powiękſzyło, gdy niektóre Pru-

skie szwadrony znalazły sposobność wpadnienia na nię z boku.

Gdy się Kawalerya potykała; Feld-Marszałek Szweryn zatrudniał się bardzo przyprowadzaniem do porządku zbitey Infanteryi swoiey. Rozkazał żeby niektóre batalioný z drugiey linii wystąpiły i nieprzyiaciela nazad odpędziły. To stało się tego momentu. Zmartwiony zaś tym, że iego regiment dał się przykładem innych pociągnąć do ucieczki, zsiadł z konia, stanął na iego czele, wziął chorągiew w ręce i prowadził go ku nieprzyiacielowi. Ledwo co kilkanaście krokow z nim postąpił 3 kartacze odięły mu życie, śmierć iego bohatyrska usłała drogę do zwycięztwa. Umieraiąc widział że iego regiment i cała linia, która się była znowu uszykowała, postępowała mężnie ku nieprzyiacielowi. Rożni Generałowie, poszli za przykładem swego Feld-Marszałka, zsiedli z koni i prowadzili piechotą swe brygady. To, i ich zachę-

cania dały pierzchaiącym prusſakom nowe ſiły. Nieprzyiaciel który ich dopiero gonił, niemógł im ſię teraz oprzeć. Wſzczęło ſię między nim zamieſzanie i muſiał uciekać, tym bardziey że niedługo potem, iak ſię rzekło cała iego Kawalerya była zbita, a lewe ſkrzydło niepomyślnieyſzy los ſpotykał.

Poruſzenie, które Xiążę Karol był uczynił w przytomności Króla ku prawemu ſkrzydłu, dla zrobienia boku, i większego rozciągnienia ſię, ſprawiło to, że bok ów na prędce zrobiony który teraz ſtał ſię prawym ſkrzydłem woyſka Auſtryackiego, niemógł ſię ſtykać z pośrzodkiem, ale między niemi było mieyſce otwarte na kilka ſet krokow. Wodz Auſtryacki widział to, ale nie ſtarał ſię zatkać tey dziury, ſpuſzczaiąc ſię na grunt bardzo trudny do przeprawy w tym mieyſcu dla nieprzyiaciela, na dwa batalliony ſwych Grenadyerow, którzy właśnie przed tym otwartym kątem zoſtawali w iednym

wybornym ſzańcu i na iednę wielką bateryą, która przyſtępu w tę ſtronę broniła.

Król poſtrzegł tę wadę w oka mgnieniu, i użył iey na ſwe dobro. Jak tylko więc iego woyſko tak daleko wyciągnęło ſię w lewą, iż Grenadyerowie prawego ſkrzydła Pruſkiego znaydowali ſię naprzeciwko wſi *Kyge* za którą był ów ſzańc mocny, a za nim wſpomniona przerwa w woyſku Auſtryackim, dał rozkaz, aby do ſzańcu attak przypuſzczono. Korpus do tego wyznaczone, zbliżyło ſię tam, mimo ſtraſzliwego kartaczami ſtrzelania, z zatkniętemi bagnetami. Co widząc nieprzyiaciel, uwiozł ſwe armaty i ſzańc Pruſsakom zoſtawił. Opanowanie tego ſzańcu nachyliło zwycięztwo na ſtronę Króla. Artylerya bowiem Pruſka na tem ſzańcu oſadzona, mogła okrutnie razić z boku lewe i prawe ſkrzydło Auſtryackie a to wzdłuż całey linii. W tem Król z prawym ſkrzydłem ſwoim wdarł ſię

gwał-

gwałtem w owę przerwę między ſkrzydłami Auſtryackiemi. Wſzakże ſtało ſię to z wielką trudnością i niewymowną ſtratą ludzi. Regiment Winterfelda, przypuścił był attak do iedney bateryi, przy którey ſtracił 1000. ludzi, a iednak nieuſtąpił póki iey nieopanował.

Jak tylko Król przerznął oba ſkrzydła nieprzyiacielſkie, cofneli ſię Auſtryaccy z placu i ku Pradze pomknęli. Pruſsacy zaſtanowiwſzy ſię i cokolwiek uformowawſzy uderzyli na nich w tym drugim położeniu, i ſpędzili ich Ceſarſcy uſzykowali ſię po trzeci raz i czwarty na górach, ale gdy nie było żadnego ratunku, gdyż im Pruſsacy coraz bardziey z tyłu zachodzili i lewe ſkrzydło zbite niemogło ſię już więcey złączyć z śrzodkiem i prawym ſkrzydłem, przeto pierzchneli nakoniec wſzyſcy z placu. Prawe ſkrzydło rozbiegło ſię w różne ſtrony, a lewe z śrzodkiem zamknęło ſię w Pradze. Tak tedy ſkończyła ſię ta walna bitwa. Woyſko Pruſkie

miało przy iey zaczęciu 64,868. ludzi zaś Austryackie 76600. z Cesarskich legło na placu około 6000. a 4000. dostało się w niewolą wraz z 60 sztuk armat. Z Pruskiey zaś strony padło trupem 34. Officyerow, 3099 gemeynow i 340. koni, zaś rannych było 397. Officyerow, 8208. gemeynow i 246. koni. Między zabitemi byli Feld Marszałek *Szweryn* i Generał Major *d'Amstel*. Feld-Marszałek Austryacki *Brown* był tak ranny, że wkrotce potem umarł w Pradze.

Krol chcąc odnieść iak naywiększe pożytki z swego zwycięztwa, przystąpił tego momentu do obleżenia Pragi. Pięćdziesiąt tysięcy woyska garnizonu zdawało się czynić zuchwałym to przedsięwzięcie; ale z drugiey strony spodziewał się Krol, że taż sama wielość gąb, miała się prędko ogłodzić sama, i przymusić Austryakow do poddania się. Wszakże nieprzestaiąc na tey nadziei, zaczeli Prussacy 29. Maia miasto bom-

bardować. Co 24. godzin rzucano do Pragi 280. bomb, oprócz niezliczonego mnoſtwa kul rozpalonych, które wnet miaſto ze wſzyſtkich ſtron zapaliły. Auſtryacy oblężeni dawali mężny odpor, czynili nieraz deſperackie wycieczki, ale zawſze z wielką ſtratą byli nazad do miaſta wparowani. Tron Maryi Tereſsy zdawał ſię bydź na ów czas bardzo pochylony. Całe woyſko w iednym mieście zamknięte, było w niebeśpieczeńſtwie podania ſię. Stolica Czeſka a z nią całe Króleſtwo wnet ſię miały doſtać w ręce Pruſkie. Król i iego przyiaciele mierzyli iuż drogę z Pragi do Wiednia, i tam niedługo woynę zakończyć ſpodziewali ſię.

Zwycięzca ſtracił wſzyſtkie korzyści ſwych zwycięztw, że razem chciał mieć wſzyſtko. Hrabia Leopold *Daun* wyſtąpił teraz przeciw niemu, i ſzczęście woienne obróciło ſię na iego ſtronę. Ten Generał ieſzcze dotąd niemiał był nigdy naywyżſzey kommendy; ale

przez długie doświadczenie w różnych Europy ſtronach i pod naywiękſzemi Wodzami poſtąpił bardzo w umieiętności woienney. Choć bez naymnieyſzey pomocy i podpory, przyſzedł iednak, przez ſame zaſługi, po ſtopniach do wyſokich w woyſku urzędow. Na zaiutrz po wielkiey dopiero opiſaney bitwie, przybył z korpuſem woyſka, około 30. tyſięcy wynoſzącym, o 4. mile od Pragi i rozłożył oboz w iednym bardzo mocnem położeniu, pod *Planianem* niedaleko *Kollina*, zkąd zachęcał woyſko oblężone w Pradze, do ſtateczności, i czynił mu nadzieie prędkiey odſieczy. Ale iż nikt nad niego nieznał lepiey męztwa i ſprawności woyſka Pruſkiego, i wiedział iak dopiero znieſiona klęſka, głęboki wyraz ſprawiła w iego ludziach przeto ſtrzegł ſię tego pilnie, ażeby niewcześnie wydaną bitwą, ieſzcze bardziey rzeczy niepogorſzył Poznawał to, iż położenie które ſobie obrał, miało Pruſakow nabawić niemałey troſkli-

wości; że to miało osłabić ich potęgę przeciw woyſku w mieście zamkniętemu, a on tym czaſem miał zyſkać czas, do wzmocnienia ſię, i natchnienia odwagą ludzi ſwoich. W tym zamyśle czekał w oſzańcowanym obozie ſwoim pod Kolinem, na porę iaką dobrą, któraby mu okoliczności podały.

Król przewidział ſkutki takiego poſtępowania ſobie, tak dobrze iak *Daun* ſam. Poſtanowił zatem ruſzyć go z ſwego ſtanowiſka, niechby koſztowało co chciało. Tyſu zwycięztwy nadęty, rozumiał że iego orężowi, nic ſię iuż więcey oprzeć niemogło. Wyſławſzy tędy nayprzód przeciw *Daunowi* Xiążęcia *de Bevern*, z 25ciu tyſięcy, ruſzył ſam z pod Pragi z znaczną częścią woyſka ſwoiego, dla złączenia ſię z Xiążęciem, i wydania bitwy woyſku, *Maryi Tereſy*. Gdyby tą razą Król złamał był oſtatnie ſiły Auſtryackie, to Praga poddałaby mu ſię była, i Fryderyk zoſtałby był całych Niemiec Panem. Dnia 8.

Czerwca, o drugiey godzinie z południa rozpoczęła się bitwa. Prusacy pamiętni na tyle zwycięztw, które pod Królem swoim odnieśli, czynili wszystko, na co tylko Bohatyrskie męztwo, i karność bezprzykładna zdobyć się mogła. Po siedem kroć porażeni, poprawiali się tyleż razy, i attak z coraz większą zapalczywością ponawiali, ale nadaremnie. Obay Bracia Królewscy, dowodzili sami Regimenta swoie, i okazywali się bydź godnemi braćmi Fryderyka. Król sam nakoniec przypuścił ostatni straszliwy attak, z iazdą swoią. Wszystkiego użył, ale mu się nic nieudało. Do wygraney dnia, tego naybardziey pomogły. 3. Regimenta Saskie Karabinierow, które złomawszy stoiącą przed sobą iazdę Pruską, i z placu ią spędziwszy, wpadły z tyłu na piechotę Pruską, i straszliwą rzeź między nią zrobiły. Prusakow na tey srogiey i przeszło 5. godzin trwaiącey bitwie, legło na placu 6500. a w niewolą dosta-

ło ich ſię Auſtryakom, około 8 tyſięcy, między którėmi dwóch Generałow i ſtu dwudzieſtu Officyerow. Ze wſzyſtkiem woyſko Królewſkie utraciło dnia tego, przeſzło 30. tyſięcy ludzi, 22. chorągwi, 45. armat, i wielką moc amunicyi woienney.

Król cofnął ſię z wielkim pośpiechem, i bez porządku. Feld-Marſzałek *Keith*, który w nieprzytomności Króla powodował oblężeniem Pragi, począł ſię zabierać do odſtąpienia od Miaſta, iak tylko dowiedział ſię o tey klęſcę którą poniosł Król iego. Xiążę Karol, który dotąd był w Pradze zamknięty, i niewiedziałby naymniey co ſię pod Kollinem ſtało, poſtrzegł między Pruſsakami różne poruſzenia, i to że ich pilność w attakowaniu Miaſta uſtawała. Uczynił tedy w 24. tyſięcy ludzi, natarczywą wycieczkę, a w tym momencie dowiedział ſię, o wielkim ſwoich zwycięztwie. To dodało ſerca Auſtryakom, tak, że po utarczce która dwie godzi-

ny trwała, Prusakow zupełnie od Pragi odpędzili. Między Officyerami, którzy uchodzących z pod Pragi Prusakow gonili, znaydował się także mężny Bohatyr *Laudon*, który z Kommendanta nad kilkuset kroatami, wzbił się w krótkim czasie aż do stopnia kommenderuiącego *Feld-Marszałka*.

IV.

Nowe uwiadomienie o Szkołach Parafialnych w Czechach.

JEst to rzecz nieomylna, że do oświecenia, i wypolorowania jakiego narodu w powszechności i wprawienia gminu do życia pracowitego, przemyślnego i użytecznego, nic tak prędko i skutecznie niepomaga, iak szkołki gminne, czyli parafialne. Jeżeli się obeyrzemy na Anglią, Francyą, Szwaycaryą, Hollandyą, Niderland i większą

część Niemiec, obaczemy tam, w całym narodzie wielkie światło, obyczayność złączoną z nadzwyczaynym przemysłem i pracowitością, które są źrzódłem pomyślności tych kraiow. Lecz znowu z drugiey strony, nigdzie nie masz takiego starania o dobre młodzi gminney wychowanie iak tam. Nietylko wszystkie miasta, ale nawet wszystkie prawie parafie maią na wybor urządzone szkołki, w których się młodź pospolita w religii, obyczayności i wiadomościach swemu stanowi przyzwoitych obiaśnia, i przysposabia za młodu, do różnych użytecznych robot. Przeciwnie w innych Europy stronach nie masz tak pilnego starania o edukacyą pospolstwa, ale też za to nie masz tam takiey industryi, pracowitości, ani nawet, śmiem mówić, obyczayności, iak w spomnionych kraiach.

Józef II. przekonany o tem, iak tylko wstąpił na tron, wziął to sobie za ieden z nayważnieyszych zamiarow, żeby

w kraiach swoich szkołki te iak naybardziey rozmnożyć lub iuż będące poprawić i do końca który mieć powinny przybliżyć. Jest rzeczą interessuiącą wiedzieć iaki od 12. lat uczyniły szkoły te postępek w tym kraiu, gdzie ich było albo mało, albo też były bardzo niedokładnie urządzone Przykład ten zachęci zapewne Patryotow naszych, którzy zatrudniaiąc się udoskonaleniem Edukacyi Narodowey, wiem że niespuszczaią z oka edukacyi człowieka pospolitego, ale ią także rozszerzyć i iak naydokładnieyszą uczynić w kraiu naszym zamyślaią.

Nayprzód godny się bydź zdaie naśladowania zwyczay zasłużonego ku szkołom Czeskim Proboszcza *de Szulsztein*, który ile razy wzywa publiczność na akt popisu szkoł normalnych w Pradze, zawsze przydaie do tego wiadomości o wszystkich szkołach gminnych całego Krolestwa Czeskiego i to wszystko co może pomoc do po-

mnożenia szkoł tychże. Tak n. p. chwalebne wspomnienie Nauczycielow, co naygorliwszych i naypilnieyszych, musi zachęcić innych do naśladowania.

Osobliwie zaś bardzo iest miło znaydować w tych obwieszczeniach przykłady Plebanow i Nauczycielow, którzy oprócz zwyczaynych lekcyi, pouczaią swych uczniow różnych sposobow industryi i gospodarowania, do czego wewszystkich szkołach gminnych zmierzaćby potrzeba. Przytoczę tu niektóre takie przykłady wyięte z tego rocznego obwieszczeenia, czyli wezwania publiczności na Popis.

„ X. *Zak* Kapelan w *Klapey* tak się stara o dobro swych parafianow, że lubo dochod iego iest szczupły, iednakże nietylko on młodzież tamteyszą każe uczyć swym kosztem prząść len i bawełnę; i pończochy robić, ale też zachęca swych parafianow do zasiewania i wyprawiania lnu, daie im do zasiewu nasienia. Jego to staraniu przypisać trze-

ba, że się tam teraz znayduie, 83. osob które przędą len, a zaś 16. które robią przędzę bawełnianą.

Fabryka przędzy wełnianey zaprowadzona w Kommotau od pierwszego tamtecznego Nauczyciela Antoniego Langera, rośnie tak, że w tym mieście i na okoł liczyć już można na 6000. osob które przędą. Nietylko za iego staraniem dzieci do szkoły chodzące uczą się prząść, ale też wprawili się już do tego prości żołnierze i ich dzieci. Od 1. Octobra 1786. do końca Marca 1787. wyrobiono tam na przędzę wełny 150. cetnarow.

Szkoła industryi w Leytmerycu, dopiero od roku założona, liczy iuż 350. przędących, między któremi znayduią się dzieci które z funta wełny robią przędzy po 42. pasmow.

Pan Józef *Mader*, i Marcin *Hennevogel* nie żałuią żadnego starania i żadnych kosztow, żeby materyału do roboty nigdy niebrakło. Pierwszy doda-

ie prządkom bawełny, odbiera od nich przedzę zapłaciwfzy od roboty, i daie ią tkaczom, których także kilku ofadził fwym kofztem; iuż tam na iednym krośnie robią kitay, a na kilku manfzefter Dziekan Leytmerycki, Francifzek *Sztrahl* pod czas dawania rachunkow z dochodow domu ubogiego, w *Prośmiku*, pázełożył tamteyfzym mieſzkańcom, iak ieft użyteczno bawić fię przędzeniem bawełny, tak pomyślnie, że nazaiutrz przyfzło 12. dziewczyn do Dworu i oświadczyły, że fobie życzą, aby ich nauczono prząść. Rozdano zaraz między nie potrzebne narzędzia; i kazano ie uczyć mayftrowi Leytmeryckiemu. W tym trafiło fię, że iedna fprzykrzywfzy fobie tę naukę i robotę porzuciła ią. Lecz inne trwały w fwym przedfięwzięciu, póty póki niemogły prząść fame bawełny w domu, i upodobawfzy fobie w nowey tey robocie, okazowały wzgardę ku owey nieftateczney rowienniczce fwoiey. — Ta po-

wrociła się tędy z prozbą do mayſtra, aby ią znowu przyiął do nauki i od tego czaſu trwała ſtatecznie w ſwym przedſięwzięciu.

Pan Auguſtin *Bojanowſki* w *Daitſzbrodzie*, nie żałuie żadnego ſtarania, żeby wychował dla kraiu ludzi pracowitych i czynnych. Nawiedzą często ſzkołę, uczy dzieci prząść to ſam, to przez oſobę w tym doſkonałą. Dowodem iego patryotzcznego myślenia ſpoſobu ſą kołowrotki i inne narzędzia, któremi ſzkołę dziewcząt opatrzył. Już w Daytſzbrodzie znayduie ſię 132 dziewcząt i chłopiąt, które za zapłatą przędą i co tydzień 4. złote naſze zarabiaią. Przędzę zaś bawełnianą odſyłaią do Ceſarſkiey fabryki znayduiącey ſię w *Szwechat*. W reſzcie liczba tych, których wſpomniony Pan Boianowſki w Czaſławſkim i Bechińſkim cyrkule kazał wyuczyć prząść wynoſi iuż 2510 oſob, które po większey części żyią z wſpomnioney fabryki Ceſarſkiey.

IX. *Mazakaryni* Dziekan Wodniańſki kupił znowu 100 drzewek morwowych, które w naiętym na to ogrodzie, kazał zaſadzić uczniom ſzkołki mieyſcowey. Sam zaś obrócił ieden z ſwych pokoiow na kulturę iedwabiu, kazał dzieciom przy ſobie iedwab rozwiiać, zwiiać, robaczki pielęgnować, a pod czas tey roboty, nauczał ich religii, i hiſtoryi naturalney domowey, Ekonomii i powieściami ſwemi tkliwemi, dokazywał więcey w młodych ſwych ſłuchaczach niż pod czas zwyczaynych lekcyi w ſzkole.

Szczupłość piſma tego, niedopuſzcza przywodzić więcey takich przykładow. Doſyć natem, że iak nauczyciele w ſzkołach gminnych, po wielu mieyſcach uczą chłopcow, iak ſadzić, ſzczepić, okulizować drzewa, iak zaſadzać żywe płoty, i poprawiać zwyczaynego goſpodarowania, tak żony tych nauczycielow, uczą dziewczyny proſte prząść, robić na igliczkach, i ſzyć.

Z tego wszystkiego okazuie się, że przez szkołki takie, po kraiu naszym, od nieiakiego czasu założone, i przez młodź prostą w nich tym sposobem edukowaną, bardzo można rozszerzyć w Narodzie przemysł i industryą. Można mówić prawdziwie, że iuż tysiące ludzi z naszych gminnych szkołek, z któremi industryalne klasy są złączone, wyszły i wychodzą, którzy teraz w domu bawią się z swym i drugich pożytkiem, industryalnemi robotami, których się oprócz religii, obyczayności, czytania, pisania, i rachowania, w szkołach nauczyli.

Godne tu także przytoczenia co w wspomnionem obwieszczeniu ieszcze znayduie się o pszczołach. Niemasz żadney wsi w Czechach, gdzieby niemożna trzymać z pożytkiem przynaymniey 12. ulow drewnianych, lub słomianych dla pszczoł. Że tedy w całych Czechach znayduie się przynaymniey 12,000 wsi i wiosek, zaczem mogłoby

się

się znaydować w całym kraiu przynaymniey 144,000 ulów. To samo iakby to iuż było z wielkiem dobrem dla kraiu, który dotąd wydawał tak wiele pieniędzy za granice, za miod i wosk.

O Szkołce także dla dziewczyn, i o szkole dla dzieci żydowskich znayduiących się w Pradze, daią się czytać wiadomości interessuiąc w wzmiankowanym obwieszczeniu. Atoli przestanę tu tylko na położeniu liczby tych, którzy w szkole normalney w Pradze, i w szkołach wieyskich Czeskich, przez 2. lata do popisu byli nauczani.

Od Sierpnia 1785. do Kwietnia 1787. w samey tylko szkole normalney w Pradze, i po szkołach gminnych Królestwa, było to uczących się, to examinowanych i attestatami opatrzonych.

Uczniow - - - -	333.
Uczennic w osobney izbie -	50.
Xięży Swieckich - - -	29.
Zakonnikow - - - -	23.
Domowych Nauczycielow -	27.

Nauczycielow do Szkoły normalney w Stolicy i na wſie -	76.
Uczniow ćwiczących ſię w ryſowaniu - - - - -	98.
Uczniow w pietnaſtu głównych Szkołach gminnych Królestwa	2,361.
Uczennic w trzech Klaſztorach Panieńſkich - - - -	723.
Uczniow w 21. Szkołkach Paraſialnych w Pradze - -	2,300.
Uczniow w 2168 Szkołach wieyſkich - -	95,862.
Katechizantow i Swieckich Nauczycielow, którzy ſię w tychże ſzkołach, do ſwego urzędu ſpoſobili - - - -	49.
Summa wſzyſtkich uczących ſię w Szkołach Czeſkich -	101,931.

Tak tedy liczba uczniow 1886. roku była większa - 11,438. niż roku 1785

Zaś od Kwietnia 1786 aż do Sierpnia 1787 w Praſkiey Szkole normalney było Uczniow - 335.

Uczennic w osobney izbie -	50.
Xięży Swieckich do urzędu na uczycielskiego sposobiących się -	73.
Zakonnikow - - - -	17.
Domowych Nauczycielow -	26.
Nauczycielow do szkołek wieyskich - - - - -	120.
Uczących się rysowania - -	64.
Uczniow w 15. głównych szkołach	33,384.
Uczennic w 3. Klasztorach Panieńskich - - - -	550.
Uczniow w 21. szkołach Parafialnych w Pradze - -	2,423.
Uczniow w 2178, szkołach wieyskich - - - -	136,084.
Katechizantow i Swieckich Nauczycielow na wsie - -	58.
Summa wszystkich uczących się w Szkołach publicznych Czeskich - - - -	143,125.

Zaczem Roku tego liczba uczączych się była większa, 42,194. niż roku przeszłego.

Zwyczay ten podawania co rok do publiczney wiadomości liczby uczących się w całym kraiu, godzien ieſt zdamiś naśladowania. Publiczność wiedziałaby czy Narod w oświeceniu poſtępnie, czy nie, i przełożeni nad edukacyą kraiową, mieliby ſłuſzną, a chlubną nadgrodę, w radości całey ſpołeczności, gdyby widziała, iak za ich ſtaraniem ſtopniami rośnie polor, i oświecenie Narodowe. Zaiſte nie ieſtże to rzeczą ſmutną, dla przyiaciela ſpołeczności Kraiowey, kiedy nie wie, czy liczba ćwiczącey się młodzieży Kraiu ſwego, zmnieyſza ſię, lub powiękſza, i czy z nią światło umieiętności użytecznych rozſzera ſię coraz bardziey, lub też ścieśnia!

V.

Uwiadomienie o nowo ustanowionym banku pożyczalnym, w Moskwie.

JUż temu rok przeszło, iak Imperatorowa zamiast różnych bankow, dotąd w Państwie Rossyiskim będących, ustanowiła bank pożyczalny, (z którego można pożyczać) daleko większy i użytecznieyszy dla całego kraiu niż które tam dotąd były. Już o nim dawniey w Pamiętniku, była uczyniona wzmianka. Ale że to ustanowienie iest iedno z nayważnieyszych za naszych czasow, i godne dla wielkich swych pożytkow naśladowania w innych kraiach, przeto zdaie się bydź rzeczą przyzwoitą, aby tu było dokładniey opisane.

Zaraz po ustanowieniu tego banku, różne były o nim wiadomości. Jedni upewniali, że dla każdey gubernii, czyli prowincyi wyznaczono million ru-

blow; że kto tu pożycza pieniędzy, musi rocznie płacić prowizyi 8. od 100. ale za to po upłynieniu 20 lat, uwolnionym będzie od zapłacenia kapitału. Drudzy przydawali do tego. że z tego wielkiego banku pożyczalnego, samych tylko dostawać miano asygnacyi bankowych (to iest pieniędzy papierowych, które samą tylko miedzią miały bydź wypłacane, i które wymienione za srebrną monetę, miały tracić po 5. i 6. od 100) a zaś prowizyą od nich roczna miała bydź płacona samemi rublami; przydawali do tego, że pewnie niedługo, całe Państwo miało bydź napełnione bankowemi asygnacyami zwłaszcza, żé prócz tego korona niektóre artykuły, naprzykład gorzałkę, takiemi papierowemi pieniędzmi opłaca; a zatem w kilka lat ruble z cyrkulacyi miały zniknąć, i za każdą sztukę przyszłoby płacić 10 lub 15. kopekow *agio*, chcąc ich dostać za miedzianą monetę, przez

co pożytki, których się spodziewano, bardzoby się przez to zmnieyszyły.

Wszystkie te mniemania, pokazały się bydź teraz fałszywemi, gdy Imperatorowa przez ieden ukaz roku przeszłego Senatowi podany, a od niego publicznie ogłoszony, całe rozrządzenie tego banku niewymównie dla kraiu użytecznego przełożyła.

Nie wchodząc tedy w szczególne iego opisanie, ani nie przywodząc nadanych mu przywileiow, i wielorakich prerogatyw, przestaniemy na ogulnym opisie iego konstytucyi, wyiętym z wspomnionego naywyższego ukazu.

W wstępie do tego ukazu, okazuie Monarchini swą macierzyńską przychylność, i pieczołowitość o dobro swych poddanych — Tamże wspomina, że woyna, pomnożenie potęgi morskiey i lądowey, powiększenie urzędow kraiowych (o których przed ustanowieniem ninieyszych Gubernii nic niewiedziano,) zakładanie nowych miast

i t. p. powodem były do wielkich publicznych wydatkow, przez które urosł dług 15 milionow rublow wynoszący, ale który, przez wypłacenie, zmnieyszony iest do 6,600,000. które w roku 1795. maią bydź zupełnie wypłacone.

Zwyczayna prowizya w całem Państwie, podług dawnieyszych ukazow, niemogła bydź większa iak 6. od 100. nawet i przeszły bank pożyczalny niemógł brać więcey. (Prywatne iednak osoby, mogły z różnych powodow więcey wyciągać, i nawet sami pożyczaiący w nagłych potrzebach zwykli byli dobrowolnie większą prowizyą ofiarować.) Teraz Imperatorowa ukazem swoim nowy bank ustanawiaiącym, prowizyą w całym Państwie zniża do 5. od 100.

Przez ustanowienie tego pożyczalnego banku, przybyło do cyrkulacyi kraiowey 36. milionow rublow: z których dla Szlachty wyznaczono 22. dla miast 11. a zaś dla Tauryiskiey Guber-

nii to ieſt dla Szlachty i miaſt w Tauryi znayduiących ſię 3 miliony rublow. Ta oſtatnia ſumma poruczona ieſt Xciu Potemkinowi, tak żeby nią rozrządził podług ſwego zdania, i ſamey tylko Monarchini oddał z niey ſprawę. — W tymże ukazie obiecano uroczyście, że nigdy więcey iak za 100. milionow rublow bankowych aſygnacyi nie ma bydź wydanych do cyrkulacyi.

Każdy tedy Szlachcic, kiedy dowiedzie doſtatecznie i w ſpoſob przepiſany, że ma dobra iakie dziedziczne, może na każdego chłopa ſwego poddanego, pożyczyć z tego banku 40. rublow. Kapitał ten może mieć u ſiebie na lat 20. Przez które iednak co rok upłaca małą iaką część kapitału i prowizyi od ſummy, u ſiebie pozoſtałey po 5. od ſta Tym ſpoſobem we 20. lat można ſię pozbyć długu i wypłacić z niego bez wielkiey ciężkości. Co 4. lata daią mu kwit uwalniaiący tyle chłopow, ktorych iakoby zaſtawił, ile ſum-

my na każdą głowę przypadaiącey, u-płacił. To też iest nie małym awantażem, że iak wyznaczoney co rok summy, tak prowizyi, nie wypłaca się z góry, ale dopiero po upłynieniu roku, i że ani od suppliki, ani od kwitow, nic się nie płaci tą razą, lubo w innych okolicznościach, iest na to w Moskwie nałożony podatek. — Miasta dostaią z tego banku kapitałow na 22 lat. Co rok wypłacaią z nich iaką małą część kapitału prowizyi tylko 4 od 100 a po upłynieniu 22. lat, są wolne od długu. Z banku tego kraiowego nikomu nie pożyczaią mniey nad 1000. roblow, ktoby chciał mniey mieć pieniędzy musię z tym udać do urzędu swey prowincyi.

Każdemu dłużnikowi wolno, nawet przed dwudziestu laty oddać zaciągnioną summę n. p. w osiem, dziesięć lat. Chcąc pożyczać z tego banku można się z proźbą o to udać do Gubernatora prowincyi; i kiedy kto chce, może część

roczną długu i prowizyą odesłać przez pocztę do banku. Ten, kiedyby pieniądze nie były oddane na terminie, może czekać dni 10; ale ktoby po dziesięciu dniach nie przystawił części kapitału i prowizyi, musi za każdy miesiąc przewłoki zapłacić prowizyi 1. procentu. A kiedy upłyną trzy miesiące przewłoki, a dłużnik nie oddaie pieniędzy tedy bank daie o tem znać urzędowi prowincyi, żeby dobra na które dług zaciągniono wziął pod swóy dozor.

Pozwolono także, aby Kapitaliści pieniadze swoie do banku dawali, i one iakby tylko chcieli odbierać mogli. Kapitał który nieprzynosi 1000. rublow będzie oddany nazad w 7. dniach po oznaymieniu; ale kapitał wynoszący 10,000. dopiero we dwa miesiące po oznaymieniu. W iakiey monecie kto składa kapitał w banku w takiey też oddany mu będzie. Kto przynosi złoto i srebro, albo go żąda mieć z banku, ten bierze, albo też daie *agio*, podług kur-

ſu w giełdzie. — Bank pożyczalny może złoto i ſrebro z zagranicy zapiſywać, i z niego w Mennicy pieniądze wybiiać kazać: nawet wexle podpiſywać, i bankowe aſsygnacyę od 5. do 10. rublow waloru maiące, wydawać.

Do Ceſarſkiego ukazu ieſt przyłączony rachunek, iak kapitał pożyczony ma bydź wypłacany. Z naſtępuiącego krótkiego przykładu można będzie poznać całe rozrządzenie.

Szlachcic który zaſtawia 25. chłopow, doſtaie na to ſummy 1000. rublow; za to przez 20. lat muſi wypłacać co rok kapitału i prowizyi 80. rublow, a potem będzie iuż dług iego wypłacony. Tym ſpoſobem płacić on będzie,

1. r. 50. rublow kop: prowizyi
i 30. rub: kop: kapit: wynoſi 80. rub:
2. r. 48. — 50. —
i 31. — 50. — wynoſi 80. rub:
3. r. 46 — 92½ —
i 33. — 7½ — wynoſi 80. rub:
4. r. 45. — 27. —
i 34. — 73. — wynoſi 80. rub:

Że tedy przez te cztery lata z pożyczonego kapitału zapłacił 129. rublow 30½. kopekow, zaczem uwolniaią mu trzech chłopow, a zoftanie ich ieszczę iakoby w zaftawie 22. Tym fpofobem poftępuią fobie co cztery lata. Po wyiściu całych 20. lat ów pożyczalnik zapłaci 607 rublow 99¾ kop: prowizyi, a 992. rublow ¼ kopekow kapitału, zaczem że wfzyftkim 1600. rublow; i na ten czas ieft od wfzelkiego długu wolny. Gdy przeciwnie, kto dotąd płacił prowizyi po 6. od 100. ten mufiał fwemu Kredytorowi przez 20. lat zapłacić 1600. rublow, a dług iak był tak był długiem. Z tego famego pokazuie fię iak ieft dobroczynnym uftanowieniem bank ten pożyczalny.

Podobnież mówić o miaftach. Miafto iakie, albo fabryka, lub kompania, która pożycza 1000. rublow, mufi co rok wypłacać kapitału i prowizyi 70. rublow. Zaczem po upłynieniu 20. lat zapłaci 512. rublow 55 . kopekow pro-

wizyi, a 1027 rublow 44 kopekow kapitału, zaczem wſzyſtkiego 1540. rublow: a przez to cały dług będzie zaſpokoiony.

U W A G A.

Chłop Moſkiewſki ieſt Pana ſwego poddanym, dla tego może bydź od niego przedanym, darowanym, zamienionym i zaſtawionym. Wſzak więkſi Panowie udzielni, czynią to z Hrabſtwami i Xięſtwy, w których znayduią ſię wolna Szlachta, wolni Mieſzczanie, i Rolnicy. Chłop Moſkiewſki iako poddany Państwa, muſi koronie płacić oprócz przyſtawiania do woyſka rekrutow, pogłówne, które od każdey męzkiey głowy, bądź w dziecinnym bądź w zgrzybiałym wieku, wynoſi rocznie około 73. kopekow. (*) Ale iako poddany ſwego Pana, muſi mu tak że płacić podatek, pod nazwiſkiem obroku, a to na rok od każdey męzkiey głowy 3, 4, ru-

(*) Na rubel 1. rachuią kopekow 100.

ble, a czaſem więcey podług maiątku, i ſpoſobności do zarobku. Ten podatek partykularny, muſzą opłacać, iak i u nas, chłopi czy należą do korony, czy do Panow partykularnych. Pod czas rewizyi, która poſpolicie bywa co 20. lat, zapiſuią liczbę poddanych męſzczyzn każdego Szlachcica i według tego podatki przez 20. naſtępuiące lat wybieraią. Taż ſama rewizya w aktach zapiſana, ſłuży za świadectwo dla Szlachty, która chce pożyczać pieniędzy. Jeżeli po tey rewizyi, nabędzie dobr iakich przez kupno, lub ſukceſsyą, powinien o tem uwiadomić urząd ſwey prowincyi; że poſpolicie chłop każdy, płaci Panu około 3 rublow, przeto uważaią go, iak kapitał wynoſzący 40. rublow, zaczem bank pożyczaiący, pożycza na niego 40. rublow.

VI.

List okólny Sekretarza Rządu w Florencyi do Arcy-Biskupow i Biskupow Toskańskich względem odprawienia Synodu tego roku w Florencyi.

JEgo Król: Mość zważywszy, iak iest rzeczą potrzebną, żeby w karności kościelney, w Swiętych obrządkach, w nauczaniu ludu, w moralności w maxymach, w Theologicznych naukach świeckiego i Klasztornego Duchowieństwa, równa zawsze iednakowość była zachowana, chce, żeby do Toskanii była wprowadzona, i żeby raz ustała owa w mniemaniach różnica, które lubo się do maxym i istotnych prawd naszey Swiętey religii, które zawsze są nieodmienne nie ściągaią i tylko zmierzaią do karności, która podług swey natury i okoliczności czasow odmieniać się musi, iednakowoż służą do tego,

że

że ducha ſtronności żywią, zgorſzenie ſprawuią, Duchownych poniżaią, lud im poruczony w powątpiewanie względem obowiązkow religii wprawuią, i częſtokroć pod pozorem gorliwości prywatne zamiary wſpieraią. Które to wſzyſtkie ſkutki i nieprzyzwoitości przeciwią ſię naygłównieyſzemu przykazaniu St. naſzey religii, która nadewſzyſtko miłość i kochanie bliźniego nakazuie.

J. K. Mość ma to ſobie za iſtotny obowiązek, przeſtrzegać bardzo pilnie ſpokoyności i iedności ſwych poddanych, i wſzyſtko znoſić, co ią mogłoby mieſzać i ſumnienie nawet nayſłabſzych oſob tworzyć. A że rozumie iż oſobliwſze światło i przezorne rady wſzyſtkich Biſkupow Toſkańſkich bardzo mogą do tego pomoc; przeto w liście okólnym na dniu 26. Stycznia 1786. i w przyłączonych do niego punktach oznaymił względem tego ſwe oſobli-

wſze zamiary, i żądał aby mu względem nich ſwe zdanie Biſkupi otworzyli.

Ze tedy ci dali mu na to ſwą odpowiedź na piśmie; przeto miał to J. K. Mość za rzecz zgadzaiącą ſię z ſwym zamiarem, aby te okoliczności roztrąśnione były ieſzcze bardziey na Synodach dyecezalnych, i żądał dla tego w iednym liście cyrkularnym 1786. w mieſiącu Sierpniu, aby ie Biſkupi zebrali.

Ale że potem przyſzło mu na myśl, że te Synody dyecezalne od Biſkupow zwołane, mogą bydź w niektórych punktach różne, a tak mogłyby uczynić iaką przeſzkodę do iedności, i zgody, którey ſobie naybardziey życzyć trzeba: przeto poſtanowił to zwołanie Synodow Dyecezalnych znieść, ażeby na ich mieyſce zebrał ſię Synod Nacyonalny podług ſtarodawnych zwyczaiow, Konſtytucyi i Kanonow Kościelnych.

Aby zaś materye były przygotowane, które na tym Synodzie maią bydź rozſtrzygnione i niezabierało wiele czaſu

ich roztrząſanie; przeto J. R. Mość oſądził za rzecz przyzwoitą, ażeby przed tym Synodem, odprawili Arcy-Biſkupi i Biſkupi Toſkańſcy ziazd prywatny, na którym oprócz przygotowania artykułów, które maią bydź na Synodzie roztrząſane i decydowane, ſtaraliby ſię względem nich powziąść iedno zdanie. Ziazd ten począwſzy od drugiego poniedziałku po Wielkieynocy, odprawiać ſię będzie w wyznaczoney do tego ſali w dawnym Pałacu, w przytomności iednego Kommiſsarza, którego tym końcem J. K. Mość deputować będzie.

Na tym zgromadzeniu, które ma bydź uważane tylko iak ſchadzka iaka prywatna, nie będzie ſię zachowało żadney ceromonii, ani też uważało na żadną rangę.

Każdemu z Biſkupow wolno ieſt mieć z ſobą dwie lub trzy dobrane oſoby do rady i pomocy, aby tylko te oſoby nie były Zakonnikami, albo nie były kiedy w iakim Zakonie. Te oſoby mogą ſię znay-

dować na obradach, ale bez dawania kreſki.

Oprócz Kommiſsarza, wyznaczył J. K. Mość na uſługi tego zgromadzenia dwóch Profeſsorow z Akademii, czterech Teologow, i dwóch Sekretarzy.

Kiedy na tym zgromadzeniu maxymy, uſtawy i porządek który ma bydź na Synodzie narodowym zachowany, ułożone będą: tedy przyſtąpią do roztrząśnienia Kościelnych okoliczności w liście okólnym na dniu 26. Stycznia R. 1786. wyłuſzczonych, toż innych które ieſzcze będą przełożone, a nakoniec każdey propozycyi, lub zdania, które iaki Biſkup na dobro religii wnieść będzie mógł.

Względem wſzyſtkich iuż przełożonych okoliczności które albo dopiero maią bydź przełożone, umowią ſię z ſobą; maxymy podług których trzeba decydować, uſtanowią, i ze wſzelką wolnością namyślać ſię będą, czyli maią bydź przyięte, czyli odrzucone, lub

też okryślone, iak się im naylepiey zdawać będzie.

Potem dopiero będą mogli przystąpić do publicznego i uroczystego Synodu, kiedy Kanony na nim stanowić się maiące, będą iuż wszystkie przygotowane i umowione. J. K. Mość podchlebia sobie, że na tem poprzedzaiącem Zgromadzeniu Biskupow, ktorzy tylko dobro religii, spokoyność i użytek swych Dyecezyi maią przed oczami, odstąpią po części i wzaiemnie, tam gdzie będzie można zdań swoich, mieć sobie będą za wielki obowiązek, żeby się w swych zdaniach zgodzić z drugiemi, i bydź o tem przekonanemi, że lepiey iest na tych prywatnych posiedzeniach zgodzić się, względem niektórych artykułow, niżeli potem na Synodzie dawać do iawnych kłutni, i zgorszenia okazyą.

Kiedy się skończy Synod Nacyonalny, i rezolucye iego rząd pochwali, tedy w Dyecezyach zwołane będą Synody par-

tykularne, na których rezolucye Synodu Nacyonalnego będą ogłoszone, i obmyślone śrzodki, iakby te rezolucye mogły bydź przyprowadzone do skutku, zoglądaniem się na okoliczności każdey Dyecezyi, żeby się przez to, ani partykularnemu urządzeniu iakiey Dyecezyi, ani Kanonom na Synodzie Nacyonalnym ustanowionym nie sprzeciwić.

J. K. Mość która w tem niema innego zamiaru, iak tylko dobro religii, reformę nieprzyzwsitośći, które się w karność Kościelną wcisnęły, wprowadzenie dobrych maxym, w nauczaniu ludzi, i w naukach teogolicznych, iednakowość nauki, zniesienie wszystkich niezgod i stronności, toż spokoyność i ukontentowanie ludu, spodziewa się że szanowni Biskupi Wielkiego Xięstwa, oddadzą sprawiedliwość Jego dobrym zamiarom, i z doświadczenia przez długie panowanie, pod czas którego miał sobie to za naywiększą powinność, pomnażać religii dobro starać się o oświe-

cenie ludu, dochody Plebanow pomnażać, nieprzyzwoitości formować, prawa Biſkupow utrzymywać, lub odięte im z czaſem przywracać i i,h rady popierać, przekonaią ſię, że mogą ſię ſpuścić zupełnie, na dalſzy ſpoſob myślenia J. K. Mości.

Z drugiey ſtrony J. K Mość ſpodziewa ſię po znaiomey ſobie dobrze nauce, gorliwości, roſtropności, pobożności, dobrym i ſłuſznym ſpoſobie myślenia Biſkupow, że oni oglądaiąc ſię na obowiązki i prawa ich Swiętego Urzędu, ſłużbę Bożą, dobro religii, i duſz im powierzonych, znoſić ſię tu będą w Swiętym pokoiu, iedności i braterſkiey miłości; że przez poświęcenie pewnych zdań prywatnych, które nieściągaią ſię iſtotnie do Swiętey religii, przez pomiarkowanie ſwych pretenſyi w przypadkach wątpliwych, przez ſpokoyne, i buduiące bliźnich poſtępowanie ſobie, Kanony które uſtanowią tak uczynią ſzanownemi, iż Kościołom

nnych Kraiow będą mogły za wzór służyć.

Przypomina się tedy wszystkim A. WW. W. PP. aż byście czasu wyznaczonego, na wzmiankowanem zgromadzeniu znaydowali się.

w Florencyi 17. Marca 1787.

Vincenzio Martini.

VII.

Nowe prawa i rozrządzenia.

CEsarz miesiąca przeszłego, wydał względem Zydow prawo następuiące: 1) Ażeby Zydzi w całey Monarchii, nadali sobie na przyszłe czasy iakie Niemieckie imie i nazwisko, i nim się oznaczali przez całe życie. Podług tego do 1. Stycznia Roku 1788. każdy oyciec nadać powinien przezwisko swoiey familii, opiekun swym sierotom, zaś ko-

biety wolne, będą powinny nosić, nazwisko swego oyca, a zamężne męża swego. 2.) Przeciwnie wszystkie dotąd zwyczayne nazwiska Zydowskie, albo też tylko od mieysc, w których mieszkaią pochodzące ustaną. — 3.) Każdy oyciec nazwisko nowe swoiey familii, i osobne osoby nazwisko swoie własne, podać powinny naydaley ku końcu 9bra R. 1787. do Magistratu, lub Zwierzchności tego mieysca w którem mieszkaią. Wszakże przytem podawaniu, każdy powinien mieć zaświadczenie od Urzędnika Powiatowego, lub Rabina: *Ze sobie dla całey familii przybrał na zawsze to a to nazwisko, a dla szczególnych osob to a to Niemieckie imie; aże pochodzi z tego lub owego pokolenia, i przedtem tak a tak się nazywał.* — 4.) Od 1. Stycznia 1788. regestra dzieci obrzezanych i urodzonych muszą bydź podawane w Niemieckim ięzyku, a zaś imiona i nazwiska tak narodzonych, iak zmarłych i w małżeństwo wstępuiących,

nie inne maią bydź podawane od Rabinow, iak tylko nowo przydane. 5.) Zaświadczenie pod liczbą trzecią wspomnione, powinno bydź od Urzędow pilnie zachowane, przy następuiącey rewizyi konskrypcyi podane, i pierwszą razą Roku 1788. powinny bydź obą nazwiska w księgę Konskrypcyi zapisane, zaś potem same tylko nowe nazwiska powinny bydź zapisywane. — 6.) Ogłasza się w powszechności, że to rozrządzenie nie uwłoczy dokumentom i podpisom, które od Zydowstwa aż do końca tego roku, będą dane. — 7.) Dla zapobieżenia wszelkiey chytrości, i zupełnego uskutecznienia tego prawa, ustanowiono kary następuiące:

a) Ten Rabin, który począwszy od 1. Stycznia Roku 1788. nie poda nazwisk nowo przybranych w Niemieckim ięzyku, lub któryby urodzonych, umarłych, i w małżeństwo wstępuiących, nie zapisywał w Niemieckim ięzyku, zapłaci za karę pierwszą razą 50. złłch

Cesarskich, a za drugą razą będzie na zawsze od urzędu odsądzony. — *b*) Ten który, czy to niewieściey, czy męzkiey płci, wziąwszy raz iakie imie i nazwisko śmiałby go potem odmieniać, ukarany będzie, zapłaceniem, ieżeli iest w stanie, także 50. złł: Cesarskich, lub ieżeliby niemógł zapłacić, wypędzeniem z kraiu; iednak choć pod innym nazwiskiem, uczynione przez niego podpisy, tak będą ważne, iak gdyby były pod własnym nazwiskiem. — *c*) Ten który urzędowego zaświadczenia nie poda do dnia ostatniego Novembra, ukarany będzie zapłaceniem 10. złł: Cesarskich lub ieżeliby niemógł, robotą publiczną przez 8. dni. — *d*) Wszystkie te pieniądze za karę, oddane będą przez połowę do kassy Żydowskiey mieyscowey, a do drugiey połowy delatorowi. —

Drugie rozrządzenie Cesarskie dla Gallicyi i Polakow tam iakie sprawy mieć mogących, bardzo ważne, iest to względem pomnożenia Sądow, a to w sposob następuiący:

1.) Do Sądow Ziemſkich Lwowſkich należeć będą iak przedtem, ſprawy Ziemſkie i okoliczności fiſkalne całego kraiu, wyiąwſzy ſprawy które podług edyktu Septembrowego 1787. należąc nie do Policyi, ale do Sądowey zwierzchności, w ten czas tylko w Sądach Lwowſkich agitować ſię maią, kiedy ſię trafią w cyrkułach Lwowſkim, Przemyſkim, Zołkiewſkim, Zamoyſkim, Brodzkim, Brzeżańſkim i Samborſkim. Które to cyryuły odtąd, co do ſpraw Ziemſkich należeć będą, do Sądow Ziemſkich we Lwowie.

2.) Zaś cyrkuły Tarnowſki, Rzeſzowſki, Sądecki, Samocki, Duklecki, Bocheńſki, i Myślenicki mieć będą Sądy ſwoie ofobne w Tarnowie. A zaś 3.) Cyrkuł Staniſławowſki, Zaleſzczycki, Steierſki, Tarnopolſki, i Bukowińſki, należeć będą do Sądow Staniſławowſkich.

I to rozrządzenie Ceſarſkie godne ieſt uwagi. Że chleb i mięſo poczęły

bardzo drożeć, nietylko w Gallicyi, ale też i w famym Wiedniu, przeto Cefarz ogłofił wolność, dowożenia do Miaft mięfa i chleba ze wfiow, a że to Rzeźnikow. i Piekarzy oburzyło, i nie którzy poczęli zamykać iatki fwoie i kramy, i to czynić chcieli, pókiby trwała ninieyfza trudność w doftawaniu bydła i zboża, przeto wyfzło świeżo rozrządzenie Monarchy, aby każdy Rzeźnik i Piekarz, utracali prawo fwoie, do bawienia fię fwym kunfztem, iakby tylko w tych trudnych czafach poprzeftał przedawać mięfa i chleba. To fprawiło pomyślny fkutek.

Jedno z nayofobliwfzych rozrządzeń ieft świeży zakaz Króla Neapolitańfkiego, aby pifm Woltera, żaden z Szlachty nieważył fię czytać, pod wfkazaniem do Fortecy na 3. lata, a zaś z Miefzczan, pod przykuciem do Galery także na 3. lata.

VIII.

Uczeni. Nowe wynalazki. Uczone zapytania.

Uczeni. JP. Forszter, Professor Historyi Naturalney, w Wileńskiey Akademii, za pozwoleniem Prześwietney Kommissyi Edukacyiney, poiechał do Anglii, zkąd ma się udać w podróż na około świata, która na okrętach Rossyiskich, ma się odprawiać kosztem Monarchini Rossyiskiey,

Sławny z wielu czynionych doświadczeń Historyi Naturalney JP. *Lazaro Palamanzani* Professor Akademii w Pawii, i członek wielu uczonych Towarzystw Europeyskich, otrzymał dekret od Cesarza, którym go ogłasza bydź niewinnym, od tego wszystkiego, o co go było oskarżono, pod czas bawienia się iego w Konstantynopolu, i

wſzyſtkie obmowy iemu zazdrośnych, uznał za fałſzywe. Z tey okoliczności, oświadczył mu także ſwe ukontentowanie, z wiernych iego uſług, w doglądaniu Ceſarſkiego Gabinetu Hiſtoryi Naturalney przez lat 18. iako też z uczynionych przez niego doświadczeń użytecznych, pod czas podróży do Tureckich kraiow. Ten który go udał fałſzywie, a był niegdyś iego Uczniem, ſtracił ſłużbę zyſkowną, i wſzyſtkim innym pogrożono wielką karą, gdyby ſię mieli ważyć podobnego wyſtępku.

Nowe wynalazki. Pan Profeſsor w Akademii Lwowſkiey Martynowicz, wynalazł machinę bardzo użyteczną do kraiania tytoniu. Machina ta przez 3. mieſiące, i dni kilka kraie bardzo drobno, 30,000. cetnarow tytoniu, iak wiele go wychodzi na rok w Gallicyi. Przedtem potrzebowano do tego 63. ludzi, i 21. machin, i ſamo rznięcie iednego cetnara, koſztowało 16. kraycarow, zaczem od rznięcia 30,000. cetnarow wy-

ſiło 31,000. złotych. Zaś do machin Martynowicza potrzeba tylko 30. ludzi i to tylko do zbierania i nakładania tytoniu. Jeżeli tedy każdy z tych robotnikow bierze na dzień 20 kraycarow, to kraianie 30,000 cetnarow tytoniu, nie będzie koſztowało więcey iak 3,600. złł: a z reparacyą machiny 7000. złł: Prócz tego tytoń machiną tą bardzo ſię równo kraie, tak że go bardzo łatwo można rozeznać od Zagranicznego, przez co bardzo ſię przeſzkodzi oſzuſtom, do wprowadzenia go kryomo do kraiu.

Xiądz Swiecki *Józef* Rendler, wynalazł niedawno ſpoſob robienia cukru, z trzciny czyli pręcia pſzenicy Tureckiey. Ceſarz kazawſzy mu uczynić różne względem tego doświadczenia, gdy ſię przekonał o pewności i użyteczności iego wynalazku, dał mu przywiley na 12. lat aby mógł założyć fabrykę w Węgrzech, i w niey cukier robić, iednakże w tym przywileiu, dodał Monarcha, żeby w doſtawaniu trzcin pſzenicy

nicy Tureckiey, żadnego przymusu, i żadney gwałtowności nie używał. Zyczyćby sobie trzeba, aby ten wynalazek udał się ze wszystkim, i odpowiedział wielkim nadzieiom które sobie z niego czynią w Austryi. Bo że pszenica Turecka może bydź pomyślnie siana w różnych Europeyskich kraiach, a nawet i w naszey Polszcze; zwłaszcza że nietrzeba, żeby doyrzewała na nasienie, ale tylko powinna bydź zielono koszona; i prócz tego robienie z niey cukru ma bydź łatwe i niekosztowne; przeto obyłby się z czasem nasz kray, przynaymniey po części bez cukru zagranicznego, który coraz drożeie, i za który nieżmierne summy wychodzą z stratą niepowetowaną za granicę.

Nowe uczone zapytania. — 1. Względem Edukacyi i oświecenia każdey klassy ludzi w osobności.

Jaka bydź powinna fizyczna, literalna i obyczayna edukacya, czyli iakich trzeba wiadomości i talentow w oglądaniu się na stan ninieyszy świata, dla ludzi różnych klass, kiedy przez to ma się pomnożyć skutecznie, tak publiczne iako też prywatne dobro? Naprzykład iakie wiadomości, nauki i kunszta są nayprzyzwoitsze 1.) dla stanu Szlacheckiego; 2.) dla stanu mieyskiego, to iest dla kupcow i różnych artystow w szczególności, 3.) dla rze-

mieślnikow i mechanikow iacy tylko zwykli mieszkać w miastach — 4.) Dla stanu Duchownego w miastach i po wsiach 5.) Dla Nauczycielow i Dozorcow młodzi 6.) Dla Lekarzow i Cerulikow 7.) Dla Patronow i Jurystow. 8.) Dla pracuiących w gabinetach i statystow. 9) Dla Zołnierzy i Officyerow. 10) Dla kobiet stanu wysokiego, śrzedniego i prostego. Jakie mieć powinny ćwiczenia i nauki w spółem, te wszystkie klassy, a iakie osobno? Bez których się może obeyść ta lub owa klassa?

Za naylepszą odpowiedź na to zapytanie (bez którey niemożna ani pomyśleć o gruntowney poprawie edukacyi szkolney) wyznacza niżey podpisany nadgrodę 100. czer: złł: pod następuiącemi kondycyami: Jeżeli kto odpowie na wszystkie wyżey wspomnione zapytania, tak, że na tey odpowiedzi będzie mogło przestać Towarzystwo rewizorow, to otrzyma całą tę nadgrodę; ieżeliby zaś w pismach odpowiadaiących, była taka konkurencya, iż w iednym byłaby odpowiedź dostateczna na ten punkt, a w drugim na inny, tedy nadgroda będzie podzielona podług proporcyi. Ostatni termin do odesłania odpowiedzi, będzie na dniu 1. Sierpnia 1788. W Bruńświku 8. Siepnia 1787. J. H. *Kampe*

2.) Król Jmość Pruski dziś panuiący,

przez Konsyliarza Skarbowego JP. Woelnera, oznaymił Akademii Nauk Berlińskiey, iż wyznaczył 100 czer: złł: nadgrody, temu ktoby podał naylepszy sposob, iakby mogły bydź zrobione dwie wielkie drogi przez Xięstwo Magdeburskie i Halbersztackie, dla ułatwienia handlu, osobliwie przechodniego. Akademia wspomniona, czyniąc zadosyć woli Królewskiey, ogłosiła następuiące zapytania:

1.) *Jak maią bydź założone obie wielkie drogi, z których iedna z kraiu Luneburskiego przez Altmark, i Magdeburg idzie do Lipska, zaś druga z Brunświku także do Lipska, żeby obie były iak naykrótsze, nie miały żadnego wielkiego, lub handlownego Miasta, a iednak szły iak naybliżey rzek spławnych; a przytem ciągnęły się iak nayminiey przez cudze kraie.*

2.) *Jakie są srzodki których trzeba użyć, żeby wspomnione drogi były trwałe i mogły bydź z łatwością poprawiane? iakich materyałow możnaby do tego użyć naylepiey? zkąd ich można dostać, i iak mogą bydź aż na mieysce sprowadzone?*

Ci którzy na to zapytanie chcą odpowiadać, muszą bydź dobrze mieysc świadomi, i rady swoie gruntować na znaiomości natury; osobliwie oglądać się na trwałość dróg przyszłych, i pa-

miętać na to, żeby te drogi wszędzie były tak szerokie, iżby dwie mocno wyładowane bryki, mogły się w każdem mieyscu miiać wygodnie, a dla tego drogi te niepowinny iść przez takie mieysca, gdzieby niemogły mieć przyzwoitey szerokości.

Nadgroda za naylepszą odpowiedź, będzie wynosiła 100 czer: złł: Każde pismo musi mieć przyłączoną cedułkę zapieczentowaną, z tymże samym hasłem co i pismo, w którey ma się znaydować imie Autora, i mieysce gdzie mieszka.

Wszyscy Towarzysze Akademii są exkludowani, od ubiegania się o tę nadgrodę Wszakże z wdzięcznością będą przyięte ich rady które z Patryotyzmu podadzą z względem tego.

IX.

Autentyczne uwiadomienie o stanie nieyszym Francyi.

Kiedy przed kilku laty opisywaliśmy stan prawdziwie biedny skarbu Francuzkiego, a przeto i samego stanu, sprzeciwili się temu niektórzy z naszych Pisarzow, i twierdzili że opisy okazywały iawnie to parcyalność, to grubą niewiadomość. Z czasem wyszły z sameyże

Francyi, i trafiły się różne okoliczności, które dowiodły prawdy tego cośmy o Francyi twierdzili. Lecz nic nie okazuie tak widocznie i do przekonania biednego stanu, skarbu, rządu, i w powszechności kraiu Francuzkiego, iak rezolucya następuiąca Parlamentu Bezansońskiego, którą wydał z okazyi wypędzonego świeżo Parlamentu Paryzkiego, do Troyes, dla tego że niechciał podpisać edyktow Krolewskich, względem nałożenie dwóch nowych podatkow. Rezolucya ta iest bardzo ważna, nietylko że okazuie autentycznie stan ninieyszy tego Wielkiego Państwa, ale też i to, iak na złe wychodzi fałszywa polityka rządu iakiego, kiedy zamiast pomnażania w spokoyności dobra kraiowego, mieśza się we wszystkie prawie okoliczności świata, i woyny Europeyskie. Rezolucya wspomniona iest taka

„ Dnia 21. Sierpnia 1787. Parlament przerażony niespodziewanym przypadkiem, który się trafił Parlamentowi Paryzkiemu: Zważaiąc że ten postępek naywyższy powagi, narusza praw, nadweręzaiąc wolności Sędziow; że przytłumia prawa Narodu, odbieraiąc mu obrońcow; że szkodzi interessom Panuiącego, oddalaiąc Urzędnikow ustanowionych, żeby mu przekładali prawdę, i których karzą za to, że dali przykład po-

ſtępowania ſobie roſtropnego i ſtatecznego, którem zarobili ſobie na pochwałę i wdzięczność całey Francyi.

Że ci, którzy wymogli ten rozkaz ſurowy na nayſprawiedliwſzym i nalepſzym z Królow, niemogli tego inaczey dokazać, iak tylko podaiąc mu w podeyrzenie wſpaniałe ſprzeciwianie ſię, iego Urzędnikow Parlamentowych, taiąc przed nim ſtan opłakany iego ludu, i pokrywaiąc ſmutek powſzechny, w którym go zanurzyło ogłoſzenie dwóch ſtraſzliwych podatkow.

Że trzeba tego momentu odkryć Królowi, iak podſtępnie zawiedziono iego ſumienie, przełożyć mu fundamenta konſtytucyi kraiowey, które Parlament iego Paryzki wyłuſzczył mu tak mocnie i wſpaniałe, i okazać ſpoſoby, które mogą uprzedzić fatalne nieſzczęścia, które grożą Króleſtwu:

Że też ſame prawa, które zapewniaią temuż Królowi Koronę, zabeśpieczaią iego poddanym dóbr ich własność; że ta własność byłaby w ich ręku nazwiſkiem próżnem i łudzącem, ieżeli dochod mógłby bydź pochłoniony przez podatki; ze obſzerność podatkow powinna bydź miarkowana potrzebami kraiu (*) i potrzebami obywatelow, i że nie trzeba brać ludowi z potrzeb iego pra-

(*) Eſprit des Loix. Liv. XIII. Chap: 1.

wdziwych, dla opędzenia potrzeb krain uroionych.

Że iuż zdawna powiększa się stopniami dysproporcya między długami, i sposobami wypłacenia ich; że podatki Narodowe wynoszą iuż prawie 600 millonow; (**) Że ta summa przechodzi dwie trzecie części dochodu całego territorium Francuzkiego; że lubo skarb Królewski wydaie z wielką szybkością pieniądze, które się do niego toczą każdego momentu, cyrkulacya iednak niepowraca ich nazad do prowincyi, tylko nierychło i w bardzo małey części; że wszystkie bogactwa kraiowe, gromadzą się bez ustanku do rąk nie wielu partykularnych; że zbytek ciężarow publicznych pochłaniaiąc wydatki Właściciela, coraz czyni go niesposobnieyszym do płacenia ich, gdyż się zmnieyszaią codzień iego dochody; że nędza iest nadzwyczayna, i że ledwie pozostaie poddanym w większey części Królestwa, z czegoby mogli opędzać swe pierwsze potrzeby.

Że niemożna powiększać podatkow, żeby nie odiąć ludowi sposobu do życia i nieprzyprowadzić go do rozpaczy; że nowe zaciągania długow, których kondycye dla zamieszania wiadomego co

(**) To iest prawie 900. millionow złotych Polskich.

raz ſtaią ſię cięższemi, ieszczeby złe powiękſzyły; że niemożna wynaleść ſrzodkow ſkutecznych, iak równaiąc wydatki z dochodami; że można umnieyſzyć wielorakiey zapłaty, żeby zatkać *Deficit*, poſkramiaiąc zyſki niegodziwe, zmnieyſzaiąc zbyteczne wydatki, odcinaiąc po części dary i penſye które wymuſiła natrętność; niſzcząc kontrakty i zapiſy ſzkodliwe tak rozmnożone tych oſtatnich lat; nakoniec znoſząc nieprzyzwoitości, które ſię wciſnęły we wſzyſtkie odnogi Adminiſtracyi.

Ze ſytuacya krytyczna intereſsow wyciąga koniecznie, ażeby zwołane były *Stany Generalne*; że tylko na tym Zgromadzeniu Narodu, można uſtanowić plantę poſtępowania ſobie ſtatecznego i nieodmiennego, zamiaſt układow odmiennych i związku żadnego niemaiących Adminiſtratorow, którzy zdaie ſię, że nie dla czego innego iedni po drugich naſtępuią, tylko żeby obalali budowę, którą poiedynczo ſtawiali, i którzy biorąc przedſię, koleyno, wcale przeciwne ſyſtemata, w tym ſię tylko zgadzali, że bez uſtanku nowemi lud obciążali podatkami; że na tem tylko zgromadzeniu można użyć ſkutecznych ſrzodkow, żeby określić wielość danin i ich używanie; że można zaręczyć za pewność długow zaciągnionych imieniem Stanu; że można ſię naradzić prawnie wzglę-

dem dyſponowania nayużytecznieyſzego dobrami koronnemi; i że poddani wierni i podlegli mogą dać poznać wielkość ſwych dolegliwości Królowi dobroczynnemu, którego cnoty i upodobanie w porządku i oſzczędności ſą całą ich nadzieią.

Że hiſtorya zaświadczaiąca nieomylnie o Konſtytucyi Stanu, naucza iż w początkach naſi Monarchowie knowali prawa na Seymach i z przyzwoleniem Francuzow; że przez długi ciąg wiekow, zwoływali częſto *Stany Generalne* dla dogodzenia potrzebom Królestwa i ułożenia podatkow; i że Roku 1338. i 1339. uſtanowiono w przytomności Króla: Że niemożna nakładać ani wybierać podatkow w Francyi, nawet w potrzebie lub dla iakiego pożytku, tylko za przyzwoleniem Stanow: Że poprzeſtanie tych Seymow od pułtora wieku dopiero, niemoże upoważnić na zawſze odmiany, która ieſt przeciwna naturze rzeczy, i prawom wiecznym Narodu.

Że ieżeli przez ten czas Izby Parlamentowe weryfikowały, i podpiſywały podatki, niedomagaiąc ſię, żeby względem tego zwołane były *Stany Generalne*, czynić to muſiały z oglądania ſię na okoliczności, które niedopuſzczały żadney zwłoki dla wielkich potrzeb kraiu, albo w nadzieię zznieſienia długu Narodowego i na czas pewny: Ale kiedy

dziś doświadczenie nauczyło, że podatki i zaciągania długow nie maią końca, mimo uroczystych obietnic nie ponowiania onych, Jzby nie mogą upowniźniać powiększenia ich swym przyzwolaniem, albo też milczeniem, a to wśrzod pokoiu, i żeby było zczego rozpraszać sposobem prawie niepodobnym, chybaby zdradzał razem i narod, ktoregoby własność zniszczono i Monarchę ktorego by źrodła na wieki osuszono.

Ze pokazuie się z podanego rachunku temu Krolowi przez swego generalnego podskarbiego w Styczniu 1781. „Ze iego dochody ordynaryine przenosiły wten czas wydatki iego ordynaryine 10, 200, 000;" Ze zdale się, że od tey epoki aż do zwołania zgromadzenia, Panow (Notables) dochody roczne Krolewskiego skarbu pomnożyły się 70. millionami liwrow, iuż to przez powiększenie się rożnych dochodow, iuż przez poprzestanie rożnych wydatkow; a iednak po wyniszczeniu tych niezmiernych summ roczny niedostatek (deficit) wynosi teraz około 140. millionow.

Ze łącząc w iedno te rożne summy okazuie się aż do przerażenia, że przez 3. lub 4. lata kiedy trzeba było korzystać z pokoiu, i ulżyć ciężaru; narodowego człowiek złośliwy dopełnił iego nędzy, powiększaiąc długi dawne ciężarem strasźliwym 200., millionow nowego długu; że administracya ladaiaka zadała krajowi w tak krotkim czasie, ranę głębszą niżby była zadała woyna iaka naydłuższa i nayszczęśliwsza; że ten nowy dług, skutek niepoięty marnotrawstwa krotkiego, przewyższa daleko wszystkie owe ktoremi Ludwik XIV. obciążył Krolestwo podczas panowania 72 letniego wsławionego pamiątkami ktore zaświadczaią o iego wielkości i potędze, tuż powodzeniami szczęśliwemi i nieszczęśliwemi, ktore także wyniszczyły skarb iego; wszakże przez całe to panowanie nigdy on prawie nie poprzestał woyny i posadził wnuka swego na iednym z przednieyszych tronow Europy.

Ze to przymnożenie długow, czyli wydatkow, wyrownywa prowizyi od kapitału wynoszącego 4000. Millionow Liwrow; ktora to summa rowna się szacunkowi prawie czwartey części wszystkich gruntow Francyi:

Ze nie można poiąć, gdzie się podziały 900. millionow ktore wynikły to z summ pożyczonych, to z podatkow zawczasu anticipative wybranych, to z zysku na przebiciu monety, ktore powinny były wniść do skarbu Krolewskiego od roku 1783. podczas administracyi P. *de Calonne* oprocz zwyczaynych dochodow i 20. groszu; że zbieraiąc wszystkie rozproszenia, ktorych dzieie nasze zachowały pamiątke, od początku Monarchiy, i przez 14. wiekow, ledwieby można złożyć z nich summę tak straszliwą iak iest ta, ktora zniknęła mniey niż przez 4. lata:

Ze sława tegoż Krola JmC. interes narodu i bezpieczeństwo kraiu wyciągaią, żeby roztząsnąć postępki sprawcy tak wielkiego nierządu; ktory iuż wprzod zdaie się bydź przekonanym, że wyniszczył skarb Krolewski, i pokrzywdził sposobem niesłychanym, zataił przed Krolem swo im prawdziwą sytuacyą iego skarbu, i zawiodł ufność publiczną fałszewemi udaniami; Ze trzeba wrazić przykładnem ukaraniem postrach zbawienny w tych ktorzyby mogli mieć chęć potym naśladowania iego przykłada.

Ze wszystkie nieszczęścia Francyi pochodzą bezzkarności ktorey doznaią wszyscy administruiący skarb publiczny; że odnay większego do nay mnieyszego zdaią się bydź iakoby osobami poświęconemi; Ze pierwszym staraniem człowieka ktory powstaie, iest pokryć wszystkie postępki tegoż na ktorego mieysce następuie, i ziednać mu łaskę Monarchy, żeby iey był sam pewnym gdy na niego koley przyidzie; i że każdy przełożony ma to sobie za prawo żeby niedopuszczać, wglądać. w postępki swych subalternow, aby czasem nie obrocono oczow i na niego samego.

Ze urzędy maiace się sprawować z swych postępkow krolowi, Narodowi, Potomności, są przymuszone do zaniesienia prawdy szczerey, przed tron; iż byłoby to przeciw ich przysiędze, i ich pierwszemu obowiązkowi, gdyby patrzały przez szpary na wady administracyi, ktore od dawnego czasu podkopuią krolestwo, toż na pomieszanie i smutek, wszystkich stanow kraiu, i niebezpieczeństwa ktoregrożą Monarchiy:

Ze Pisarz ktory poznał naylepiey zasady rządow i przyczyny ich upadkow uważa, *że zbyteczne podatki sprawiły owę dziwną łatwość, z ktorą Mahometani popodbiiali tak wiele kraiow; Ze narody zamiast ustawicznych oppressyi, ktore łakomstwo dowcipne Cesarzow wynaydawało, widziały się być obowiązanemi, do płacenia Mahometanom, podatku iednego łatwego; i miały za rzecz szczęśliwszą podlegać narodowi barbarzyńskiemu, niżeli rządowi skażonemu, pod ktorym znosić musiały, wszystkie nieprzyzwoitości wolności przeszłey, ze wszystką okropnością niewoli przytomney*: Postanowił" że nieprzestanie zanosić swych prożb naynižszych, do wspomnionogo Krola Jegomości, żeby raczył przywrocić nazad swoy parlament Paryzki, dla wydzielania sprawiedliwości poddanym iego i kończenia processu rozpoczętego, względem administracyi wzmiankowanego *de Calonne*" Postanowił także,, upraszać wspomnionego Krola JmCi ażeby bez zwłoki, zebrał *Stany Generalne* dla opatrzenia ran głębokich kraiu, i obmyślenia na nie lekarstw przyzwoitych, toż okazania mu nie podobieństwa, żeby Parlamenta mogły zezwolić na iakie nowe podatki, pokiby wprzod nie zezwolił na nie Narod.

PAMIĘTNIK
HISTORYCZNO=POLITYCZNY.

TOM IV. 1787.

PAZDZIERNIK. LISTOPAD.

GRUDZIEN.

w WARSZAWIE

REGESTR ARTYKUŁOW.

PAZDZIERNIK.

LISTOPAD.

GRUDZIEN.

PAMIĘTNIK
HISTORYCZNO=POLITYCZNY.

Roku Szóstego Część X.

PAZDZIERNIK 1787.

I.

Dalsze opisanie Kraiow Włoskich.

Neapol. Położenie. Charakter Neapolitanczykow. Kastraci. Lazaroni. Bandyci. Skłonność do pieniactwa. Usłużenie domowe. Aqua Tofana. Zwyczaie. Budowanie. Dobroczynność. Zaszczyty Krolewskie. Karnawał. Widowiska teatralne.

Niemasz pewnie w żadney części świata, tak przedziwnego mieysca iak

ieſt okolica Neapolitańſką; która iuż przed dwiema tyſięcy lat, tak Rayſkiemi prawie rozkoſzami ſwemi inne przewyżſzała, że w niey chciwość ſławy w Anibalu zniſzczyła, iego woyſko znikczemniało, i Wirgiliuſz niemogł znaleść lepſzego mieyſca dla pol Elizeyſkich iak tam. Tak to natura, iuż w ten czas wſzyſtkiemi ſwemi darami Kray ten aż do zbytku uraczyła była. W rzeczy ſamey, imainacya niemoże ſobie wyſtawić okoliczności tak pięknych, i nadzwyczaynych, iak te, które tu w zadumiałe oko wpadaią. Naypięknieyſze wybrzeże morſkie w pół cyrkułu zakrążone; brzegi iego winnicami, laſami, i niezliczonemi wioſkami ozdobione; w śrzodku podnoſzące ſię w amfiteatr wielkie miaſto Neapol z ſwym pyſznem ſtanowiſkiem okrętowym. Na przeciwko miaſta morze, wyſpa niegdyś *Caprea*, teraz *Capri*; a z drugiey ſtrony Wezuwiuſz. To wſzyſtko razem, ſprawuie widok, którego

niemożna opisać. Człowiek przybywszy tu, zapomina z razu o kunsztach i ludziach i niemoże zważać iak tylko samę naturę.

Charakter Neapolitanczykow ma wiele sobie właściwego i osobliwie bardzo iest rożny od charakteru ich nayblizszych sąsiadow Rzymian, dla tego się też oni srodze nienawidzą. Osobliwie Rzymianie nawet co nayrostropnieysi i nayłagodnieysi, tak się w tym daleko zapędzaią, iż Neapolitanczykom w niczym prawie niechcą przyznać słuszności.

To prawda że Neapolitanczykowie są mniey oświeconym narodem niż inny iaki we Włoszech, a dla tego też naynabożnieyszym, albo mowiąc właściwie, nayzaboboynieyszym. Niemasz pewnieyszego znaku kultury iakiego narodu, iak miara mniemanego nabożeństwa. Niech kto uważa z tey strony wszystkie Kraie i Prowincye Europy czyli to Ka-

tolickie, czyli Proteſtantſkie, a uzna tey propozycyi pewność.

Neapol ma właściwe ſobie klaſsy ludzi, które ſię tu tylko znayduią. Miaſto to ieſt oyczyzną Kaſtratow, iedynym ſiedliſkiem Lazaronow, i ſtolicą bandytow. W nim to tylko dzieią ſię umyślnie owe obrzydliwe kaleczenia, które tak maią zą potrzebne do oper Europeyſkich. Zwyczaynie bywaią to ludzie z naypodleyſzego gminu, którzy dzieci ſwoie poddaią tey operacyi w nadzieię, że kiedyś będą w ſtanie czynienia dobrze rodzicom. Ale na tey nadziei zawodzą ſię z różnych przyczyn. Częſtokroć dzieci ſkaleczone niedoſtaią dobrego głoſu, albo też niemaią wcale do muzyki talentow. Poſpolicie dzieci takie daią uczyć muzyki bardzo rychło i nauczycielowi zamiaſt iakiey zapłaty obiecuią, że kiedy uczeń zacznie ſię okazywać na iakim teatrze, przez kilka lat będzie brał iego zapłatę. Liczba tych nieſzczęśliwych ieſt tu tak

wielka, iż przechodzi daleko potrzebę wszystkich Krolow i Xiążąt; dla tego pozwolono im, żeby zostawali Duchownemi, a nawet i Xiężmi.

Lazaroni iest to klasa ludzi, która się w żadnym mieście na świecie nieznayduie, a przeto można ią mieć za moralny fenomen. Rachuią tu na 40,000. tych ludzi, ktorzy bez stanu, kondycyi, własności, mieszkania i pewnego do życia sposobu, różnią się od innych ludzi ostatnim niedostatkiem, a iednak żyią w nieiakiey między sobą społeczności. Przez to składaią oni ogromne mnostwo, które nieraz, nabawiło zwierzchność wielkiego strachu. Niewymowna urodzayność Kraiu, klima ciepłe i lenistwo zrodziły tę klasę ludzi. *Lazarono* gotow nieraz żyć iaki tydzień samemi tylko owocami które tu ziemia bardzo wyborne i w niewymowney obfitości wydaie, odzienie iego iest zbyt lekkie, gdyż prawie iest nagi, a mieszkanie nie w domach iakich,

ale po ulicach. Tu on fypia nawet, a przeftaie na iakim dachu, lub wyftawie, która go od defzczu zaftania. Ze tak mało potrzebuie, dla tego kontent ieft, z iakiego takiego zarobku. Używaią ich za pomocnikow, za pofłańcow, do nofzenia ciężarow i t. d. To ieft ofobliwa, że ci ludzie żadney nieokazuią zuchwałości, luboby ich niezliczona liczba, mogła czafem przywodzić do tego Owfzem fą oni bardzo unizonemi, i znofzą cierpliwie pogardy i pokrzywdzenia od innych kłafs ludzi. Czego też koniecznie potrzeba, bo gdyby całe mnoftwo miało fię zawfze uymować, o krzywdę każdego z fwoich, to Neapol, byłby fiedlifzczem łotroftwa, i zaboyftwa Dla tego, że gdzie indziey nie mogliby żyć prawie, chronią fię bardzo tego wfzyftkiego, coby ich ztąd oddalić mogło. Jeft też to prawie rzeczą niefłychaną, żeby fię kiedy ktory z lazaronow, do bandytow przyłączył.

Ci bandyci znayduią się tu w nie małey liczbie, maią protekcyą znacznych osob, i odbieraią punktualnie zapłatę, za swoie morderstwa. Ta bywa pospolicie mała, gdyż częstokroć, opłata życia ludzkiego, nie wynosi więcey, iak kilka cekinow. Jak tu mało zważaią na te zaboystwa, znać to z oziembłości i śmiałości z ktorą ie popełniaią. „ Widziałem tu własnemi oczami, słowa są Barona *d'Archencholz*, „ ieden przypadek. o iakie tu nietrudno. Po skończoney operze, była ciżba wielka; między wychodzącemi znaydowały się dwie osoby (iedna z nich była Offícerskiego stanu) które na ofiarę złości przeznaczono. Dopuszczono im wsieść do karety spokoynie. Ale że się ta nie mogła ruszyć z mieysca dla tłoku, przystąpiło dwóch bandytow razem, i utopiwszy swe sztylety każdy z swoiey strony, zamienili parę ludzi zdrowych, wesołych, i niczego się nieobawiających w dwa trupy we krwi swey pły-

waiące. Pokazało się nazaiutrz, że syn, wielkie ladaco, iednego Ministra, zrobił tę expedycyą, za którą mu ani włos z głowy niespadł.

Błądziłby kto, tych bandytow miałby za obrzydliwe potwory. Są oni prawda niemi, podług naszych wyobrażeń. Ale oni, postępuiąc sobie podług wychowania, praw Kraiowych i wyeobrażeń które maią o religii, rozumieią że ich rzemiosło nie iest naygorsze na świecie. Ze przez zaboystwa popełniaią grzech, wiedzą oni o tem dobrze, ale grzech ktorego łatwo mogą dostąpić odpuszczenia. Nie maią oni tedy, iak tylko pokutę przed oczami; a że tę zwyczaynie zasadzaią na pewnych modlitwach i postach, przeto łatwo im wykalknlować, czyli pożytki które im ofiaruią, aby się dopuścili zaboystwa, maią ich do niego nakłonić, czy nie. Ze procz tego, zbrodnia ta zwykła tu pospolicie uchodzić bez kary, lub ieżeli ią karzą, to nie inaczey iak tylko

przykuciem na kilka lat do galery; przeto niewiem zkąd bandy ma powziąść prawdziwe wyobrażenie o swey bezecney professyi. Że ona iest zyskownieysza niż inne, a prócz tego niewyciąga żadney pracy, przeto, idzie on za swym chlebem i wciąż zabiia. Częste takowe przypadki rodzą w gminie iakąś względem tego oboiętność, która godna iest wielkiego zadumienia. Mowią tu o iakim zabitym człowieku tym prawie tonem, iak u nas, o kim któremu się przytrafiło na ulicy upaść. Jeżeli zaboyca nie iest z professyi bandytem, popełnia zaboystwo dla swego interessu nie za zapłatę; tedy może bydź pewnym litości nad sobą stoiącego na okoł ludu, który go żałuie i z drogi mu ustępuie, ażeby prędzey uciekł. Ze wszystkich stron słychać mowiących *Poveretto*! przez co oznaczaią nie zabitego, ale zaboycę. Co za straszliwa różnica między Włochami i Angliią, gdzie życie naymnieyszego czło-

wieka godne bydź ſądzą uwagi publiczney, gdzie ani ranga, ani bogactwa niemogą mordercy wybawić od śmierci, i gdzie nawet dyſtyngwowane oſoby maią, ſobie za pewność tamować i wſtrzymywać uciekaiącego mężoboycę.

Bandyci ſpowiadaią ſię zwyczaynie, uczęſzczaią do Kościoła, zachowuią poſty i wzywaią S. Januaryuſza. To czyniąc rozumieią, że dopełniaią obowiązkow religii i dla tego umieraią ſpokoynie. Niedawno ſchwytano tu było iednego bandyta i przed ſąd przyprowadzono. Przyznał on ſię zaraz nietylko do wielu mężoboyſtw o które go oſkarżano; ale też i do wielu innych, których ſię na niego nieſpodziano. A gdy go ſię między innemi ſpytano, czyliby zachowywał poſty? rozgniewał ſię o to i rzekł z okazaniem wielkiey urazy do Sędziow, *Czy mie nie macie za Chrześcianina?*

Niektórzy z tych bandytow podlegaią iednemu ſtarſzemu, czyli herſztowi, który zwyczryaie zwykł ma mięcey odwagi, więcey pieniędzy i większą protekcyą, czyli większy odbyt niż inni. Do tego to udaią ſię z ſwemi żądaniami i zaſtaią go zawſze gotowego, do tey śliczney przyſługi. O iednym z takich herſztow, wiadomy ieſt oſobliwſzy przykład, który nie iednego zabawi i zadziwi, a oraz da poznać charakter tych ludzi. Jeden Pan nieznaiomy, żądał po nim, aby na inny świat przesłał pewnego człowieka, którego o tey a o tey godzinie, na pewnym mieyſcu i w takim ſtroiu miał ſpotkać. Bandit bierze na rękę pieniądze i obiecuie wykonać co mu zlecono. Los tak zdarzył że ow człowiek na śmierć przeznaczony, ale bandytowi nieznaiomy w kilka godzin po owey umowie, żąda także po nim, aby zgładził iego nieprzyiaciela, to ieſt tego ſamego który pierwey bandyta na zaboyſtwo namowił. Opi-

ſano mu także mieyſce, oſobę, imie i odzienie i zadano mu wprzód pieniądze. Bandyt który ſię niczego nieſpodziewał, przyrzekł na honor, że ſię miał uiścić w danym ſłowie i że nic nie miało owego wybawić od śmierci. Tym czaſem nadchodzi noc, tak pożądana od obydwoch mściwych owych ludzi. Zaboycy czatuią na wyznaczonym ſobie mieyſcu, trafiaią na tego, który póżniey udał ſię był do ich wodza, i w momencie odbieraią mu życie. Naſtępuiąca godzina była przeznaczona dla drugiego; zaſadzaią ſię tedy zaboycy na niego, pod czas gdy ich herſzt upatruie go pilnie. Nieſzczęśliwy nadchodzi i gdy ſię zbliżaią do ſiebie, poznaią ſię. Bandyt ſtruchlał, widząc że łup który mu wpadał w ręce był to ow pierwſzy, który mu tak hoynie zapłacił, aby ſię był podiął zabić drugiego. Opowieda mu tedy krótko, iakim ſpoſobem ſprzątnął iego przeciwnika; a oraz oznaymuie mu że

tenże sam, krótko przedtym, zlecił mu aby iegoż samego zgładził z świata. Oświadcza się, iak ubolewa nad tą okolicznością, i narzeka na niewiadomość, która mu była powodem, iż się podiął wykonać, co mu zlecił nieboszczyk. Człowiek ów niemógł poiąć do czego zmierzało owo narzekanie, aż na końcu usłyszał te słowa: " Choć „ twóy nieprzyiaciel, który mię naiął, „ iuż nie żyie, i niemoże mi wyrzucać „ na oczy, żem się z nim obszedł nie- „ wiernie; atoli wziąłem ia od niego „ pieniądze żebym cię zabił i dla tego „ iako poczciwy muszę mu dotrzymać „ słowa. „ Sztych śmiertelny w tym samym momencie zadany, okazał, że co mówił, nie było żartem.

Ze intrygi miłosne często sprawuią takie krwie rozlania, a intrygi te w klima gorącym są prawie nieuchronne, przeto wprowadzono tu ieden dobry zwyczay, który z Palermo pochodzi. To iest, każą za sobą chodzić pewnym

ludziom, którzy tu nazywaią się *Vapos*. Ci bywaią mocni, dobrze w broń opatrzeni, a do tego maiący znaiomość z bandytami, od których wywiaduią się, czy ich kto nienasadził na życie tych których strzegą; ztąd pod ich strażą człowiek bydź może beśpiecznym. Ludziom tym płacą bardzo dobrze, ieden cekin lub dwa na dzień, dla tego też nie odstępuią oni swego Pana, ani na moment, ale nakształt cienią, są wszędzie przy nim gdziekolwiek się tylko obróci. W nocy nawet śpią, zawinąwszy się w płaszcz swóy przed drzwiami iego na ziemi.

Jednakże, iak zabóystwa trafiaią się tu często, tak o złodzieystwach słychać ledwie kiedy. W mieście przez noc nieoswieconym, ulic krętych i kątow pełnym, i przy tak mizerney policyi, iaka tu iest, złodzieie powinniby wiele dokazywać A iednak choć wielki niedostatek nagli do tego, nie czynią oni szkod wielkich. Nieraz przez ciemne

i odludne ulice, noſzą pełne koſze naczyń ſtołowych ſrebrnych, na których kolacyą, lub chłodniki dawano na teatrze, a iednak niemaſz przykładu, żeby ich kiedy ruſzono.

Lecz ieżeli Neapolitańczykowie ſtrzegą ſię gwałtownych, lub złodzieyſkich ſpoſobow nabywania cudzych rzeczy, nie przeto iednak ſą oni mniey ſkłonnewi do przywłaſzczania ſobie właſności cudzey. Niemaſz pewnie miaſta na świecie, w którymby prowadzono tyle proceſsow iak w Neapolu. Roią ſię tu tedy Adwokaci i Trybunałow ieſt bez liczby. Tę ſkłonność do pieniactwa maią oni ieſzcze od Normandczykow, którzy też nadali im prawa, któremi ſię dotąd kray rządzi.

Jeſt to kraiowy obyczay, do Pederaſtryi niemało pomagaiący, że męſzczyźni odbywaią prawie wſzyſtkie kobiece poſługi. Zwyczay ten, iak uważaią niektórzy Włoſcy Piſarze, pochodzi z ſtarodawnego mniemania, iakoby czyſtość

była naywiękſzą cnotą, a nieczyſtość naywiękſzym wyſtępkiem. Aby go ſię więc uſtrzedz, oddalaią kobiety od wſzelkich poſług domowych, a poruczaią ie męſzczyznom, ktorzy nawet Paniom i Pannom łożka ſłać muſzą. Nawet po gościeńcach w całych Włoſzech ten zwyczay zachowano tak, że tam żadney kobiety nie uyrzyſz. Kobiety więc przez to ſą iakoby ſkazane na wieczną bezczynność, w którey ſobie też podobaią. Nawet iakiey proſtey kobiety mąż; rękami własnemi na codzienne pożywienie zarabiaiący, muſi czas naydroższy trawić na krzątaniu ſię domowym. Muſi na rynek chodzić żywność ſkupować; muſi ieść gotować, a nawet izbę pomiatać i myć naczynie, gdy tym czaſem iego dożywotnia przyiaciołka, w oknie ſiedzi, ſtroi ſię, lub ſię bawi promenadą. Rozumiałby kto, że to tylko iaki dobry mąż, tak ſobie poſtępuie z ſwą ukochaną żoną, ale nie, czy on ieſt dobrym, czy złym, ieſt to

iego

ſego powinnością za którą mu żona nie da ani dobrego ſłowa. Nie poſtrzegłem, żeby który z Piſarzow wſpomniał o tym oſobliwym we Włoſzech zwyczaiu który iednak, że tam panuie w rzeczy ſamey, zaświadczą ci którzy nietylko względem dzieł kunſztownych, bibliotek i oper mieli ciekawość, ale też uważali z pilnością narodowe obyczaie.

Neapol ieſt iedynym mieyſcem na świecie, w którym robią zawołaną truciznę nazwaną *Aqua Tofana*. Na dobro iednak ſpołeczności, mało tu ieſt takich oſob które poſiadaią ſekret iey robienia. Wydano bardzo ſurowe prawa, tak przeciw tym którzy ią robią, iak przeciw tym którzy ią przedaią; przez co tego złego dużo umnieyſzono, ale go nie wykorzeniono do ſzczętu. Ta nadzwyczayna trucizna niewiadoma ieſt ieſzcze w naſzych i innych wielu kraiach. Nic niemoże bydź niebeśpiecznieyſzego, iak ten iad przeklęty,

przeciw któremu żadna oſtrożność, żadne lekarſtwo nic niepomoże. Między innemi ingredyencyami wchodzą także w kompozycyą tey trucizny, opium i muchy Hiſzpańſkie. To ieſt oſobliwa, że ieſt przezroczyſta iak woda, i niema żadnego ſmaku, dla tego niemożna ſię iey uſtrzedz. Pſuie ona nayſzlachetnieyſze części ciała, nie ſprawuie żadnych konwulſyi, ani wielkich bolow, ale tylko oſłabia i niſzczy człowieka, a wſzyſtkie lekarſtwa zwycięża, i o śmierć nieochybną przyprawia. Jak muſi bydź kunſztowna iey kompozycya znać z tego, że z tychże ſamych ingredyencyi, których tu ſkutki ſą tak ſtraſzliwe: Chinczykowie umieią robić bardzo ſkuteczne lekarſtwo, na wzmocnienie ſzoſtego zmyſłu.

Żywności w Neapolu ſą bardzo tanie, dla tego też ludność ieſt tu tak wielka, że wynoſi około 350,000. duſz. Tyſiącami ciśnie ſię tu ludzi z prowincyi, że do zarobku wielorakiego ieſt wielka

ſpoſobność, a życie przychodzi łatwo. Na ſpaniu trawią też tu więcey czaſu niż gdzie we Włoſzech; to ieſt w czaſy gorące ſpią więkſzą część dnia, a czuwią nocy prawie całe. Rozrywki dzienne tak mało ſą powabne dla Neapolitańczykow, że w całym niezmiernym tym mieście niemaſz ani iednego takiego mieyſca, gdzieby ſię pod cieniem drzew można przyiemną bawić promenadą. Ale to ieſt chwalebny zwyczay, że w dni gorące, pod czas wizyt, w domu tych którym ſię wizyty oddaie, można ſię przewdziać, i odmienić koſzulę, co w tuteyſzym klima ieſt z wielkim pożytkiem dla zdrowia.

Neapol niema wiele wybornych ſztuk architektury; choć w nim widać znaczną liczbę Kościołow, Klaſztorow i Pałacow. Guſt tuteyſzy ſkłonny ieſt do przebierania miary w kunſztach, co ſię też wydaie w budowlach, fontannach i t. d. ktore bardzo ſię różnią od Rzymſkich. Ale za to bruk ieſt tu bar-

dzo dobry, i po większey części z samey lawy, którą na wielkie i szerokie sztuki powycinano. Dachy są tu płaskie, dla tego pod czas oblężenia miasto to znaydowałoby się w bardzo okropnym stanie.

Aptęki znayduią się tu prawie po samych Klasztorach tylko, które ubogim darmo daią lekarstwa. W powszechności trzeba to przyznać Neapolitańczykom, że są miłosiernemi na ubogich. Klasztor tuteyszy Kartuzow bardzo bogaty, żywi codzień iaki tysiąc ubogich, którzy kupami wspinaią się na górę, na którey leży Klasztor. Ten dziwnie ma piękny prospekt; i dla swych wielkich bogactw, podług nowych maxym, niemoże się spodziewać, żeby miał trwać długo.

Te nowe reformy, nigdzie podobno, oprócz Austryi, niemogą się dziać tak łatwo iak w Sycylii, gdzie Król ma tę nadzwyczayną prerogatywę, że iest nieustaiącym Stolicy Rzymskiey Lega-

tem. Może on tedy podług upodobania wſzyſtkie Duchowne i Swieckie oſoby exkomunikować i od klątwy uwalniać. Zadna ranga, żadna doſtoyność nawet Kardynalſka, niewyimuie nikogo aby tylko był tamteyſzym poddanym od iego iurysdykcyi. Ztąd Królewſki Namieſtnik w Sycylii ma też oſobliwy tutuł: *Beatiſsimo Padre* (Błogoſławiony Oycze) który mu daią we wſzyſtkich ſupplikach. Lubo zaś Król niema tych prerogatyw w Neapolu, iednakże ſłuży to do rozſzerzenia i ugruntowania mniemań o nieiakiey władzy iego Duchowney co pomaga bardzo do łatwego wykonania rozrządzeń arbitralnych względem duchownych. Jednakże Dwor niemógł nigdy wprowadzić inkwizycyi, gdyż lud zawſze ſię opierał gwałtownie, temu ſtraſzliwemu Trybunałowi. Przecież nieznać, żeby ſię u Neapolitańczykow, choć bez tego ſądu, ſkłonność do wielkiego Nabożeńſtwa zmnieyſzyła. Okazuią oni ią w

ustawicznym przebywaniu po Kościołach. Poszczą także surowiey, niż gdzie we Włoszech; chcąc przez to nadgrodzić niebu za rozpusty, na które się pod czas Karnawału aż do zbytku udawaią.

Karnawał ten iest niewymównie okazały. Wielki Operauz *St. Carlo*, iest nayokazalszy we Włoszech, a oprócz Parmeńskiego, naywiększy w Europie. Dni pewnych zdobią go wcale zwierciadłami, i wszystkie loże od dołu aż do góry illuminuią, co sprawuie widok przedziwny. Z razu mami to bardzo oko, ale wnet postrzega się że ta dekoracya iest nieprzyiemna i nieprzyzwoita. Wszystkie teatralne kunszta giną przytym, i oczy blaskiem przerażone niemogą nic widzieć. Ten Operauz Królewski, iak inne teatra w mieście, iest w ręku antreprenerow, których kontrakt bywa roczni, a przeto podług okoliczności raz na tem zarabiaią, drugi raz tracą. Niemasz tu żadnego tea-

tru na którymby wciąż grano regularne komedye, lub tragedye. Ale ieſt ich kilka dla maryonètek i buffoneryi arlekińſkich, na które ſię zbieraią ludzie w mnoſtwie nadzwyczaynym. Lud żyć niemoże prawie żeby ſię ſwemu *Polichinello* nieprzypatrzył, Jeſt to rola, czyli udawanie grubego Kalabryiſkiego chłopa, który chce to niby okazywać ſię dowcipnym i ſwoim Kalabryiſkim ięzykiem prawi naygrubſze i naygłupſze żarty.

Neapolitańczykowie iednak mogą ſię chlubić, że przyprowadzili do ſkutku proiekt ieden bardzo okazałego widowiſka, który w dzieiach Karnawału ieſt iedyny. Stało ſię to przed lat 14. pierwſzy raz, a dotąd co rok ponawiaią to widowiſko. Sławny Francuzki malarz *Vienne* który na ten czas znaydował ſię w Rzymie, wymyślił ten widok i plantę iego poſłał do Neapolu. Była to maſkarada reprezentuiąca paradę z którą W. Sułtan zwykł ſię udawać do wiel-

kiego meczetu. Cały dwor niewyimuiąc nawet Króla i Królowey, uczynił związek dla dania tego pyſznego widowiſka, które ſprawuie to, iż ſię zdaie człowiekowi, iakoby przez czary, w iednym momencie był z Neapolu do Stolicy Tureckiey przenieſiony. Widać tu Wielkiego Sułtana z licznym pocztem ſwych Sułtanowych, wſzyſtkich Panow i Miniſtrow Tureckich, Urzędnikow ſaraiowych i kilka tyſięcy iańczarow. Każdy ieſt uſtroiony podług mody Tureckiey, a to co do wſzyſtkich ſtroiu części. Wezyr, Baſzowie i Agowie paraduią w bogatych ſukniach drogiemi kamieniami garnirowanych. Że tu każdy ſię chce na tym dniu popiſywać i nie żałuie żadnych koſztow, przeto można mówić, że ta reprezentacya przewyżſza ſamę oryginału okazałość.

Parada ta ciągnie ſię przez ulice co nayprzednieyſze; a lubo do niey zawſze ſię przyłącza także familia Królewſka; Król iednak nie reprezentuie W. Suł-

tana, ale w niey znayduie się pospolicie pod maską iakiego baszy. Dzieie ona się za zwyczay na końcu każdego Karnawału, a czasem bywa powtarzana do kilku razy.

(Dokończenie w Części następuiącey.)

II.

Dzieie Fryderyka Wielkiego.

Woyny ziednicy rok drugi.

(Ciąg dalszy od kar: 796. Części poprzedzaiącey.)

PRzegranie bitwy pod Kollinem przyprowadziło interessa Krolewskie do bardzo przykrego stanu; zaś iego nieprzyiaciołom otworzyły się wielkie nadzieie. Francuzi opanowali iuż byli iego Westfalskie Kraie, gnali przed sobą słabe woysko pod kommendą Xcia Kumberlandzkiego, i zbliżali się ku iego

Kraiom dziedzicznym. W Rzeſzy ukazał ſię z drugim woyſkiem Xiążę *de Soubiſe* które miało ſię złączyć z tem które Stany Niemieckie wyſyłały, aby z tem większą potęgą można było póyść ku Saxonii. Z drugiey ſtrony Mdſkale wdarli ſię do Pruſs, przeciw którym woyſko pod kommendą Gen: Lehwalda nic prawie nie znaczyło. W Pomeranii Szwedzi ſtanęli także obozem dla zaczęcia nieprzyiacielſkich krokow, a Król ſam miał przed ſobą 110,000. woyſka, które ſię codzień poſiłkami nadchodzącemi z Węgier i Auſtryi powiękſzało. W pośrzód tych wſzyſtkich, ſtał on z woyſkiem około 70,000. wynoſzącym, z którym daleko ſięgaiące nieprzyiacioł ſwoich zamiary miał wniwecz obrócić. Zguba iego zdawała ſię bydź nieochybna, i nikt nieſądził, żeby było podobna oprzeć ſię temu nawałowi przeciwności i ſtan rżeczy polepſzyć. Nawet Rada Rzeſzy Niemieckiey tak oſtróżna, ośmieliła ſię teraz i ogłoſiła go za wy-

pędzonego z Kraiu i od wſzyſtkich Państw w Niemczech odſądzonego.

Tylko Król ſam nieſtracił przytomności umyſłu ſwego. Znaydował on w ſamym ſobie owę wielkość duſzy, która zaſtępowała niedoſtatek ſił i potęgi, i nigdy ſię tak nieokazała, iak w tym momencie. Jego nader wielkie talenta odkryły ſię niezwyczaynie, a umyſł iego całą ſztukę woienną zupełnie obeymuiący, był mu pomocą do czynienia układow, których ſzczególność nieſpodziewana i wielkość tak wpływała w iego przeciwnikow, iż wſzyſtkie duſz ich mocy, zoſtały przez to iakoby uſpione. Umiał on woyſka ich trzymać w takiey odległości, że mógł uderzyć na tych którzy mu ſię zdawali bydź nayniebeśpiecznieyſzemi, gdy tym czaſem iedna część woyſka iego wſtrzymywała drugich, żeby nie mogli począć nic znacznego. Umiał łudzić nieprzyiciela podchlebnemi nadzieiami, ukrywać przed nim głowne ſwe

zamiary i przeszkadzać, żeby niepoznawał swych prawdziwych korzyści.

Była to rzecz naturalna, że nadspodziewane szczęście Austryakow nadeło ich i wszystkich Maryi Teressy Aliantow, że Francuzi ktorzy pewnie zostawaliby byli w politycznym oddaleniu, teraz poczeli szczerze myśleć, o przybliżeniu się do Króla i iego Kraiow, i że Stany Niemieckie posłały teraz ludzi swoich żeby Pruskiego prochu powąchali. Głównym zamiarem Króla było tedy przeszkodzić, aby te różne woyska niezebrały się gdzie w iedno mieysce, niepostępowały sobie przeciw niemu zgodnie, i podług iakiego pewnego układu nieotoczyły go w iakim ciasnym mieyscu i nieznalazły sposobu uderzenia na niego razem, z przodu, z bokow, i z tyłu. Król potrafił tego dokazać sposobem bardzo przedziwnym.

To złączenie się woysk Austryackich Rzeszy i Francuzkich niemogło się stać gdzie indziey iak tylko w Saxonii; dla

tego utrzymanie tego Kraiu zdawało się bydź dla Króla okolicznością istotną. Ustąpienie Prussakow z pod Pragi stało się w wielkim porządku. Dnia dziewiętnastego Czerwca, ściągniono było cięžką artylleryą z bateryi i Elbą do Drezna sprowadzono. W nocy popsuto bateryę i dnia dwudziestego o trzeciey z rana trzema kolumnami od miasta odciągniono. Xiąże Henryk zakrył ten odwrót tak że nieprzyiaciel niemógł odnieść naymnieyszey korzyści. Z drugiey strony Feld Marszałek Keith dopiero dnia dwudziestego o czwartey po południu cofnął się ku *Leuthmerycowi*. Niestraciwszy w pogoni którą za nim Austryacy uczynili, iak tylko 400. ludzi,

Było rzeczą bardzo potrzebną dać posiłek woysku porażonemu pod Kollinem, zanimby *Daun* mógł na niego znowu uderzyć. Dla tego udał się ku niemu, ale *Daun* zamiast ścigania uchodzących Prussakow strawił dni kilka na

śpiewaniu *Te Deum* na ſtrzelaniu Wiktoryi i odpoczynku. Przez co zbitemu woyſku dał ſpoſobność do wzmocnienia ſię tak, że ieſzcze cały mieſiąc mogło zoſtawać w Czechach i żyć o cudzym chlebie. Nareſzcie ku końcu Lipca ruſzywſzy z całą potęgą ku Luzacyi, ſpalił bombami bogate Miaſto *Cyttau* wraz z Magazynem Pruſkim tam będącym i w okolicy tego Miaſta oboz ſwóy roztoczył. Król chciał mu był koniecznie wydać bitwę, ale gdy położenie mieyſca tego niedopuſzczało, podzielił woyſko ſwoie na dwie dywizye i poſtawił ie pod *Szoną* i *Roną* przez co Auſtryakom tak do Saxonii, iak do Szląſka, drogę nieiako zamknął.

Gdy ſię to działo w Czechach, zebrało ſię woyſko Rzeſzy w Frankonii pod kommendą Xiążęcia Hildburgshauſen. Składało ono ſię z trzydzieſtu dwóch ſzwadronow, 32. Batalionow, 23 Kompanii Grenadyerow, 2. Regimentow Huſſarow, i prowadziło z ſobą 52. ſztuk

armat. Z tym 21. Sierpnia złączyło się 30,000. tysięcy Francuzow pod kommendą Xiążęcia de Soubise, i nazywało się odtąd woyskiem ziednoczonym. Zamiarem iego było, wypędzenie Prussakow z Saxonii. Rozumiano, że się to miało stać bardzo łatwo. Kray bowiem zostawał iakoby bez żadney obrony, gdyż tylko tu i owdzie stały słabe załogi, które przeciw tak strasżney potędze niemogły się ukazać w polu, a osobno mogły bydź bez trudności iedne po drugich pozabierane, wystawiano sobie, że Krol maiąc przed sobą tak wielką siłę Austryacką, która wyciągała wszystkiey iego uwagi, niemógł się roztargnąć, i przyłożyć się skutecznie do obrony Saxonii. Z tych powodow postanowiono zacząć kampanią w Saxonii od oblężenia Lipska. To przedsięwzięcie zdawało się bydź nayłatwieysze, że miało do iego wykonania pomoc, wielkie woysko Francuzkie, pod kommendą Marszałka *de Richeleu*, które 29. Lipca pod

kommendą Marſzałka *d'Etrés* zbiwſzy nayprzód Hannoweranow, a potym ich 8go Septembra przymuſiwſzy do podpiſania ſławney kapitulacyi, w Klaſztorze Seweńſkim, mocą którey 38. ludzi broń złożyło, i po różnych mieyſcach było rozkantonowane, niemiało co innego doczynienia.

Król przewidział dobrze, iż ieżeliby nieoparł ſię ſkutecznie woyſku ziednoczonemu i pod kommendą Marſzałka *Richelieu* zoſtaiącemu, toby ſię wnet zbliżyły ku Elbie i ſtan rzeczy iego bardzo pogorſzyły. Zoſtawiwſzy tedy 40. Batalionow i 70. Szwadronow Xiążęciu *Bevern* dla zaſłonienia Szląſka. Sam z 16. Batalionami i 23. Szwadronami udał ſię ku Dreznu i tam złączywſzy ſię z Korpuſem Xiążęcia Maurycego pociągnął z 22. tyſięcy ludzmi przeciw nieprzyiacielowi w okolicy Erfurtu będącemu Ten na pierwſzą wieść o marſzu Króla cofnął ſię daleko. Król tedy niechcąc ſię daleko oddalać od Saxonii i

Elby

Elby zaſtanowił ſię pod Erfurtem. Rozumiano że ſię iuż tey kampanii niemiało trafić nic ważnego, alić ſzczęście i przemyſł Króla podały ſpoſobność do ważnych i ſławnych przypadkow. Godzien był nayprzód wſpomnienia heroiczny poſtępek Generała Zeidlitza. Dnia 15. Septembra Król wziąwſzy wſzyſtkich Dragonow i Huzarow udał ſię z niemi do *Gotha*, które to Miaſto zaſtał od nieprzyiacioł opuſzczone. Zoſtawiwſzy tedy Generała Zeidlitza w *Gotha*, z 5 Szwadronami Dragonow i Huzarow, a 5 Szwadronow Dragonii Cetrytza poſtawiwſzy między Gotha i Erfurtem ſam wrócił ſię nazad za Erfurt.

W tym Generałowie ziednoczonego woyſka powzieli wiadomość, że Król oba te Korpuſa oddzielił od ſiebie, i tylko z niewielą Batalionow ſtoi za Erfurtem. Rozumieli, że teraz był czas co począć, i poſtanowili porwać nayprzód nieſpodzianie Generała Zeidlitza. Kommenderowano tedy cztery Regi-

menta Anftryackie Kawaleryi; ieden Francuzki Regiment Huzarow, wfzyftkie kompanie Granadyerow, wfzyftkich Kroatow, i inne lekkie Poczty, które fię tylko w woyfku znaydowały na tę expedycyą. Xiążęta *Hilb rgf-haufen* i *Soubife* i innych wielu Generałow chcieli bydź na niey przytomnemi dla dodania ferca żołnierzom i zachęcenia ich fwym przykładem do wielkich czynow. Generał Zeidlitz bardzo był oftrożny żeby go można było zdybać. Ale że był flabym w porównaniu do tak ftrafzney potęgi, a zwłafzcza że niemiał przy fobie żadney Infanteryi ani Artylleryi, żeby fię mógł tak długo w Mieście trzymać, pókiby mu Król nieprzyfzedł na pomoc; przeto wyciągnął z Miafta ftanął za Gotha pod Sebelebenem i pofłał ordyhans Regimentowi Dragonii Cettritza, żeby fię zaraz z nim złączył. Generałowie tedy nieprzyiacielfcy wefzli do Miafta fpokoynie, ofadzili go i Zamek Grenadye-

rami i innym żołnierzem. Że tam znaydował się cały Dom Xiążąt de Gotha, przeto wyciągała grzeczność, nieuczyniwszy wprzód żadney ostrożności, żeby mu oddać wizytę. Stało się to z wielką pompą. Cały Dwór był przytomny. Francuzi żartobliwi oświadczaiąc wszelką grzeczność Damom, winszowali sobie że ie uwolnili od grubych i nieobyczaynych Prussakow, ktorzy nigdy lulki z gęby niewyimowali, i prawie ie dymem ustawicznym dusili. Tym czasem Generał *Zeidlitz* sprowadziwszy do siebie Dragonią C-ttrytza, rozumiał że się mógł sprobować z nieprzyiacielem. Wysłał nayprzód Huzarow, żeby na straże uderzyli i one spędzili. Resztę swoiey Kawaleryi puścił ku Miastu nie szeregami, ale iednego za drugim. Generałowie mieli właśnie siadać do stołu, gdy im dano znać, że się nieprzyiaciel ukazał; wnet nowinę tę potwierdziło wielkie strzelanie. Imaginacya żywa Francuzow wystawiła im w

myśli, że za temi Huzarami następować musiała cała potęga Pruska. *Soubise* niebawiąc tedy pożegnał się szybko z Dworem i żałował, iż nieobyczayny postępek Prussakow przymuszał go do opuszczenia tak miłey kompanii. Nieuczynił on był żadney dyspozycyi, iak sobie miano postąpić w przypadku iakiego napadu, dla tego rozkazał tylko żeby się każdy ratował iak mógł i dopadłszy konia pośpieszył za Miasto. Jego przykład zachęcił Generałow i innych, tak że się wszyscy tłocząc bez porządku ledwie w bramie niepodusili. Huzarowie byli tak zuchwałemi, że nawet uderzyli na cztery kompanie Grenadyerow w Zamku, i ztamtąd ich wyparowali. Tym sposobem Generałowi Zeidlitzowi w 1500 koni, żadnego pieszego człowieka przy sobie niemaiącemu, udało się wypędzić z Miasta 8000. ludzi i zabrać w niewolą 6ciu Officyerow i 51. Gemeynow. Prócz tego Huzarowie zabrali mnostwo Sekre-

tarzow, Kamerdynerow, Kommedyantow, Fryzerow, Kucharzow, i Kobiet obozowych których Zeidlitz zaraz odesłał. Prócz tego dostało się Huzarom wiele ekwipażow Generalskich i innych, toż całe skrzynie *Eau de Lavande*, *de Sans pareille*, *de mille fleurs* &c. &c. Ten przypadek daie poznać co może Kawalerya kiedy tylko ma Wodza rozumnego i odważnego. — Król przebywszy aż do 10. 8bra pod Erfurtem, gdy widział że woysko ziednoczone nieokazywało żadney ochoty do poczęcia czego tego Roku, wrócił się nazad do Saxonii.

W tym Austryacy z głównym woyskiem swoim wkroczyli do Szląska, i Xiążęcia *de Bevern* aż pod sam Wrocław zagnali. W Luzacyi pod Laubanem został ich Generał Marszał z 6ciu Regimentami Infanteryi i tyleż Kawaleryi, a Generąłowie *Haddyk* i *Marszal* zostali z lekką iazdą między Stolpą i Dreznem. Że od Drezna otwarta była wca-

le droga do Brandeburyi i w tych ftronach nie było ani iednego Pruſkiego Huzara, przeto nieuſzliby byli przyganey wſpomnieni dway Generałowie, gdyby czas ten ſtrawili byli w bezczynności. Generał Haddyk zatym w 4000. iazdy poſzedł ku Berlinowi, ſtanął tam 16 8bra, wpadł Szląſką bramą aż na Przedmieścia, napełnił Miaſto ſtrachem wybrał z niego 800,000 talarow kontrybucyi, i nazaiutrz odciągnął nazad. To przedſięwzięcie dowodzi, że roztropna uwaga na woynie udaie ſię zazwyczay pomyślnie.

Wſzakże lubo Auſtryacy mieli to za nayowiękſzą złość, którą Królowi wyrządzić mogli, atoli bardzo ich to drogo koſztowało. W rzeczy ſamey wyprawa ta Generała Haddyka, była iedyną przyczyną ſzczęśliwych dla Króla przypadkow, które tę kampanią zakończyły. Wielkiey było pracy koſztowało wyrwać ziednoczone woyſko z oſpałości, w którey za *Eizenachem* zoſta-

wało. Gdyż za każdym pokazaniem się Króla cofałoby się było, a dopiero w ten czas kiedy Król obróciłby się wcale przeciw Austryakom, mogłoby było dobyć Lipska, i opanować całą Saxonią.

Ten powrót Królewski do Saxonii, a ztamtąd udanie się iego ku Brandeburgii dla ratunku swey Stolicy, natchnęło odwagą Generałow woyska ziednoczonego. Postanowili oni pożytkować z odległości Króla, wziąść naprędce Lipsk i opanować znaczną iaką część Saxonii. Odebrawszy tedy od Xiążęcia *de Broglio* znaczne posiłki przeszli 25. przez rzekę Saalę i niedługo potym posłali do Feld Marszałka *Keith*, żeby im Lipsk poddał, ten odprawił posłańca z niczym. W tym Król uwiadomiony o zbliżaniu się Francuzow i Niemcow, złączył się z Feld-Marszałkiem *Keith* toż Xiążęciem Ferdynandem i około w 22. tysiące woyska ruszył przeciw nieprzyiacielowi.

Lubo woysko ziednoczone wynosiło przeszło 50,000. ludzi, iednakże cofne-

ło się zaraz i przeprawiło za *Saalę*, a osądziwszy Miasta *Waisenfels* i *Merseburg* dało do zrozumienia, że chciało bronić brzegow tey rzeki. Krol 1go obra znalazł sposob przeprawienia się przez *Saalę* 3ma kolumnami, wziąwszy wprzod gwałtem Miasto *Waissenfels* z tey strony leżące i stanął obozem pod Rozbach. Nieprzyiaciel opuściwszy Merseburg ściągnął całą swoię potęgę pod *Micheln*. Krol dnia 3go przepatrzywszy iego położenie chciał mu nazaiutrz wydać bitwę. Jakoż wyciągnął on dnia 4go z Kawaleryą swoią, ale gdy się zbliżył ku nieprzyiacielowi, postrzegł że w nocy odmienił stanowisko swoie, i wziął inne tak mocne, że go trudno było z nadzieią pomyślnego skutku attakować. Odprowadził tedy nazad woysko swoie, i postawił go tak, że prawe skrzydło siągało Rozbachu, środek był za wsią *Szortau*, a prawe skrzydło tykało się *Bedry*. Kawalerya stanęła obozem w 3ciey linii.

Wodzowie ziednoczonego woyſka to cofnienie ſię Krolewſkie mieli za znak boiaźni. To ich ośmieliło tak, że nazaiutrz poſtanowili na Krola uderzyć, i przez porażenie iego kampanią zakończyć. Iż zaś prawe ſkrzydło i śrzodek woyſka Krolewſkiego zdawały im ſię bydź bardzo mocne, przeto umyślili natrzeć na niego z lewego ſkrzydła i z tyłu. Generał *St Germain* wziął rozkaz żeby z znacznym Korpuſem iedno ſtanowiſko opanował, niedaleko obozu Krolewſkiego, żeby i Pruſsakow zabawił i marſz woyſka ziednoczonego zaſłonił. O iedenaſtey godzinie ruſzyło ono przeciw obozowi Krolewſkiemu 3ma kolumnami; Auſtryacka i Niemiecka Kawalerya, trzymała przednią ſtraż, za ktorą naſtępowała wſzyſtka piechota, a Francuzka Kawalerya ſzła na końcu. Gdy przyciągnęli na wzgórki leżące na przeciwko lewego boku Pruſkiego, zaſtanowiły ſię, aby dać czas złączenia ſię Kawaleryi Francuzkiey z tą, ktora

była na przodzie woyſka. Około pierwſzey godziny, odebrał Król wiadomość że ſię nieprzyiaciel ruſzył i ciągnął przeciw iego lewemu ſkrzydłu; lecz że niewiedział iakiby był prawdziwy iego zamyſł, przeto ſtał ſpokoynie i uważał go. O 2giey godzinie poſtrzegłſzy że iuż miał bok iego lewy, rozkazał Kawaleryi ſwoiey i Artylleryi aby w lewą za pagórkami pomaſzerowała, wzgórki pod Lunſzteydem opanowała; a za nią żeby Infanterya iak nayprędzey naſtępowała Generałowie woyſka ziednoczonego widząc że Pruſsacy z nieiakim poſpiechem oboz ſwóy opuścili; rozumieli że ſię Król chciał cofać. To zdawało im ſię bydź tym podobnieyſze do wiary, że nic niemogli odkryć z iego marſzu, ponieważ go pagórki zaſłaniały. Poczeli ſię tedy lękać żeby im Król nieuſzedł, a oni żeby nieſtracili owocow pięknych ſwoich dyſpozycyi. Kazali tedy Kawaleryi ſwojey, żeby iak nayprędzey doga-

niała nieprzyiaciela, ſpodziewaiąc ſię że przynaymniey oſtatniey ſtraży nieprzyiacielſkiey mieli dopaść, i albo ią znieść zupełnie, albo też przymuſić nieprzyiaciela do bitwy generalney. Gdy tedy tym końcem poſtępuią ſpieſznie, poſtrzegli na pagórkach pod Raycheberven cokolwiek Kawaleryi Pruſkiey; rozumieiąc, że ona tam była poſtawiona tylko, żeby ich zabawić, i odwrót zaſłonić, ſzli coraz daley. Ale to miłe omamienie zniknęło w oka mgnienia. Obaczyli oni znagła całą Pruſką Kawaleryą przed ſobą ſzykuiącą ſię pod zaſłoną kilkunaſtu ſztuk ciężkiey Artylleryi, która na iednym wzgórku oſadzona, wielką klęſkę w kolumnach nieprzyiacielſkich ſprawowała, i bardzo pomogła do otrzymania zwycięztwa. Jak tylko uſzykowała ſię Kawalerya, rozkazał Król żeby tego momentu na nieprzyiaciela natarła. Stało ſię to z tak niezwyczayną odwagą, z tak wielką żywością, iż nieprzyiacielſką iazdę

ſpędziwſzy w oka mgnieniu z placu aż do Buzendorfa zagnała, gdzie uſiłowała zebrać ſię znowu do kupy. Ale Pruſſacy niedali iey do tego czaſu, natarli znowu na nię, i zupełnie ią na wſzyſtkie cztery ſtrony rozpędzili. W tym Wodzowie ziednoczonego woyſka zatrudniali ſię bardzo ſzykowaniem ſwey Infanteryi. Król który dopiero co tam był nadſzedł w 6. lub 7. Batalionami Infanteryi rozkazał żeby wyſtąpiła i na nieprzyiaciela uderzyła zanimby ſię zupełnie uſzykował. Stało ſię to w oka mgnieniu. Pruſka piechota od Artylleryi i Kawaleryi wſparta wnet rozgromiła małą część woyſka ziednoczonego która ſię była na czele kolumn iego uſzykowała i ſpędziła ią z placu.

Xiążę *Soubiſe* niedał iednak ieſzcze bitwy za przegraną. Kazał ruſzyć odwodowi ſkładaiącemu ſię z 5. Regimentow Kawaleryi, aby ſzykuiącą ſię Infanteryą wſpomagała ile możności. Lecz Pruſsacy uderzyli na nię w oka mgnie-

niu, rozerwali ią, i ſpędzili z placu. Infanterya opuſzczona od ſwoiey Kawaleryi, od nieprzyiaciela z boku attakowana, i na ſtraſzny ogień ciężkiey Artylleryi i ręczney ſtrzelby wyſtawiona, niemogła iuż daley utrzymywać placu, dopieroż uſzykować ſię w linią na przodku. Jeſzcze raz między Buzendorfem i Luſtryſem zaſłoniona od Kawaleryi Francuzkiey, chciała ſię uſzykować, ale i tą razą po mężnym odporze była zbita i rozegnana.

Tak tedy ſkończyła ſię bitwa pod *Rozbach*, w którey 22,000. tyſiące ludzi z roſtropnością i żywością naprowadzonych, rozegnało woyſko z 50,000. ludzi ſkładaiące ſię, nieſtraciwſzy więcey iak tylko około trzyſtą zabitych i rannych. Strata woyſka ziednoczonego wynoſiła na 800 zabitych, a 6000. w niewolą zabranych, między któremi było 11. Generałów a 300. Officyerow. Prócz tego zabrali Pruſsacy 72. armat i moc chorągwi i innych rzeczy.

(*Ciąg dalſzy potem.*)

III.

Koniec zawieruchow Niderlandzkich.

WSzczęte od początku tego roku zamięszania w Niderlandzie, były arcy ważną okolicznością w dziełach ninieyszych Monarchii Austryackiey. Cała Europa wyglądała ciekawie, iakim okiem miał Cesarz uważać to opieranie się poddanych swoich Niderlandzkich, i iak sobie miał w tym postąpić. Niedługo Publiczność zostawała w niepewności względem tego. Zrazu zdawał się prawda Monarcha bydź skłonnym do pochwalenia owey powolności, którą Generalne Gubernatorstwo i Xiążę Kannitz Niderlandczykom okazali. Lecz gdy się przez to Stany tamteysze coraz natrętnieyszemi, i niepomiarkowańszemi w żądaniach swoich okazywały, postanowił inaczey sobie z niemi postępować. Jeszcze w drodze powracaiąc z

Chersonu, przeczytawszy Monarcha listy które zastał we Lwowie, oświadczył Xiąciu Kaunitzowi na dniu 24. Czerwca, że niemyślał podług iego rady posłać plenipotencyi Generalnym Gubernatorom Niderlandzkim, lecz chciał ażeby ciż Generalne Gubernatorstwo i iego pełnomocny Minister do Wiednia przyiechali, i żeby Niderlandzkie Prowincye umocowanych Deputatow tamże przysłały. Gdy ta wiadomość doszła Stanow tamecznych, ogarneła wszystkich wielka niespokoyność. Zebrawszy się tedy nalegały bardzo żywo aby Generalne Gubernatorstwo z Bruxellii nie odieżdżali. Wystawiały one ten krok iako bardzo niebespieczny dla Kraiu, a wysłanie Deputatow iako rzecz niepodobną i wcale niepotrzebną. Nakłoniły przez to Generalne Gubernatorstwo, iż odiazd swóy przewlekli i ieszcze raz względem niego zapytali się Cesarza. Ten przyiechał tym czasem do Wiednia, i po częstych konfe-

rencyach z Xiążęciem Kaunitzem, który starał się słuszny gniew Monarchy ukoić, napisał dnia 3go Lipca do Stanow Niderlandzkich list ów prawdziwie Oycowski, który iuż w tym piśmie był dawniey (*) umieszczony. Pisanie to nie było bezskuteczne. Stany Niderlandzkie zebrały się na Radę walną 17. Lipca w Bruxellii na którey postanowiono, Generalnych Gubernatorow więcey niezatrzymywać, i Deputatow posłać do Wiednia Zaczym dnia 19. ruszyli ku Wiedniowi Generalne Gubernatorstwo, a dnia 20. poiechał za niemi Pełnomocny Minister Cesarski Hrabia *Belgiojoso*, przeciw któremu naybardziey obruszeni byli Niderlandczykowie, i który dla tego ku końcu zawsze się musiał ukrywać. Tu dopiero boiaźń i smutek ogarneły lud niedawno aż do zgorszenia, śmiały, i zuchwały

(*) W części VIII. kar: 751.

chwały, gdy się dowiedział nieomylnie że Cesarz wysłał do Niderlandu Korpus woyska 30. lub 40 tysięcy ludzi wynoszące. We wszystkich Prowincyach obrano Deputatow i nakazano Publiczne modlitwy z wystawieniem Nayświętszego Sakramentu na uproszenie spokoyności i pomyślności Kraiowey. Dnia 27go puścili się Deputowani w podróż do Wiednia a 13go Sierpnia przybyli tam w liczbie 30.

W tym Generał kommenderuiący w Niderlandzie Hrabia Murray został tym czasem Generalnym Gubernatorem, i woyska z Austryackich Prowincyi do Niderlandu wyznaczone, rozpoczeły marsz swóy. Zaś w Niderlandzie samym woyska Cesarskie zdawna zostaiące na mocy odebranego rozkazu z Wiednia opuściły garnizony swoie, i były poprzenoszone na różne mieysca.

Te Niderlandzkie okoliczności wpłyneły w interessa całey Monarchii w powszechności, i różnych Prowincyi

Austryackich w szczególności. Jeszcze od dnia 6 Czerwca poprzestano wszystkiego nadzwyczaynego budowania i kosztownych robot Publicznych. W tenże sam czas oznaymiono woysku że wszystkie obozy które miano porozłaczać dla ćwiczenia, niemiały mieć mieysca, tak, że tylko ten przyszedł do skutku, który przed przyiazdem Cesarskim odprawił się pod *Pettau* w Węgrzech.

Ze Deputowani Niderlandscy niemieli żadney plenipotencyi traktowania względem interessow z Ministerium Wiedeńskim, i tylko to im iedynie zlecono, aby Monarchę zapewnili o nienaruszoney ku niemu Stanow i całego ludu Niderlandzkiego wierności, przeto niezabawili oni długo w Wiedniu, ale potrzykrotney u Monarchy, a to bardzo łaskawey audyencyi, dnia 23. Sierpnia nazad do domu powrócili. Pod czas gdy ieszcze znaydowali się w Wiedniu, zapewniaiąc spokoyność Publiczną,

i dla odięcia wszelkiey sposobności do iakich gwałtownych postępkow Niderlandczykom, przeniesiono z rozkazu Cesarskiego z Arsenału Mechlińskiego wszystkę ciężką artylleryą, prochy, i amunicye woienne do fortecy Luxemburskiey i znaczną partyą woyska Niderlandzkiego, dwiema świeżemi Regimentami wzmocnionego obozem pod Bruxellą postawiono. Te kroki przywróciły zupełną w Niderlandzie spokoyność i Stany iak były przedtem śmiałe a uporne, tak teraz okazały się bydź we wszystkim prawie, na rozkazy Cesarskie powolne. We wszystkiem mówię, gdyż nawet ofiarowały same dobrowolnie powiększenie podatkow, przyięły na siebie nadgrodzenie wszystkich kosztow, do których były Cesarzowi te zamieszenia powodem, a które maią wynosić około 1½ milliona złł: Cesarskich, zezwoliły na reformę Akademii, Skół, Klasztorow, i tylko się przy dawney formie Sądow i zatrzymaniu wszy-

ſtkich Opactw zoſtały. Ceſarz w nadgrodę tey Stanow powolności i w nadzieię, że ſię iuż wſzyſtko miało zakończyć ſpokoynie, zwrócił nazad woyſko iuż w marſzu do Niderlandu będące, i Hrabię Belgioioſo oddaliwſzy na zawſze od Niderlandczykow, uczynił go Generałem Kawaleryi. To oſobliwſza że na iego mieyſce Ceſarz wyznaczył za Pełnomocnego ſwego u Dworu Bruxelſkiego Hrabie *Trautmaninsdorfa*, dotąd Poſłem w Moguncyi będącego, człowieka młodego, i charakteru, obyczaiow i praw Niderlandzkich nieświadomego. Ten odebrał od Monarchy zupełną moc, aby z Stanami Niderlandzkiemi pozoſtałe ieſzcze trudności ułatwił, i ſtarał ſię wraz z niemi o przywrócenie zupełney ſpokoyności. Ta dotąd ieſzcze nie była pewna, póki roty Woluntaryuſzow były w kupie, i póki ich mundury, kokardy, były we zwyczaiu. Hrabia zatem *de Murray* zaleciwſzy mocno Stanom, aby te zna-

ki i oftatki niefpokoyności domowey zniofly, i pogroziwfzy że miał wfzyftkich traktować iak niebeśpiecznych dla fpokoyności publiczney, ktòrzy nienależąc do woyfka, śmieliby używać znakow i odzienia woyfkowego, dokazał tego, że Stany Brabanckie Woluntaryufzow dotąd fobie pofłufznych, rozpuściły, i wfzyftkim zakazały nofić kokard i mundurow. Na tym fię to fkończyły te zawieruchy, które zrazu obiecywały Europie iednę z nayważnieyfzych rewolucyi lub przynaymniey wielkie krwie przelanie; ale które roftropność, ftałość umyflu Józefa z miłością ludzi złączona, potrafiłą na fzczęście dla fpołeczności fzczęśliwie uśmierzyć.

IV.

IV.

Proiekt związku Filantropow uwieczniaiący w Krakowskim Woiewodztwie pamięć bytności STANISŁAWA AUGUSTA KROLA przez Felixa Oraczewskiego podany.

Perdere multi sciunt donare nesciunt.
Tacitus.

RZecz to iest równie prawdziwa iak żałósna, że w Kraiu naszym przemysł, dowcip, prace użyteczne dla Kraiu, słowem prawdziwe dla społeczności Narodowey zasługi, niemaią przyzwoitego zachęcenia, zostaią pospolicie, bez należytego wsparcia. Trudno w tym wyciągać wszystkiego po Królu. Swiadkiem iest cały Narod, co on czynił i czyni dla rozmnożenia w narodzie Obywatelskich cnot, i zasług, dla za-

ſzczepienia w nim nauk, kunſztow, dla powiękſzenia między poddanemi różnego użytecznego przemyſłu i zachęcenia ich użyteczney dla wſzyſtkich pracowitości. Wſzakże niedoſyć natym. Dla prędkiego, ſkutecznego, a trwałego zaſzczepienia nauk i kunſztow w iakim Narodzie, trzeba żeby ſamże do tego przykładał ſię Narod; trzeba żeby Narod ſam okazywał iawnie i ſtatecznie, że ſzacuie to, co u ſiebie zaſzczepionym i rozſzerzonym widzieć pragnie, trzeba żeby nadgrodami, honorami, pochwałami publicznemi, obroną pewną i pomocą ſkuteczną zachęcał, uczonych, artyſtow, fabrykantow i rzemieślnikow wybornych; ieżeli chce żeby w nim kwitneły nauki, kunſzta, fabryki, rzemiosła, ieżeli nie wſzyſtkie, to przynaymniey te których potrzeba Narodu, klima, natura, i wielość domowych produktow, dopuſzcza. Aż do ninieyſzego Panowania Kray był bez nauk, bez manufaktur, bez czynności i pracowito-

ści Narodowey, gdyż tu i owdzie od małey liczby Cudzoziemcow pozakładane fabryki i rzemiosła nie są Narodowe. Ale też ieſtże aby ieden przykład, aby kiedy Narod Polſki uczynił co dla nauk, kunſztow, i użytecznego przemysłu? Między tyſiącami Konſtytucyi Seymowych, ieſtże takich wiele, żeby dążyły do wſparcia, zachęcenia, i rozmnożenia w Kraiu nauk i kunſztow? Stany Zgromadzone, wyznaczyłyż kiedy iaki funduſz, lub iaką nadgrodę na ich dobro?

Ale bądź co chcę, zdaie ſię, że czas nadchodzi, w którym ten wielki niedoſtatek Kraiu naſzego uſtanie. Narod Polſki wſpaniale myślący, i zaſługi choć daleko mnieyſzey wagi poważaiący, ieżeli dotąd mało co, albo nic wcale nieuczynił, dla ważnych i prawdziwych przysług, iakie zwykli czynić ſpołeczności użytecznie rozumni, przemyślni i pracowici ludzie, pochodziło to ztąd naybardziey, że do tego niemiał zachę-

cenią, ani podaney fobie fpofobności. Ta nadarza fię teraz w nowym i pierwfzym u nas uftanowieniu Filantropicznym, czyli dobro fpołeczności na celu maiącym. Autor iego Zacny i gorliwy Obywatel, niegdyś funkcyami Pofelfkiemi, teraz doftoynością Rektora pierwfzey w Kraiu Szkoły zafzczycony, pełen ufności w cnym i patryotycznym Polakow myślenia fpofobie, fpodziewa fię, że narod wefprze iednomyślnie chwalebny iego zamiar, którego cel, fpofob i układ okaże fię naylepiey z następuiącego Proiektu, iak naftępuie:

„Widziemy z doświadczenia, że naylepfze chęci, naylepfze proiekta kończą fię na słowach, gdy im braknie gruntu ułatwiaiącego fkutek.

Coż ieft tym gruntem? oto fundufz; Zarzucamy Miaftom że niemaią ftarania o Policyą, odpowiadaią nam, że nie maią fundufzu i milczemy, oddychamy złym powietrzem, kanały fmro-

dliwe wśrzód mieszkań ludzkich cierpiemy, widziemy oczywistą nieludność coraz bardziey pustoszącą Miasta, tracicmy zdrowie, wyradzaią się Pokolenia, z owych zdolnych i czerstwych Polakow, płodzą się niedołęgi niesposobne do pracy, kalectwa i defekta wewnętrzne bez pomocy wzmagaią się, i my z zimną krwią na tę przyczyny fizyczne i moralne upadku naszego patrząc, mówimy sobie, z iakiegoż funduszu obmyślić ratunek? a mówimy to albo siedząc na szkatułach napakowanych, albo wśrzód zbytku, wśrzód biesiad, wśrzód dogadzania miękkościom i obżarstwu ruynuiącemu nasze zdrowie od ktorych momentalne wstrzymanie, namby było zdrowsze, a tylu nieszczęśliwym dałoby pomoc i sposob do życia.

Zarzucamy Rzemieślnikom że się nie biorą do wydoskonalenia warsztatow swoich, że się nie biorą do fabryk stosownych do naszych Produktow, że po-

zwalaią wychodzić surowo skórom, wełnom, wolkom, lnom, konopiom i t. d. za granicę, odpowiadaią nam, że nie maią funduszu na zakłady, i my spokoynie przepłacamy nasze własne Produkta przerobione w obcych fabrykach do używania, wchodzimy w ich przyczyny, ale im nie zabiegamy, bo iak prędko korzyść naymnieyszego nakładu iest daleka, iuż nam się zdaie niepodobna, i ludzie biedni po Miastach choć maią chęć do pracy, choćby łożyli na to swóy maiątek, nie maiąc dosyć zakładow bankretuią, chcąc nam dogodzić, lub próżnuią, i nabywaią nałogow piiaństwa w bezczynney rozpaczy, a my na to z zimną krwią patrząc naśmiewamy się często ieszcze z ich dobrey woli, mówimy że się porwali na rzeczy niepodobne, że ustali w biegu, i zamiast zachęcenia przemysłu Kraiowego, idziemy do sklepow tych, którzy poddaią zbytkom pokusy, przepłacamy wśrzód rozlicznych lasow, me-

ble z Indyiſkiego drzewa, wśrzód hut żelaznych, wſzyſtkie narzędzia żelazne ſprowadzone z daleka, wśrzód nayobſitſzych paſiek, wolkowe świece ze Ślązka, lub z Gallicyi, wśrzód wſzelkiego rodzaiu produktow do potrzeby, do wygody, i do okazałości wyſtarczaiących, zagraniczne powozy, ſukna, ſkóry, ſzkła, płótna, ſiodła, likwory, ſyry, i t. d. a ledwo że nie chleby.

Radbym, żeby każdy z nas zaſtanowił ſię nadtym, czy z tak małą dbałością o dobro publiczne może nam bydź kiedy dobrze? czy nie my ſami winniśmy temu, że nie ieſt lepiey? i że z nami nie ieſt lepiey w Europie?

Pomyślmy na to, gdyby wſzyſtkie inne Kraie, które nas odziewaią, które dogadzaią nawet dziwactwom i zbytkom naſzym, które nam tyle przykładow przemyſłu i polepſzenia loſu naſzego daią, tak były oziębłe iak my na naſze właſne dobro, czy mielibyśmy

te wygody, te przyiemności życia których używamy?

I my ludzie iesteśmy, myślmy przecie po ludzku, i zastanowmy się nadtym cośmy winni ludziom, cośmy winni społeczności, cośmy winni Obywatelstwu.

Nie wyciągaią z nas okoliczności dzisieysze, tych całkowitych ofiar życia i fortun, które Przodkowie nasi tak hoynie i tak pracowicie dla całości Oyczyzny łożyli, czyńmy mnieysze ale równie pożyteczne ofiary dla dobra Kraiu, a dogoniemy w pokoiu sławy Przodkow naszych.

Nie namawiam ani na kosztowne fundusze Zakonow, Kościołow, Klasztorow, Szpitalow, które dawniey zapewne duch dobra powszechnego choć w innym czynił przekonaniu. To chcę proponować Wspołobywatelom, co iest w mocy każdego nayuboższego i naybogatszego, Duchownego i Swieckiego, każdey Płci, każdego Stanu, każdy mo-

że nawet dogodzić swoim skłonnościom służąc Oyczyznie, nie wyłączam żadnego rodzaiu uczciwey roskoszy w Proiekcie moim, i owszem, powiększenie iey dobroczynnością radzę i ułatwiani.

Żebym zaś nie zdawał się samych himer rodzić, i Romansowe Proiekta niepodobney do wykonania wymyślać doskonałości, przywiodę przykład naygorliwszego dziś o dobro powszechne Narodu.

Czytaymy co w Anglii uważał celem dobra ludzkości woiażuiący Polityk.

W tym Rządzie (mówi) Filozoficznym, wiadomości Fizyka, złączyły się z dzielnemi rękami pracowitego przemysłu dla zbogacenia Oyczyzny, i nauczenia innych Narodow pożytecznego użycia czasu. Zaięcie powszechne całego Kraiu dla dobra powszechnego, ogarnęło wszystkie Stany w Anglii.

Irlandczykowie rozdaią w Dublinie sto nadgrod na rok w pieniądzach tym,

co się naywięcey przykładaią do postępku Rolnictwa i rękodzieł. Zrazu myśleli tylko o wydoskonaleniu płótna, potym ich baczność poszła daley, wyznaczono nadgrodę dla tych, co naylepsze narzędzia wynaydą do rolnictwa i do rzemiosł, dla tych co naylepszy papier robią sposobem Holenderskim, dla tych, ktòrzy naypiękniey wyprzędli wełnę lub len, dla tych, co naywięcey drzew fruktowych wsadzili, dla tych, co iaki kawał ziemi zaniedbały uprawili, lub iaką sztukę iezior bagnistych osuszyli i t. d.

Społeczność kunsztow w Londynie ustanowiona w Roku 1753. przez Gwilloma Shipley, iest złożona z 6800. Towarzyszow, z tych każdy składa po dwa Luidory na rok na summę, z którey wyznaczaią nadgrody dla Rolnikow i Fabrykantow.

Wyznaczaią po 50. i po 100. Luidorow dla tych, którzy naywięcey szczurow lub myszy wygubili, którzy nayle-

pſze młyny wietrzne wyſtawili, którzy naywięcey wołow karmnych lub baranow chowaią w pewnym ograniczeniu, i przez to uprawę ziemi gotuią.

Nie idę daley, omiiam inne ſzczęśliwe w Europie Patryotyzmem Obywatelow Kraie, które z ſuchych ſkał przez uprawę i przemyſł ſtały ſię roſkoſznym i upragnionym mieſzkaniem rodaków, a celem, ciekawości obcych, takie ſą Szwaycary, Xięſtwo Toſkańſkie, i inne.

Coż ieſt niepodobnego? żeby i u nas nie robiąc próżnych bez funduſzow Proiektow, podać Narodowi tę drogę, do przyozdobienia i zbogacenia Kraiu tak obfituiącego we wſzyſtkie Opatrzności dary, i tylko czekaiącego zachęcenia przemyſłu, żeby ſobie ſam w wygodach i w potrzebach wyſtarczył.

Nie zawſze należy ſpuſzczać ſię na ſkarb i publiczne nakłady, trzeba żeby też i ſentyment wolny czynił coś dla dobra publicznego, żeby ochronił Królowi tak litościwemu uſtawiczne biada-

nia

nia bez podania ratunku sposobu, nie są zbytnie dochody Króla, który dla powagi Narodu, powagę dostoyności swoiey przyzwoicie piastować musi, bogatsi daleko u nas szczególni Obywatele iak Publiczność, niech się spytaią serca własnego, czy kiedy mogą wspanialey i roskoszniey maiątku swego użyć, iak służąc Oyczyznie?

Cóż iest niepodobnego u nas? żeby każdy Obywatel dobrowolnie uczynił iakąś ofiarę cząstki dochodu swego na rok, i żeby ta massa w ręku rostropnych złożona stała się funduszem nadgrod uczynionych dla dobra Kraiu ofiar; uymiymy sobie tego, do czego nad wygodną potrzebę przymusza nas zgorszenie próżności przepychu, ani nas, ani tych, co go u nas szukaią nie uszczęśliwiaiące, nie może to bydź ani uięciem maiątku dla nikogo. A co za roskosz przygotuie się dla serc prawdziwie Obywatelskich, gdy czuć będą, że w iakieykolwiek części przykładaią się

się do dobra powszechnego. Otworzmy przystęp do tego wspaniałego składu industryi maiącey odwagę przedsięwzięcia, ale ogołoconey z sposobu, przemysłowi wynayduiącemu praktyczne w Mechanice oszczędzenie rąk ludzkich i czasu, niewinności wystawioney na napaść sromoty przez niedostatek pożywienia, przenikniymy do warsztatow ubogiego Rzemieślnika, a gdy znaydziemy pracowitość, wstrzemięźliwość i rzetelność, poprawmy losu iego. Przypuśćmy ubogiego Rolnika do nadziei, że gdy będzie miał zaświadczenie Pana, Pasterza, a szczególniey Gromady, że naylepiey około roli robi, że coś pożytecznego około pługa, radła, lub innych gospodarskich sprzętow wynalazł i wykonał, będzie los ciągnął do nadgrody roczniey. Zachęćmy Niewiasty zatrudnione połogowaniem ciężarnych Kobiet, że gdy będą pilne w nauczeniu się tey tak istotney ludzkości przysługi, będą nadgrodzone; nie

oddalaymy nawet Kapłanow ubogich przykładnie po obſzernych Parafiach za bogatych Prałatow pracuiących, że gdy będą mieli świadectwo od gromad, Parafianow o przychylności dla ubogiego ludu, o łatwym w każdym czaſie przyſtępie, o unikaniu ździerſtwa za śluby, pogrzeby, kolendy i wymyślne podatki, o zdolności do dania dobrey rady ubogiemu, choremu, lub podupadłemu przez przypadek Rolnikowi, znaydą nadgrodę i zaſzczyt w świadectwie Towarzyſtwa dobroczynności i w udziale ſkładki Patryotyczney. Są inne tyſiączne przyczyny dobrze czynienia cnocie i obyczaiom, których nie wyliczam, zoſtawuiąc ſercom Obywatelſkim tę czułość miłą, którą ſobie z uiſzczenia Proiektu mego obiecywać powinny.

Rok teraźnieyſzy ieſt dla nas rokiem ſzczęśliwym, mieliśmy w Kraiu naſzym Dobrego i Przykładnego w litościwych czynach KROLA, uwielbiymy ten rok

miły, poſtanowieniem Filantropicznego związku i umowy, że każdy z nas iakiegokolwiek Stanu, odmówi ſobie TRZ w rok dogodzenie zbytkowi, a do Kaſſy Patryotyzmu to dla dobra powſzechnego włoży, co inaczey użyte, mogłoby zdrowiu iego ſzkodzić, i przemiiaiącym tylko bydź dogodzeniem dziwactwu.

Ja zaczynam chętnie tę pomocną dobru powſzechnemu ſkładkę, i ofiaruię 5. Czerwonych Zł: co Rok (*) zacząwſzy od 1787 w którym witaliśmy Dobrego KROLA, ſpodziewam ſię, że takie uwiecznienie tey miłey pamiątki w Woiewodztwie naſzym, każdego maiącego czułość pobudzi, i nie możemy miley dla ſerca tego Pana poświęcić wdzięczności za bytność Jego u nas,

(*) Oprócz tych 5. czerw: zł: Zacny Autor Proiektu tego ofiarował na tenże ſam koniec 5000. zł: w tym roku. Przykład godny uwielbienia a ieſzcze bardziey naśladowania!

iak gdy ten Rok będzie Epoką zaczynaiącą fkładkę Patryotyczną, którą, ieżeli zachęci ferc dobrych zgoda, podam Proiekt iak może bydź naypożyteczniey rozrządzona, odtąd zaś na Nowy Rok *a 1ma Januarii* 1788. podobna fkładka co rocznie zaczynać fię może, i Kafsa Patryotyzmu ftanie fię źrzódłem pożytkow Miafta i Kraiu, które bez tey powolności na nic fię nie zda proiektować.

Jakbym fię ofądził fzczęśliwym, gdybym mógł znaleść do tey uczynności łatwe ferca Obywatelow. Będą ich Imiona podane nieśmiertelności, a nayinnieyfza uwaga iak mało uczynić może różnicy w potrzebach, w wygodach, nawet i w rofkofzach życia, a iak wiele pomoże dobrym chęciom, próżniactwo i piianftwo w czynną obracaiąc pożyteczność, każdego fkłonić powinna łatwo, co za miłe fkutki obiecywać fobie można, polepfzenie lofu Miafta, zakwitnienie rękodzieł, Poli-

cyą, ochędoſtwo, uwolnienie po próżniackiey żebraniny, wſtrzymanie od piiańſtwa i rozpuſty, zaſzczyt Woiewodztwa, któż nie czuie tak łatwego ſpoſobu bydź Dobroczyńcą ludzkości, któżby ſobie nie chciał ziednać u wſzyſtkich naſtępnych Pokoleń błogoſławieńſtwa, za tę dla dobra powſzechnego pomoc i Bogu i ludziom miłą.

Składka tak ſię czynić może.

W Kollegium w Sali Jagiellońſkiey będzie Xięga do zapiſywania Imion Oſob, które przychylą ſię do Proiektu, gdzie każdy ſam lub przez Plenipotenta podpiſze Imię ſwoie, i wiele ofiaruie na Rok, w czym nie trzeba ſobie żadney czynić przykrości, gdyż naymniey i naywięcey w równey chęci dane, zawſze ieſt ſługą.

Zeby iednak iſtotnieyſzy był ſkutek tak pożytecznego zamyſłu, należy determinować naymnieyſzą kwotę Czer-

wonych Zł: 2. *ima tobris* powinno bydź pokazane *quantum* wyznaczonemu do tego Archiwiście, i ręką daiącego włożone w Karbonę na ten koniec przygotowaną i zapieczętowaną, od którey trzy klucze będą różney wielkości i trzem Osobom powierzone, iedna z Duchowieństwa, druga z Szlachty, trzecia z Akademii, a w Wigilią Nowego Roku *Premia* rozdawane będą, których ilość należeć będzie od ilości składki, na tydzień pierwey od maiących klucze obrachowaney i umiarkowaney w proporcyi zasługuiących nagrodę. Nagroda zaś badzie zawsze miarkowana podług pożyteczności wynalazku lub wysługi publiczney i potrzeby istotney.

V.

V.

Skutki okropne Patryotyzmu Hollenderſkiego.

TRzeba przyznać, że Partya Antyorańſka, która piękne nazwiſko Patryotow nie ſławnym uczyniła, zamiar obalenia Sztatuderatu tak wielorako ugruntowała, i tak wielu politycznemi kombinacyami, i zamachami związała go, iżby to czyniło honor każdemu innemu przedſięwzięciu. Wſzyſtka czynność, i wſzyſtkie poruſzenia, śrzodki, i gwałtowności Antyorańſkiey Partyi do tego zmierzały, żeby ſobie dać pozor Nayważſzey panuiącey władzy przez pozyſkanie większości głoſow w Zgromadzeniu Stanow Generalnych. Srzodki których do tego użyto, były iak nayniegodziwſze: gwałtowność, zuchwałość, przekupienia, złożenie Rządcow bez żadnego prawa, odięcie oręża przyia-

ciołom Oyczyzny i Sztatudera, a uzbroienie fwych Stronnikow, i naypodleyfze w codziennych pifmach fzkalowania i kłamania, które lud mieszały i podżegały. Tak iedne Korpus zbroynych niby to Patryotow, przed oftatnich dwóch miefięcy, w wielu Miaftach Prowincyi Hollenderfkiey, z bronią w ręku, pod pozorem, iakoby tego żądała część znaczna Miefzczan, złożyła z Urzędow wfzyftkich Rządcow, którzy im fię niezdawali i ofadziła na ich mieyfce ofoby przychylne fwey ftronie. To Korpus fkładaiące fię tylko z 800. odważnych ludzi, opatrzone kilku armatami, napełniło ftrachem 18. Sierpnia nawet famę rezydencyą Generalnych Stanow, ftanąwfzy obozem pod Hagą, ale gdy fię tam dobrze przygotowano na iego przyięcie, pociągnęło ztamtąd do Delftu, gdzie arbitralnie przy pomocy tamteyfzych zbroynych Miefzczan złożyło 4. Burmiftrzow i 7. Woytow którzy nie byli po ich myśli i ofadzili na ich mieyfce

ſcu Antyoranow. Toż ſamo ſtało ſię po innych Miaſtach. Ztąd poſzło że nowi Urzędnicy w Zgromadzeniu Stanow Hollenderſkich kazali kreſkować na ſtronę Patryotow, albo raczey Antyoranow, którzy coraz znacznieyſzą większość głoſow mieli.

Im ci Bohatyrowie ſtawali ſię ſtraſznieyſzemi Mieſzczanom i ich Magiſtratom, tym ſię okazywali nikczemnieyſzemi przeciw regularnemu żołnierſtwu. Garnizon Utrechtcki pokuſił ſię dwa razy w 1400 ludzi opanować iedno ſtanowiſko pod Biltem, którego ludzie Sztatudera ſtrzegli; ale po dwa kroć z znaczną ſtratą byli odpędzeni. Garnizon zatym Utrechtcki taką zoſtał napełniony boiaźnią, iż zwątpił o dalſzey obronie tego Miaſta i dla tego też potym, gdy ſię zbliżyli Pruſsacy, opuścili go, nie czekaiąc nawet ani iednego z ſtrony ich wyſtrzelenia.

W tem Partya Antyorańſka, dla ziednania ſobie większości głoſow w Ge-

neralnych Stanach, wſzczeła nowe rozruchy w Fryzyi przez różne kabały, i rozrzuciwſzy 2 millony złł: Holl: między różne oſoby, które ſię dały przekupić, dokazała tego, że i w tey Prowincyi zebrała ſię w Franekierze mała Antyoranow liczba, którą wnet różni Mieſzczanie a nawet i chłopi do 1100, oſob pomnożyli. Tu ci nowi Patryoci, zaczęli ſię ſprzeciwiać Stanom Fryzyi w *Leuwarden* zaſiadaiącym; udawały ſię ſame, iak w Utrechtcie, za prawe Stany; czyniły przygotowania woienne, ſtanowiły bronić ſię aż do oſtatniego przeciw prawym Stanom w Leuwardzie zaſiadaiącym, i chciały poſłać Deputatow, aby zaſiadali w Generalnych Stanach. Słowem Partya ta wzmocniwſzy ſię bardziey, rozdzieliła na dwoie Fryzyą i ſprawiła w niey tak iak w Utrechtcie woynę.

Pomiiamy tu niezliczone gwałtowności i okrucieńſtwa, których ſię Patryoci w Hollandyi dopuścili, i mnieyſze przy-

padki niegodne w dzieiach wspomnienia, iako też różne, podłe, i obrzydliwe pisma, w których znayduią się nayzuchwalsze groźby przeciw Sztatuderowi i iego dostoyney familii. Tumulty, roziątrzenia, i śrzodki ażeby wszystkich przeciw Sztatuderowi oburzyć, i iego wcale o upadek przyprawić, zaszły tak daleko, że nawet Dwor Francuzki wiele rzeczy bardzo zganił. Przywołał on nawet z Hagi Posła swego Markiza *de Verac* niespodzianie, i nagle dla tego, że pochwalaiąc iawnie kroki Patryotow przywiodł Dwor Berliński że się na niego zaskarżył przed Dworem Wersalskim.

Z tego samego przykładu okazuie się iak Dwor Francuzki życzy sobie utrzymać pokoy i znaleść śrzodek pogodzenia stron przeciwnych. Dał on tego dowod ieszcze i przez to, że wśrzod Septembra posłał do Berlina Rezydenta swego z Moguncyi Pana de Groszlag dla obmyślenia z Ministerium Pruskim

śrzodkow uſpokoienia zawieruchow Hollenderſkich.

Ale wſzyſtkie te ſtarania tak Francyi, iak Dworu Berlińſkiego były nadaremne. Złość, roziątrzenie, chęć zemſty, i ambit mniemanych Patryotow, wniwecz obracały wſzyſtkie ſpokoyne Dworow zamiary, i czynione ſobie reflexye. Żądanie nawet Króla Pruſkiego ſłuſzney ſatysfakcyi za uczynioną obelgę Siostrze iego w owym zatrzymaniu iey, gdy iechała do Hagi nieznalazła u nich żadney wagi. Trzeba tędy było przyſtąpić do potężnych przeciw tym zuchwalcom śrzodkow. Gdy ſię tedy w Sierpniu zebrało około 30,000. woyſka Pruſkiego na granicach Hollenderſkich pod kommendą Xiążęcia panuiącego Brunſwickiego, udał ſię Poſeł Pruſki 9go Septembra do Wielkiego Penſyonarza Hollandyi *Bleyſwyka*, i podał mu imieniem Monarchy Pruſkiego 4. punkta żądaiąc na nie w 4 dniach oſtateczney odpowiedzi. Że te punkta

podane były uſtnie, a zdawały ſię bardzo obchodzić Stany Hollenderſkie, przeto Wielki Penſyonarz proſił, aby mu były podane na piśmie. Hrabia zatym de *Thulemayer* podał notę, którey treść była ta prawie; Kondycye któ-
„ rych Król Pruſki iako ſłuſzney ſatys-
„ fakcyi za pokrzywdzenie Sioſtry ſwo-
„ iey w drodze do Hagi wyciąga, ſą te,
„ aby Stany Hollenderſkie napiſały liſt
„ do Jego Królewſkiey Mci z wyzna-
„ niem błędu który popełniły, że mo-
„ gły poſądzać Sioſtrę iego w podróży
„ do Hagi będącą o zamiary dobru Rze-
„ czypoſpolitey przeciwne, żeby Jego
„ Królewſką Mość przeproſiły za prze-
„ ſzkody uczynione do podróży wſpo-
„ mnioney Xiężney Jeymości i ubliże-
„ nie Jey powinnych względow; tož
„ żeby zniſzczyły Rezolucye ſwoie,
„ iako na złym fundamencie zaſadza-
„ iące ſię, które względem tey podró-
„ ży były wydane, i oraz wezwały
„ ią aby do Hagi przybyła i z niemi

„ imieniem Xiążęcia Sztatudera wdała „ się względem zakończenia sporow. „ Co gdy się stanie Król Imość nie bę- „ dzie wyciągał żadney inney satysfak- „ cyi. Tym czasem Stany Hollender- „ skie powinny zostawić wszystko w ni- „ nieyszym Stanie i nieczynić daley „ żadney suspensyi żadnego zawiesze- „ nia, ani żadnych krokow przeciw „ Sztatuderowi, gdyż przez to wszel- „ kie zadosyć uczynienie i pośrzedni- „ ctwo stałoby się nie podobnym. „ Na tę notę żądał Minister Pruski w 4. dni kategoryczney odpowiedzi.

Choć to *Ultimatum* Dworu Pruskiego było tak słuszne i pomiarkowane, iednak nieznalazło ono żadnego względu u roziątrzonych do ostatniego przeciw Domowi Sztatudera Arystokratow. Owszem bardzo ich to rozgniewało. 12go Septembra zebrawszy się, po długich sprzeczkach uchwaliły, żeby na notę wspomnioną, iako ustnie nayprzòd podaną niespuszczać się, ale wysłać do

Berlina dwóch Deputatow, z dokładnym uwiadomieniem, o wszystkich okolicznościach zatrzymania Xiężny. Gdy tę rezolucyą odebrał Hrabia *Thulemaier*, wysłał na tych miast Kuryera do Dworu swego. Kuryer ten biegł przez Kliwią, a zatem Xiążę Brunswicki uwiadomiony o wszystkim, począł czynić przygotowania do wtargnienia w granicę Hollenderskie.

W tem ieszcze dnia 5go 7bra Poseł Pruski oznaymił Generalnym Stanom. " Iż ochotnie podług żądania Prowin-
" cyi Geldryi i Utrechtu, podeymuie
" się medyacyi wraz z Dworami Wer-
" salskim i Angielskim, między Sztatu-
" derem i niektóremi obruszonemi
" przeciw niemu prowincyami. Toż
" że dobro Rzeczypospolitey bardzo
" go obchodzi, i pragnie wraz z Ge-
" neralnemi Stanami przyłożyć się
" szczerze do wykonania aż do szczętu
" złego które Rzeczpospolitą zaraziło
" i odwrócenia przez to nieszczęść,
" które

„ które iey grożą. „ Przez ten krok rozumny, przychylił Dwor Berliński na swoią stronę Generalne Stany, i sprawił to, że wkroczenie woysk Pruskich, które wnet miało nastąpić, nie zatwożyło ich. Owszem gdy im wspomniony Poseł Pruski oznaymił, o tem, odpowiedziały, że się temu niemiały sprzeciwić ale owszem chciały się przyłożyć wraz z Królem Imością Pruskim do zakończenia rozruchow Kraiowych.

Tym czasem Xiążę Brunswicki odebrawszy dnia 13go Septembra w wieczor ostateczną owę odpowiedź Stanow Hollenderskich, którą były dały na dniu poprzedzaiącym, kazał zaraz ruszyć woysku Pruskiemu, i wtargnąć do Hollandyi 3mą kolumnami. Pierwszą wynoszącą 12,000. ludzi prowadził sam Xiążę pomimo Nimwegi. Druga z 15 000. ludzi pod kommendą Generała *Lottum* weszła blisko Amesfortu do Prowincyi Utrechtskiey. Trzecia zaś z 5000 ludzi weszła do Hollandyi

przez Hrabſtwo *Zutphen*. Dyſpozycye Xiążęcia były tak przedziwne, że Pruſſacy pierwey opanowali Utrecht i śrzodek Hollandyi, niż Patryoci mogli wiedzieć co mieli czynić. Naywiękſze zamieſzanie dało ſię widzieć w Utrechtcie. Tamteyſi zbroyni Rycerze, którzy uroczyście oświadczyli, że chcieli Miaſta bronić, aż do oſtatniey kropli krwi ſwoiey, i dać ſię zagrzebać w ruinach Miaſta, a znaydowali ſię w liczbie 8000. opuścili wſzyſcy z boiaźni, w nocy między 15. i 16tym Septembra ſzance i Miaſto Utrecht, zagwoździli na prędce ſwoich 105. armat z któremi chcieli wielkich rzeczy dokazywać, wyſypali prochy i amunicye w wodę i uciekli. Za niemi poſzło wſzyſtko, co tylko myślało tak iak oni. Męſzczyzni i kobiety, młodzi i ſtarzy, wielcy i mali. Wſzyſtko pobiegło do Amſzterdamu, gdzie Kupy uciekaiących z Utrechtu bohatyrow i bohatyrek, przybywaiąc z wielkim ſtrachem i pomięſzaniem, w ca-

łém Mieście ſprawiły wielką boiaźń i niewymowne zamięſzanie. Do Utrechtu dnia 16go Septembra weſzły 3. Regimenta z obozu Sztatudera, za któremi w kilka godzin wiechał tam ſam także. Przywitano go uroczyście, i zaraz zaczęto nowy Magiſtrat zrzucać a ſtary przywracać.

Xiąże Brunſwicki z ſwey ſtrony podciągnął pod *Gorcum* Miaſto obronne, którego Kommendant nowo wyznaczony Pułkownik Capellen za rzuceniem kilku bomb, opuścił w nocy Fortecę i poddał Pruſsakom. W tem Generał Gaudi z drugą częścią Xiążęcey kolumny poſzedł przez opuſzczone od Patryotow rożne mieyſca aż do *Guda*, a ztamtąd do Hagi. Tym ſpoſobem Xiążę opanował z ſwoią kolumną wſzyſtkie Miaſta w południowey Hollandyi. Zaś kolumna Generała *Lottum* złączywſzy ſię z reſztą obozu Sztatudera pod *Zeyſt*, wtargneła przez *Naarden* i *Muyden* w Prowincyą Hollenderſką.

Z tego wszystkiego okazuie się, iak mało załęwy czyli innundacye pomogły, i iak bynaymniey marszu Prussakow nie wstrzymały, wszystkie Roty Patryotow zbroynych które tyle millionow kosztowały, i przelaniem krwie swoiey popierać do ostatniego sprawy swoiey chciały, znikneły iakoby na samo zbliżenie się Prussakow; tak, że opanowanie całey Hollandyi prócz Amszterdamu niekosztowało Prussakow ani iednego wystrzelenia. Nie mieliż przyczyny słuszney mówić Hussarzy Pruscy, że Patryoci Hollenderscy niewarci nawet ich prochu? Sam nawet Rheingraf *de Salm* ktory przez podżeganie i utrzymywanie rozruchow chciał dogodzić ambicyi swoiey, i z Pułkownika uczyniony był od Patryotow Feld-Marszałkiem Prowincyi Hollenderskiey, uciekł nayprzód z Pułkiem swoim ku Amszterdamowi, a potym przebrawszy się umkaął skrycie z Hollandyi do brata swego panuiącego w Niem-

czech. Stany także Hollenderskie postanowiły były przenieść się z Hagi do Amszterdamu. Szlachta iednak i większa część Deputatow pozostali w Hadze; gdzie hałas, tumult, zamieszanie, i zbieganie się ludu okropną wystawiały scenę, a Patryoci od licznych Xiążęciu przychylnych mieszkańcow byli napastowani i prześladowani. Tym czasem woyska Pruskie i Sztatuderowskie na małe Roty podzielone, i po różnych Miastach poosadzane, odmieniły nowych Rządcow, przez co większość głosow w zgromadzeniu Stanow Hollenderskich, strona Sztatudera znowu otrzymała. Pensyonarze *Gyzelayer*, *Van Berkel* i inni przodkowie Patryotow umkneli do Amszterdamu. Potęga Pruska która w 5ciu dniach sprawiła tę wielką rewolucyą wynosiła około 34,000. ludzi a Sztantuder oprócz tego miał swoich 10,000.

Wszakże rewolucya ta niemogła bydź ieszcze zupełna póki Amszterdam i w

nim znayduiący się co nayznakomitsi Antyoranie nie byli podbici. Stany Hollenderskie, iak tylko Prussacy zbliżyli się byli do Hagi, przywróciły Sztatudera do wszystkich dawnych zaszczytow, prerogatyw i skassowały wszystkie przeciw niemu wydane rezolucye. Lecz Miasto Amszterdam dufaiąc w innundacyą, i potężne szance swoie, toż spodziewaiąc się pomocy z Francyi, opierało się przystąpić do tey rezolucyi Stanow Hollenderskich. Xiążę zatem Brunświcki podsunął pod Miasto woysko swoie, i że innundacya tak iak pod Utrechtem nie wielki sprawiła skutek, wkrótce opanował niektòre przystępy i szance zewnętrzne z małą stratą ludzi swoich; gdyż przy tey okazyi było tylko 19. Prussakow zabitych, a 34. rannych. W tem Stany Hollenderskie zleciły Posłom swoim, aby oznaymiwszy Dworowi Wersalskiemu o zakończoney rewolucyi i przywróceniu spokoyności powszechney oświadczyli, iż

iuż niepotrzebuią więcey pomocy Dworu Francuzkiego o którą przedtem uprafzały. Miafto zatem Amfzterdam widząc że mu innundacye nic niepomogły, iż go Stany opuściły, Prufsacy opafali go i przybliżyli fię tak, iż od nich mogło bydź bombardowane i w perzynę obrócone; Francya niemogła mu dać żadney obrony, a bank iego i fkarby niezliczone mogły bydź złupione, i handel, pomyślność, i ftan kwitnący 200,000. iego mieszkańcow o ieden raz i na wieki znifzczony; wdało fię w ugodę z Xiążęciem Brunfwickim. Ządał on aby Miafto przyftąpiło do wfzyftkich nowych rezolucyi Stanow Hollenderfkich i przyłożyło fię z fwey ftrony do dania fatysfakcyi za krzywdy wyrządzone Xiężnie Sztatuderowey w drodze do Hagi. Satysfakcya zafadzała fię naybardziey na oddaleniu od Urzędow i ufług publicznych 17. ofob których regeftr Xiężna Sztatuderowa podała, a które były naywiękfze-

mi podpalaczami niezgody domowey, i na przywróceniu Sztatudera Męża iey do dziedzicznych zafzczytow i godności. Miafto Amfzterdam zezwoliło na to wfzyftko. A że dla ubeśpieczenia nowey fpokoyności trzeba było odiąć broń wfzyftkim Patryotom których fię tu mnoftwo wielkie zbiegło; przeto Miafto mufiało oddać iednę z bram fwoich pod ftraż Prufsakom, którzy póty w niey ftali, póki Urząd Mieyfki nie był iak w innych Miaftach odmieniony i gmin z broni ogołocony. Co więcey? kilka Regimentow Kraiowych wefzło na garnizon do Amfzterdamu, czego iefzcze nigdy nie było od początku Rzeczypofpolitey Hollenderfkiey.

Na tym fię to fkończyły fześcioletne kłótnie, zamachy i niezgody domowe w Hollandyi, które wfzczęte od kilku ofob potężnych i zazdrością przeciw Sztatuderowi pałaiących, wzrufzyły aż do fundamentow całą Rzeczpofpolitą

prywatne poddanych dobro, przez plądrowanie domow i zalanie wodą 200. wſi, toż zaniedbanie przez lat kilka rzemioſł, rolnictwa, handlu o millionowe przyprawiły ſzkody; a zaś publiczną ſzczęśliwość, ſławę, ſpokoyność i bespieczeńſtwo, do oſtatniego przyprowadziły niebeśpieczeńſtwa. Szczęście dla Hollandyi! ieżeli Francya oboiętnym patrzaiąc okiem na tę nagłą rewolucyą, dopuści choć z ciężkością, żeby oręż Pruſki w kilku dniach zniſzczył iey allians tak ſławny, z Hollandyą i obalił do ſzczętu tę budowę, którą *de Vergennes* przez lat 6. ſtawiał. Lecz ieżeli Francya iak ſię na to zanoſi, zechce popierać mocą obaloney iuż prawie ſtrony ſwey w Hollandyi, na iakie przyidzie nieſzczęścia Kray ten iuż od obcego woyſka ze wſzyſtkim opanowany! Na ten czas to Hollandya świeżym a okropnym znowu będzie przykładem iak wielkim ieſt dla Kraiow złem, niezgoda domowa.

VI.
Uczeni. Nowe wynalazki.

Sławny Kawaler Landriani Profeſsor Hiſtoryi naturalney w Medyolanie, odprawia teraz podróż iuż od kilku lat końcem pomnożenia nauk. Fizyka, Mechanika, i Fabryki ſą iego obiektem a zaś Kraie które obieżdża ſą Francya, Anglia, Hollandya, Niemce i pułnoc Europy. — W Paryżu wydaie teraz iedno dzieło które równą mu przynieſie ſławę, iak pożytek dla hiſtoryi naturalney. Jeſt to ſpora Kſiążka o cieple i ogniu, pod tytułem: *Traité de la Chaleur*. Wiadomo iak wiele zachodzi trudności w tey materyi, i że choć iuż *Muſchenbrock, Rychmann, Braum. Lambert*, a świeżo *Crauford, de Luc, Cavendish* i inni wiele w tym odkryli, zoſtaie iednak ieſzcze bardzo wiele, a to co nayważnieyſzego, w niepewności.

Osobliwie o to chodzi, żeby można dochodzić z pewnością iak wiele ognia maią w sobie iakie ciała, aby im go w proporcyi można przydać, lub też uiąć. Na tę to ważną okoliczność obrócił Kawaler *Landriani* głowną swą uwagę. Wynalazł on tym końcem nowe machiny, przez które może ciało, lub bryłę iaką nietylko utrzymywać statecznie w iakim stopniu ognia czyli gorącości, ale też pomnożyć ią w nim wetroie lub weczworo. Używa on do tego pewney lampy z powietrza to z palnego to z deflogistowanego. Czasem palą się obie razem; na ten czas płomień pierwszey, otacza na okoł płomień drugiey lampy. Ten instrument iest tak urządzony, że przy pomocy wody pod pewną miarą przylewaiącey się, można stopień, czyli wielość ognia mierzyć. Dzieło samo drukuiące się w Paryżu zawiera w sobie opisy przeszło 1000. doświadczeń bardzo dowcipnie czynionych i składa się z 5ciu części. W pier-

wſzey znayduią ſię dzieie dokładne tego wſzyſtkiego, co dotąd w tey materyi począwſzy od Bakona aż do naſzych czaſow odkryto, i do wiadomości podano. Druga opiſuie wynalezione tym końcem od Pana Landriani inſtrumenta i ſpoſob ich używania. Trzecia zawiera w ſobie różne doświadczenia i z nich wnioſki. Czwarta ſtoſuie te wynalezione principia do ciał różnych. W piątey nakoniec przełożone ſą te fenomena których dotąd niemożna dokładnie wytłómaczyć, i o przyczynach których ſłabe tylko i ciemne mamy wyobrażenia i mniemania. — Każda część dzieli ſię 1.) na *Pyrologią* i 2.) *Pyraulikę*. Pierwſza naucza o prawach ognia o pyrometryi i o różnych ſtopniach podobieńſtwa które zachodzi między ciałami i ogniową materyą. *Pyraulika* ieſt właśnie co do ognia tym, czym ieſt *Hydraulika* co do wody, to ieſt naucza o ruchu ognia, i ſpoſobności którą maią ciała do przeprowadze-

nia go przez się. Pierwszy tom tego ważnego dzieła, wyszedł iuż teraz, a 2gi będzie wydany w przyszłym roku, oba maią wiele koperſztychow.

W *Lauzannie* pokazuią teraz w nie wielkiey rzeźbie (*en Relief*) Góry Sabauckie lodami okryte, które należą do okolicy doliny Chamońskiey. Pan *Exchaquet* dyrektor generalny ludwisarni rzeczoney *du haut fauciny* przy kopalniach kruszcowych *de Servoz*, wymyślił ią i zrobił. Okazuie ona obiekta naturalne w takiey proporcyi, że w niey iedna linia oznacza 20. sążni. Ma ona 4. stopy długości 2 szerokości, i okazuie *Montblanc*, *Glacier des Bossons*, *Lac du Brevent*, i sam *Brevent*, *Paroisse*, *de Chamoni*, *Glaciers de Nantillon*, *Grepon du Druz*, *du Grand Montet*, *d'Argentiere*, *Col de Balme*, *la mer de Glace*, źrzódło rzeki *Arno* i w powszechności wszystko co tylko ta godna podziwienia okolica zawiera w sobie ważnego. Kompassy okazuią w

którey ſtronie co leży, a lubo nie wſzyſtkich gór znaioma ieſt wyſokość, atoli tych których ieſt wiadoma oznaczono tu z wielką dokładnością, a zaś inne przepatrzono z różnych ſtron, i iak mogło oko zmierzyć, ſtarano ſię oznaczyć. Ta rzeźba ieſt z drewna, a zaś góry i morza lodowate wyrobiono z kryſztału, tak że wſzyſtko to razem wzięte czyni widok bardzo intereſsuiący. Autor drogi iuż świadome lub kiedykolwiek przedſięwzięte w górach, naznaczył czerwonemi liniami, n. p. drogę którą *Baccard* i *Balme* doſtali ſię do góry *Montblanc*. Cena tey rzeźby ieſt 30 luidorow, i można ſię względem tego udać do Pana *Exchaquet à Servoz par Geneve*.

Ku końcu Sierpnia tego roku, umarł w Dublinie Profeſsor Niemieckiego ięzyka, w tamteyſzey Akademii, Pułkownik Hamilton, ieden z oſobliwych Mężow, który dla ſwych nadzwyczaynych przypadkow, i prawie powſzechnego ſzacunku, który ſobie umiał ziednać, wart żeby tu o nim wſpo-

mnieć. Od młodości swoiey poświęcił się był na rzemiosło woienne, i wiek swóy naypięknieyszy strawił na usługach zmarłego niedawno Króla Pruskiego, który go znał z osoby, i szacował. Na bitwie pod *Hochkirchen* zraniony był bardzo w głowę, tak że upadł, leżał na placu aż do dnia następuiącego kiedy go Austryacy znaleźli, i obeszli się z nim po ludzku. Po swym uleczeniu obiechał on prawie wszystkie Kraie Europeyskie, nauczył się różnych ięzyków, i mówił niemi bardzo doskonale, i obrał sobie nakoniec Dublin, do spoczynku, w którym trwał aż do samey śmierci.

Dnia 23. Sierpnia Królewska Akademia nauk w Berlinie, z okoliczności rocznicy wstąpienia na Tron Królewskiego, dnia 17go Sierpnia roku przeszłego, odprawiła publiczną sessyą. Sekretarz dożywotni Pan Formey, rozpoczął ią mową przyzwoitą, w którey czynił porównanie sławney Xiążki pod tytułem *Telemach* z Romansem *Setchos* który napisał Opat *Terasson* i który tak iak *Telemach* zmierza do udoskonalenia młodych Xiążąt i Panow przeznaczonych do rządu Kraiow, koniec mowy iego był ten, że *Setchos* bardziey do tego służy, niż *Telemach*.

Wſpomniony Pan Sekretarz, czytał potym dwa zapytania uczone, z Klaſsy Fizyczney, za których odpowiedź nayleпſzą Akademia Królewſka wyznaczyła nadgrody 50. czerw: złł: życzy ona ſobie dowodami, doświadczeniami bydź przekonaną.

1.) Jeżeli człowiek i zwierzęta zewnętrzne obiekta widzą tak iak ſą proſto, czyli też wſpak przewrócone, i ieżeli duſzą wyobrażone na ſiatce (in retina) okoliczności, w tym mieyſcu; lub na innym iakim mieyſcu mozgu rozważa.

2) Czyli mamy na to doſtateczne dowody, że tylko ieſt 5. gatunkow Elementarney ziemi w naturze, i mogą bydź iedne, w drugie zamienione, zatem, iedna ziemia przechodzi w drogą, i czy i iak podobno, tę zamianę ſprawić, przez kunſztowną operacyą.

Dnia 16. Sierpnia tego roku Pan *de Sauſſure*, po wielu nadaremnych uſiłowaniach, wſtąpił na ſam wierzch góry, nazwaney *Montblanc*. Ze poznanie tego naywyżſzego punktu naſzey części świata, i z niego poſtrzeżone, rożne, fenomena zdaią nam ſię bydź bardzo intereſsuiące; przeto w części naſtępuiącey umieściemy tu o nich ważnieyſze wiadomości.

PAMIĘTNIK
HISTORYCZNO=POLITYCZNY.

Roku Szóſtego Część XI.

LISTOPAD 1787.

I.

Dalſze opiſanie Kraiow Włoſkich.

Szlachta Neapolitańſka. Biblioteki, Herkulańſkie Ręko-Piſma. Skarby. Kunſzta, i Starożytności. Herculanum. Pompeia. Portici *Godne uwagi okoliczności na okoł Miasta. Veſuvio. Woyſko Lądowe, i Morſkie.*

SZlachta Neapolitańſka ieſt liczna, a poczęści bardzo bogata. Tytuł Hrabi, albo *Marcheſe*, ieſt dla panuiącey między nią ambicyi, częſtokroć zamały;

dla tego bogatsi z pomiędzy Szlachty, chcą koniecznie bydź Xiążętami, Dukami, i ztąd też oba te wysokie tytuły, są właściwe, bardzo wielu Familiom Neapolitańskim. Przez to pospolite prawie, ich używanie, utracaią one bardzo wiele z swey zacności, i popełniałby niesłuszność, ktoby ich z Xiążęty innych Kraiow chciał kłaść w iednym rzędzie. Gdyż tytuł ten zacny niewięcey tu oznacza, iak tytuł Szlachcica u Dworów Wiedeńskiego, Berlińskiego i innych.

Miarą wziętości iest tu iak wszędzie, bogactwo i wydatki. Wrzeczy samey, znayduią się tu niektórzy z tych Xiążąt, którzy żyią z okazałością Królewską, aile znowu iest takich niemało, którzy mieszkaią w iedney naiętey izdebce, i żyią mizernie. Ze Laufrowie są tu bardzo wezwyczaiu, przeto każdy taki *Principe* ma swego biegúna, który iest całym iego Dworem.

Widać tu tak wiele Karet iak w Paryżu, które nawet większym zbytkiem oczy mamią; gdyż powiękſzey części zaprzągaią do nich po 4ry lub 6. ślicznych koni Neapolitańſkich, i maią przy ſobie wiele Biegunów, i Lokaiow. Utrzymywanie tych wielu ſłużących, łatwiey tu przychodzi niż w innych Kraiach, dla bardzo taniey żywności, zwłaſzcza, że przeſtaią na małey zapłacie, którą maią ſobie za ſzczęście, dla tego, że mogą żyć w Neapolu. Noſzą oni tu długie ſzpady, co z zdamis pochodzi z niebeśpieczeńſtwa, i boiaźni, którę przedtem były tu ieſzcze większe, niż teraz, a dla tego ſługy, muſieli bydź uzbroieni, żeby mogli ſwych Panów w potrzebie ratować i bronić.

Że Galerye Obrazow, i Biblioteki należą koniecznie do okazałości Panów, przeto też tu na nich nieżbywa. Między innemi Xiążę *Tarſya* ma bardzo pyſzną Bibliotekę, ktorey wſzyſtię mieyſca, rzeczy, i xiążki pozłotą prawie

przeładowano. Że w tem Xiążę wspomniony oddał hołd nietak Muzom, iak wyniosłości swoiey, znać to z iego stayni, która także iest malowana, i różnemi ozdobami upiękrzona.

Jest to rzecz uwagi godna, że w Neapolu daleko mniey widać nowych dzieł, kunsztów, niż w innych wielkich Miastach Włoskich. Co naylepsze, które się tu przedtym znaydowały, posłano do Hiszpanii. Nawet na starożytnych dziełach, i antykach, zbywało bardzo temu Miastu, aż póki niebyły odkryte *Pompeja*, *Herculanum* i *Paestum*. Teraz po odkryciu tych Miast, obficie prawda Neapol, w starożytne sztuki, i kunsztu Dawnych pamiątki. Ale że tak wielkiego skarbu, nie umiano użyć lepiey, zasmuca to wszystkich uczonych, i Artystow, i będzie nad tem wiecznie ubolewać, cała potomność.

Z skarbami temi, które nietylko do Neapolu, ale też do całego nauki, i kunszta poważaiącego świata, należały,

postąpiono sobie, sposobem godnym naywiększey przygany. Nigdy się niemogła okazać, bardziey panuiąca tu wielka nieumieiętność, i z niey pochodzący, frwożliwy i zazdrosny sposób myślenia, iak przy tey okoliczności. Ow Poetyczny obraz duchów strzegących skarbu, który im się na nic nie przyda, był tu do skutku przyprowadzony. Postawiono warty, niedopuszczano iak tylko z wielką trudnością, przypatrować się tym osobliwościom, i zakazano surowo, żeby nikt nie mógł na mieysen dochodzić ich zamiaru, znaczenia i t. d. Nawet dotąd nie iest ieszcze wolno żeby kto mógł przepisać, naymnieyszy iaki napis, lub odrysować cokolwiek.

Jeszcze Wielki *Wilkelmann*, utyskiwał bardzo na to. Kiedy nawiedzał te sławne ruiny, miano oko na wszystkie iego poruszenia, i okazowano w tem, taką zazdrość i podłość, że nawet wielki ów Entuzyazm ku Starożytności tego wybornego męża, nie mógł tego

znieść daley. Odiechał tedy nazad, nieuczyniwszy żadnych obserwacyi, które za tem dla nas, i dla potomności, zgineły nieszczęśliwie.

Niemożna sobie wystawić większego Barbarzyństwa, iak śrzodki, których użyto dla zachowania tych skarbów. Wszystkie z *Herculanum* wydobyte sztuki kunsztowne, sprzęty, naczynia i t. d. były przeniesione do *Fortici* Miasta, które zbudowano na ławie *Wezuwiuszowey*, która zasypała *Herculanum*, a przeto miasto to, stoi punktualnie, nad owym drugim zagrzebanym. W tym tedy bardzo niebespiecznym mieyscu, pod górą ogień wybuchaiący, chowaią do dnia dzisieyszego te skarby, o których sobie wielkie czyniono nadzieie, ale które przez głupstwo, niedbalstwo, i zazdrość nierozumną prawie ze wszystkim spełzły. Naykosztownieyszą, i prawie nieoszacowaną częścią, tych znalezionych rzeczy były manuskrypta, które z zadumieniem Eu-

ropy, iako nieużyteczne łaty, w kąty powrzucano, i zaniedbano. Są to właściwie pozwiiane trąbki, które na weyrzenie wydaią się iak iakie okrągłe czarne drewniane wałki, i zrazu zdawało się, iakoby nie podobna było rozwinąć ie z kupy, gdyż od gorącości tak były wysuszone, iż za naymnieyszym dotknięciem padały się w kawałki. Ale ieden Zakonnik dowcipny, imieniem *Raggio*, rodem Genueńczyk, podiął się tey bardzo trudney roboty, i rozwinął owe trąbki, przez wynalezioną do tego od siebie machinę. Jednak ta robota szła zwielkim oporem, gdyż mu tylko dano było iednego człowieka do pomocy.

To nieprzyzwoite wcale skąpstwo, było przyczyną, iż z 800. znalezionych trąbek, 4 tylko rozwinięto. A że przypadkiem, nie było w nich nic ważnego, przeto wniesiono sobie, że inne były także mniey ważne, i zostawiono ie, iak były, zwinięte. Leżą tedy dotąd

pokątach, depcą ie nogami, co raz bardziey pfuią, a tak zgineły one iuż dla świata. Prócz tego, trzymaiąc się pierwiaftkowego poftanowienia, żeby nic z tych fkarbów światu nie udzielać, niedozwolono wydrukować pifm, które fię znaydowały w 4rech owych rozwiniętych trąbkach. Zakonnik więc ów, ftracił ochotę, do tey zmudney pracy i poprzeftał iey.

Dziwić fię temu trzeba, że znayduiący fię tu Pofeł Angielfki, Kawaler *Hamilton*, który tyle u Króla waży, i zawfze z nim prawie przebywa, nieużyie całego fwego kredytu, na zniefienie tego złego, i nie namowi Króla, żeby wfzyftkie dobyte z popiołów rękopifma, obrazy, pofągi, fprzęty, i wfzyftko było na widok wyftawione, i Publiczności do wolnego pożytkowania dane. Rzecz pewna, iż przez to, u wfzyftkiey potomności, na większą by fobie nieomylnie zarobił wdzięczność, i fławę, niż przez fwe hypotezy względ-

dem Wezuwiuſza, które mimo wſzyſtkich pilności, dochodzenia, i erudycyi, ſą iednak tylko hypotezami, to ieſt domyſłami niepewnemi.

Niemożna ſobie wyſtawić, żadney przyiemnieyſzey przeiażdżki, iak ta, którą kto odprawia z Neapolu do tych miaſt zagrzebanych. Droga z tamtąd, aż do Portici, rozciąga ſię na milę bliſko naſzę, a z obydwòch ſtron ciągną ſię nieprzerwanie, śliczne Folwarki i Domy wieyſkie. *Pompeja* leży 2. mile naſzé daley. Różnica między tym ſtarodawnym Miaſtem, i *Herculanum* ieſt w tem, że to ieſt pod ziemią i wcale zakryte, *Pompeja*, zaś niezakryta, tak, że ia można widzieć. Jey większa od Wezuwiuſza odległość ſprawiła, że była tylko popiołami, i piaſkiem zaſypana, ale *Herculanum* iako bliżey leżące, zagrzebane zoſtało pod ławą rozpaloną. Ze tedy ciężko iey dobywać, dla tego że ieſt twardą, i prócz iego *Portici*, iak ſię wyżey rzekło, ieſt zbudowane

właśnie nad tym Miastem, przeto kontentowano się, częścią nieinką, już szczęśliwie wynalezionych osobliwości, a resztę znowu zasypano. Trzeba wchodzić pod ziemię z światłem, chcąc zobaczyć, to co pierwsza gorliwość nowością rzeczy zachęcona, odkryła była z początku, i niby na pamiątkę tak znakomitego odkrycia, ieszcze nie zasypano. Jest to Teatr zupełny, i cały we wszystkich swoich częściach, ale z którego pòsągi, obrazy, i inne ozdoby pobrano, które teraz Królewskie museum zdobią. Niemożna widzieć tego gmachu bez żalu, iż go tak z swych ozdob złupiono; to samo okazuie małe przywiązanie do nauk, kunsztòw, i oszczędność nieprzyzwoitą.

Oboiętność, albo raczey niedbalstwo, z którym sobie postępuią z tem osobliwszym odkryciem, wydaie się do dziś dnia w *Pompeja*, odkrycie zupełne którey, niewieleby kosztów wyciągało. Popioły, w tych mieyscach gdzie

ch naywięcey upadło, nie leżały wyżey, iak na 18. lub 20. ſtop, a gdzie indziey mniey daleko. Do wybrania ich niepotrzeba było nic więcey, iak tylko wiele rąk, a za parę lat Miaſto byłoby wcale odkopane. Ale robotników, Roku 1779go. nie było tam więcey iak tylko 30. i tych nawet niepoſłano by tam ieſzcze, gdyby nie punkt honoru, żeby to okazać, iż przecię niezaniedbuią wcale odkrycia tego. Jak to zaniedbanie ſprzeczne ieſt, z ową zazdrością, z którą ſurowo zakazuią, ażeby nic nie wypiſywać, nie ryſować, wymówić trudno.

To iednak, co iuż w *Pompeja* odkopano, wyſtawia widok bardzo nadzwyczayny. Człowiek czuie w ſobię coś oſobliwego, kiedy maiąc przyzwoitą znaiomość, wielkiego Narodu, który niegdyś mięſzkał w tych ſtronach, chodzi po ulicach tego miaſta, i widzi przed ſobą domy, łaźnie, teatra kościoły, i t. d i zdaie mu ſię prawie nie-

podobna, żeby ci od których były zbudowane, mieli żyć przed 17tu wiekami; tak to domy, i sprzęty tamteysze wydaią się bydź niedawne. Przy pierwszym odkopywaniu, postrzeżono z wielkim zadumieniem, że *Pompeja* iuż w tenczas była lawą brukowana; co dowodzi, iż wyrzuty Wezuwiusza, daleko są dawnieysze, niż mniemano pospolicie.

Wszystko, co wykopuią, tak tu, iak w *Paestum* sprowadzaią do Królewskiego Pałacu w *Portici*, i tam w wielu salach rozstawiaią. Ten zbior, wszystkich obrazów, metallowych, i marmurowych posągów, pół posążów, trumn, żywności przez 17. wieków wysuszonych, i win, toż naczyń, i sprzętów różnych, iest w rzeczy samey niezmierny, i mógłby wszystkie wielkie Antyków Gabinety w Europie napełnić, a ieszcze to co by tu pozostało, byłoby naydokładnieysze. Nawet posadzka w tych salach, iest wyłożona

ſtarodawną Mozaiką. Jeſt to prawdziwy labirynt, kunſztu, i ſtarożytności, który dla niezliczoney liczby, ważnych i bardzo intereſſuiących obiektów, w dorywczą tylko można uważać. Gdyby zbiór był w Neapolu chowany, to przez to między tamteyſzemi Artyſtami pomnażałaby ſię przynaymniey nauka, i doſkonałość w różnych kunſztach, ale w *Portici* ieſt tak właſnie, iak gdyby ieſzcze był pod ziemią zagrzebany; a do tego mieyſce to, ieſt bardzo niebeśpieczne. Codzień trzeba ſię obawiać, żeby ten ſkarb niezmierny, i nieoſzacowany, nie zniknął znowu z powierzchowności ziemi.

Myśl ta, zbierania Antyków, bez żadnego pożytku, a potym wydania ich na wielkie niebeśpieczeńſtwo, za pierwſzym wybuchnieniem góry Wezuwiuſza idzie ieſzcze daley. Nawet dla Herkuleſa Farnezyuſzów, który ſię ieſzcze w Rzymie znayduie, przeznaczono mieyſce, w pośrzód tych ſkarbów

w *Portici.* Ten wyborny Posąg stoi, z różnemi innemi pięknemi Antykami, w Pałacu Farnezyuszów w Rzymie, który dziedzictwem spadł na Króla Neapolitańskiego. Udecydowano, żeby za pierwszym zawakowaniem Stolicy Rzymskiey, przeniesiono Posąg ten do Neapolu; dla tego, że panuiąca na ów czas Anarchia, niesprawi względem tego żadnego odporu. Szkoda że Dwór Wiedeński na ówczas, był tak niedbały, względem nabycia tego dziedzictwa. Rzecz nieomylna, iżby go to nie było kosztowało, iak tylko iedne pociągnienie pióra, i w Wiedniu możnaby te cuda kunsztu uważać, naśladować ich; gdy one teraz dla całey społeczności, tak dobrze iak by zaginęły.

Ze strony wschodniey Miasta, znayduie się sławna iaskinia *Pausilippo*, po drodze z Neapolu, do *Puzzôli*. Dzieło tak zuchwałe, iak iest przebicie na wylot góry znaczney, było wyko-

nane za rozkazem Agryppy, przez 2ch wyzwoleńców, którzy byli świadomi Architektoniki. Długość tey iaſkini ieſt na 1000. kroków a ſzerokość na 14. lub 15. Sprawuie ona wyraz oſobliwy, i okazuie iawnie, czego mogą dokazać ręce ludzkie. W ſamym iey wſtępie, ieſt iedno mieyſce, zaroſłe, które maią za grób Wirgiliuſza, ale to nie ieſt ieſzcze rzeczą pewną. W tey okolicy znayduią ſię także różne inne oſobliwości, ale że o nich pełno ieſt wiadomości, w wielu podróżach, przeto ſię tu nie bawiemy nad ich opiſywaniem. Nawet o Wezuwiuſzu nic nie powiem prawie, gdyż komu iuż dziſiay nie ieſt ta ſławna góra, z wielu innych xiążek wiadoma? od nieiakiego czaſu zbieraią lawę, rożnemi czaſy wyrzuconą, i przedaią ciekawym pod górą, w małych i wielkich ſztukach. Już do tąd lawy tey wynaleziono gatunków na 650. Wyſokość góry ſamey nad morze ieſt na 1677. ſtop.

Skłonność Króla, którey nieftarano fię obrócić, ku naukom i kunfztom, ieft do woyfka, które iednak mimo tego, znayduie fię tu w mizernym ftanie. Regimenta Szwaycarfkie, fą iedynie prawdziwemi żołnierzami; inne zaś nie godne ani wfpomnienia. Różnią one fię od Arabfkich i Tatarfkich hord, famym tylko mundurem, bronią, i podzieleniem na Kompanie, i Regimenta. To zdanie o woyfku Neapolitańfkim, da każdy kto innych woyfk regularnych, ofobliwie Niemieckich świadomy, nie da fię łudzić frafzkami dziecinnemi. które uyrzy, podczas parady żołnierftwa tuteyfzego. Połowa woyfka Neapolitańfkiego ftoi tu w Stolicy, ieżeli tedy przyłączy fię do tego Marynarftwo kraiowe, które tu fię znayduie wcale, i na które Król, wielką teraz obraca uwagę, to trudno nie powziąć mniemania, o znaczney obronie Państwa tego. Ale to marynarftwo podobne ieft do woyfka lądowego, nie-

świadome

świadome we wszystkich częściach kunsztu żeglarskiego, nieśmiałe na niebespieczeństwa elementu strasznego; nie ma ani ambicyi, ani doświadczenia. Dla nabycia przynaymniey iakichkolwiek wiadomości i doświadczenia w żegludze, posłano podczas woyny Amerykańskiey 7miu woluntaryuszow, na Flottę Angielską, i tyleż na Francuzką. Atoli nie znać żeby doświadczenie, którego nabyło, tych 14stu młodych ludzi, polepszyło cokolwiek marynarstwa Kraiowego. To iednak prawda, że zamiar i życzenie sobie, uczynienia Neapolu mocarstwem nadmorskim, są bardzo temu Kraiowi przyzwoite. Neapol iest iedyna Stolica Królewska, która leży nad morzem Srzódziemnym. To położenie i iego nie wielka z natury obrona, wystawia go na wielkie niebespieczeństwo, To przywiodło Angielskiego Admirała *Byng*, do ponowienia postępku Popiliusza, który dzieie starodawne wysławiaią. Wiadomo, że Po-

piliusz, iako Poseł Rzymski, zrobił laską swoią okrąg w piasku, na okoł do Antyocha Króla Syryiskiego, na czele woyska swego znayduiącego się, i naglił żeby niewyruszył się z koła tego, pókiby nieoświadczył, czy chciał pokoiu, lub woyny z Rzymianami? Ta śmiałość sprawiła pomyślny skutek, i Antyochus obrał sobie pokoy. Podobnież postąpił sobie *Byng*, który R. 1718go kommenderował liczną Angielską flottę na Srzódziemnym morzu. Władza Admirałow tego Narodu, rozciąga się bardzo; pozwalaią im czynić wszystko, co sądzą bydź na dobro swego kraiu. *Byng* żądał aby Król zachował neutralność podczas owey woyny Odpowiedź była właśnie taka, iak owa Antyocha przed dwiema tysięcy lat. To iest chciano się namyślać, i ponaradzeniu się oznaymić mu, rezolucyą Królewską; ale to niemiało się stać prędzey aż za dni kilka. *Byng* nienamyślał się długo; dobył zegarka, położył

go na sobie, w swym Admiralskim okręcie, i rzekł iż tylko daię Krolowi 4. godziny do namyślenia się. Ten niespodziewany postępek względem nie iakiego Murzynow Królika, ale iednego z Monarchow Europeyskich, uczynił ieszcze ważnieyszym obrót Okrętów Angielskich, które się ku miastu bardzo zbliżyły. Dwór odszedł prawie od siebie z pomieszania, i ieszcze przed upłynieniem 3ch godzin, zezwolono na to czego żądał Admirał.

II.

Dzieie Fryderyka Wielkiego.

Woyny 7letniey rok drugi.

(Ciąg dalszy od kar: 915.)

WIdzieliśmy, że gdy Król odnosił zwycięztwo pod Rosbach nad woyskiem ziednoczonym; tymczasem, Generałowie Cesarscy *Haddyk* i *Morosz* (*)

(*) Nie *Marszal* iak stoi przez omyłkę na kar: 907.

zostawali w Luzacyi a Xiąże Karol z głownym woyskiem w kroczył był do Szląska. Xiążę *de Bevern*, ktoremu obrona tey prowincyi do powrotu Królewskiego była poruczona, widząc, że z woyskiem swoim tylko 36,000. wynoszącym, nie mógł zabronić Xciu Karolowi 81,000. ludzi maiącemu, żeby do Szląska nie w kroczył i iakiego mocnego miasta nie opanował, udał się pod Wrocław, na którego utrzymaniu bardzo zależało i stanoł obozem tak, że w tyle miał wspomnione miasto, przed sobą rzekę *Lohe*, z prawego boku odrę, a z lewego wsie oszańcowane i mocne batterye, które się rozciągały aż pod same miasto. W krotce przedtem za nim Xiąże *de Bevern* schronił się pod Wrocław, natarli byli Austryacy na Generała Pruskiego *Wintersfelda* w Luzacyi i lubo z stratą 2,000. ludzi, rozpędzili iednak iego Korpus i samego zranili tak, że w krótce umarł.

Xiążo Karól wſzedłſzy za tem do Szląſka, miał dwie rzeczy do czynienia; albo z wielką potęgą ſwoią uderzyć na oboz Xcia *de Bevern*, albo też dobydź iakiego miaſta mocnego, żeby w nim i iego okolicy mógł ſię utrzymać przez zimę. Że uderzenie na oboz Pruſki zdawało ſię bydź niebezpieczne, pókiby nie było w tyle iakiey, na przypadek zaſłony, przeto poſtanowił z rady wſzyſtkich Generałow dobydź Swidnicy. Gdyż z nią doſtałaby ſię w ręce Auſtryackie znaczna okolica Sląſka i wſzyſtkie wſie i miaſta za nią w górach leżące, w których możnaby część woyſka na zimę rozłożyć. Procz tego, zoſtałoby ieſzcze doſyć czaſu do uderzenia na oboz Xcia pod Wrocławiem; a to bez żadnego niebeśpieczeńſtwa, gdyż forteca ta zaſłaniałaby tył i powrot do Czech, gdyby ſię attak nie udał. Xiąże za tem Karol z Feldmarſzałkiem *Daunem* roztoczywſzy oboz na przeciw obozu Xcia

de *Bevern*, tak, że oba, rzeka tylko *Lohé* dzieliła; wyprawili znaczne korpus pod kommendą Nadaſtego na dobywanie Swidnicy. Miaſto to leży na piękney rowninie, mile prawie od gór dzielących Czechy od Sląſka; ieſt one bogate i ludne. Gdy ſię wraz z Sląſkiem doſtało w ręce Pruſkie, było tylko otoczone murem i wieżami po ſtaroświecku. Król uznał zaraz iak one mogło bydź ważne i kazał go wzmocnić.

Generał *Nadaſti* kazał przypuścić dwa prawdziwe a ieden fałſzywy attak. W nocy 27. 8bra rozpoczęto approſze; i gdy niektóre ſzańce mocno nadwerężono, wzięte były ſzturmem, dnia 11. Liſtopada w nocy. To przymuſiło kommendanta do kapitulowania nazaiutrz. Garnizon z 4. Generałow i 6000 ludzi muſiał ſię poddać w niewolą. Znaleziono tam wielką moc wſzelkiey żywności i ammunicyi, a w gotowiźnie 300,000. Zł. Niemieckich.

Przez całe to oblężenie, Xiążęta Karól i *de Bevern* zostawali spokoynie w swych obozach pod Wrocławiem; pierwszy dla zasłonienia oblężenia, drugi zaś dla mocnieyszego okopania się w obozie. Lecz gdy się poddała Swidnica, Xiąże Karol zachęcony, postanowił, na przeciwnika swego uderzyć, niezważaiąc na mieysce obronne, w którym się prawie był zamknął. Generał zatem *Nadasdi* odebrał rozkaz, żeby się z swym korpusem złączył z głownym woyskiem. Stało się to 17. Listopada. A gdy przez dni następuiące z obu stron rożne uczyniono ostrożności i przygotowania, przyszło 22. Listopada do bitwy. Austryacy przy pomocy, ciężkiey a liczney swoiey artyleryi, położywszy na rzece mosty, przeprawili się z rana w oczach Prussakow i przypuscili do ich obozu attak z trzech stron razem. Bitwa zaczeła się o 1. godzinie, a trwała aż do nocy. Prussacy spędzeni z niektórych okopow, wnocy opuścili swoy oboz

przeszli Przez Wrocław i stanęli obozem za Odrą. Naywiększą przyczyną ich przegraney była zbyt wielka przemoc Austryakow, gdyż woysko ich składało się w dzień ten z przeszło 80,000. a zaś Pruskie, przez choroby i dezercye od 3,6000. zmnieyszyło się do 25000. Austryacy oprocz 20. harmat, dostali na tey bitwie około 3000. niewolnika. Nazaiutrz podsunęli się Austryacy pod sam Wrocław, a dnia 24. gdy Xiążę *de Bevern* wyiechał za miasto z iednym tylko masztalerzem dla przepatrzenia nieprzyiaciela, trafił na ich czaty od których był zabrany w niewolą. Naywiększą atoli stratą dla Prussakow, było wzięcie Wrocławia, który Generał Lestewic poddał Austryakom ze wszystkiemi magazynami, niezmiernemi ammunicyami i kassą, w ktorey tyleż co w Swidnicy znaydowało się pieniędzy. Austryacy iednak mieli na batalii tey 666. zabitych z iednym Generałem, 4620 rannych, między ktoremi 5ciu Gene-

kałow i do 500. zbiegow. Po schwytaniu od Austryakow Xcia *de Beuern*, gdy kilka dni w Pruskim obozie nadaremnie za nim czekano, obiął nad woyskiem kommendę Generał Leytnant *Ziethen*.

Austryacy podbiwszy Swidnicę, Wrocław; woysko Pruskie zagnawszy za Odrę i samego wodza schwytawszy, rozumieli że się już z wielką dla nich pomyślnością, ta kampania była skończyła, i że czas już był, rozłożenia woyska na zimowe kwatery. Alić nadeszła wiadomość, że Król sam ciągnał z woyskiem. W rzeczy samey, po zakończoney szczęśliwie expedycyi przeciw woysku ziednoczonemu przez otrzymanie zwycięztwa pod *Kosbach*, postanowił Król, gdy się już nie miał czego obawiać z strony Saxonii, iść do Sląska, i wstrzymać rozszerzanie się tam Austryakow. Woysko które wziął z sobą składało się tylko z 18. batalionow, i 28 szwadronow, i wynosiło mało co więcey, nad 12,000. ludzi.

Z tym nie wielkim korpusem, ruszył on z Lipska 12. Listopada, i przyciągnął 28. pod *Parchwicz*, gdzie się zatrzymał aż do dnia 3. Grudnia, i tam złączył się z woyskiem z pod Wrocławia uchodzącym, a teraz pod komendą Generała Ziethena zostaiącym. W całym tym marszu, woysko stawało po kwaterach, i musiało mieć wszędzie iak naywiększą wygodę. Okoliczności wyciągały koniecznie tego. Bo kiedy żołnierz ma tylko dobre kwatery, to niedba na ciężkie i długie marsze, nabiera do woyny ochoty i z radością ciągnie przeciw nieprzyiacielowi.

Ze Król wiedział, iż w Luzacyi znaydowały się małe korpusa Austryackie, które go mogły w drodze napastować, przeto kazał iść Feldmarszałkowi *Keith* przez Czechy, aby obrocić w tę stronę uwagę Austryakow. Jakoż korpus *Marszała* usłyszawszy o wtargnieniu do Czech Prussakow, pośpieszyło tam z Luzacyi, gdy tym czasem Feldmarsza-

łek *Keith* kontrybucye wybrawszy, mosty za sobą popaliwszy, i Królowi w Luzacyi ułatwiwszy drogę, poszedł na zimowe kwatery.

Pod czas marszu odbierał Krol niepomyślne nowiny o wzięciu Swidnicy, o porażeniu Xcia *de Bevern*, o schwytaniu iego samego, i o poddaniu nakoniec Wrocławia. Woysko niegdyś Xcia *de Bevern*, a teraz *Ziethena*, utraciwszy na bitwie pod Wrocławiem przeszło 4000 a przez choroby dezercye około 6,000. ludzi, zmnieyszyło się do 15,000 dusz. A że to które Krol prowadził nie wynosiło więcey iak 13,600. głow, przeto po złączeniu się tego dwoiakiego woyska, nie składała się potęga cała Króla iak tylko z 28,600. ludzi. To było bardzo mało w porownaniu z 80,000. Austryakow, z któremi trzeba się było potykać. Dla tego też Austryacy nadęci, nazywali woysko to Krolewskię, Berlińską *wachtparadą*.

Zdaie się, że długie powodzenie odeymuie wielkim duszom siły, wprawia iakoby w letarg ich przymioty, i częstokroć stawia ich w rzędzie małych ludzi. Nieszczęścia przeciwnie, są prawdziwym wzmacniaiącym lekarstwem, które wszystkim nerwom duszy, iż tak powiem, przywracaią moc, krzepkość i sprężystość. — Krol kazał wszystkich Generałow i Sztabofficyerow zwołać do generalney kwatery, i opowiedział im, że Austryakom udało się wziąść Swidnicę, Wrocław, zbić woysko Xcia *de Beuern* i samego schwytać; ale że po tych wszystkich nieszczęśliwych przypadkach, pokłada taką ufność w ich odwadze, stateczności, gorliwości i miłości ku oyczyźnie, że za pierwszą sposobnością, mężnemi postępkami swemi, wydrą mu z ręku dotąd odniesione korzyści. Pozwolił im, żeby to oznaymili całemu woysku, a przez to pomału przygotowali go do wielkich

przypadkow, które wnet miały nastąpić.

Woysko Krolewskie tą mową zagrzane, pałało niezmierną żądzą spotkania się z nieprzyiacielem i okazania Krolowi, że było godne tey ufności, którą w nim pokładał. W rzeczy samey, zważaiąc stan woyska Pruskiego na ów czas, można sądzić, że Krol wszędzie by był zbił nieprzyiaciela, gdzieby go tylko był napadł. Składało one się było z samych narodowych; gdyż cudzoziemcy pouciekali byli prawie wszyscy, a ci co pozostali powzieli umysł i charakter narodowych. Osobliwie przywiązanie do Krola i miłość oyczyzny były głowną iego własnością; i ieżeli kiedy Narod iaki stał się podobnym Spartanom i Rzymianom, to zapewne Prussacy na ów czas. Krol tedy z takim ludem, pewny mogł bydź zwycięztwa. Jak tylko więc złączyły się wspomnione dwa woyska, zaraz postanowiono udać się ku nieprzyiacielowi.

Dnia 4. Grudnia rowno ze dniem ruszyło woysko z *Parchwicza* następuiącym porządkiem. Nayprzod wyciągnęła przednieysza straż, która się składała z 800 woluntaryuszow wybranych z woyska, z strzelcow, freybatalionow i wszystkich huzarow, oprocz *Putkamera*, i trzech regimentow dragonii; przy niey znaydowała się także baterya z 10. sztuk ciężkich harmat. Za tą następowało woysko czterema kolumnami. Pierwsza składała się z Kawaleryi prawego skrzydła pierwszey i drugiey linii. Druga z Infanteryi, która miała stać na prawym skrzydle w pierwszey drugiey linii, za tą szły bagaże od trzech batalionow zasłonione. Trzecia kolumna było to lewe skrzydło Infanteryi, a zaś czwarta, składała się z kawaleryi która miała stać na lewym skrzydle. Huzarowie *Wernera* byli tylną strażą. Ciężka Artylerya była na dwie kolumny podzielona, szła za drugą i trzecią kolumną. W *Neymarku*,

ſtało korpus z 4000. Kroatow i Huzarow dla zaſłonienia wielkiey piekarni. Na to w padli huzarowie Pruſcy gwałtownie, i przy pomocy owych woluntaryuſyow i fręybatalionow, 200. zrąbawſzy, a 600. zabrawſzy w niewolą; reſztę rozproſzyli W Neymarku i w okolicy ſtanęło woyſko kwaterą, i Krol dnia tego powziął wiadomość, że Xiąże Karol z obozu pod Wrocławiem ruſzywſzy, przeſzedł za *Lohe* i *Wodę Swidnicką*, i ſtanął z tey ſtrony.

Dnia 5. Grudnia, ruſzyło woyſko o świcie w tymże ſamym porządku. Oznaymiono woyſku, że Auſtryacy wyſzedłſzy na przeciw, ſtali na rowninie; i że tego dnia miało zapewne przyiść z niemi do bitwy. Ta wiadomość ſprawiła powſzechną radość, Wſzyſtko ſię złączyło na ziednanie Pruſſakom zwycięztwa. Czas wilgotny i mgliſty zaſłonił marſz ich, dla tego korpus Auſtryackie pod kommendą Saſkiego Generała *Noſtitz* z 3. regimentow Saſkiey

dragonii i 2 regimenta husarow Cesfarskich pod *Borna* stoiące, było zdybane od Pruskich huzarow i dragonow otoczone tak, że z niego 11. officyerow i 540. ludzi zabrano, wielu ubito, a resztę aż do walnego woyska zagnano. Podczas tego attaku, cztery kolumny konczyły daley marsz swoy. Nic nie mogło bydź na weyrzenie piękniey-szego. Czoła ich były w rowności i w przyzwoitey, do prędkiego uszykowania się, odległości od siebie; cugi trzymały przerwy między sobą tak dokładnie, iak gdyby szły na rewią; dla tego też woysko mogło bardzo szypko stanąć w szyku i rozciągnąć linie.

Gdy nieprzyiacielskie forpoczty z pod *Borna* były spędzone, Krol przez to miał sposobność przepatrzenia stanowiska, całego woyska nieprzyiacielskiego. Prawe iego skrzydło opierało się o las pod *Nipern* i miało tam bok zasłoniony wsią, błotami, i różnemi wodami. Front rozciągał się za *Frobelwicem* i

Leuthen

Leuthen, a lewe ſkrzydło ſtało między wſią *Zagſycz* i *Leuthen*. Bliſko tego lewego ſkrzydła, Korpus Generała *Nadaſti* zrobiło bok długi, dla zaſłonienia ſzyku całego z tey ſtrony. Zaś mieyſce prożne, które było między lewym ſkrzydłem i korpuſem *Nodaſtego* zaſtąpiła Kawalerya. Król, który okolicę tę znał dobrze, gdyż w niey podczas pokoiu odprawiał rewie, widząc że grunt z prawego ſkrzydła nieprzyiacielſkiego był parowami i błotami bardzo przerżnięty, poſtanowił przypuścić cały attak przeciw lewemu iego ſkrzydłu, i rozkazał żeby lewe ſkrzydło woyſka ſwego, podczas attaku, ogień uſtawiczny z ręczney ſtrzelby utrzymywało, ale ſię nie wdawało w żadną bitwę, i tylko co raz bardziey pomykało ſię za prawym ſkrzydłem ſwoim. Jak tylko więc kolumny Pruſkie mineły wieś *Borne*, tak że ſię znaydowała między 2gą i 3cią kolumną, obrociły wſzyſtkie czoła ſwoie w prawą

i prawie w oka mgnieniu uformowały się we dwie linie; Przednia straż została po lewey stronie woyska, i miała przypuścić pierwszy attak.

Woysko iuż we dwie linie uszykowane i maiące iazdę na skrzydłach, piechotę w śrzodku, a przednią straż na lewym boku, przyciągnęło w południe na wzgórki między wsiami *Lubentycem* i *Kortszucem* nie daleko nieprzyiaciela. Przednia straż odebrała rozkaz, żeby na nieprzyiaciela natarła. Gdy tedy Kawalerya iey szykuie się do attaku w prost nieprzyiaciela, 6. batalionow piechoty do teyże przedniey straży należące, stanęły na iey boku dla zasłonienia iey od iakiey napaści podczas attaku. Jakoż co tylko wspomniona Kawalerya wysunęła się przeciw nieprzyiacielowi, aż General *Nadasti* zaszedłszy za iedną krzewinę, natarł na nie zboku i sprawił w niey pomięszanie nieiakie. Lecz owe 6. batalionow poczęły dawać ognia do Au-

ſtryackiey Kawaleryi tak żywo, że ſię muſiała nazad cofnąć z wielkim pośpiechem. Tu zaczął ſię ogień z ciężkiey i ręczney ſtrzelby. Była na tenczas właśnie 1wſza godzina. Owe 6. batalionów z awantgardy natarły na Grenadyerów Wirtembergſkich, które były ſtały za iednym obrębem i wypędziły ich z tamtąd. Generał *Wedel* z dwiema regimentami poſzedł na oślep przeciw iedney wielkiey bateryi nieprzyiacielſkiey, która ſtała na pagórkach pod *Zagſzycem*, i wziął ią po krótkiey obronie. Całe korpus *Nadaſtego* wprawione było przez to w wielkie zamieſzanie, i niedługo było wcale rozpędzone.

Podczas attaku przedniey ſtraży; woyſko pomykało ſię ku nieprzyiacielowi, a co raz bardziey wyciągało ſię w prawą ſtronę. Co, że także czyniła ſtraż przednia; przeto nieprzyiaciel widział ſię bydź uſtawicznie z boku zaczepianym, a zaś owe 6. batalionów

żachodziły mu iuż z tyłu. Dla tego cokolwiek tylko nieprzyiaciel przysłał na pomoc swemu lewemu skrzydłu, wszystko to było zaraz rozgromione, żanim się mogło uformować. Gdy tedy Król widział że iuż lewe skrzydło nieprzyiacielskie cofało się z niemałym zamieszaniem, rozkazał artyleryi, która była u przedniey straży, żeby postępuiąc ku nieprzyiacielowi miała się co raz w lewą stronę. Przez-to niektóre pułki nieprzyiacielskie, które za *Gohlau* chciały po kilka razy zrobić anguł (Haken) i zasłonić bok woyska, były ciężko rażone z prawego skrzydła, podczas gdy innym dokuczał ogień Pruski z boku.

Kawalerya Pruska na prawym skrzydle, która dotąd dla krzewin, rowów i płotów, nie mogła nic począć, znalazła nakoniec za *Gohlau* sposobność do popisania się. Huzary *Ziethena* (Cytena) wpadły na cofaiącą się Bawarską i Wirtembergską infanteryą, a zrą-

bawſzy wiele, 2000. zabrały żywcem w niewolą. Tym czaſem Generałowie Nieprzyiacielſcy, zatrudniali ſię obróceniem ku nieprzyiacielowi, tey części woyſka ſwego, ktòra dotąd niewdała ſię ieſzcze była, w żadną bitwę, i kazali ſprowadzić iak tylko mogli naywięcey Artyleryi, na pagòrki za wſią *Leuthen* leżące. Że ta wieś zaſłoniła środek woyſka, i była mocno ludźmi oſadzona, przeto Auſtryacy poſtanowili iey bronić do oſtatniego. Woyſko przeciwnie Pruſkie, ktòre ſię iuż było, pod ſamą wieś podſunęło, umyśliło ią opanować koniecznie. Oba batalıony Gwardyi, i batalion *Retzow*, miały właśnie na przeciwko ſiebie wieś tę. Tu tedy powſtała między Infanteryą ſamą bitwa, iak tylko bydź może nayſrożſza. Ceſarſcy bronili ſię z nadzwyczaynym uporem, Pruſkie zaś bataliony naſtępowały tam, przeciw nim iedne za drugiemi. Tak, że lewe ſkrzydło, ktòre z rozkazu Krôlewſkiego, niemiało ſię

do pewnego czasu wdawać w żadną bitwę, teraz widziało się bydź przymuszone, do popierania swoich, i potykania się z nieprzyiacielem.

Nakoniec Gwardya pod kommendą ninieyszego Generał Leytnanta *Mellendorfa*, na ów czas nayſtarszego Kapitana, wdarła się do *Leuthen* i Cesarskich z cmentarza i całey wsi wyparowała. Opanowanie tey wsi, nachyliło zwycięztwo na stronę Prussakow; atoli Cesarscy niemieli ieszcze ochoty do ustąpienia z placu, bronili oni się ieszcze za wsią, do czego im rowy, i płoty były ku pomocy. Wszakże wszczeło się iuż było między niemi wielkie zamieszanie. Tak, że stali w niektórych mieyscach w kilkadziesiąt rzędow iedni za drugiemi; artylleryа zatem Pruska, czyniła strasźliwą rzeź między niemi. To przymusiło ich nakoniec do pierzchnienia z placu.

Tak tedy, lewe skrzydło, i centrum Austryackie iuż były zbite. Prawe ich

ſkrzydło, nie lepſzy także los ſpotkał. Podczas gdy ſię centrum za wſią *Leuthen* poprawić uſiłowało, prawe ſkrzydło ruſzyło z mieyſca, i obrociło ſię także ku *Leuthen*. Kawalerya Pruſka lewego ſkrzydła, ledwo co tylko ten obrot nieprzyiacielſki poſtrzegła ſkoczył ku Ceſarſkiey iaździe, zaſzła iey zboku, rozproſzyła ią, a wpadłſzy potem z tyłu na Infanteryą, iuż od Kawaleryi ſwoiey opuſzczoną, zabierała ią całemi batalionami w niewolą. Nakoniec widząc Ceſarſcy, że ich nieprzyiaciel otaczał z prawego boku, i brał im tył nawet, udali ſię hurmem ku moſtom, przez które iednak dla nacieraiących gwałtownie Pruſaków, ledwo ſię na drugą ſtronę *Swidnickiey wody* przeprawili.

Gdy woyſko Pruſkie, niemaiąc ſię iuż z kim potykać, poprzeſtało marſzu, Król iadąc wzdłuż całey linii, pytał ſię, ieżeliby które bataliony, nie miały ieſzcze ochoty wziąść broni, i

udać się z nim aż do *Lissy*. Natychmiast batalliony Grenadyerow *Mantaysel* i *Wedel*, toż Regiment *Bornsztet* wzięły broń, i poszły za nim. Domy w mieście tem, były ieszcze pełne Austryakow, tak rannych, iak zdrowych. Król poiechał prosto do zamku, z kilku swemi Officyerami, i wszedłszy do iednego pokoiu, w pośrzod wielu Officyerow Austryackich, kazał sobie w nim łóżko przygotować. Lecz gdy Grenadyerowie, za Królem przyciągnęli, zaczęto do nich strzelać, ze wszystkich okien. Oni nie myśląc długo wpadli do domow, i co tylko chciało się bronić zamordowali.

Gdy Generałowie i Sztabs Officyerowie, nadiechali, wszedł Król z wesołą postawą do pokoiu, gdzie miał bydź paról wydany. Zbliżyli się natychmiast, winszuiąc mu otrzymanego zwycięztwa. *Po takiey pracy miły iest spoczynek*, była iego naypierwsza odpowiedź. A potem w wyrazach bardzo

tkliwych, podziękował im za wielkie dowody męztwa, i przywiązania do niego, które byli dali dnia tego, i które miały ich i cały Narod wsławić na zawsze. Kazał także opowiedzieć całemu woysku, że był bardzo kontent z meżnych iego postępkow.

Dnia 6go pociągnęło woysko dwiema kolumnami w prawą, i przeprawiło się przez wodę *Swidnicką*. Nieprzyiaciel przeszedł iuż był za rzekę *Lohę* i zebrał iak mógł ludzi swoich pod Wrocławiem. Tegoż samego dnia Xiążę Karol ruszył po południu ku *Swidnicy* a z tamtąd do Czech. Generał *Ziethen*, był wyprawiony dnia 7go dla ścigania Austryakow, i choć do tego dane mu było małe Korpus, dokazał z nim iednak tego, że w 14. dni Austryacy byli zupełnie do Czech wyparowani.

Bitwa ta i iey skutki, kosztowała Austryakow około 60,000 ludzi, gdyż na placu mieli zabitych, i cięźko rannych przeszło 6,500; 21,500. zabrali Prusacy

wniewolą; 17.146. ludzi musiało broń złożyć przy poddaniu Wrocławia. General *Ziethen* dostał ieszcze 2000. niewolnika; na 6000. dezerterow przyszło do woyska Pruskiego, a na wiosnę 1758. musiał się poddać Garnizon Swidnicki, który przed oblężeniem wynosił przeszło 6000. ludzi. Taki to cios o ieden raz zadała rostropność i męztwo Króla Austryackiey potędze, która się tu prawie cała znaydowała.

Trzeba wiedzieć, że bitwy Królewskie wszystkie są prawie oryginalne, ale w żadney się to tak nie wydaie, iak w tey. Król uszykował woysko swoie tak, że z frontem nieprzyiacielskim czyniło anguł. To to iest ukośne postanowienie woyska, które zdaniem wszystkich znaiących się Generałow, ma bydź kluczem do otrzymania zwycięztwa, ale względem którego, aż do czasow *Fryderyka*, ciemne tylko miano wyobrażenie. Natura tey pozycyi okazuie przez się, że attak ma bydź

przypufzczony, nie do centrum, ale do ktorego z fzkrzydeł nieprzyiacielfkch. Głownym iey zamiarem ieft to, żeby fkrzydło nieprzyiacielfkie, oderwać, a potem otoczyć go zboku i z tyłu. Tym końcem, trzeba żeby fkrzydło attakuiące fiłą w tey ftronie nieprzyiaciela przewyżfzało. Ze iednak nieprzyiaciel może także wzmocnić punkt, do ktorego fię attak przypufzcza; przeto zdaie fię bydź rzeczą iftotną, żeby poty nieprzyiaciela utrzymywać w niepewności, poki okol cznośći nie okażą, w ktorey ftronie ma bydź prawdziwie attakowany. Gdy już ten punkt będzie obrany, attak powinien bydź bez naymnieyfzey zwłoki i z iak naywiękfzą natarczywością przypufzczony, żeby nieprzyiaciel niemiał czafu do poftrzeżenia fię, i był prędzey porażony, niżby zaczął myślić, o przyzwoitych śrzodkach ratowania fiebie.

III.

Powszechne Ekonomiczne maxymy, rządu w Kraiu Rolniczym.

OSMA MAXYMA.

Rząd Ekonomiczny powinien się starac, o pomnożenie kosztow zarobnych toż handlu żywnościami, i surowemi materyałami, które się rodzą w Kraiu, a zaś wydatki nie płodne, do pomnożenia iakiego produktu nie zmierzaiące, niech zostawi każdemu na wolą.

O*Bjaśnienie — Niepłodne wydatki niechay zostawi każdemu na wolą.* Prace Rzemieślnikow, Artystow około rzeczy industryalnych, na potrzebę Kraiową, nie są źrzodłem dochodow dla narodu, ale owszem, kosztow, i wydatkow. 'Dla tego przedawane Cudzoziemcom, tym tylko Kraiom przynoszą zysk, w których płaca za robotę dla

małey ceny żywności ieſt tania. Ta iednak zawſze ieſt ku ſzkodzie urodzaiow wieyſkich (*), i procztego niemoże ona mieć mieyſca, w tych Kraiach, gdzie ſię wolność handlu i łatwość do niego zawzięły: gdyż wolność ta handlu, i łatwość zbywania produktow, utrzymuie koniecznie w cenie żywności, i ſurowe materyały. Co ſamo ieſt bardzo wielkim pożytkiem i przewyżſza bardzo ów zarobek nikczemny, ktory kray mogłby mieć, z ſprzedawania za granicą rzeczy induſtryalnych. Zarobek ów, z wyprowadzania za granicę rękodzieł kraiowych tem ieſt nikczemnieyſzy, że ſię funduie na taniości produktow z dobr iako ſię rzekło. Jednem ſłowem, nie trzeba mieć za dochod czyſty narodowy, zarobku kupcow, i antreprenerow fabryk, lub manufaktur iakich: ten zarobek bowiem trzeba kłaść między koſztami i wydatkami Narodowemi.

(*) gdyż im tańſze ſą żywności, tym mniey maią ochoty goſpodarze do pomnażania ich.

Są takie ubogie kraie, w których większą część manufaktur zbytkowi służących utrzymuią Przywileiami exkluduiącemi w których Narod przez zakazy wprowadzania Cudzoziemskich manufaktur, opłacać musi iakoby Kontrybucyą. Podobne zakazy zawsze są ze szkodą kraiow; a byłyby ieszcze szkodliwsze, gdyby duch błędny Monopoliow, który ie wymyślił, rozciągał się, aż do wyprowadzania produktow ziemnych, i ich handlu; handlu mowię, w ktorym potrzeba konkurrencyi iak nayżywsze, dla zbogacenia mieszkańcow.

Na stan kupiecki, i iego przemysł nie trzeba tu zważać, nim bowiem małe tylko kraie bawić się powinny. Wielki kray niepowinien porzucać pługa, żeby się bawił furmanką dla innych Narodow. Bez wątpienia nie zapomni świat nigdy o tem, że wieku przeszłego ieden sławny Minister, (*) któ-

(*) Colbert.

ry się dał omamić handlem i manufakturami Hollenderskiemi, oyczyznę swoię wprawił w takie szaleństwo, że tam potem nie mowiono, iak tylko o samym handlu i pieniądzach, niepomyśliwszy nigdy o rozumnym użyciu pieniędzy czyli o właściwym handiu narodowym.

Ten Minister, ktory dla swych dobrych myśli, i zamiarów, godzien był wszystkiego szacunku, ale bardzo trwał upornie w swych błędnych zdaniach, i raz po wziętych uprzedzeniach, chciał zbogacić kray, z roboty palcow, a to nawet z uszczerbkiem, źrzódła bogactw wszystkich, i przezto, całe ekonomiczne systema kraiu rolniczego przewrocił. Wstrzymał on wywoz zboża, żeby kraiowy fabrykant mogł żyć taniey, i wprowadził względem handlu zbożowego, nawet wsamym kraiu, policyą arbitralną, Przez którą handel między własnemi prowincyami, był zniesiony. Obrońcy industryi, Urzędy mieyskie, przez złą kalkulacyą, chcąc dostawać

zboża iak naytaniey, zruynowały przez to miasta i prowincye swoie, że nieznacznie były powodem, do zostawienią odłogiem rol i gruntow. To wszystko nie mogło sprawić innego skutku, iak tylko ten, iż dochody z gruntow, manufaktury, a zniemi handel, i industrya, które w kraiu rolniczym, utrzymuią się przez same produkta gruntowe, musiały zniszczeć: gdyż te produkta, opatruią handel tym co zbywa nad potrzebę kraiową; z tychże samych produktow, maią dziedzice swe dochody, i z nich opłaca się robota około roli; że do tego przystąpiły inne przyczyny, które sprawiły, że kray został ogołoconym, tak z ludzi iak z bogactw; przeto zamieszanie, i upadek w kraiu ieszcze się bardziey pomnożyły.

Ludzie i pieniądze odięte były rolnictwu, i z uszczerbkiem manufaktur, które do tąd wyrabiały wełnę kraiową, i ze szkodą owczarni kraiowych; pieniądze

obro-

obrocono na zakładanie nowych manufaktur, w których wſzelkiemi ſpoſobami zachęcano, do wyrabiania iedwabiu, bawełny, wełny zagraniczney. Pomagano zbytkowi w ſtroiach i dekoracyach, który też wzmógł ſię w kraiu bardzo prędko. Że Adminiſtratorowie prowincyi ściśnieni byli zewſząd potrzebami kraiowemi, przeto zaniechali przeſtrzegać tego, żeby bogactwa do rocznego wyprowadzania produktow, koniecznie potrzebne, nie były na co innego obracane, z czego poſzło to, że wielka część dobr była podzielona na drobne części, i doſtała ſię w ręce pułrolnikow, była puſzczona w trzeciznę, (*) albo też zoſtała odłogiem; utraciła ſwoię cenę, i ſtała ſię nakoniec wcale nieużyteczną.

Dochody dziedzicow z dobr, były nadaremnie obracane na przemyſł ku-

(*) Czyli w arędzie za trzeci ſnopek rodzaiź.

piecki, który do podatkow nie mogł się nic przyłożyć. Rolnictwo tak podupadło, że prawie niemogło iuż więcey dostarczać, na opłacanie podatkow zwyczaynych. W tem rozciągano coraz bardziey podatki, i nakładano ie na ludzi, na żywności, na handel żywnościami, i surowemi materyałami, kraiowego urodzaiu. Jeszcze nawet to podatkowanie uciążliwszym uczyniono, przez kosztowne wybieranie podatkow, które tem bardziey przyłożyło się do zniszczenia kapitałow potrzebnych, do wyprowadzenia z ziemi różnych urodzaiow; iednem słowem, podatkowanie w Francyi, stało się obiektem industryi skarbowey, przez którą stolica bogaciła się łupem wszystkich Prowincyi. Tu przemysł kapitalistow, począł bydź głownym sposobem, zbierania i pomnażania dochodow, które się fundowały na pieniędzach, i z pieniędzy były czerpane; co względem Narodu, było to tylko

dochodem uroionym, który z iedney ftrony unikał podatkowania, a z drugiey podkopywał fundamenta kraiowe. Te dochody, które zafadzały fię na pieniędzach, i wfpierała ie okazałość niezmiernego zbytku, omamiły cały gmin płochomyślących, i coraz fię przykładały do zmnieyfzenia, bogactw rzetelnych, i pieniędzy gotowych w Narodzie. A na oftatnię niefzczęście długo nie uznawano prawdziwych przyczyn, tego powfzechnego zamięfzania: teraz dopiero rząd Francuzki powziął iafne, i prawdziwe maxymy, których fię chcę mocno trzymać; uznaie on nakoniec prawdziwe podpory kraiu, i ftanowi iak flyfzemy, używać prawdziwych śrzodków przywrocenia dawney fzczęśliwości, i bogactwa kraiowego.

IV.

Osobliwości bez przykładne czasow Naszych.

W Krótkim czasie, bo w dwóch dniach, trafiły się trzy przypadki, które słusznie możnaby nazwać cudami politycznemi. Przypadki te są takiemi osobliwościami, iakich w dzieiach niemasz przykładow. W 3ch Kraiach w 24. godzinach, trzy nowości, które Rząd Naywyższy iuż był ogłosił, i potwierdził, nagle zostały zniesione. Nowe prawa, które w tych 3ch kraiach wszystką potęgą naywyższey władzy, i nawet z bronią w ręku utrzymywać chciano, były nagle, i razem w 3ch kraiach zniesione. W tychże 3ch kraiach sprawił rewolucyą tę, głos powszechny ludu. Osobliwości te tem są większe, że się trafiły w tem cza-

ſie; kiedy wielka potęga woienna, czyni ogromną władzę, i powagę Monarchow.

Ceſarz wyſyła znaczną liczbę woyſka, przeciw nieſpokonym ſwoim Niderlandczykom; w ſamym Niderlandzie, każe czynić przygotowania woienne, a w tym momencie, kiedy w Bruxelli lud buntuie ſię, i czyni wielkie zamieſzanie, ogłaſza przez ſwego kommenderuiącego Generała, że nowe uſtanowienia, i rozrządzenia, Trybunały, Intendenci, i Kommiſſarze ſą zupełnie znieſieni, i dawna kraiowa Konſtytucya, zaſzczyty, przywileie, dla wſzyſtkich Stanow nienaruſzone zoſtaną. Znoſi także i niſzczy względem wielu reform wydane ſwoie Edykta. Monarcha uzbroiony coſa ſię nazad, a iego poddani, zoſtaią ſię przy ſwey dawney Konſtytucyi. — Jak ten krok czyni wielki honor oycowſkiemu ſercu, i ſpoſobowi myślenia Ceſarzra; tak on ieſt nowy i rzadki, a w daw-

nych dzieiach przy podobnych okoliczności bezprzykładny. Lecz za naszych czasow, i nawet w tenże sam dzień, i nazaiutrz stało się coś podobnego gdzie indziey.

Dnia 20. Septembra trafiła się owa okoliczność w Bruxelli. Tegoż samego dnia wiechał Sztatuder do Hagi, i obiął possessyą wszystkich godności, i urzędow, które mu stany Hollenderskie były odebrały. Też stany na dniu tym odwołały wszystkie swoie rezolucye, i zniosły wszystkie rozrządzenia, i ustanowienia od 6ciu lat czynione, aby pozbawić Sztatudera wszystkich zaszczytow, i utworzyć w kraiu nową Konstytucyą.

Dniem przedtem to iest 19 Septembra przytrafiła się podobnaż okoliczność w Francyi. Paryzki Parlament za regestrował dnia tego w *Troyes* odwołanie 2ch Królewskich Edyktow, względem nowych podatkow. Król Francuzki zniosł Edykta swoie nakazuiące poda-

tek od papieru ſtęplowanego, i od gruntow, ktore to podatki iuż były przez użycie Naywyższey potęgi, zaregeſtrowane, a przeto publicznie ogłoſzone, i Parlament Paryſki, że ſię im ſprzeciwiał, był do *Troyes* wygnany. Tak tedy w Francyi; iak w Niderlandzie i Hollandyi, w iednym czaſie to ieſt w 24. godzinach, między 19. i 20. Septembra znieſiono nowe Konſtytucye, iuż publicznie, i prawnie od naywyższey władzy uſtanowione, ogłoſzone, i potwierdzone. A to wſzędzie bez krwie przelania, i na głos ludu i ſtanow.

Zaraz dnia naſtępuiącego 21. Septembra, trafiła ſię oſobliwość innego rodzaiu. Jeden Feldmarſzałek zoſtawiwſzy woyſko ſwoie uciekł w nocy, w przod ieſzcze, nim obaczył nieprzyiaciela. Uczynił to *Rengraf Salm* iuż dobrze naſzym czytelnikom wiadome. Przeciwna temu oſobliwość, ieſt ta, że Huzary Pruſkie na koniach wzięły ſre-

gatę wojenną z harmatami. Trafiło się to niedawno pod Vianem na rzece *Lek* iak wiadomo. Zdobycz ta była tak bogata, iak rzadka, gdyż za okup iey ofiarowano zaraz 25,000 talarow. Trzeba to uważać, że okręt woienny był ludźmi osadzony, i harmaty iego były nabite, że Garnizon iego bronił się zrazu, ale boiąc się gorszego losu, poddał się, w raz z harmatami swemi Huzarom, którzy mieli tylko pistolety i szable.— To ieszcze dziwnieysza, że ieden Kapitan z 6ciu ludźmi Infanteryi i tyleż iazdy, uderza na 60 Patryotow Hollenderskich, gromi ich, i zabiera 35 ludzi w niewolą. Uczynił to Pruski Kapitan *Boyneburg* w okolicy *Wesp*, pod Amszterdamem. Nie ieſtże to iak iaki z czynow Samsona, przeciw Filistynczykom?

Cała rewolucya w Hollandyi, ieſt bardzo dziwnym przypadkiem, od 14. Septembra, do 2go 8bra odmieniono całe syſtema ſtanu Rzeczypospolitey. Roz-

ſtropność, i odwaga Xiążęcia Brunświckiego, zniſzczyła w 18. dniach, co przemyślne kabały, i wſzyſtkie ſztuki, podſtępy, przekupowania, z rozſypaniem millionow, przez 6. lat ledwie były przyprowadziły do ſkutku. Był to tryumf prześladowaney ſłuſzności, przed którą intryga uciekła ze wſtydem. Pruſacy ukazali ſię, a Patryotyzm *Hollenderſki* zniknął odrazu.

W tem wſzyſtkim ieſt to niemniey dziwna oſobliwość, że Francya opuściła Patryotow, że dopuściła zniſzczyć wielkie ſwe korzyści, których mogła ſię ſpodziewać z nowego ſyſtema w Hollandyi, że bogatą Rzeczpoſpolitą, i znaczne mocarſtwo morſkie, które od 7miu lat potrafiła ſobie uczynić podległym, teraz w kilkunaſtu dniach dała od ſiebie oderwać, a to bez wyſtrzelenia z iedney harmaty.

Francya niechce żadnym ſpoſobem woyny, Francya niechce mięſzać ſpokoyności w Europie: że ſię z tym bar-

dzo głośno oświadczałą, strona przeciwna, tym śmieley postępowała w swoich krokach. Od wiekow Francya zwykła była decydować, względem woyny, lub pokoiu. Teraz na wschodzie i zachodzie, w Hollandyi i w Turczech przyszło do woyny, mimo woli Francyi, i wszelkie usiłowania Gabinetu Wersalskiego nie mogły do tego przeszkodzić.

V.

Dwa przykłady wspaniałości Narodowey.

Między wielu niedostatkami naszego kraiu, ten iest także nie mały, że, by naydłuższe zasługi i prace dla publiczności nie maią prawie żadnego w Narodzie względu, i zostaią bez słuszney nadgrody. Tak n. p. nie można sobie wspomnieć bez obruszenia, iż żołnierz

prosty straciwszy wiek cały, i stargawszy siły na nayprzykrzeyszych kraiowych usługach, niema wzgrzybiałey starości innego sposobu do przewleczenia reszty życia swego, iak tylko kij i torbę. We wszystkich innych rządnych kraiach, czułość prawodawcza opatrzyła fundusz i powystawiała szpitale, w których żołnierz wysłużony, odpoczywa sobie po tylu fatygach, i pracach, i opatrzony we wszystkie potrzeby do życia, z taką radością błogosławi kray swoy, z iaką się przedtem potykał za niego, i służył mu. W Polszcze, że Narod zgrzybiałe zasługi, zostawił bez funduszu, nie czeka co innego żołnierza zasłużonego, iak tylko włoczęga, opuszczenie powszechne, i żebranina. Im więc nieczułość kraiu w tey mierze, iest nagannieysza, tym godna iest wysławiania wspaniałość osob partykularnych, które niesławę ztąd wynikaiącą dla Narodu, szczodrobliwą swą tkliwością nieiako zacieraią.

1) Xiążę Jmć *Jabłonowſki* SzeffRegimentu Gwardyi Litt: znalazłſzy w Regimencie ſwoim kilkunaſtu żołnierzy, iuż wcale dla ſił ztarganych, i ſłabego zdrowia do ſłużby niezdatnych, wziął ich do dobr ſwoich, gdzie maią koſztem iego wyznaczone ſobie aż do śmierci wyżywienie, mundur cały, tak iak w Regimencie, i inne głowne potrzeby. Poſtępek przedziwny! i tem zacnieyſzy; iż dotąd, przynaymniey za dni naſzych ieſt bezprzykładny.

2) Xieżna Jmć *Lubomirſka* Marſzałkowa Wielka Koronna porozdawała była, od nieiakiego czaſu wiele gruntow, między koloniſtow. Gdy ci z czaſem przez pilność, trzeźwość, i pracowitość ſwoię, maiątek ſwoy widocznie powiękſzyli, radzono iey, aby na tych ludzi, więkſze nałożyła podatki. *Uchoway Boże*, była odpowiedź tey wſpaniale myślącey Xiężny, *żebym powiękſzeniem podatkow, karać miała ludzi tych, że ſą pracowitemi, i przemyślnemi.*

Nie ieſtże to doſyć dla mnie, że ia mam dochody pewne, a oni ſą ſzczęśliwemi?

VI.

Wiadomość o wſtąpieniu niedawnem przez Pana de Sauſſure, *na gorę* Mont-Blanc, i *poſtrzeżonych tam przez niego rożnych natury ſkutkach.* (*)

KAżdemu Hiſtoryi naturalney miłośnikowi, bardzo bydź muſi miłe, ſzczęśliwie zakończone przedſięwzięcie Pana *de Sauſſure*, nietylko bowiem przez niego poznaiemy naywyżſzy wierzchołek, naſzey części świata, ale też uczynione tam doświadczenia, równie ſą użyteczne, w Fizyce, iak ſławne,

(*) wyięte z *Relation abregée d'un Voyagé a la Cime du Mont-Blanc en Aout 1787. par* H. B. de Sauſſure. Genf; bey. Barde; Manget &c.

dla wspomnionego pisarza. Pan *De S.* wstąpił dwa razy na *Mont-Blanc* raz przeszłego roku zaprowadzony tam będąc przez *Jakóba Balmat*, tamtecznego przewodnika, i Pana Doktora *Faccord* z *Chamounii*, a drugi raz teraz w Czerwcu przy pomocy dwóch innych przewodników, i tegoż samego *Jakóba Balmat*, który teraz przezwany iest dla odkrytey przez się na tę górę drogi, *Mont-Blanc*. Roku przeszłego, nie mogł on dostać się na sam wierzchołek, tey sławney góry, gdyż do tego ustawiczne, a długo trwaiące deszcze, były na przeszkodzie; ale tego roku postanowił w *Chamouni* albo właściwie, w *Prieuré* trwać póty, póki by niedoczekał się przyzwoitego, do tego przedsięwzięcia czasu. Jakoż musiał on tam bawić się 2. tygodnie, zanim się nadarzyła sposobna do tego pora. Ośmnastu przewodników, i ieden służący, byli iego Towarzyszami i nieśli potrzebne rzeczy, i instrumen-

ta w tey podróży, która się zaczęła pierwszego Sierpnia. Syn Pana *de S.* pozostał w *Prieuré*, dla czynienia obserwacyi, tychże samych, wiednym czasie, iak się miały dziać na górze, gdy ie w tenże sam czas Pan *Senebier* miał czynić w *Genewie*.

Dnia 1go postąpili w górę 1778. sążni. Droga szła pospolicie po gruncie skalistym, ale iednak zarosłym. Drugiego dnia podroż iuż była niebespieczna, trzeba było iść, tylko przez same lody, i śniegi, w których trafiały się wielkie rysy, i przepaści, bardzo niebespieczne do przeyścia. Częstokroć bowiem są one zakryte śniegiem, tak że nieznać pod nim przepaści, i ieden z przewodnikow, byłby zapewne w nich zginął, gdyby niebył mocno do drugich przywiązany. Warszty śniegow, gromadzą się tu co rok tak, że można liczyć, po nich lata, iak dawno, która leży. O czwartey godzinie po południu, Karawana ta dostała się, na

drogą wielką lodowatą równinę, gdzie rozbito namiot dla przenocowania. Ta stacya iest iuż wyższa na 90. sążni niż *Pic de Teneriffa*, Barometer stał tu, na 17. calow, 10. $\frac{20}{32}$ linii wysoko; a naymocnieysi nawet przewodnicy, czuli dobrze ciężkość w oddychaniu, dla bardzo cienkiego powietrza. Każdy był niezmiernie osłabionym, naymnieysze iakie natężenie, przychodziło z wielką przykrością, i wszyscy doznawali, nadzwyczaynego pragnienia, którego mało co gasił, śnieg, w miednicy rozpuszczony. Że przewodnicy boiąc się żeby nie pomarzli, zamknęli byli bardzo na noc namiot, przeto *de S.* musiał w nocy dla wielkiego zachodu wyść z niego. Na ten czas to uyrzał on, że niebo było czarne nadzwyczaynie, Księżyc, i wchodzący Jupiter były nader iasze, ale błyszczenie się śniegu, tak było wielkie, iż niemożna było widzieć dobrze, iak tylko gwiazdy pierwszey wielkości. Słyszano tam

grzmot

grzmot ſpadaiący niedaleko Lawiny, czyli niezmierney bryły śnieżney, ktòra zawaliła, część drogi, ktòrą trzeba było iść nazaiutrz. Gdy podrożni dnia 3go, wyżey poſtąpili, znaleźli śnieg tak twardy, że na przodku idący przewodnicy, ſwemi żelaznemi motykami, muſieli ſobie w nim drogę przekopywać.

O iedenaſtey godzinie, doſtali ſię na ſam wierzch tey gòry. Była to dla nich okoliczność nadzwyczayna, widzieć pod ſobą, owe gòry, ktòrych wyſokość, ieſt tak niezmierna n. p. *Aigulltes, Argentiere, le Midi, le Geannt* i inne, a widok ich ztąd, daleko barдziey ſłużył, do poznania ich ſtruktury, niż wſzyſtkie inne, długoletnie obſerwacye. Teraz to poznał dobrze, Pan *de S.* że wielkiey owey ſłabości, ktòrey wſzyſcy doznawali, było przyczyną, nie mordowanie ſię i praca w wſtępowaniu na gòrę, ale właściwie, rzadkość powietrza, ktòre tu prawie

w poł tylko ieſt tak gęſte, iak na dole. Nawet po doſtatecznym odpocznieniu naymnieyſze iakie natężenie, n. p. obſerwowanie, ſchylanie ſię, przychodziło z wielką trudnością, i trzeba było bardzo prędko oddychać. Wſzyſcy znaydowali ſię w iakieyśiś gorączce, appetyt zginoł wcale, pragnienie zaś było tak wielkie, że ludzie roztopiony śnieg kradli, a wina żaden ani ſkoſztował Ogień ledwie ſię chciał palić, i z trudnością wielką można go było utrzymywać.

Pan de *Sauſsure* zoſtawał na wierzchołku, aż do czwartey godziny popołudniu, i zſtąpił z gory tak prędko, że nocleg ſwoy odprawił na 200. ſążni niżey, niż nocy poprzedzaiącey, ale iednak ieſzcze w śrzod śniegow. Przez ten czas ciepło, tak było odmieniło, rowniny lodowate, że nazaiutrz z wielką trudnością można ſię było, przez nie doſtać nazad. Jednak wſzyſcy przybyli ſzczęśliwie w południe do *Prieure*.

Pan de S. zoſtrożności zakrył ſobie był, twarz czarną florą, w całey tey podroży, i dla tego oczy, i ſkóra na twarzy, były ze wſzyſtkim ocalone; ci zaś którzy tey oſtrożności zaniechali, poślepli prawie.

Obſerwacye które Pan de *Sauſſure* czynił na górze, i o których w 3cim Tomie ſwych podroży, między Alpami ma dadź wiadomość dokładną, ſą te oſobliwiey: wierzchołek góry *Mont-Blanc* nie ma żadney prawie równiny, ale kończy ſię, tak oſtro, że ciężko ſię, nawet dwóm ludziom utrzymać, na iednym mieyſcu przy ſobie. Wſzyſtko tam ieſt okryte śniegiem, i lodem, dopiero na 60. ſążni niżey, widać tu i owdzie. wyſtaiące ſkały. Snieg w górze ieſt okryty twardą ſkorupą, pod nią zaś ieſt miękki. Naywyżſze ſkały ſą z granitu, iednak z wſchodniey ſtrony, widać inne gatunki Jedna z naywyżſzych ſkał ku wſchodowi, miała widoczne warſzty, i Panu de

Unij

Saussure zdawało się, że w choć tak niezmierney wysokości, widać było tu i owdzie, znaki, biiących w skałę piorunow. Na 1580. sążni wysokości, rośnie *Silene a Caulis* bardzo dobrze, i wszędzie skały były okryte, rzęsą różną skalną, iakie są n. p. *Sichen Sulphureus, Rupestris*, i t. d. Na trzy stopy pod naywyższym wierzchołkiem góry *Mont-Blanc*, Barometer stał na 16. calow $\frac{144}{160}$, linii podczas gdy Pan *Senebier* w Genewie, uważał, że było 27 calow, 2 $\frac{1085}{1600}$. linii. Termometer w cieniu na górze samey, okazywał, $2\frac{3}{10}$. stopniow mrozu, w Genewie przeciwnie $22\frac{6}{10}$. ciepła. Podług tego, wysokość góry *Mont Blanc*, podług Pana de *Luc* wynosi 2218. sążni nad museum Pana *Senebier* (to leży 13. sążni wyżey, niż iezioro Genewenskie) zaś podług Pana *Trembley*, wysokość ta, podnosi się na 2285. sążni, nad morze pospolite. Obrachowanie Pana de *Saussure* czynione w *Chamouni*, nakłania się

bardziey, do wyrokow Pana *Trembleia*, niż Pana *de Luc*. Hygrometer okazał w cieniu 52. na słońcu zaś 46. stopniow wilgoci, podczas gdy w Genewie, okazywał 76. stopniow. i 7. linii. Ztąd wnosi Pan de *Saussure*, że powietrze na *Mont-Blanc* w teneczas 6. razy mniey miało w sobie wilgoci, niż w Genewie. Elektrometer okazał, bardzo mało stopniow, istney elektryczności, Podług iednego Termometru, ktory wyciąga na dole 80. stopniow, gorącości, żeby woda wrzała, niepotrzeba było na tey górze, iak tylko 68. $\frac{993}{100}$ stopniow do tego. — Sławny Genewenski Mechanik, Pan *Paul*, wynalazł do tego, bardzo dowcipne narzędzie, które Argańską lampą, spirytusem wini napełnioną, było rozpalone. Na górze potrzeba było przeszło 13. minut, żeby woda zawrzała, gdy w Genewie w 15. lub 16. a na morzu iuż w 13 minutach zawiera. Pan *de Saussure* kazał był na górze, kilka

kawałkow papieru iednakowego pomalować, rożną błękitną farbą, żeby utrafić kolor nieba, iak się tam wydaie. Farba rzeczona *bleu de Roi* naypodobnieyfza ieft, do koloru, ktory tam ma niebo. Kompas rownie się tu okazywał iak na dole. Rożne doświadczenia pokazały Panu *de S.* że tam znayduie się także powietrze ftałe; fmak i powonienie, nieutraciły bynaymniey mocy fwoiey, przeciwnie wyftrzelenie z piftoletu, fprawiło bardzo mały łofkot. Prędkość pulfu dziwnie się tam pomnożyła; w trzech ludziach których puls na dole, bił w iedney minucie tylko 49. 60. i 72. razy, tu pomnożył się, do 98. i 112tu. Góra *Mont-Blanc* zdawała się bydź wyżfza, niż *Szrekhorn* i *Mont-Rofa* w *Pirmoncie*. Wrefzcie Pan *de Saussure* ftanowi, na iedney obfzerney rowninie, poniżey wierzchołku tey góry, czynić rożne doświadczenia, za które miłośnicy nauk, będą mu zapewne wdzięczni.

VII.

Autentyczny Manifest Dworu Petersburgskiego przeciw wypowiedzeniu woyny z strony Turków.

MY z łaſki Bożey Katarzyna, Imperatorowa, i Samowładczyna wſzey Ruſi &c.&c.&c. Oznaymuiemy wſzyſtkim naſzym wiernym poddanym. Porta Ottomańſka, lubo nayuroczyſtszemi traktami, potwierdziła była w oczach całego świata pokoy wieczny z Moſkwą, iednak zdradziecko zerwała święte iego węzły, i na okazanie wypowiedzianey Państwu Naſzemu woyny, Naſzego u ſiebie pełnomocnego, i Extraordynaryinego Miniſtra aktualnego Konſyliarza, Bulgakowa, w 7miu Wieżach iako Areſztanta oſadziła.

Z tey okazyi rezyduiący, w Konſtantynopolu tak Jego Ceſarſkiey Mości

iak Króla Jmci Francuzkiego Minister, wdawał się poprzyiacielsku u Rządu Tureckiego, dla wstrzymania tego zuchwałego, i Prawa Narodów, które nawet Barbarzyńcy poważaią, obrażaiącego zamachu. Komu nie są wiadome nasze względem Porty postępki? atoli przypadek ten obowiązuie nas do przełożenia ich na nowo całemu światu.

Porta R. 1768. wypowiedziała nam była woynę, sposobem tak gwałtownym, i niesłusznym iak teraz. Lecz iakie między nieprzyiaciołmi sprawił klęski, miecz nasz na owczas poniewolnie dobyty, wiadomo światu. Nasze woyska opanowały były Multany, Wołochy, i Bessarabią, i tameczne fortece, a nawet przeszedłszy za Dunay i poraziwszy wstępnym boiem obozy Tureckie, podbiły także Bulgaryą Podobnież nasza potęga morska, niemaiąc żadnego odporu, po zniszczonych oraz ieden wszystkich nieprzyiaciela siłach morskich, na Srzodziemnym morzu o-

panowała różne wyſpy Archipelagu. W śrzód tych zwycięztw, i po zawoiowaniu tylu Kraiow, i lubo potęga Turecka dużo oſłabiona, nie mogła iuż więcey przeſzkodzić, woyſkom naſzym zwycięzkim, do wdarcia ſię w ſam pośrodek ich bezſilnego Państwa, nieodmowiliśmy iednak, iak tylko Porta Ottomańſka temi zwycięztwy ſkołatana, proſiła o pokoy, iey żądaniom, lubo nam dobrze był wiadomy, biedny ſtan Porty, i niemoc o którą ią przyprawiła była woyna; ale ręką zwycięzką przyięliśmy Kondycye takie, które z naſzey ſtrony bardzo były pomiarkowane, a zaś dla ſtrony zwyciężoney użyteczne, i zbawienne. Gdyż oddaliśmy Porcie naſze obſzerne zdobycze, i zatrzymaliśmy ſobie tylko zamek *Kinburn* z ſwą okolicą, ſztukę Kraiu między Bugiem i Dnieprem z 2ma fortecami w Krymie, *Kenikale* i *Kertſz*, poświęciliśmy wreſzcie z wrodzoney nam miłości ludzi, wſzyſtkie korzyści, któ-

reśmy ieſzcze mieli w ręku naſzych, iako też ſzkody, które Państwu przyniosło zerwanie pokoiu, przez co wſzyſtko okazaliśmy iawnie, że przez woynę tę, choć tak ſzczęśliwą, zmierzaliśmy nie do iakich zdobyczy, ale iedynie do nadania ſpokoyności Naſzemu Państwu. Taki to był Traktat, który dla zatamowania woyny był zarwaty, z naſzey ſtrony, między naſzym Generał Feldmarſzałkiem, Hrabią Romanzow Zadunayſkoy, a z ſtrony Tureckiey, między Wielkim Wizyrem Mahometem Muzem Lade, w obozie naſzego woyſka pod *Kainardzi*.

Gdy zaś zaraz po zawarciu traktatu, uważaliśmy, że przyrzeczonych uroczyście obietnic często niedotrzymywano, i handel naſz ucifkano, który iednak traktatem był nam pozwolony, po wſzyſtkich kraiach, i wodach Państwa Tureckiego, tak iak innym Narodom, ich naywiękſzey przyiaźni doznaiącym; zdało nam ſię, że gdybyś-

my z Portą mogli zawrzeć osobny traktat handlowny, z pożytkiem obydwóch Państw, przez to iako nowy i mocny węzeł, utwierdzilibyśmy stateczną iedność, między obydwóch stron poddanemi, i na zawsze, przez obiaśnienie dokładne wszystkich punktow, zapobiegliśmy trafiaiącym się dotąd zakłóceniom, i rozumieliśmy, że ten nowy traktat, który okazywał prawdziwą chęć naszę, zachowania z Portą pokoiu, miał poprzedzaiącym traktatom nadać nową moc i trwałość.— Teraz opowiemy, iakiemi też postępkami odpowiedziała Porta tey naszey prawdziwey żądzy, zachowania z nią pokoiu.

Zaraz po potwierdzeniu z strony Sułtana, Kainardzkiego pokoiu, polityka chytra Turecka, obrociła ku temu wszystkie swoie usiłowania, żeby Tatarskie hordy, których zupełna niepodległość wspomnionym traktatem, była utwierdzona, przywieść na nowe pod swoie panowanie. Przez zdradę i pod-

ſtępy, Han prawy *Szagihn Gierei* wygnany był z Krymu, a z pomocą Porty opanował go *Zan Devitdete Gierei.* Do tego to zamiaru ściągało ſię także i to, że Porta na ów czas, niechciała opuście *Tamanu*, toż że nayprzod ſkrycie, a potem iawnie, wdawała ſię w zawieruchy Krymſkie, gdyż Kapitan Baſza ſtanął z Flottą przy brzegach tey pół wyſpy, podczas gdy ſię tam wſzczynał bunt, przeciw prawemu Hanowi *Szaghin Gierei*

Zawarta względem tego Roku 1779. Konwencya, przez którą tą razą zapobiegło ſię woynie, i w którey wſzyſtkie ciemne punkta, były dokładnie obiaśnione, względem polityczney wolności Tatarow, kazała nam ſię ſpodziewać, żeśmy iuż mieli uniknąć wſzyſtkich takich ſporow, które mogłyby wzniecić, konieczną między obiema Mocarſtwami woynę. Jednak czas, a czas bardzo krótki okazał, że nawet ten nowy uroczyſty traktat, nie był

owocem ſzczerości, ale pokrywką obłudy; gdyż Porta niepoprzeſtała utrzymywać wſzyſtkiemi ſpoſobami ducha Rebelii między Tatarami, owſzem co raz go bardziey pomnażała, iako pomocnego ſwym zamiarom. A że Tureckie woyſka i ich wodzowie do Zutſzuku i Tamanu wkroczyli, a w tenże ſam czas Tatarzy odważyli ſię wpaść w Granice Naſzego Państwa, przeto przewiduiąc niebeſpieczeństwo; ſzerzącego ſię buntu Tatarſkiego, oſobliwie że ich Porta wſpomagała, (i wrzeczy ſamey wodz Tureckiego woyſka, gdy Han *Saghin Gierei* poſłał do niego z zapytaniem po coby przychodził, zamiaſt odpowiedzi kazał poſłańcowi głowę uciąć) muſieliśmy woyſko Naſze poſłać do Krymu, gdzie więcey poſtrachem, niżeli karą śmierci buntownikow poſkromiliśmy, a zaś o każdym kroku z ſtrony naſzey, dokładnie Portę uwiadomiliśmy. Jednakże złe przez to nie było znieſione; niewi-

dzieliśmy bowiem końca, ani kofztow, które łożyć mufieliśmy millionami na woyfka tamteyfze, ani też fatyg i kłopotow; niemogliśmy fię nawet fpodziewać fpokoyności, dla granic Państwa Nafzego. Tym fpofobem ofądziliśmy, że iedyny i oftatni śrzodek, utrzymania ftatecznego pokoiu, z Portą Ottomańfką był ten, żeby Krym, Taman, i Kuban, przyłączyć do nafzego Państwa, a przez to znifzczyć gniazda łotrow, którzy dłużey niż od wieku, granice Państwa Nafzego plądrowali, i nieraz byli przyczyną, otwartey woyny między obiema Państwy. Nie rozfzerzenie granic nafzego, iuż i tak obfzernego Państwa, ani nadgroda tylu kofztow, za które to nabycie nieftoi, lecz iedynie, zamiar fam zniefienia przyczyny nieuchronney nieprzyiaźni, nakłonił nas do tego przedfięwzięcia, którą to flufzną, i od przyiaznych mocarftw, za konieczną uznaną potrzebę fama Porta potwierdziła, i wfzyftkie

naſze kroki za dobre oſądziła, gdyż z ſtrony ſwoiey po nowym umowieniu ſię otrzymała kray po lewey ſtronie rzeki Kubanu leżący, który iednak zdawna należał, do kraiu Krymſkiego.

Xięſtwa Multańſkie, i Wołoſkie, oddaliśmy Porcie z tą kondycyą, żeby przez dwa roki, niewybierała z nich żadnych podatkow, i nazawſze poprzeſtała gwałtowności, które tamteyſzych mięſzkańcow pozbawiaią wſzyſtkich korzyści. Ale nie mineło ieſzcze 2ch lat kiedy Porta zaczeła te Prowincye obciążać nieznośnemi podatkami. Roku 1777. dała przykład ſwey zdrady, kiedy bez żadnego zaſkarżenia, i przeświadczenia Multańſkiego Hoſpodara *Gika* ſtracić kazała. Nieuſtaiące łotroſtwa, uciemiężenia, ſkargi ięczących na to mieſzkańcow, naſzych wſpołwiernych, nie mogły nigdy nakłonić tego tyrańſkiego rządu, do uczynienia im ſprawiedliwości. Obietnica Porty względem nieodmienienia

Hofpodarow, w tych Xięftwach, biletami od famego Sułtana pifanemi, potwierdzona, nie była dotrzymana, ztakąż iak i inne niewiernością. Częfto odmieniano ich iedynie dla tego; żeby dobrych złożyć, a tyranow ofadzić. Niedawno przyfzedł także los śmiertelny, na Hofpodara Alexandra *Mauro Cordato*, dla którego złożenia, i zamordowania, zeflany był *Kapidzy Bafzy*. Ale że unikaiąc śmierci haniebney, która go iak poprzednikow iego czekała, fchronił fię na łono nafzego prawowiernego Kościoła, ten niemogł mu odmowić ucieczki, tem bardziey, że przyiacielfkie umowy, względem tych Xięftw; tak widocznie od Porty były złamane, i że na nafze wftawianie fię, choć na wfpomnioney umowie, fundujące fię, nigdy nie miano przyzwoitych względow. W konwencyi Ainakowalfkiey, oboftrzono wyraźnie, żeby zbiegli Zaporowczykowie, którzy dotąd niechcieli korzyftać, z daney fobie

Amne-

Amneftyi, byli wyparowani z kraiu Tureckiego, na tę ftronę Dunaiu, czego Porta nie tylko nie dopełniła, ale też gdy inna kupa tychże kozakow wyprowadziła fię była z nafzego kraiu, nie wydała ich na nafze żądanie, choć to było wymowione traktatami. Przy układaniu punktow względem Krymu, Tamanu, i Kubanu, uftanowiono, żeby Kuban rzeka była granicą między obiema Państwami. Jednak Tatarfkie Narody z tamtey ftrony mieszkaiące, ktore podług tego traktatu zoftały były Tureckiemi poddanemi, popełniały często w padaiąc w nafze granice, wielkie gwałtowności, zabieraiąc bydło, rożny maiątek, a nawet i ludzi famych w niewolą, i względem tego od Porty nie odnieśliśmy żadney fatysfakcyi, z ich poddanych.

Heraclius, Car Kartalinii, i Katechetu poddał fię R. 1783. wraz z fwemi kraiami, pod nafzą i nafzych naftępcow, zwierzchność i obronę i zawarł

względem tego z nami uroczyfty traktat. Przyięcie tego Xiążęcia pod nafzę zwierzchność, nieprzeciwiło fię wcale nafzym względem Porty obowiązkom: gdyż ten rządca, niepodlegał Porcie. Dla tego też ona nie przeciwiła fię bynaymniey temu traktatowi, choć iey był dobrze wiadomy. Lecz ieżeli fię nie miefzała w tę okoliczność, która fię iey wcale nie tykała, niezaniechała iednak poftępować fobie w tem chytrze, gdyż przez Bafzę Alchazyckiego dała pomoc Lezgierom, i namowiła ich, żeby wpadli do kraiow wfpomnionego Xcia, fpuftofzyli ie i Chrześcian zabrali w niewolą.

Poftępuiąc daley Porta, w tych niegodziwych przeciw nam intrygach, radziła przez tegoż Bafzę wfpomnionemu Xciu, żeby związki fwoie z nami zerwał, i poddał fię pod władzę Sułtana.

Takie poftępki tedy, i innych wiele niefłufzności, które opowiedać wfzcze-

gólności, byłoby bardzo długo, iako to znieważenie, i uciemiężenie, które ponieśli nasi Konsulowie i Kupcy, od Turkow gdyż Porta ustawicznie do tego zmierzała, żeby nas pozbawić co naylepszych pożytkow, i korzyści, któreśmy zyskali przez woynę i traktaty, dały nam słuszne prawo, abyśmy byli przystąpili do ostatniego. Wszakże miłość pokoiu, wzmocniła w nas choć słabą nadzieię, że Porta nie zawsze miała postępować sobie, zdradliwie i fałszywie, że świątobliwość przysięgi, na którey wszystkie narody funduią swe ugody, u Porty Ottomańskiey także miała zrobić iaki skrupuł, i przywieść ią do zachowania tychże ugod. Tym samym końcem podczas podróży, przywzwaliśmy naszego Ministra Bulgakowa do Chersonu, i opatrzyliśmy go nowemi instrukcyami, które zmierzały do zakończenia wspokoyności tych wszystkich sporow, które Porta dla nayniesłusznieyszych i naybagatel-

nieyſzych rzeczy wſzczynała, iak teraz widziemy, iedynie dla tego, żeby miała pozor do woyny od ſiebie pożądaney. Procz tego okazaliśmy, ten oczywiſty dowod naſzego nadzwyczaynego ulęgania, tak ſprzymierzonemu znami Dworowi Wiedeńſkiemu, iak Francuzkiemu. Te oddały ſłuſzność nadzwyczaynemu naſzemu pomiarkokowaniu, i niechęci woyny, i były gotowe wdać przyiacielſkie ſwoie pośrzednictwo między nami i Portą.

Miniſter naſz powrociwſzy do Konſtantynopola, uznał że Turcy nie mieli naymnieyſzey ſkłonności, do zakończenia ſpokoynego owych kłótni. Dnia 15. Lipca zawołano go na konferencyą do *Reis Effendego*, który przeciw naſzym arcyſłuſznym żądaniom, podał iak nayniesłuſznieyſze pretenſye z ſtrony Tureckiey, a to.— 1). Żebyśmy wyrzekli ſię wſzyſtkich związkow z Carem Kartalinii naſzym poddanym, i nie wdawali ſię w zawieruchy Gruzy-

nifkie;— 2). Zebyśmy rozkazali wydać im Multańfkiego Hofpodara *Mauro Cor-dato* ; 3). Żeby Vice-Konful *Zelurfki* był nazad przywołany z Jaffow, przydaiąc wcale niefłufzną potwarz, iako by on wfpomnionemu Hofpodarowi pomagał był do ucieczki, i przy tem niektórym Tureckim poddanym dał pomoc, żeby mogli wyprowadzić fię do Mofkwy; 4). Zebyśmy na ich pożytek powrócili im nazad 39. iezior słonych w Powiecie Kinburfkim znayduiących fię, choć my ie z całą przyległą okolicą na mocy traktatow pofiadamy;— 5). Zebyśmy w całey Mofkwie, a ofobliwie w Krymie, dopuścili mięfzkać Tureckim Konfulom;— 6). Zeby Roffyifkie okręty podpadały pod bardzo furową wizytacyą, żeby niemiały Tureckich Maytkow, i nigdy Kawy, Oliwy, Ryżu, i t. d. niewywoziły czego iednak wfzyftkiego, dozwolono im było w traktatach ;— 7). Zeby ich kupcy u nas nie większe cło opłacali, iak tyl-

ko. 3. od 100 do czego wszystkiego przydał zuchwale, że odpowiedzi na to, niemiano czekać, iak tylko do 15. a naydaley 20. Sierpnia. Który to termin niemiał naymnieyszey proporcyi, z odległością naszey stolicy. Łatwo było naszemu Ministrowi, te pretensye, gdyż nie były one niespodziewane, zbić opisami traktatow samych, przeciw którym nieprzyiaciel umyślnie we wszystkich swych pretensyach w brew sobie postępował. Te pretensye zmierzały oczywiście do zerwania pokoiu, iakoż Tureckie Ministerium oświadczyło publicznie, że wszystkie po Kainardzkim traktacie zawarte ugody, miało za nieważne i zniszczone, i naszemu Ministrowi nie dało żadney odpowiedzi, a wszystkich perswazyi, które Cesarza Rzymskiego Internuncyusz, i Francuzki Minister; pierwszy, dla aliansu naszego z Cesarzem Panem swoim, drugi zaś dla tego że Król Pan iego, z chęcią się przykładał, do u-

ſpokoienia ninieyſzych ſporow, czynili, nie ſłuchało.

Dla uwieńczenia nawet chytrości zniewagą, wezwała Porta oſtatni raz naſzego Miniſtra, i przełożyła mu nowe, ato iak naynieprzyzwoitſze pretenſye, to ieſt, żeby Krym był oddany, i naſze uroczyſte traktaty wiecznego pokoiu, i wſzyſtkie podług nich na naſz pożytek, uczynione rozrządzenia były zniſzczone, którego traktatu ona z ſtrony ſwoiey wyrzekała ſię, a że na te punkta nie mogła wymuſić przyzwolenia, na naſzym Miniſtrze, przeto wzięła go zaraz w areſzt, i oſadziła go w 7miu wieżach.

Każdy bezſtronny nięch ſądzi o ſtanie rzeczy, które tu prawdziwie przekładamy: widoczna tu ieſt naſza nieprzerwana miłość ſpokoyności, i pokoiu, na którey zaſadza ſię ſzczęśliwość ludzka. Podobniez wydaie ſię tu naſze uleganie, i śrzodki którycheśmy nadaremnie używali, dla utrzymania poko-

iu z Turkami. Już po drugi raz i wśrzod naſzych ſpokoynych zamiarow, pociąga nas nieprzyiaciel do woyny. Nowe krzywoprzyſięztwo, na nowo zerwane traktaty, zdeptanie praw narodowych, zuchwałe pokrzywdzenie naſzego woyſka, były to śrzodki, których on użył, żeby nas przymuſić do bronienia ſię. Gdy tedy choć niechętnie muſiemy ſię uzbraiać, rozkazaliśmy zebrać ſię naſzym woyſkom, i ich wodzom, naſzemu General Feldmarſzałkowi *Romanzow Zadunayſkoi* i Xciu Potenkinowi Tauryiſkiemu, zleciliśmy, żeby z powierzonemi ſobie woyſkami, przeciw nieprzyiacielowi wyſtąpili.

Wierni poddani! złączcie z nami waſze gorące prozby do Boga, który Moſkwę tak długo, i tak widocznie zaſłaniał, żeby iego Naywyżſza ręka i iego błogoſławieńſtwo, powodowały naſz oręż podnieſiony, ku obronie iego Swiętego prawowiernego Kościoła, i raczył nas pokrzepić, żebyśmy nie-

przyiacielowi, podług iego roboty zapłacili. — My mamy mocną ufność, w naszey słuszności, w pomocy Pana, i w męstwie naszych wodzow, i woyska, że poydą w ślady swych nie dawno odniesionych zwycięztw; zwycięztw, których pamięć iest iészcze nie dawna, a których świeże rany ieszcze nieprzyiacielowi dokuczaią — Dan w Peterzburgu 18. Septembra od Narodzenia Chrystusa 1787. zaś Panowania Naszego 26. Roku.

VIII.

Nowe odkrycia wynalazki i t. d. t). sposob nowy a łatwy zachowania dzieci gdy im się kłuią zęby.

LIczba dzieci umieraiących w Francyi i gdzie indziey iest strászliwa. Jest to rzecz dowodna, że ich ginie pierwszego roku od urodzenia, więcey niż 2. części, z tych które daią na wsie ze szpitalow mamkom. Jednakowoż

ſpoſobność do życia w dzieciach ieſt bardzo wielka: ta ſpoſobność ſprawuie, że dzieci aż do 5. Mieſiąca znoſzą żywność niedoſtateczną, i niezdrową. Około tego czaſu natura okazuie w całym ciele, pierwſze ſwoie uſiłowania, względem iego wzmocnienia, a oſobliwie w głowie, względem zaſadzenia zębow; ieſt to okoliczność krytyczną. To zaſadzanie zębow (*la dentition*) dokonywa ſię różnemi czaſy, i po natężonych uſiłowaniach natury; trzeba ią tedy naprowadzać, lub miarkować, bo inaczey bardzo częſto pſuie, lub niſzczy konſtytucye, albo bardzo mocne, albo bardzo ſłabe.

Pierwſza praca natury końcem wzmocnienia, i udoſkonalenia naſzego ciała ieſt około głowy, a potem naſtępuie około innych części. Z przyczyny tey czynności naſtępney, taż ſama choroba w różnych epokach życia, bierze na ſiebie co raz inne karaktery, ale nie znaczne: dla tego widziemy, że w 2ch

końcach życia, głowa i niżſza część żywota odpowiedaią ſobie, głowa w dziecińſtwie w pływa, w niżſzą część żywota; w ſtarości żywot ſkutkuie w głowie; co w iednym wieku ieſt przyczyną, to w drugim bywa ſkutkiem. Poznanie tego poſtępowania uczy, żeby nie mieſzać ſkutkow z przyczynami.

Mozg i nerwy wywięzuią ſię naypierwey. Głowa u dzieci ieſt naywiękſza. Tam to przyczyna ruchu i życia wywiera ſwą pierwſzą i pryncypalnieyſzą ſiłę; a ta ſiła ſprawuie, że ſię w głowie zbiera obfitość krwie potrzebney do ſwego wywiązania ſię. Mozg naturalnie miękki, ſłaby, oſobliwie w dziecińſtwie, przyimuie, oſobliwie w te czaſy, kiedy natura zatrudnia ſię naybardziey zaſadzaniem kości i zębow, nową obfitość krwie, która ſprawuie nowe zatamowanie. Zatamowanie to poprzedza, towarzyſzy i naſtępuie po każdym kłuciu ſię zębow. Opiſzmy iego ſkutki widoczne i niebeſpieczne.

Krew okazuie więkſzą gorącość niż zwyczaynie; czyni głowę rozpaloną: ta to to część podlega naybardziey iey czynności, we wſzyſtkich iey kanałach krew znayduie ſię w więkſzey, niż kiedy indziey obfitości, a oſobliwie dzią-

ſta iako gębkowate nabrzmiewaią, kości nieiako czerwienieią, mięknieią, wſzyſtko na owczas zdaie ſię, iakoby w krew obracać, dziecie niechce chodzić natura pracuiąca wyciąga ſpoczynku. Kolanka i przeguby nabrzmiewaią, a oſobliwie na przegubach lędźwi, okazuią ſię érupcye gorące. Żywot odpowiadaiąc mózgowi, boleie i nabrzmiewa; kanał dolny wyprowadza z bolem humory oſtrè i zielonawe: gorączka okazuie ſię bardzo rozpalaiąca i uſtawiczna, kaſzel przychodzi do tego bardzo ciężki; flegma obfita obciąża żołądek. Głowa, oſobliwie czoło, ieſt zawſze mniey lub więcey rozpalone. Ta okoliczność wyciąga naywiękſzey uwagi; powinna ona bydź kompaſem medycyny. Cieki (fluiditates) które zalewaią głowę, niemaiąc wolnego biegu rozſkładaią ſię (dekomponią) poczęści i wyrzucaią na wierzch ognie lotne, ſkorupy ropiſte a za uſzami wilgoć nieczyſtą i ſmrodliwą.

Mózg któremu dokucza krew i gorączka, ſprawuie letarg i konwulſye: dziecię uſtaie; albo ieżeli utrzyma ſię przy życiu, zatamowanie owo może ſprawić w mózgu influencyą taką, która na zawſze zepſuie iego konſtytucyą fizyczną lub moralną. Wſzyſtkie te o-

koliczności miano za różne choroby, ale one ſą tylko ſkutkami iedney przyczyny wſpolney wſzyſtkim to ieſt nabrzmienia, i zbyteczney obfitości krwie w głowie.

Wielka liczba dzieci umieraiących dowodzi, iak ſą poſpolicie nieſkuteczne ſpoſoby, których używaią przeciw tym niełądom. Naywiękſzą miewać zwykli uwagę na niżſzą część brzucha, a tę trzeba obracać naybardziey na głowę; można iednym proſtym a ſkutecznym ſpoſobem, zapobiedz wielu niełądom, które ſprawuie zbyteczna obfitość krwie wgłowie. Ten ſpoſób nie ieſt co innego, iak tylko poſtawienie piiawki za uchem.

Kiedy dziecie takie choruie, trzeba położyć rękę na iego czele, i ieżeli ieſt ciepleyſze niż reſzta ciała, przyſtaw do niżſzey części kąta któregokolwiek ucha piawkę średniey wielkości, ta przyczepia ſię, i kiedy ſię opiie, odpada, a krew płynie ieſzcze ſama kroplami, tym dłużey im większa ieſt goraczka w głowie i obfitośćkrwie.

Ten proſty ſpoſob, dla tego ieſt przedziwny, że iego ſkuteczność ieſt proporcyonalna do potrzeby. Nie można nim przeſadzić, gdyż piiawka nie chwyta ſię, krew nie ciecze, kiedy w głowie dziecięcia nie maſz ani gorączki, ani zaſtanawiania ſię krwie zbyteczney.

Gdyby się trafiły konwulsye, iedna piiawka przystawiona za iednem którymkolwiek uchem, sprawuie skutek przedziwny, a pewny. Postawienie piiawki na inney iakiey części ciała i w innym mieyscu, niesprawiłoby skutkow, ani tak prędkich, ani tak zbawiennych. Krew wypływaiąca z zaucha, otwiera przeyście krwi zalewaiącey naczynia mozgowe, a osobliwie tkankę gębkowatą. Ten sposob bardzo iest skuteczny w chorobach długich nazwanych chroniczne, i w gorączkach dziecinnych. Widziemy, że mimo wszystkich starań słabieią i nie mogą chodzić. Pochodzi to częstokroć z obfitości krwie: utocz iey troche piiawkami postawiwszy ie za uszami, a dziecie wnet nabierze sił i będzie chodziło.

Kiedy się wykłuie pierwszych 20. zębow, obfitość krwie ieszcze trwa w głowie czas nieiaki. Na tenczas to sprawuie ona swe skutki w brzuszku dziecięcym. Zdaie się, iakoby dziecie miało gorączkę ustawiczną zgniłą. Uwolniy w tym razie głowę piiawkami, a regularność cyrkulacyi krwie powróci się i dziecie uleczone będzie. Rzadko się trafia, żeby było potrzeba używać tego sposobu więcey iak trzy, cztery, lcb pięć razy, ieden po drugim dla przywrocenia iednakiego ciepła w czele i w reszcie ciała.

Ten ſpoſob leczenia, potrzebnieyſzy ieſt dla chłopcow, a oſobliwie dla tych którzy maią głowę dużą. Unich bowiem obfitość krwie bywa znacznieyſza, i zęby kłuią ſię im z większą trudnością niż u dziewcząt. Od dziewiątego mieſiąca, aż do upłynienia trzech lat używanie tego leczenia ſpoſobu ieſt naypotrzebnieyſze. Dzieci, którym minęło trzy lata, przebyły iuż pierwſze i naywiękſze niebeśpieczeńſtwa życia. Kiedy ſię wie ſpoſob, doprowadzenia ich aż do tego czaſu, łatwo będzie znośić temiż ſamemi ſpoſobami trafiaiące ſię potem nielady, z teyże ſamey przyczyny, od piątego roku, aż do ſześciu lat i ſześciu mieſięcy.

Jeżeli natura zwycięży napływ zbyteczny krwie w głowie, zoſtanie tam cokolwiek humoru, nazwanego (w Francyi, *gourme*) który natura poźniey lub prędzey wyrzuca. Bardzo rzadko poſtrzegaią go u dzieci, którym piiawki przyſtawiono. Łatwo doyść tego przyczyny; naturze trzeba pomagać, otworzyć przeyście temu humorowi oſtremu, tam gdzie ſobie go ſam zwykł otwierać. Tym końcem trzeba będzie od czaſu do czaſu przykładać wezykatorya za uchem dziecinnym; mozg wyrzuci na wierzch nieczyſtości ſwoie, i nabędzie więkſzey czerſtwości. Dopuści ſię płynąć tym wilgociom, póki ſię ſame nie oſuſzą, odnowi ſię ie od czaſu do czaſu, a tak utwierdzi ſię dziecie cieczeniem kunſztownym.

Zdaie mi ſię, że ten ſpoſob ieſt naturalnieyſzy, ſkutecznieyſzy, niż *cauteria* na innych częściach ciała odległych od głowy. Precz tego, *cauteria* częſto i długo używane ſtaią ſię kanałami, przez ktore waporuie wiele humoru ſpręzyſtości, potrzebnego do wzroſtu, a oſobliwie do rozwiązania ſię ſzoſtego zmyſłu: dla tego dzieci, które uratowano *cauteriami* w chorobach na zęby, zdawało mi ſię, że przychodziły nie rychło do wieku młodzieńſkiego i nie miały należytey czerſtwości.

Ogłaszaiąc wielkie pożytki dla zdrowia i życia z przystawienia piiawki za uchem, kiedy się dzieciom kluią zęby, nie przywłaszczam sobie, iakobym był tego wynalezcą. Zdaie mi się owszem, że niektorzy Autorowie n. p. *Hipokrates* przepisali ten sposob. Lecz śmiem twierdzić, że nikt nie doznał tak iego skuteczności iak ia; nikt go tak często nie używał, i nie miał osobliwie takiey uwagi na rozpalenie głowy dziecęcey. Naprowadziło mię zaś do używania tego sposobu, uważanie stateczne iak się wywięzuią następnie nasze zmysły, a doświdczenie od dziewięciu lat nauczyło mie, że ten sposob w powszechności iest nayskutecznieyszy, żeby zapobiedz zbieganiu się krwi w głowie dziecinney zbiegania się mowię, ktore iest naypospolitszą przyczyną prawie wszystkich chorob. *Wielkim tedy środkiem zaludnienia kraiu iest piiawka przystawiona za uchem dziecinnym*: Często, małe przyczyny sprawnią wielkie skutki.

ALPHONSE LEROY.

(wyięte z *Journal de Paris*)

2). *Uczeni.* Względem JP. *Forsztera* do tąd w Wileńskiey głowney szkole historyi naturalney Professora to ieszcze przydać można. — JPan *Forszter* obrany iest za Historiografa nowey morskięy podroży, która kosztem, N. Imperatorowey Rossyiskiey pod kommendą Kapitana *Mulowskiego* ma się odprawić do Chin i Wschodnich Indyi. Właściwym zamiarem tey expedycyi iest handel i odkrycia na wschodzie; ale że Imperatorowa nigdy nie spuszcza z oka dobra nauk, przeto rozkazała, żeby w tey podroży znaydowali się także: ieden Historiograf, ktoryby opisał całą tę podroż — ieden Astronom — ieden Botanik, i ieden Rysownik. Każdemu z tych obiecano na rok 1000. rublow, i potem pensyą na całe życie. JP. Konsyliarz *Pallas* dobiera tych osob i on to nakłonił do tey podroży JPana *Forsztera*.

PAMIĘTNIK
HISTORYCZNO=POLITYCZNY.

Roku Szóſtego Część XII.

GRUDZIEN 1787.

I.

Obraz, Patryotyzm Narodowy dziwnie intereſsuiący, czyli dokładnieyſze uwiadomienie o Szkołach Induſtryalnych w Czechach.

JUż przed tem (*) położyliśmy tu wiadomość o ſzkołach gminnych w Czechach, gdzie od nieiakiego czaſu młodzież Krajowa, nie tylko nabywa wiadomości przyzwoitych ſtanowi ſwemu; ale też wprawia ſię razem do rożnych robot użytecznych, tak dla nich ſamych

(*) Wrzeſień kar: 818.

w przyfzłości, iako też dla całego kraiu. Lecz że wynalazek ten łączenia nauki z robotą, i zafzczepienia induftryi w fzkołach pofpolitych, ieft okolicznością ważną dla wfzyftkich Kraiów, i godną wielkiey uwagi, wfzyftkich Rządcow, i Prawodawcow; przeto za rzecz flufzną ofądziliśmy opifać tu obfzerniey, fzkoły te induftryalne, i podać iak naydokładnieyfzy wzor takiegoż uftanowienia nafzym Patryotom, do edukacyi Narodowey iakimkolwiek bądź fpofobem przykładaiącym fię.

Wynalazki, do powfzechnego dobra fpołeczności zmierzaiące, i dla niey z wielkim mogące bydź użytkiem; powinny bydź ze wfzelką dokładnością ogłafzane, i imię tych, którzy ich byli początkiem, z wdzięcznością wyflawiane; gdyż oni prawdziwie fą dobroczyńcami ludzkiego Narodu. A że prawdziwa wdzięczność wyciąga nietylko wychwalania ich, ale też i przyprowadzania do fkutku tego; co oni na do-

bro ludzkie wynaleźli; przeto należy nietylko wiedzieć, o ich wynalazkach użytecznych, ale też i drogach, któremi do nich przyszli toż pożytkach, które przez nie sprawili. Wiadomości podobne są zawsze szacownym dla społeczności darem. I ieżeli przodkowie nasi godni są przygany, że tchnąc samym tylko duchem woiennym, byli wcale oboiętnemi, względem takich okoliczności, i o nie wcale niebali; dla nas byłoby to ostatnią niesławą, gdybyśmy ich niemieli brać na pilną uwagę, dopieroż niemi zupełnie pogardzali.

Naypięknieysza myśl, która mogła była była przyiść do głowy iakiemu Pedagogowi, i która iuż dosyć szczęśliwie dała się przyprowadzić do skutku; a ile nam się zdaie, iest nayważnieyszym wynalazkiem dla dobra społeczności, *iest to zaszczepienie Industryi w szkołach gminnych*. Przez to (*),, szko-

(*) zdaniem sławnego J. H *Campe*.

dliwe leniſtwo ſzkolne, i ſzkodliwe przyzwyczaienie ſię w ſzkołach do bezczynności, weźmie koniec; zmyślne narzędzia dzieci, i ich ſpoſobność do uważania nie będą mogły bydź więcey przytępiane; przez to wrodzona ich ſkłonność do czynności, będzie wprawiona, wzmocniona, i ku użytecznym obiektom obrocona; a na koniec z ſzkoł tym ſpoſobem rozrządzonych, wyidzie generacya ludzi, która pilnością, uwagą, pracowitością, i induſtryą tak ſię popiſywać będzie, iak większa część żyiących teraz ludzi niżſzego ſtanu, zwykła ſię hańbić przez ſwoią ociężałość, leniſtwo, niezręczność, a nawet iakąś niby zwierzęcą nieczułość i niedbałość. „

Bardzo tedy dobrze mowi Pan *Campe* w dziele ſwoim, *o niektórych nieznaiomych śrzodkach pomnożenia induſtryi.* „ Naſi dobrzy Rządcy i ſtatyści, utyſkuią bez przeſtanku na powſzechny niedoſtatek, przemyślnych pod-

danych. Nie darmo; ten niedoſtatek w wielu kraiach bardzo wpada w oczy. Lecz coż też uczyniono dotąd, dla zaradzenia temu? wydano uſtawy, zachęcono ludzi do doprawienia dawnych ſpoſobow zarobku, i złączenia ich z nowemi; obiecano im tu i owdzie pomoc, a nawet i nadgrodę i wſzyſtko to dobrze i chwalebnie; tylko ſzkoda, że prożniactwo więcey może nad ludzmi, niż wſzyſtkie zachęcenia do pracowitości; tylko ſzkoda, że zaſtarzałe przyzwyczaienie ſię do nieſtałego życia, leniwych poſtępkow, nie może bydż inaczey przezwyciężone, iak tylko przez lepſze nałogi, i ſtateczne a długie cwiczenia.

Niełudźmy ſię tedy nadaremnemi nadzieiami? Generacya nimieyſza ludzi doroſłych i letnich w tym punkcie, iak i w każdym innym— wyiąwſzy niektóre rzadkie okoliczności i oſoby.— nie może bydź poprawiona. Chceli kto przelać Narod, ukſztalcić ludzi rozum-

nych, roſtropnych, ſwiadomych, pilnych, i ſtatecznych, niech da pokoy letnim i doroſłym, a obracą pilność ſwoię do tey materyi, ktora może ieſzcze bydź wyrobiona, gdyż ſię ieſzcze niezaſtarzała. W ſzkołach tylko, a nie gdzie indziey, Narod iaki może bydź do induſtryi, iak do każdey inney moralney cnoty, przyſpoſobiony. Przekonywa otym przeświadczenie wſzſtkich wiekow, a oſobliwie naſzego. Dotąd ſzkoły naſze gminne właśnie były dotego urządzone, żeby Kraiom ludzi ociężałych, niedbałych, proźnuiących, i ledwie do czego zdatnych wydawały; i kto będzie śmiał przeczyć, że ſkutek odpowiadał bardzo dobrze temu zamiarowi? To powſzechne doświadczenie powinnoby nas koniecznie naprowadzić na drogę, ktorey ſię należy chwycić, ieżeli życzemy ſobie przedſięwziąć ważne, i trwałe, ludzi i Kraiu poprawy. Wſzkołach to Rzadcy! wſzkołach, Oycowie Narodu! wſzko-

łach, albo nigdzie, założony bydź muſi warſztat, ieżeli maią bydź ludzie poprawieni, przemyſł, kunſzta, nauki pomnożone, i publiczna ſzczęśliwość Kraiu powiękſzona „

Na tę piękną myśl trudno nieprzyſtać, i życzyćby ſobie trzeba, żeby każdy uznał iey nader wielką ważność. Ale czyż ona może bydź, i czy iuż ieſt gdzie z pomyślnym ſkutkiem przyprowadzona do ſkutku? tak zapewne. W Gettyndze i innych Hannowerſkich ſzkołach, iuż od nieiakiego czaſu ſtaraią ſię, nie tylko umyſły dziecinne oświecać, różnemi naukami, ale też ręce ich, i ciało wprawiać do różnych robot, do wielorakiego zarobku, i przemyſłu. Zaś w Czechach iuż od 7mu lat induſtrya zaſzczepiona ieſt w ſzkołach Narodowych, i zpomyślnym ſkutkiem rozſzerza ſię coraz bardziey. Dziś znayduie ſię tam więcey niż 100 ſzkoł gminnych, w których młodzież naprowadzaią do induſtryi, i przez róż-

ne roboty, siły ich do prac użytecznych przyspasabiaią. W Pradze samey między 23. publicznemi szkołami mieyskiemi, są tylko ieszcze 4. w których robota ręczna nie iest połączona z nauką. Wiele tysięcy rąk zatrudniaią tam, do roboty, do pomnożenia zasług i talentow, do poprawy stanu zarabiaiącego, i obyczaiow naprowadzaią.— Słuszna rzecz i ciekawa dla Patryotow naszych, przełożyć stan prawdziwy tego ustanowienia tak iak następuie.

Od roku 1774. ogłoszono było w Austryi różne ustawy, względem ustanowienia po kraiach Cesarskich w Niemczech szkoł gminnych. Lecz te ustawy rządu tchnąc duchem na owczas pospolitym, zmierzały tylko do poloru i oświecenia samego umysłu dziecinnego. Dyrektor generalny szkoł Czeskich Probosz *Ferdynand de Szulstein*, słysząc wszędzie rozchodzący się zarzut, że, *przez ustanowienie szkoł Normalnych, zamyślaią chłopow po-*

robić uczonemi, a potem nikt nie będzie chciał orać, i nikt nie będzie chciał bydź rzemieślnikiem,, powziął myśl wprowadzenia robot ręcznych do szkoł gminnych.

Procz tego zważaiąc niedostatek tych, ktorzy w szkołach gminnych uczą iak i ubostwo tych, ktorzy mieli płacić za nauczanie siebie, postanowił dać iak pierwszym, tak drugim, sposobność do zarobku, a przez to dogodzić wielkim ich potrzebom. Gdyż przy dalszym nauczycielow, i uczniow ubostwie, wszelka szkoł poprawa w całym kraiu zdawała mu się bydź wcale niepodobna.

Do tego przystąpiła ieszcze iedna pobudka, ktora ogarneła całą iego duszę, to iest: ten godny mąż miał, tak w miastach, iak po wsiach wiele powodow do przekonania się o tey prawdzie, że bez pracy, bez roboty, i iakiey takiey sposobności prawie niepodobna utrzymać *Ustanowień opatrzenie*

ubogich za cel maiących, gdyż uważał, że bez tego śrzodka, co raz miało przybywać żebrakow, i liczba ich tak miała urość bardzo, iż żadne *Institutum ubogich*, i naywiękſza nawet dobroczynność iaka, niebyłyby doſtateczne do ich utrzymania Ztąd powſtała u niego ta maxyma; *uſtanowienia robotne, ſą kamieniem probierſkim prawdziwych ubogich*. To, i przekonanie, że polor narodowy od młodzieży tylko zaczynać ſię może pomyślnie, i że przez nię tylko pracowitość, induſtrya, myśli wſpaniałe, i oyczyzny miłość uczynić można narodowemi, były nayprzednieyſzemi pobudkami do tego wielkiego przedſięwzięcia.

Ale iak to dzieło rozpocząć? iak tę myśl wielką przyprowadzić do ſkutku? tu to był ſęk; tu bardzo trudny węzeł, ktorego rozwiązanie ieſt właściwą zaſługą ku całey ſpołeczności, wſpomnionego. Proboſzcza Ferdynan de *Szulſzteyn*. Jak wiele do iego ſta-

wy należą Professor *Sextroh* w Gettyndze i *Abbe Kezewitz*, tož inni uczeni, w to ſię tu niewdaiemy.

Nie tayne były Proboſzczowi de *Szulsteyn* koſztowne uſtanowienia, które końcem przyzwyczaienia dzieci do robot, i rzemioſł różnych znayduią ſię tu i owdzie. Widział on między innemi w Halli bardzo pyſzne Pedagogium i zaſtał w nim 12. uczniow; wielu nauczycielow, iednego inſpektora, wiele warſztatow, do rzemioſł, kunſztow. Lecz znał on ludzi, znał ſwoie publicum, i dla tego ſpodziewał ſię, że mogł prędzey cały ſwoy narod zrobić przemyślnym, niżeli ſporządzić takie machiny, i wyſtawić tak koſztowne budynki. W powſzechności o układach okazałych, i potrzebnych na to wielkich funduſzach, ani tu można było myśleć, gdyż tylko znalazłyby były nieprzezwyciężone przeſzkody, i nakoniec mała bardzo część narodu, mogłaby z nich pożytkować. Bo lubo to

prawda, że w domach edukacyinych, pedagogiach, i filantropiach, kiedy fundusz na to wystarcza, i są opatrzone w potrzebne narzędzia, i warsztaty, można młodzież wprawiać do robot, i probować do czego ma ochotę: iednakże Proboszcz de *Szulsteyn* nigdy nie miał ochoty, do takich okazałych ustanowień, Gdyż go doświadczenie nauczyło, że pożytki tych instytutow nie wyrownywały nakładom, ktorych wyciągaią; i że uczeń, ktory iakie rzemiosło obiera sobie na dalsze życie, w domu u oyca lub maystra, łatwo się może nauczyć roboty, i w rzemieśle postąpić, kiedy mu tylko w szkole oczy otworzą, i iego siły, talenta, i ręce iakimkolwiek bądź sposobem przećwiczą, i do roboty wprawią. Co się tycze kunsztu i dobrego gustu był on przekonany, że uczniowie, ktorzy w szkołach w klassie budowniczey, miernikczey, mechaniczney, i rysowniczey praktycznie przećwiczeni będą, z cza-

ſem tyle, ieżeli nie nie więcey, dokażą iak owi, ktorych ſił i talentow po wſzyſtkich warſztatach i kroſnach doświadczano i probowano. Dla tego ſtaraią ſię, oſobliwie w miaſtach.— ktore ſą naturalnem gniazdem, artyſtow, fabrykantow, i rzemieślnikow.— żeby uczniowie w wſpomnionych matematyki odnogach mieli wprawę i cwiczenie; okazuią im do przyſzłych ich przedſięwzięć, powſzechną proſtą drogę, kunſzt w machinach, i piękność w wzorach, prowadzą ich do warſztatow, tłomacząc im ich pożytki, i ſkład kunſztowny; każą im mierzyć, kopiować, heblem, młotkiem proby robić, budynki w modelach rozbierać, i znowu ſkładać. W klaſie ryſowania daią im czuć i poznawać piękność każdą, i proporcyi w ryſowaniu naśladować. Tak cwiczony i wprawiany uczeń będzie ſpoſobnym do każdego kunſztu, do każdego rzemiosła.

Wſzakże na tym nie było ieſzcze doſyć; głowny zamiar był ten, żeby *włoczęgę prożniakow, i z niey powſtaiące uboſtwo, żebraninę i ſkażenie obyczaiow* podciąć w ſamym korzeniu, a na to mieyſce pracowitość, pilność, i każdą obywatelſką cnotę uczynić wrodzoną iakoby ſkłonnością, namiętnością, drugą iakąś naturą. Jeżeli na to ieſt ſpoſob iaki, tak powſzechny, iak ieſt złe w rzeczy ſamey; to każdy poſtrzega to łatwo, że uſtanowienie takie, nie może bydź w domach prywatnych: a że większa część ludzi edukuie ſię w ſzkołach gminnych; przeto te tylko ſame iedynie, trzeba mieć zawſze przed oczami, tylko względem tych czynić układy. Tu gdzie mularz i naiemnik, parobek, i dziewka, i wſzyſtkie oſoby z klaſſy zarabiaiącey przychodzą dla poznania powinności ſwoich; tu powinni ſię także uczyć, pracować, robić, a to pracować, i robić z pociechą, i przyzwoitą ſtanowi ſwemu zręcznością;

tu powinni koſztować owocow pilności, żeby z czaſem dążyli wſzyſtkiemi ſiłami, do doſkonałości w ſwey robocie; tu powinny im bydź okazywane, różne drogi zarobku, żeby wiedzieli, przez cokiedy rolnictwo niedoſtarcza im doſtateczney roboty— niedoſtatek zaſtąpić, i ſtan ſwoy polepſzyćby mogł.

Co ſię tycze robot ſamych: te nie mogły bydź inne, iak tylko te, które maią związek z ſtanem, i przyſzłym powołaniem uczniow; które o koło iego przyſzłych zatrudnień zaczepiaią; które nauczyciela od pełnienia powinności urzędu ſwego nie odciągaią; do których narzędzia i materyały nie wielkich wyciągaią koſztow, które nikomu nie ſzkodzą, a zaś dla każdego ſą z pożytkiem, i z łatwością mogą bydź odbywane. Dla tego też, obieranie między temi różnemi robotami, kiedyby tylko miały wſpomnione tu przymioty, muſiało bydź zoſtawione nauczycielom, przełożonym ſzkoł, gdyż oni mogą

wiedzieć naylepiey, które się zdadzą naybardziey, dla człowieka prostego, do których ten i ów uczeń zdaie się mieć naywiększą zdatność, i do iakich może mieć sposobność, teraz lub w przyszłości, u siebie na mieyscu, lub w szkole.— W reszcie, oprocz tego wszystkiego, bardzo musiano przestrzegać, żeby szkolne rozrządzenia, które tak sposób i zamiar uczenia, iako też porządek godzin przepisuią, dokładnie były zachowane. Gdyż chcieć stanowić szkoły industryalne z uszczerbkiem tych, które w narodzie sprawić maią oświecenie, byłoby z czasem szkodliwe dla industryi samey, gdyż ona tam, gdzie iest ciemno, nie utrzymuie się, dopieroż żeby się miała krzewić i wzrastać.

Zeby zaś ducha industryi wzbudzić wszędzie, postanowił Proboszcz de *Szuli* strzedz się wszelkiego przymusu, a na to mieysce zaostrzać miłość własną każdego dobrego obywatela; industryą

wysta-

wyſtawiać z tey ſtrony, z którey okazuie ſię bydź koniecznie potrzebnym środkiem do otrzymania każdego członka ſtanu; i dla tego, używać do ſwego końca nauki pod zmyſły podpadaiącey, żywego wyſtawiania zyſku, publiczney pochwały, nadgrody, i zapłaty, iako iedynych, i koniecznie potrzebnych środkow dla ludzi zmyſłami opatrzonych. Gdyż, mawia on, chceli kto mieć ludzi czynnych, to muſi w to potrafić, żeby ich to intereſſowało; duch induſtryi mali ſtać ſię narodowym, to trzeba lud wieyſki, czyli młodzież wieyſką do induſtryi edukować, a nie iak do pańſzczyzny przymuſzać; nauczyciele maiąli po ſzkołach induſtryi uczyć, to trzeba im okazać, że od tego zawiſł ich ſamych lepſzy ſtan, i pomyślność całey ich familii. Niech tylko rodzice, nauczyciele, przełożeni, uznaią w tem ſwoy właſny pożytek, niech tedy owedy dowiaduią ſię o nadgrodach otrzymanych za pilność w ſąſiedztwie: a

wnet ocucą ſię z letargu, i wſzyſtkich ſił użyią dla otrzymania z ſwey ſtrony nedgrody.

Roztropność radziła tak że, żeby nie wyciągać od razu we wſzyſtkim dokładności, dopieroż doſkonałości. Kto ſiły iakie zbytecznym obciąża ciężarem, wnet ſam uzna że pod nim uſtaną i robota zbyteczna, ſtanie ſię każdemu przykrą i nieznośną. Jak w innych, tak i w tey okoliczności, potrzeba było wprzod rozſzerzenia światła przez ſzkoły, uczyć dzieci czytać, i poſtarać ſię dla gminu proſtego, o xſiążkę powſzechnie użyteczną; tych ktorzy ſię do tego uſtanowienia mieli przykładać, odwieść od dawnego złego ſpoſobu uczenia, i do nowego lepſzego nałożyć ich nieiako. Zamyſł poprawy ſzkoł, niemyśląc nawet ieſzcze o induſtryi, wyciągał zpoczątku dwoiakiey oſtrożności: gdyby razem rownie nauki, iak induſtryą miano na oku, to zpoczątku rozrywało by to nauczycielow, i może wcale od

ſwego urzędu odſtraſzało.— Do tego nawet zbywało na potrzebnych budynkach. Nauczyciel choć ſię gdzie znaydowała ſzkołka, mięſzkał poſpolicie z familią ſwoią, w tey ſamey izbie, gdzie ſię uczyły dzieci. Pierwſzym tedy ſtaraniem bydź muſiało, żeby poſtarać ſię o oſobne mięſzkanie dla nauczycielow; a zrazu przeſtawano na tem, że dzieci gminne tylko kilka godzin na roboty induſtryalne obracały, i wielkie dzieło rozpoczeło ſię w ſzkole przez wzbudzenie ochoty do pracy, i przyzwyczaienie dzieci do roboty. Potem dopiero ſtarano ſię ducha induſtryi co raz bardziey ożywiać, i rozſzerzać. Czy ſię zaś iedną lub więcey, tą lub ową robotą, w tey lub owey izbie, przez mniey lub więcey godzin miano zatrudniać: to muſiano okolicznościom mieyſcowym, i rozſądkowi nauczycielow zoſtawić. Na tem zaſadza ſię wſzyſtko, żeby przez to Narod był natchnięty duchem induſtryi. Ten duch powſtaie

przez edukowanie młodzieży do induſtryi. Edukowanie zaś ſamo, dzieie ſię nie tak przez wielorakie, i bardzo różne, iak raczey przez użyteczne i wczesne cwiczenie naſzych ſił, i przez wyſtawianie dobrych wzorow i przykładow intereſſuiących. Przez częſte cwiczenie ſię w iedney iakiey robocie, nabywa ſię łatwości odbywania iey, w krótſzym czaſie, zwiękſzym pośpiechem, zwiękſzą dokładnością, i doſkonałością. Nie ten, który wiele i różnych rzeczy probował, ale który w iedney okoliczności cwiczył ſię częſto, wydaie dzieła na wybor.

Te to były maxymy, podług których J. X. de *Szulſteyn* myślał prowadzić ſwoie przedſięwzięcie, i podług których co raz daley a daley poſtępuie. Ze mu ſię rzecz ta zdawała bydź ze wſzech miar powſzechnie użyteczną: przeto nie tylko on ſię nie obawiał, żadnego ſprzeciwienia ſię, ale też rozumiał owſzem, że każdy poczciwy

obywatel, aby tylko poznał zamyśl ten, miał się przykładać do iego uskuteczniania. Większą część ludzi, u których same rozumne powody mało zwykły ważyć, spodziewał się małemi probami i przykładami nakłonić na swoię stronę. Mówił tedy o tem z różnemi nauczycielami, natchnął ich maxymami swemi, i okazał z wielką gorliwością drogę, na której mieli znaleść sławę i własny pożytek.

Roku 1777 szkoła przy *Farze S. Mikołaia* była pierwsza, w której pewney godziny codzień dawano dziewczętom naukę względem roboty, i przez różne cwiczenia przysposabiano ich siły do robot przyszłego powołania. — Nie długo potym oznaymiono proby, które Hrabia de *Fasse* w *Eliaszu* i nauczyciel przy kościele *S Tomasza* z industryalną nauką uczynili, Nauczyciele tych szkoł za radą JX. Proboszcza otrzymali od Kommissyi szkolney za wspaniałe swe usiłowania, pochwałę i

nadgrodę. Ale iak mało pierwſze rozpoczynanie tego dzieła zdawało ſię wyciągać koſztow: tak one w ſamym początku bez funduſzu na ſtanowienie, i opłatę induſtryalnych nauczycielow, i nauczycielek ſzło z wielkim oporem: aż poki nie podano tego proiektu R. 1778go. Ceſarſkich Dobr Adminiſtratorom w *Podyebradzie*, *Brandezie* i *Zbirowie* podług którego w tamtecznych ſzkołach gminnych, miały bydź uſtanowione kobiety, żeby uczyły prząść, i naypilnieyſi uczniowie odbierać nadgrodę. Ze tedy J. X. de *Szulſtęyn* wziął ſobie to był za prawo, żeby wſzyſtko co tylko mogło ſłużyć do rozſzerzenia i ugruntowania tego inſtytutu, było ogłaſzane publicznie, przeto proiekt ten kazał umieścić w obwieſzczeniu ſzkolnym, i przyłożył ſię do iego wykonania z taką gorliwością, że w *Brandeiz* R. 1780. 6. dziewczyn po ſkończeniu kurſu zimowego, odebrało nadgrodę za nauczenie ſię rożnych robot ręcznych

i oprocz nich uczniowie inni zarobili sobie 180. złł: (przez 10. tygodni) za 103. $\frac{1}{4}$ funtow przędzy bawełnianey. Nawet podczas tego samego kursu zimowego, zaczęto iuż po wsiach okolicznych, bawić się w szkołach przędzą; a w *Miedzierzycu* i *Zemiru*, gdzie się dotąd szkoły nie udawały; iak tylko do nich przędzenie wprowadzono, nie było żadnego dziecięcia, któreby z pilnością do szkoł nie uczęszczało.

Tu zdało się że iuż był czas nadszedł uczynienia dalszego kroku: J. X. *de S.* przy tey okoliczności uwiadomił publiczność o pożytkach, które wynikały z zaszczepienia industryi w szkołach gminnych, temi słowy " Zysk dla tych „ małych uczennic iest znaczny, i obie„ cuie im ieszcze więcey, gdy nabędą „ większey do roboty sposobności. Ro„ dzice zaś maią tę korzyść, że ich „ edukacya dzieci nic prawie nie ko„ sztuie, że się dziewczyny zawczasu „ do użytecznych zabaw przyzwycza-

„ iaią, i od ſzkodliwey a nie przyſtoy-
„ ney włóczęgi zachowuią, że na po-
„ żytek rodziców, przez uczęſzczanie
„ do ſzkoł, pieniądze zarabiaią, gdy
„ przedtem rodzice muſieli wydawać
„ pieniądze, za naukę ich w ſzkole,
„ a zatem, że dzieci po zakończeniu
„ edukacyi ſwoiey, mogą ſobie ſame
„ zarobić, na potrzebną żywność, i o-
„ dzienie ſwoie, i że dziewczyny o-
„ we mogą robić takie rzeczy, na które
„ rodzice przed tem nie małe czynić
„ muſieli wydatki. Te do roboty przy-
„ zwyczaione dziewczyny, będą tedy
„ w przyſzłym czaſie bardzo dobremi
„ i pracowitemi goſpodarzami. To
„ przywodzi rodziców, że z ochotą po-
„ ſyłaią dzieci ſwoie do ſzkoł takich,
„ widząc że ſię u nich uczą rzeczy
„ tak użytecznych i intratnych. Po-
„ tem, dzieciom nieprzykrzy ſię tak
„ łatwo nauka, gdyż prace i zabawy
„ ſwoie w ſzkole odmieniaią. Bez po-
„ dobnych zabaw pſuią ſię dzieci ła-

„ two, i ftaraią fię dogodzić fkłonno-
„ ści fwoiey do czynności, podłemi,
„ i częftokroć fzkodliwemi poftępkami,
„ kiedy ich fię nie naprowadzi na dro-
„ gę użytecznych zabaw. Dzieci u-
„ czą fię i poymuią to naybardziey,
„ co pod zmyfły podpada; ich członki
„ fą ieszcze gibkie, nie fą zaftarzałe.
„ Nakoniec, nauczyciel w małe robo-
„ tniczki tchnie piękne i cnotliwe my-
„ śli przez to, że im w godziny robo-
„ ty, dobrane i przyiemne powieści
„ czyta, lub też ustnie opowieda. „

To profte i do mieyfca przyftofowane zachęcenie, wraz z uwiadomieniem o zyfku, który dzieci odniofły w Brandeifkiey fzkole, uczyniły taką impresfyą, że po naftępuiącym kurfie letnim znowu oznaymiono o 3ch nowych fzkołach induftryalnych, no ieft w miaftach *Budweyfiu*, *Hradeku*, *i wfi Choteczu*. Dzieci w fzkole Brandeyfkiey od 1go Kwietnia do końca Sierpnia, choć miały robotę w polu, iednak uprzędły ba-

wełny 176½. funtow, i za to wzięły zapłaty 206. złł: gro: 9.

Po tych wszystkich doświadczeniach, które się tak szczęśliwie udały wspomniony Proboszcz podał proiekt, przez Kommissyą szkolną do Regencyi Czeskiey 28. Grudnia 1780. iakby można przez szkołki parafialne industryą w kraiu rozkrzewić, młodzież do niey przyzwyczaić, i to dobroczynne ustanowienie, po całym kraiu rozszerzyć. Do wzwyż wspomnionych powodow przydał to tylko, że dzieci w tych szkołkach mogą mieć znaczny zarobek, a przeto odeymie się rodzicom pretext, że nie mogą dla ubostwa dzieci swoich posyłać do szkoły; że przez to dzieciom ubogim i sierotom da się robotę i wyżywienie, a za tem zapobieży się żebraninie; że uczniowie będą mieli z czego łożyć na xiążki, i inne expensa szkolne, toż że nauczyciele ich żony i dzieci przez ten przemysł będą mogli polepszyć swoy stan, i fundusz do

życia. A żeby ułatwić wykonanie tego proiektu, podał zaraz ſpoſob, iakby można bez trudności nauczyć dzieci prząść, zkądby trzeba doſtawać lnu, wełny, bawełny i narzędż do przędzenia, toż iak godziny na robotę i naukę powinny bydź podzielone.

Zeby ludu proſtego, nauczycielow i uczniow od tego zamyſłu nie odſtręczyć, nie podawał na raz wiele rzeczy, ale umyślił żeby w tey mierze czyniono tylko krok za krokiem. Dla tego z początku radził, żeby obrać iednę tylko induſtryalną robotę, która w iakim mieyſcu przynoſiłaby naywiękſzy pożytek, którey wprowadzenie naymnieyby koſztowało, i dzieci mogłyby ſię iey nauczyć z naywiękſzą łatwością a bez uſzczerbku innych nauk. Jeżeli zaś podawał różne roboty, to dla tego żeby ſobie nauczyciele i rodzice, obrali które chcieli. Nakoniec wſzyſtkim, którzyby ſię ſtatecznie przykładali do pomnożenia induſtryi w ſzkołach para-

ſialnych, radził, żeby obiecano nadgrody.

Na wielką iego pociechę, regencya przyięła i pochwaliła ten układ tak iak iey był podany, ogłoſzono go po całym kraiu, i do przepiſow ſzkolnych przyłączono, żeby każdych ſzkoł dyrektor, przełożony, nauczyciel, wiedział o nim. Ta okoliczność ſprawiła taką impreſſyą, że ſkutki przewyżſzyły nadzieię, gdyż w krótkim czaſie wprowadzone zoſtało to *inſtitutum*, do 60. przeſzło ſzkoł parafialnych po wſiach i miaſtach, w których robiono przędzę, wyrabiano ią na drutach i t. d; w których nawet pięcioletnie dziewczęta wſtydziły ſię, gdy czego nie robiły, choćby też tylko iedwab ſkubały, lub ſwoie pupki ſtroiły, a przez to uczyły ſię one przynaymniey ſzyć ſuknie, i ſtroić drugich; w których dziewczęta ieſzcze 10. lat nie maiące, tak ſię do roboty wprawiły, że przez rok ieden w ſamey Brandeiſkiey ſzkole 36.

dziewcząt zrobiło pończoch 214 par, w których dzieci ſtały ſię nauczycielami ſwych właſnych rodziców, i nakłoniły wiele matek, że zapatruiąc ſię na małe ſwe córeczki, przynaglały ſwe ſłużebne do uczenia ſię pięknego przędzenia; z których wyſzło iuż tyſiącami, które nauczywſzy ſię robot induſtryalnych w ſzkołach, nie tylko ſię niemi w domu bawią ſame, ale też innych do tego zachęcaią, namawiaią i tak induſtryą co raz bardziey rozſzerzaią. Czechom, oprocz niewymownego pożytku przynoſi to wielką ſławę: iednym dla tego, że ſię tych różnych robot uczą, z wielką ochotą i łatwością: drugim, że ſię przykładaią z taką gorliwością, i ſtatecznością do rozſzerzenia tego wielkiego środka, pomnożenia ſzczęśliwości kraiowey.

Podczas gdy ſię te odnogi induſtryi rozſzerzały po kraiu, było rzeczą potrzebną, inne także w zwyczay wprowadzić. J. X *Szulſteyn* wiedział dobrze,

iż życie ludzkie podług różności ftanow, różne także ma potrzeby, a przeto tu iedna, indziey druga industrya ieft przyzwoita. Nad inne iednak zdawało mu fię, że trzeba było przekładać *kulturę iedwabiu*; dla tego, iż zafiewanie nafienia, zbieranie liścia, rozkładanie go i fufzenie mokrych między nim liftkow, wymiatanie fuchych i wynofzenie, przygotowanie rofzczek, do fnucia iedwabiu, podawanie iedzy robaczkom, 3. 4 razy na dzień, i inne roboty mogą bydź odbywane godzin wolnych od nauki, a przeto nie zabiera fię nic czafu innym naukom, iż większa część dzieci, nauczywfzy ich iak co maią robić, może bydź do tego używana; i dzieciom tym milfza ieft robota, im więcey ma w fobie odmian; iż zyfk z tego tym ieft znacznieyfzy, że cała około tego robota, niedługiego czafu wyciąga, a palufzki gibkie dzieci daleko fą do niey zdatnieyfze, niż ludzi dorofłych; iż dzieci mniey-

ſzym ſię zyſkiem kontentuią, a przeto przemyſł ten prędzey ſię uda, a na koniec że to zmierza także do końca wſzyſtkich ſzkoł induſtryalnych, to ieſt wytępienia żebraniny, pomnożenia kraiowey induſtryi, i polepſzenia ſtanu ubogich.

Ta odnoga induſtryi, nie była ieſzcze publicznie nauczycielom zalecona, gdy wyſzło z druku uwiadomienie o iedney probie, którą względem tego uczyniono. Pan *Amort* nauczyciel przy ſzkole S. Szczepana w Pradze, bardzo zręczny, pilny, nie intereſſowany człowiek, i prawdziwy Patryota, ledwo co ſię dowiedział czem miał od tąd zatrudniać dzieci, aż zaraz przyłożył ſię do tego wſzyſtkiemi ſiłami: podczas naſtępuiącego popiſu, zdziwił i poruſzył żywo wſzyſtkich gości przytomnych, kiedy 24. dzieciom 9—13. lat maiącym kazał okazywać różne roboty, około iedwabnic. Potem ten poczciwy człowiek, nauczył 570. oſob kultury ied-

wabiu, i mimo nie wielkiey ſwey penſyi, z pobudki ſamego Patryotyzmu, rozdarował różnym 1161. drzewek Morwowych w właſney ſzkołce wychowanych, i 24. łótow naſienia Morwowego, które ſwym koſztem ſprowadził z Kroacyi. Dla tego też zaſłużył on dobrze na medal złoty, który mu Monarcha także Patryotycznie myślący, dał był ieſzcze R. 1784. z wielką uroczyſtością na znak ſwego ukontentowania, i z wdzięczności za wyrządzone kraiowi przyſługi.

Że ten piękny przykład, nie był bez naśladowania, okazuie znaczna liczba tych, którzy ſię tey kultury u niego uczyli, a między któremi było 51. duchownych i 70. świeckich nauczycielów, 26. mieyſkiey, a 10 ſzlachetney kondycyi oſob, 7. zakonnic i 1. nauczyciel żydowſki, procz wielu innych. Induſtrya ta wnet była do kilku ſzkoł wprowadzona; a że wiele okolic bardzo ſą do niey zdatne, przeto można

ſię

ſię ſpodziewać że wnet będzie po kraiu rozſzerzona. Muſiemy tu przydać rzecz ieſzcze dotąd niepraktykowaną, iż w niektórych ſzkołach Czeſkich przez dzieci uczące ſię, i przy ich ſamych pomocy, zaczęto iedwab farbować, tak, że na popiſie publicznym R. 1785. i 86. w Pradze i gdzie indziey okazywano proby iedwabiu w 24 kolorach przez dzieci farbowanego, które ſię bardzo dobrze udały.

Ogrodnictwo rozciąga ſię bardzo daleko, iednakowoż rozumne rozporządzenie, i przyzwoite utrzymywanie ogrodu, oſobliwie kuchennego i owocowego przynieść może ludziom wieyſkim nie mały pożytek. Gdyż oprocz tego że ogrodowe owoce daią bydłu obfitą żywność; mogą także według położenia i okoliczności wydawać wiele produktow do handlu, i dochodu pieniężnego nie tylko pomnożyć, ale też nie iedney familii, z małego gruntu dać lepſzy ſpoſob do życia, niżby

go mieć mogła z gruntu dzieśięć razy większego, na co innego obroconego. Ubolewać tedy trzeba, że większa część mieszczan i rolnikow, którzy nie mogą chować ogrodnikow, dziwnie są niedbałemi, lub nieumieiętnemi w tey mierze. Nauczyciel zręczny iak tedy ma obszerne pole ćwiczenia w tem rozumu i sił dzieci, które kiedyś z powołania maią około tego chodzić! Rzecz pewna iż szkoły induftryalne warteby były słuszney przygany, gdyby także i na tę okoliczność nie miały pilney uwagi. Uznał to dobrze sprawca tyle dobrego de *Szulsteyn*, który nie przestaiąc na xiążce elementarney, o ogrodnictwie dla szkoł wszystkich napisaney; ieszcze od R. 1781. zachęcił wszystkich nauczycielow, aby wszędzie ile bydź mogło, praktykę ogrodniczą między uczniami zaszczepiali. Jakoż odtąd praktyka ta wprowadzona była do 16. szkołek Parafialnych. Uczniowie zasadzili iuż to w ogródkach szkolnych, to rodzi-

cow fwoich, lub w cudzych przefzło 10,000. drzew fruktowych. Zeby fię to przedfięwzięcię ieſzcze lepiey udało uczą praktycznie w fzkole normalney, którey tym końcem nadano także ogrod, Kandydatow do nauczycielſtwa, iak fobie należy poſtępować z ogrodem kuchennym, polepfzać gatunkow drzew fruktowych, iak ie fadzić, przefadzać, pielęgnować, ſłowem całego ogrodnictwa ile to może bydź użyteczne, po wfiach i miafteczkach.

Zaczęto iuż także po niektorych fzkołach induſtryalnych uczyć ſpofobu obchodzenia fię z pfzczołami. Wfzakże nie udaie fię to ieſzcze bardzo; nayhardziey dla tego, że nauczycielom zbywa na fpofobach opatrzenia fię w ule, i mieyfca na pfzczelniki. Jednakże przez fzkoły te przymnożyło fię iuż kraiowi kilka fet ulów.

Tak to daleko poſtąpiono z uſtanowieniem fzkoł induſtryalnych w Czechach do tego roku 1787; tu znowu po-

Zz i.j

twierdziła się owa wieczna prawda, że miłość własna pobudzona, iest naymocnieyszą sprężyną do poruszenia iakiey machiny, że przekonywaiące nauczanie, pochwała, też iaka mała nadgroda dana przyzwoicie, daleko są skutecznieysze do dostąpienia iakiego końca, niżeli ustawy rządowe, do których zachowania pod wielkiemi karami przymuszaią. Tym to łagodnym sposobom, i roztropności, z którą ich używał tyle razy wspomniony J X de *Szulsteyn* winny Czechy, że szkoł industryalnych, które się dopiero zaczeły R. 1777. liczą teraz więcey niż 100; przez co teraz iuż tysiące żywią się same, i przez co inne podobne ustanowienia powstały, nawet dla dorosłych, iako to kilka domow robotnych, w których ludzie ubodzy, lub bez służby zostaiący, mogą sobie zarobić i ustrzedz się szkodliwey dla kraiu żebraniny.

Co powinno naybardziey zachęcić do naśladowania tego przedziwnego spo-

sobu uszczęśliwienia wielu ludzi, iest to, że tak wielkie dzieło może bydź rozpoczęte małym nakładem. W Czechach z początku nie było prawie na to żadnego funduszu; nawet R 1783. cały dochod funduszu na szkoły industryalne, nie wynosił iak tylko 48,000. złł: Pol:, z którego trzeba wiele nauczycielow opłacać, ieszcze więcey penssyi powiększać, i większey części dzięci ubogich, xiążki darmo dawać.

Niech nam wolno będzie zakończyć ten interessuiący Artykuł następuiącą uwagą. Czechy których obszerność wynosi tylko 900. mil kwadratowych, a ludność 2,100,000 dusz, maią, podług autentycznych wiadomości, bo wyiętych z Tabelli wydaney przez Kommissyą szkolną Czeską, 259,442 dzieci zdatnych do nauki w szkołach, których się tam znayduie 2219. Że kray nasz rozciąga się ieszcze na 10,000 przeszło mil kwadratowych, i ludność iego wynosi przynaymniey 10,000,000 dusz, przeto mieć

może przynaymniey 1,000,000. dzieci zdatnych do uczenia się w szkołach, których w proporcyi tey co w Czechach mogłoby bydź około 10,000. to iest iedna szkoła na każdą milę kwadratową (*) Coby to za bogactwa wynikneły dla kraiu, gdyby w tylu szkołach cwiczono 1,000,000. dzieci do różnego przemysłu i zarobku! Oyczyzna iakieyby mogła się spodziewać pomyślności, dla następuiącego pokolenia, które z szkoł czerpałoby takie wiadomości, i nałogi?

II.

Dzieie Fryderyka Wielkiego.

Woyny 7letniey rok trzeci (1758) (*Ciąg dalszy od kar: 1009.*)

CAłe przelanie krwie w Kampanii R. 1757 wszystkie szkody, które tak zwy-

(*) W Czechach wypada prawie na iednę ¾ mile kwadr: iedna szkoła.

ciezcy iak zwyciężeni, dobrze czuli, nie mogły nakłonić woiuiących Mocarstw, do poprzestania tak srogiey woyny. Na początku R. 1758. Marya Teressa odebrała znakomity dowod przychylncy wierności Węgrow ku sobie. Ofiarowali oni iey 30,000. ludzi we wszystkie potrzeby woienne opatrzonych. Wyciągnęło także w pole 40,000. Kroatow, i Słowakow a nakoniec wszyscy prawie poddani, zostali lub chcieli zostać Maryi Teressy żołnierzami.

Jak tylko porą roku dopuściła Królowi rozpocząć operacye woienne, obległ Swidnicę, i dobywał iey ztaką natarczywością, że się poddać musiała w 12. dni od zaczęcia oblężenia dnia 16 Kwietnia. Garnizon który chorobami, i stratą podczas oblężenia zmnieyszył się do 4000. był wzięty w niewolą. Tu Król zamyślał o wpadnieniu do którego z kraiow Austryackich. Morawa zdawała mu się bydź nayzdat-

nieyſzą do tego. Prowincya ta ieſzcze była nie doznała, żadney klęſki woyny teraznieyſzey, iey obſitość, bogactwa pociągały uwagę iego na ſiebie, a bliſkość iey od Auſtryi, zdawała ſię mu wiele obiecywać; gdyż ieżeliby mu ſię udało, opanować ią całą, lub przynaymniey znaczną część iaką, to łatwo z tamtąd mógłby ſię był przenieść z całą ſwą potęgą, aż pod ſam Wiedeń. Procz tego droga z Szląſka do Morawy była otwarta. Gdy przeciwnie do Czech, wſzyſtkie iuż i tak ciężkie i trudne przeprawy, *Daun* z całą Auſtryacką potęgą w Czechach zoſtaiący, mocno woyſkiem oſadził. i prawie ze wſzyſtkim pozamykał. Zaraz tedy po dobyciu Swidnicy, poſtawił Krol 2. Korpuſa woyſka ſwego; tak ſię zdawało iakoby chciał zniem przedrzeć ſię do Czech. Tym czaſem głowne iego woyſko, zniewymowną ſzybkością udało ſię ku Morawie, gdzie wkroczyło 3go. Maia, a dnia 27go. obległo Oło-

muniec. Feld Marszałek *Daun*, co tylko się dowiedział o tem, pośpieszył z Czech na ratunek tego obronnego miasta, i całey Morawy. A wiedząc zdoświadczenia, iak była rzecz trudna i niebeśpieczna, mierzyć się z Królem wstępnym boiem; postanowił tylko czynić mu wszystkie przeszkody w oblężeniu Ołomuńca, i dybać na szczęśliwą iaką porę, którą by mu okoliczności mogły nadarzyć. Stanął tedy obozem pod *Littau* w takim mieysću, gdzie go niepodobna było attakować. Nadaremnie starał się Krol wszystkiemi fortelami przywieść go do bitwy. *Daun* przestawał na wysyłaniu licznych podiazdow, które woysko Pruskie pod Ołomuńcem ustawicznie osobliwie w nocy zaczepiały, i wniespokoyność wprawiały. Nieraz mu się udało odległe straże Krolewskie nagle otoczyć, i ze wszystkim zabrać. Osobliwie dowozy prowiantow i amunicyi, dla Pruskiego woyska były naywiększym celem iego

uwagi. Dowiedziawſzy ſię, że kilka tyſięcy wozow z amunicyą i żywnością pod zaſłoną 7000. woyſka; miały wyiść z Opawawy do obozu Pruſkiego, wyſłał Generała Laudona i Zyſkowitza z 15000. ludzi, żeby ten konwoy zabrali. Krol poſtrzegłſzy to wyſłał naprzeciw niemu Generała de *Ziethen* w 4000 ludzi, ale Auſtryacy iuż byli wſzyſtkie wąwozy opanowali, i gdy konwoy nadſzedł, uderzyli na niego, ze wſzyſtkich ſtron z taką natarczywością, iż do 3000. Pruſſakow daleko rozciągnionych i ſzykować ſię nie mogących trupem położywſzy, cały konwoy zabrali, oprocz 250. wozow między ktoremi na ſzczęście znaydowała ſię wielka kaſſa Krolewſka. Był to przypadek dla Krola bardzo fatalny; gdyż nie było czaſu naprawienia tego w obozie iego brakowało amunicyi i żywności, i niebyło ſpoſobu kończenia daley iuż do połowy doprowadzonego oblężenia. Król za tem w nocy między 1m. i 2im Lip-

ça odſtąpił od obléżenia Ołomuńca, i obrócił z całym woyſkiem ſwoim marſz ku Czechom.

Podczas gdy Król Ołomuńca dobywał, i zamyślał o beśpiecznym dla ſiebie powrocie, Xiąże Ferdynand Brunświcki otrzymał zwycięztwo 23. Czerwca tegoż R. (1758) pod Kreweltem nad Francuzami, których na owczas był wodzem Xiąże de *Clermont*. Siedm tyſięcy co nayłepſzych ludzi z ich woyſka legło na placu, albo też poſzło w niewolą, wſzakże to zwycięztwo, nie było zupełne, ani doſtateczne. Woyſko Francuzkie wnet potem otrzymało znaczne poſiłki; atoli Xiąże Ferdynad ſtarał ſię z tego odnieść wſzyſtkie, które tylko mogł korzyści. Z znacznym wydziałem woyſka przeprawił ſię za *Ren* i ukazał ſię 28. Czerwca pod Diſſeldorfem, które to miaſto ma bardzo przednią pozycyą nad tąż ſamą rzeką. Ciężkie bombardowanie przymuſiło go do Kapitulowania 7. Lipca. Atoli Fran-

cuzi w inney ſtronie pod komendą Xcia de *Broglio* poraziwſzy 13. Lipca Heſſow, ktorych był wodzem Xiąże Izemburgſki podnieśli znowu głowę. Potem bowiem zwycięztwie udali ſię do miaſta Minden, i kray Hannowerſki był dla nich otwarty. Ta dywerſya wniwecz obrociła, wielkie Xiążęcia Ferdynanda zamiany; odſtąpił on ſwoich zdobyczy, przeprawił ſię nazad prez Ren, i pociągnął ku Minſterowi.

Król przymuſzony odſtąpić od Ołomuńca, udał ſię do Czech 2ma kolumnami. Tu to okazała ſię znowu iego dziwna roſtropność, i głęboka kunſztu woiennego umieiętność. Każdy inny wodz, airtylleryą ciężką, i kilko tyſięcy wozow, które bagaże wiozły, obciążony, w nieprzyiacielſkim kraiu, i w oczach nieprzyiaciela przynaymniey 3cią częścią nad ſię mocnieyſzego, a świeżo odnieſioną korzyścią nadętego do marſzu przynaglony, ieżeliby nie zginął zupełnie, utraciłby przynay-

mniey znaczną część swych woiennych ciężarow. Lecz Krol nie tylko przedarł się ze wszystkiem przez środek woyska Austryackiego, które mu wszędzie prawie drogę tamowało, i wszystkie wąwozy i parowy przez które miał przechodzić napełniło, bez żadney straty swoiey; ale też nawet zabrał nieprzyiacielowi wielki magazyn, ktory się znaydował w *Litomyślu*. Wszakże okoliczności iego niedopuszczały mu na tenczas, żeby mógł począć co znakomitego w Czechach. Dla tego wrocił się wnet do Szląska, i pociągnął zniewymowną prędkością, przeciw Moskalom, którzy pod kommendą Feld-Marszałka *Fermora* wzięli iuż byli Krolewiec, Pilawę, i całe prawie Prussy, a potem wszedłszy do Brandeburgii oblegli Kistrzyn, i tylko o kilka dni marszu znaydowali się od Berlina. Generał *Dohna* stoiący pod Frankfortem nad Odrą, uważał ich, ale nie mogł wstrzymać ich krokow. W Pomeranii Generałowie

Wedel i *Mantayfel*, równie ſłaby czynili odpor rozpościeraiącym ſię po kraiu Szwedom. Woyſko Rzeſzy, i iedne znaczne Korpus Auſtryaków, które prowadził Generał *Hadyk*, wpadły do Saxonii, opanowały, iedne po drugich wſzyſtkie mocne mieyſca, które zaſłaniaią granicę Miſnii, i przez to, co raz bardziey Xiążęcia Henryka opaſywały. Stał on może z iakiemi 20.000. ludzi, w mocnym obozie pod Dippoſwaldą dla zaſłonienia Drezna, i utrzymywania wolnego ſpławu na Elbie.

Uwolnienie Saxonii było tedy głównym zamiarem, *Dauna*. Dopuścił on Królowi kończyć wolnie marſz ſwóy przeciw Moſkalom; na granicach południowych Szląſka zoſtawił tylko znaczne korpus pod kommendą Generałow *Harſz* i *de Ville*, ſam zaś z głównym woyſkiem przez Luzacyą poſzedł do Saxonii. Królewſki z Czech powrót był godnym tak wielkiego i doświadczonego wodza, iakim był *Fryderyk*. Ge-

nerałowie Janus i Laudon przez kilka dni, z 2ma znacznemi korpusami, postępuiąc za nim w też tropy, czynili mu wszystkie przeszkody, i zawady. Ale widząc że przedziwne Królewskie rozporządzenia, wniwecz obracały wszystkie ich usiłowania, poprzestali nacierać na niego dnia 6go Sierpnia. Tu Król pociągnął szybko przez Wiszowitz, Politz, Landsut, dnia 20. stanął pod Frankfortem nad Odrą, i złączył się dnia 22go z korpusem Generała *Dohna*. Co tylko Krol nadszedł, dał rozkaz Generałowi *Mantayfel* aby się z przednią strażą pomknął ku Odrze, naprzeciwko Szaumburga i z ciężkiey Artylleryi strzelał do szańcow, które nieprzyiaciele usypali. Zaś Generał Kanitz z 4. batalionami i 200. hussarow udał się ku *Wryczowi*, aby tam przyiął i zastonił łyżwy, które zgromadzono dla postanowienia mostu, nie daleko od tego mieysca.

Marſz Generała *Mantayfela*, ku Szaumburgowi miał Feld-MarſzałkaRoſſyiſkiego *Fermora* na prowadzić na tę myśl, iż Krol, iako daleko ſłabſzy, nieśmieiąc mu wydać bitwy, poſtanowił mu tylko bronić przeyścia przez Odrę. Jakoż udało ſię to. Wodz bowiem Roſſyiſki, nie uczynił naymnieyſzego kroku, żeby Królowi zabronić przeyścia przez rzekę, zaniechał nawet dowiadywać ſię, czy gdzie Prufsacy nie czynili iakiego przygotowania do tey przeprawy; o tem tylko myślał iakby Kiſtrzynu dobyć nayprędzey, co iednak nie mogło ſię iuż ſtać teraz, pokiby nie poraził Króla zupełnie. Zeby przed nieprzyiacielem ieſzcze lepiey ukryć, tak mieyſce iak dzień do tey przeprawy, i ſzpiegow oſzukać, rozkazano przy parolu, żeby dnia naſtępuiącego (22go Sierpia) całe woyſko ſtało w obozie. Lecz o 7mey godzinie ku wieczorowi wezwano wſzyſtkich Generał Leytnantow do Króla, który podał

im

im dyſpozycye ſwoie do marſzu i przeprawy przez Odrę, podług których woyſko o 10 godzinie wieczor bardzo cicho ruſzyło 2ma kolumnami, Generała Manteyfela do ſiebie ściągnęło, wzdłuż Odry niżey pomaſzerowało, a dnia 23go równo ze dniem ſtanęło nad brzegiem na przeciwko wſi *Giſtebice* leżącym. W tenże ſam czas nadſzedł Generał Kanitz z łyżwami potrzebnemi do położenia moſtu, tak, że około 9tey godziny można było zacząć moſt ſtawiać. W tem przewożono na promach wielkich Infanteryą przedniey ſtraży, Król ſam przewiozł ſię z batalionem Wedela, który naypierwey przewieziono. A gdy go na wzgórkach przy wſi wſpomnioney oſadzono, rozkazał żeby zaraz ieden ſzwadron Huzarow Ziethena przewieziono. Gdy ſię to ſtało udał ſię z huzarami dla uważania nieprzyiaciela, ale nie było ieſzcze widać, ani iednego kozaka. W tem Infanteryą przewożono ſpieſznie, i iuż ſię znaydowała po

większey części na drugiey ſtronie, za nim moſt ſkończono. Lecz gdy i ten ſtanął, przeſzła przez niego Kawalerya, Artylerya, z pozoſtałemi ieſzcze batalionami, i zaraz po południu marſz był rozpoczęty. Ku wieczorowi Generał Małachowſki, który kommenderował Huzarow, trafił na iednę kupę Kozakow, którą rozgromiwſzy 20. zabrał w niewolą.

Przez ten przypadek dopiero dowiedział ſię General Fermor o przeprawie Króla za Odrę. Że nie mogł wątpić o tem, iż nie długo miało przyiść do bitwy, przeto poſłał do Generała *Brauna*; ażeby z nowym ſwoim woyſkiem od Landsbergu czym prędzey do niego śpieſzył; ſam zaś w nocy porzucił oblężenie, poſłał cieżkie iuki, i większą część Artylleryi pod zaſłoną 4000. Grenadyerow do *Kleinkamina*, a dnia 24. ſtanął na rowninie, tak że wtyle miał wieś Corndorf. Po południu nadciągneło korpus Generał *Brau-*

na, i ſtanęło na iego prawym boku. Nocy naſtępuiącey uſunął on ſię ieſzcze daley od Kiſtryna, na wzgórkach uſzykował całe woyſko ſwoie w czworobok, wziąwſzy wśrzodek wſzyſtkie wozy i Kawaleryą procz Kozakow, którzy ſtaneli zewnątrz. Tey ſamey nocy Pruſſacy przeprawili ſię przez rzekę, która dzieliła oba woyſka i zaſzli Moſkalom, z tyłu. Król uſzykował woyſko ſwoie tak, że ſię zbliżało do nieprzyiaciela linią ukośną. Lewe ſkrzydło Pruſkie że miało przypuścić attak naypierwey i naymocnieyſzy miało trzy linie Infanteryi, Kawaleryą w iednym z nią rzędzie i wielką liczbę Artylleryi. Prawe zaś ſkrzydło, że miało pozoſtawać i ochraniać ſię aż do pewnego czaſu, ſkładało ſię tylko z ſamey piechoty. Gdy lewe ſkrzydło Pruſkie ruſzyło ku nieprzyiacielowi, udało ſię było nieco nabok, tak że między nim i prawym ſkrzydłem zrobiła ſię nie mała przerwa. Jazda Moſkiewſka, która

na przeciw ſtała, poſtrzegłſzy to poſkoczyła ku temu mieyſcu chcąc ſię wedrzeć w tę przerwę i zayść Pruſſakom z boku i z tyłu Piechota lewego boku Pruſkiego, dawſzy po tyle razy dowody wielkiego męztwa ſwego, zlękła ſię iazdy Moſkiewſkiey, i zplacu uciekła, zoſtawiwſzy Króla, Generałow i Officyerow ſwoich. Ale Generał *Zeidlic* przypał w tym momencie z iazdą ſwoią, zaſtąpił mieyſce od piechoty opuſzczone, wpadł na Kawaleryą Moſkiewſką z takim pędem, iż uderzenia tego wytrzymać nie mogąc, uciekła aż do błot, które były w tyle woyſka Roſſyiſkiego. *Zeidlic* pokonawſzy iazdę uderza znowu na piechotę Roſſyiſką, która mimo zakazu wodzow ſwoich, puściła ſię w pogoń za uciekaiącącemi batalionami Pruſkiemi, i wielką moc zrąbawſzy, reſzte rozgramia. W tym Pruſkie ſkrzydło prawe zbliżywſzy ſię, gwałtem rozerwało lewe ſkrzydło Roſſyiſkie, które aż do błot uciekło. Tam

dopiero zaczeła ſię rzeź ſtraſzna. Pułki Roſſyiſkie uchodząc, na trafiły na wozy z gorzałką, którą w net wypiły, a ſtraciwſzy rozum, nie ſłuchały żadnych rozkazow, nie zachowały żadnego między ſobą porządku; nie mogąc przytem dla kurzawy rozeznać ſwoich od cudzych, ſtrzelali ſami do ſiebie i przez to ieſzcze bardziey klęſkę, którą między niemi Pruſſacy czynili, pomnażali. Moſkale iednak na błota napędzeni bronili ſię iak mogli, aż poki Pruſſakow zmordowanych noc cofnienia ſię i odpocznienia ſobie nie zniewoliła. Nazaiutrz Moſkale zebrawſzy ſię i uſzykowawſzy iak mogli, ſtaneli nayprzod na przeciw Pruſſakom, ktorzy ſię do wydania im bitwy powtore gotowali; lecz w nocy miedzy 26. i 27. ſierpnia ruſzyli ku Landsbergowi a potem daley ku granicom Polſkim — Generał *Fermor*, że iego woyſko w rożnych kupach, i rozproſzone przenocowało na placu woiennym, przypiſał ſobie zwycięſtwo i

rozesłał Kuryerow do rożnych Dworow oznaymuiąc o tem.

Woysko Rossyiskie przed zaczęciem tey bitwy wynosiło 50,000. ludzi, zaś Pruskie 30,000.— Moskale mieli dnia tego Officyerow zabitych i rannych 859, Unterofficerow i gemeynow 7131. — rannych 10.659.— Officerow zabranych w niewolą 80. zaś prostych żołnierzy 28000.— Ze wszystkim, strata Moskalow na bitwie tey pod *Condorfem* wynosiła 21,529. ludzi. Procz tego zabrali im Prussacy 103. armat i śmigównic, 27. chorągwi wiele bagażów z znaczną częścią kassy woyskowey. Prussakow zaś kosztowała ta bitwa w zabitych, rannych, zabranych w niewolą i zbiegłych 11,300 ludzi i 26 harmat. Król udał się nayprzod za uchodzącemi Moskalami; ale dowiedziawszy się że *Daun* wkroczył do Saxonii i zmierzał ku Dreznu, wysłał kilka reimentow w pogoń za nieprzyiacielem, zostawił procz tego 21. bata-

lionow i 35. szwadronow Generałowi *Dohna*, a sam z resztą woyska przez Kistrzyn, powrocił nazad do Saxonii. —

(*Ciąg dalszy w Roku przyszłym.*)

III.

Uwagi okazuiące łatwość gruntowną w otworzeniu Oyczystych Kopalń, Warzelń, Manufaktur, i Transportow, oraz podaiące sposob do udziałania Mappy Geometryczno Geograficzney, i Fizyczno-Naturalney Kraiow Polskich, napisane przez Jozefa Kromera Polaka.

WOyska ile wewnętrznego bespieczeństwa utrzymywanie wyciąga, prawie dosyć w kraiach Polskich znayduie się, powiększenie iego tylko kilkaset lub kilką tysięcami głow, od łakomstwa przemocnych niezbroni sąsia-

dow. Zabeśpieczenie ugruntowane wszelkiemu mieszkańcowi z powszechną nieprzerwanie subordynacyą prawa iemu należącego, oraz edukacya daiąca czuć własny interess, w interessie publicznym, odradzaiąca Patryotyzm dawnych Polakow, ale rozciągniony aż do ostatniego wieśniaka, przy wczesnym i opatrznym urządzeniu w potrzebie na wzor Szwaycarow, może wydać liczne i cwiczone woysko; woysko nie z niewolniczych brańcow, albo z podłych dusz naiemniczych bezprzestannie za zyskiem krążących złożone, lecz z wewnętrznego przekonania ochoczo i śmiało za Oyczyznę, Krola, Dom i maiątek własny do boiu stawaiące, woysko w czasie pokoiu nie uciążliwe dla kraiu, owszem pożyteczne, bo rownie z wspołziomkami w domach swych z pracy własney żywiące się. Zołnierz w pokoiu że może bydź pożyteczniey użyty, iak do samego dzwigania broni, przykłady nas zagraniczne poczynaią

przekonywać; kiedy we Francyi, w kraiach Niemiecko-Cesarskich, i Pruskich, Indzinierowie kraiow całych wymiarami, a rozłożeni po wydziałach, pomiarami szczególnych własności, robieniem drog, kopaniem kanałow, czyszczeniem i utrzymywaniem rzek spławnych, budowaniem fortec, mostow, publicznych gmachow, a nawet przepisywaniem, iak prywatne domy w miasteczkach, i hatki wieśniacze na wsiach maią bydź stawiane, zatrudniaią się? kiedy w kraiu Pruskim świeżo Corpus Gornikow ustanowione, śledzeniem wnętrzności ziemi Oyczystey na pożytek kraiu nieprzerwanie trudni się, kiedy w pomiernych Państwach zbytni żołnierz przy Regimencie, po wycwiczeniu urlopowany do swego gniazda, tamże iak dawniey z swemi rodakami dla pożywienia się pracuie, albo do publiczney użyty bywa roboty. Z cudzych doświadczeń korzystać należy, przeto gdyby Zwierz-

chność kraiowa miała kiedy w pokoiu woyſka powiękſzać, naypożyteczniey toby dla kraiu uſkuteczniła, gdy z rzuconych iuż naſion uſtanowi Corpus Indzinierow, Fizyko-Gornikow, i Moſtowo drożnych, z nayprzyzwoitſzym urządzeniem i opatrzeniem na pożytek Oyczyſty.

Jak wiele wymiar ogólny kraiu z wſzelkiemi ſzczególnościami dokładnie udziałany, do ſyſtematu rządu kraiowego, iak rownie ſzczególne pomiary miaſt, wſiow ſą potrzebne? zna każdy polityk, czuie gmin z potrzeby, i z uiſzczonych Zagranicznych przykładow. Dotąd w Polſzcze pierwſzy nieuſkuteczniony, drugi z wielkim częſto prywatności zawodem i ſtratą uiſzczaiący ſię, dokładniey, rzetelniey, prędzey, oraz z mnieyſzym koſztem uſkuteczniaćby mogło uſtanowione zgromadzenie Indzinierow. Zgromadzenie to w pierwiaſtkach dwiema opatrzone nauczycielami, z którychby ieden Geo-

metryczne oraz Architektury militarney i cywilney, drugi Fizyczne Teoryczno-Praktyczne rozkrzewiał wiadomości, mogłoby w krotce (młodź w szkołach nieco przyſpoſobianą przyimując) wiele mieć mężow zdatnych. Z których kilkunaſtu pod rządem dobrego praktyka użyć ciągle można 1. do udziałania Mappy generalney całego kraiu z wſzelkiemi ſzczególnościami, maiąc świeży wzor i przykład z wymiaru oſtatniego Gallicyi i Lodomeryi, który od dwunaſtu (w niżey opiſany ſpoſob *) Officyerow tylko za podwcy-

---

(*) *Nayprzod ſpiſanie podziałow kraiu, iako iego ſzczególnych włości, oraz znakomitych rzeczy maiących wyrazić ſię na Mappie, ieſt uſkutecznione. Potym wymiar naſtąpił w ten ſpoſob. W rownınach łańcuchem mierniczym z naywiękſzą oſtrożnością i dokładnością linia poziomoproſta, kilkanaście tyſięcy ſążni zawieraiąca ieſt wymierzona, z końcow tey linii za użyciem ſtolika mierniczego, obrawſzy na ziemi w zna-*

ną pracuiących gażę pod dozorem Maiora, w trzech latach iest bardzo dokładnie uskuteczniony. 2. Z liczby Indzinierow wybrani Mężowie światli, i poiedynczo po regimentach rozesłani, mogliby użytecznie młodzież tam znayduiącą się, ćwiczyć w Arytmetyce, Geometryi, Fizyce, Geografii, Architekturze Cywilney i Militarney, oraz

---

czney odległości punkta (oznaczone przez znaki łatwo zdaleka daiące się postrzegać) odbite czyli zrysowane są nayprzod dwa troykąty, a potym za użyciem samego stolika bez łańcucha, dotąd troykąty na troykątach poprzednich następne są wystawiane, przez interfekcye; aż cały kray na troykąty podzielony przez nie zupełnie wymierzył się. Troykąt każdy zrysowany z odznaczeniem na ziemi w generalnym raptularzu, od Dyrektora oddany był iednemu z Adjunktow, z okazaniem mu punktow trzech Kardynalnych oznaczonych na ziemi, odpowiadaiących trzem wierzchołkom kątow figury; ten przeniosłszy troykąt na swoy stolik, puszką niewzruszoną magnesową opatrzony, z trzech danych punktow, odbiiaiąc sobie

guſt do literatury zaſzczepiać dalſzey. Młodzierz ſzlachetna ze ſzkoł olbo z domu proſto wychodząca, ieżli do Paleſtry nieudaie ſię, do Regimentow oddawana bywa, gdzie zimowy zwłaſzcza czas na rozpuśoie, nabyciu złych nałogow. i marnieniu kwitnącego wieku, mało czym zatrudniona przepędza, 3. Reſzta Indzinierow może pracować nad

---

inne potrzebne, oraz przez interſekcye oznaczaiąc i ryſuiąc wſzelkie ſzczegulności, iako to Miasta, Wſie, Kościoły, Budowle publiczne i znakomite, Kopalnie, Góry, Laſy, Rzeki, Jeziora, Bagna, Zrzodła, strumyki, Drogi i tym podobne, troykątney ziemi części, ſobie zleconey kartę ryſował. Z takowych zaś w ſzczególności od Adiunktow pomiarowych, zryſowanych i udziałanych dokładnie kart, za przenieſieniem wſzyſtkich na ſwe mieyſca w generalnym raptularzu, powſtała Mappa czyli karta kraiu całego Geometryczno-Geograficzna z ſwemi podziałami wſzelkie zawieraiąca i okazuiąca potrzebne i ciekawe ſzczegulności, dokładnie wraz z niezawodnośoią dla publiczney udziałana potrzeby.

delineacyą miasteteczek, i ułożeniami planow dokładnych, iakim te porządkiem na pustych placach, i na mieyscach gdzie stare domy burzyć się maią w przyszłości winny się budować, w potrzebie fortyfikować. Mogą wydawać na miasteczka i wsie abrysy, iakim sposobem domy i hatki w następnym czasie stawiać sią maią, gdzieby oszczędność w expensie zachowana, naystosowniey do okoliczności mieyscowych, wygody i kształtu zmierzaiąca, znaydowała się; oraz delineować rzeki spławne, proiektować kanały łączące rzeki i osuszaiące błota, zawiadywać budowlami ziemnemi i wodnemi, do publiczności należącemi, trudniąc się ich wystawianiem i utrzymywaniem. 4to. Bidny rolnik wart względow publicznych i wsparcia, który w królewczyznach i duchowieństwie, maiąc otwartą drogę do zażalenia się w obciążeniach swoich, z wielu miar a nayszczególniey z wielkich nakładow na pomiary

z ich częstey niedokładności i przewłoki oraz dla braku powszechnego systematu w mierze i gatunkowaniu gruntu wynikaiących, rzadko zacząwszy sprawę z swym Panem do końca ią przywodzi, albo skończywszy zniszczony i w długach pogrążony, niemogąc powstać, dzwigać musi powracaiące na odwrot uciążliwsze niekiedy iarzmo. Gdy zaś znaczne zgromadzenie Indzinierow ustanowione będzie, łatwo od niego systema generalne i stosowne do szczególnych okolic kraiu ułożyć się muszą. Rzetelna i dokładna praktyka mnożyć się i doskonalić będzie, a przy wielości Indzinierow rolnik udawszy się do zwierzchności, z proporcyonalnym kosztem, wcześny, pewny, i dokładny otrzymać może swych gruntow pomiar.

KORPUS GARNIKO-FIZYKOW.

Jak wiele razy skarb Nayiaśnieyszego Pana hoynie otwartym został, iuż dla wyszukania, iuż dla otwarcia ko-

palń i manufakrur kraiowi potrzebnych, a to zwielkim zawodem; o tym mocno świat ieſt przekonany Polſki. Iż ſame tylko owoce i produkta ziemi, ſą bogactwami, iż powiękſzenie ſzczególnych maiątkow, ieſt powiękſzeniem całego kraiu doſtatkow, rzecz niezawodna; iż o pomnożenie mianych, o wyſzukanie brakuiących owocow i produktow ziemi prywatności i publiczności ſtarać ſię należy, wnioſek konieczny płynie. Lubo wprowadzone teraz nauki i światło zaczynaią w Polſzcze przemyſł z rolnictwem, że tak rzekę mechanicznym łączyć, lubo zaczyna ſię chęć zagrzewać prywatnych oſob do otwierania kopalń, warzelń, manufaktur, poſtęp iednak w tym razie bardzo ieſt nieſkory, bo teorya bez praktyki przewodniczey ſłyſzana, lub wyczytana, częſto wiele koſztuie pracy, niż doſtatecznie zrozumianą będzie, częſto mylnie zrozumiana i ſtoſowna, ſzkodliwą i o ſtratę przyprawiaiącą ſtaie ſię

częſto

częſto dla braku ludzi światłych ſpoſobnych i w narzędzia potrzebne opatrzonych, nie może bydź doświadczona. Ztąd niezawodnie prędzey wzroſt przemyſłu, z pożądanemi ſkutkami, w pomnożeniu produktow i owocow ziemi oyczyſtey naſtąpićby muſiał, gdyby zgromadzenie Fizyczno-Gornicze uſtanowione z pilnym i roſtropnym na pożytek kraiu urządzeniem, zoſtało. Prawda ieſt iż pierwſze kroki w uſkutecznieniu każdego dzieła, wiele trudności wſtrzymuiących napadaią; przeto niepodobna aby Corpus Fizyczno-Gornicze, w pierwiaſtkach ſwoich tych ſamych nie miało doznawać trafow, a iako żadne ieſzcze dzieło zewſzechmiar doſkonałe od razu iednego nie powſtało, tak rownie bydź nie może, aby Corpus pomienione w czaſie erygowania ſwego znalazło naydoſkonalſzych mężow. Jeden atoliż światły i doſkonały praktyk, ſzczerze około doświadczeń ziemi oyczyſtey (przez ułożenie

Historyi Naturalney kraiowey w ieden Gabinet zniesiony) pracuiący, niezazdroszczący oświecenia swego, z czasem utworzy wiele światłych i zręcznych wykonywaczow, których honor, zysk, praktyka ustawiczna z oświeceniem przewodniczym złączona, na publiczną i prywatną usługę, kształcić nieprzestanie w zgromadzeniu. Gdzie wiadomości raz wprowadzone, przez ustawiczność z doskonaleniem kommunikować się będą, a nowo od cudzoziemcow postrzeżone, iako też od kraiowych ciągłą pracy skrytości oyczystey ziemi szlakuiących odkryte, w praktykę użyteczną wciągane zostaną, ztąd za pomnożeniem się światła i praktyki kraiowey, nie będzie tyle zawodnych nakładow, ani tak częste widziane będą oszustwa od cudzoziemskich włoczęgow popełniane. Gdy w pierwiastkowym zgromadzeniu z bystrych i sposobnych młodzieńcow (wprzod nieco w szkołach przetartych)

pod nauczycielem światłym, poczciwym, w praktyce przećwiczonych powstanie kilkunastu Gornikow, zaraz ich do pożyteczney pracy kraiowey, i dalszego doskonalenia się przez nie, użyć należy, światłych i rostropnych do urządzania, zręcznych zaś i silnych do pracy gorniczey obracaiąc. Aby zaś Kopalnie, Warzelnie, i Manufaktury te i tam naypierwey założone zostały, ktore i gdzie naypożyteczniey dla kraiu bydź mogą otwarte.

UŁOZENIE HISTORYI NATURALNEY OYCZYSTEY.

Ułożenie historyi Fizyczno-Naturalney oyczystey iak nayprędzey uskutecznione bydź powinno Dwunastu *np.* mężow dobranych, pod rządem gruntownego iednego praktyka opatrzonego w podrożne Chimiczne Laboratoryum, w lat kilka poiedynczo wieś po wsi wizytuiąc, z łatwością ułożyliby dzieło otwieraiące nam oczy, iż to, co te-

raz depczemy, drogo z cudzych zakupuiemy kraiow, iż rolnictwo teraznieyſze, może ſtać ſię doſkonalſzym, a ztąd pożytecznieyſzym, iż ziemia oyczyſta nie ieſt nam macochą, i rownie iak i w innych kraiach, w ſpoſobnych okolicach kraiowe wyborne, a zagraniczne niepoślednie przy pilności otrzymywać możemy owoce. Dla ułożenia powſzechney, piſzący ſzczególną wſi Fizyko-Gornik hiſtoryą, to łatwo i prędko wykona, gdy maiąc zapytania raz na zawſze, i dla wſzyſtkich ułożone zdokładnością, a ſtoſowne do zrozumienia wieśniakow, podług tych z wezwanych rządcow i goſpodarzy naturalne światło doświadczenie i znaiomość ſiedliſka ſwego maiących na gruncie wybadywać, wybadania doświadczać będzie, i to opiſane, wraz z probkami znayduiących ſię rzeczy kopalnych, do gabinetu kraiowego generalnego odeśle, w trudnych i przycięższych razach urządzaiącego używaiąc porady i

pracy. Wybadania opis czyli examen wieyſki mogący ſię tabellarycznie (czyli w kratkach krotkiemi wyrazy) układać, zaczynaćby wypadało od położenia i natury gruntu, z zaſtanowieniem ſię, czyliby udobrzonym i pożytecznieyſzym ſtać ſię nie mogł? poſtępuiąc daley, iakie rośliny kraiowe i cudzoziemſkie, iakie zwierzęta? iakie fabryki, iakie na koniec kopalnie lub warzelnie z pożytkiem prywatnym i publicznym utrzymywane dawne, a nowe wprowadzone bydź mogą? Podobny? (iako niżey *) zoſtawiony opis na

(*) *Wieś N gdzie rolnictwo dobre, coraz bardziey doſkonali ſię, połową większą ieſt wzgorzyſta, drugą rowna. Na wzgorzyſtościach, które nie ſą zbyt przykre powiękſzey części ieſt grunt gliniaſty, zbyt tęgi i lipki, ten piaſkiem dziarſtwiſtym, przy pochyłościach gòr o pięć łokci wgłąb znayduiącym ſię, pożytecznie mogłby bydź nawożonym. Na połnoc gòr, pochylenia z ziemi kruchey mieſzaney dość dobrey*

grunéie z dokładną informacyą wzbudzi chęć właściciela do pomnożenia ſwego pożytku, a ztąd publicznego.

ſkładaią ſię, lecz ſą generalnie zimne, mieyſcami wilgotne, polepſzyćby ſię mogły wypalonym wapnem z kamienia w górze N. bliſkiey znayduiącym ſię, grunta równie ſą bardzo piaſzczyſte, w większey połowie wodą ſtoiącą bez odchodu, i ſpadku zalane. Staw znaczny w niſkości naywiękſzey N. wybrany, i do niego wody rowami bitemi ſpuſzczone grunta te oſuſzałyby, oſuſzone zaś gliną rozleżałą, albo pożyteczniey wypaloną, w niżſzey warſtwie wgłąb o dzieſięć łokci znayduiącą ſię, albo co pożytecznieyſza z góry o dwanaście ſtaian odległey, Marglem kopanym uprawiać można, i paſtwiſka wielkie, dotąd prawie nie pożyteczne, w łąki i role żyzne obrocić — Między zwyczaynemi kraiowemi roślinami bardzo ſię piękna rodzi pſzenica, len, tego atoliż ledwo tyle tu ſieią, ile na potrzeby domowe wyſtarcza, chociaż z pożytkiem przy mnogości ludzi, w warſztatach mogłby bydź wyrabiany lub wyprawiany do manufaktur ſprzedawanych. Saſka pſzenica i żyto z o-

Gdy opisy ſzczególne porządnie w Akta iedne zbiorą ſię, a z tych ułożą ſię tablice Woiewodztw i Powiatow ſto-

---

grodkow na pola przechodzą, gdzie za rozmnożeniem ſię z ſkutku w przyſzłości czynią nadzieię wielkiego pożytku. Sady przy domach dość piękny kraiowy owoc daią, a ſzczepy cudzoziemſkie we dworze znayduiące ſię, iako rośliny kawy, ziela farbierſkie, indigo i czerwiec poczynaią ſię krzewić, i po wieśniaczych ogrodkach. We dworze znaczna oranżerya nietylko na domowe wysłarcza potrzeby, lecz z przedanych cytryn, pomarańcz, i ogrodowizny, dochod na utrzymywanie teyże i pracownikow wysłarcza — Łąk ſztucznych ſianych dotąd tu nieużywano — Las dębowy wytępiony od lat 20 nie wzrasta, a to dla nieporządnego na potrzeby domowe wycinania, oraz paſznia w nim bydła usławnego, które młode rośliny tratuiąc i przygryzaiąc, podnośić ſię im niepozwala. Drzewo Modrzewowe z kilku roślin znayduiących ſię, pokazuie że może bydź pożyteczne w mieyſcu N. teraz za paſtwiſko ſłużącym, rozkrzewione — Wczeſnieyſze tu zawſze bywaią zbiory, po-

ſownie do Mapp Geometryczno-Geograficznych zrobione, gdy gabinet generalny kopalnych rzeczy zebranych od

---

łożenie gór na południe żyzne, oraz po ogrodkach domowych pięknie udaiące ſię Węgierſkie ſzczepy czynią otuchę, iż tu z założonych winnic, przy pilney ſtaranności, nie nayposlednieyſze z czaſem miećby można kraiowe wina— Owce tu niechcą ſię chować, i wełnę podłą nawet przy wielkiey ſtaranności daią, paſza bowiem i klima tuteyſze nie ſłuży im Pſzczoły w znaczney mnogości, znayduiąc dla ſiebie żywność, utrzymuią ſię. Stado koni śrzednich, co do wzrostu, mocnych, kſztałtnych i w biegu rączych, rozmożone, znaczny zaczyna prowent przynoſić— J X. Pleban tuteyſzy, co mu od czułego Paſterza prac czaſu zbywa, znoſząc ſię z dworem, goſpodarſkiemi doświadczeniami, z publicznym oświcaniem bawi ſię. Rozkrzewił on znacznie Morwowe drzewo. i w R. zeſzłym od ſwych robaczkow bliſko do cetnara iedwabiu zebrał. Założył w obſzernym ſadzie z przedziwnym urządzeniem Krolikarnią i Zaięczarnią, a tam zwyczay postrzygania ſierci wprowadziwſzy, znacznie

górnikow w historyi Naturalney oyczystey pracuiących, nayporządniey ułożonym zostanie, powstanie dokładna

---

skórek i sierci fabryce kapeluszniczey dodaie. Sprowadził kroliki siwe z Niemiec dla futra ciemnego pożyteczne, i one rozmnożył; podobnego rozmnożenia doświadczenie zamyśla czynić na popielicach, gronostaiach, i perewistkach — W górze N. prawie na wierzchu kopie się glinka na faians przedni zdatna, z niey dwòch rolnikow proste, dla samey tylko wsi swoiey wystarczaiące naczyńka, wyrabia — Glinek innych i ziem Malarskich, Farbierskich, Sukienniczych, i na naczynia lub sprzęty domowe służących, iako kamieni (procz wapiennego) pospolitych lub szacownych niemasz.— Torf w mieyscu N. dotąd nieużywany, obfity i dobry znayduie się, węgle i tłustości ziemne, siarka, oraz sole żadnego swey bytności nieokazuią śladu. Góra N. ciągnąca się w ogorniczne dziedziny, na pòł mili kwadratowey ma warstę ziemi nayglębiey o dziesięć łokci znayduiącą się, znacznie obsituiącą w Minere Zynku, czyli Galmanu, dotąd tu nieużywaną. Ruda żelazna drobno ziarkówata w mieyscu N. dobre i obsite żelazo może

znaiomość Fizyczna całego kraiu, koniecznie potrzebna do pożytecznego

---

wydawać. Od lat dwudziestu po wyniszczeniu lasow mieyscowych i granicznych Huta i Fabryka zaniedbana ze wszystkim. Rząd w młodociane lasy nikczemnie wzrastaiące wprowadzony, użycie zprzygotowaniem torfu, Fabrykę tę, ile w bliskości nieznayduiącą się, mogłyby pożytecznie przywrocić Zadne znaki zewnętrzne, iako i kopanie lochow oraz studzien na łokci ośmdziesiąt głębokich nie czynią nadziei, aby kruszec iaki, lub rzecz kopalna procz poprzedzaiących miały się znaczney wielości w wnętrznościach ziemi tuteyszey ukrywać— Cztery źrzódła w tey wsi płyną bezustannie. Z tych trzy zwyczayną wodę słodką wydaią, czwarte ma wodę żelazną z kwasem powietrznym złączoną Ta na kompiolki z wygodą publiczną i pożytkiem prywatnym służyć może.— Rzeczka mała pomiędzy górami wystarczaiąca na dwa koła młyńskie przez wieś bezpożytecznie płynie w mieyscu N. bliskim rudy żelazney i spadzistym, ieżeli nie na hutę i fabrykę żelazną. to na młyn lub papiernią (w tych stronach daleko bo o 20. mil znayduiąca się) służyćby mogła.

pracowania, i urządzania się Kommissyi Ekonomiczno-Kopalniczey; która, troszcząc się iedynie opatrzeniem Oyczyznę owocami i produktami własney ziemi, będzie z zaufaniem wmawiać w prywatnych Panow, aby gdy niezawodna pewność zaręczać będzie, te rozkrzewiali i wydobywali dla własnego zysku, ile że ich wspierać może iuż dodaniem ludzi z korpusu Gorniczego biegłych, iuż ułatwianiem, i otwieraniem im drogi prowadzącey do korzystnego pozbycia produktow. Z ułożenia historyi Fizyczno-Naturalney kraiu całego, i z usormowania korpusu gorniczego, maiąc w czym wybor czynić, i kim wykonywać, łatwo założone zostaną Fabryki, Warzelnie, Kopalnie publiczne te, ktore naypierwey, naypożyteczniey bez zawodu powinny bydź dla potrzeby, pożytku i wygody kraiu, ustanowione,

KORPUS MOSTOWO-DROZNYCH.

Pomnożenie owocow i produktow, założenie Kopalń, Warzelń, i Rękodzieł Kraiowych powiękfzy handel, tranfporta; w owczas poznana od Nas dawno potrzeba, w poprawie drog i ułatwieniu fpławow na rzekach da fię mocniey uczuć. Czuiemy dawno tę potrzebę, chwalemy cudzoziemfkie w tey mierze urządzenia, fkarżemy fię na nierząd kraiowy, ale w tym fami fię obfkarżamy i karzemy zaraz, częfto wiele tracąc w niebeśpiecznych i złych przeprawach, mogłfzy tego uchronić fię nieszczęścia, przy obmyśleniu publicznym z małey od nas dobrowolnie ufłąpioney cząftki. Corpus trzecie uformowane Moftowo Drożnych, gdyby fkarb publiczny niewyftarczał, i okoliczności tamowały robienia gościeńcow, kopania kanałow łączących wody, i ofufzaiących błota, czyfzczenia rzek fpławnych, mogłoby pożytecznie ftare gościeńce, i dla kopalń fabryk, drogi

koniecznie potrzebne w mieyſcach przynaymniey zbyt popſutych, bagniſtych, wąwozowatych, górzyſto-przykrych poprawiać i utrzymywać moſty nieodbito potrzebne budować, rzeki ſpławne z zawad gwałtownieyſzych czyścić, ſtatki wodne dla tranſportow publicznych i przewozow, z naywiękſzą oſzczędnością i dokładnością budować, a z uſtanowionych podatkow przez zwierzchności, w mieyſcach nakładem i pracą publiczną ułatwionych, dalſze utrzymywanie i wyporządzanie czynić. Ludzie iednym ſię ciągle trudniący prędzey, dokładniey, rozrządniey, i z mnieyſzą expenſą to wykonywaią, iak świeżo i bez wtarcia do tego użyci Nadto narzędzia raz ſprawione nie do iedney roboty, ale do ciągłego użycia aż do zepſucia ſię ſłużyc mogą, a przemyſł, zręczność przez praktykę doſkonalić ſię co raz bardziey będzie.

Szkoły wprawdzie i Akademie uczą Geometryi, Hiſtoryi Naturalney, Fi-

zyki, a z czaſem pewnie Architektury tam nauki wprowadzone będą. Lecz te na napiſaniu i tłómaczeniu nauczycielow kończąc ſię, nie zawſze wſkutku, nigdy zaś wciągłym doświadczeniu okazywane, mały pożytek w młodych umyſłach nie czuiących, a ztąd nieprzykładaiących ſię ſzczerze do właſnego intéreſſu czynią. Bidny zaś uczęń, dla polepſzenia loſu ſwego chciwie do ſzkoł udaiący ſię, gdy tam dla niedoſtatku, ani xiążek, ani oświecenia prywatnego mieć nie może, gdy w ciągu cwiczenia ſię, dla zarobięnia ſobie chleba kawałka odrywać ſię muſi, gdy nakoniec ſamą prawie teoryą nauk pomienionych, a zwłaſzcza hiſtoryi Naturalney znayduie, z tamtąd zaś wyſzedłſzy nieupatruje przewodnika i ſpoſobności w kraiu do praktyki tak pożytecznych dla dobra publicznego umieiętności, światła nabyte, czczemu rozumowaniu albo bawieniu w poſie-

dzeniach zostawia, a udaie się do stanu, w którym mu zysk zabłyśnie. Teoryi szkolnych wiadomości, ieżeli w skutku nie maią bydź uiszczone, prawie z częściami metafizycznemi rownać można. Z praktyki umieiętności, i ich teoryczne układy są wyciągnione, a przeto te, tamta poprzedzać albo przynaymniey z niemi nieoddzielnie złączona bydź winna, Opaczne w tey mierze kroki, iak są zawodne, uczy codzienne doświadczenie na tych, którzy od samych xiążek, z samych lekcyi prosto do wykonania dzieła fizycznego użyci bywaią. Są potrzebni w woysku Indzinierowie, kopacze i przeyścia ułatwiaiący, nierychło ich w potrzebie szukać, a tym bardziey formować. Zołnierz w czasie pokoiu zatrudniaiąc się dla oyczyzny pożyteczną pracą, nie będzie iey przykrym ciężarem, owszem lubym, bo użytecznym ziomkiem. Korpus potroyne proiektowanym sposobem erygowane, światłe-

mi nauczycielami i roſtropnemi rządcami opatrzone będzie prawdziwą ſzkołą kraiową, gdzie ſamo uczenie ſię nowozaciążnych ſtanie ſię pożyteczne. Młodzież rącza znayduiąc dla ſiebie pożywienie, oświecenie, i z przyſzłą, pewność loſu pomyślnego, promocyą, ochoczo gromadzić ſię będzie, a honorem i nadgrodami podſycona z pożytkiem prywatnym i publicznym, oraz z zaſzczytem Oyczyzny ubiegać ſię będą do doſkonałości, do pracy.

IV.

Woyna między Portą i Moſkwą.

Wiadomo iuż wſzyſtkim, do iakiego przyſzły ſtopnia roſterki między dwiema ſąſiedzkiemi Narodami Tureckim i Roſſyiſkim. Atoli ieſt powinnością naſzą przełożyć tu obraz iak naydokład-

ſzy

ſzy ſkutkow, które nakoniec z tey nienawiści narodowey wynikneły, ſłuſznie całey Europy, obracaią na ſiebie uwagę, i ſpodziewać ſię każą bardzo ważnych przypadkow.

Z manifeſtu Dworu Petersburgſkiego, (tu w części XI. położonego) okazuie ſię, czego w mieſiącu Lipcu Porta wyciągała od Moſkwy. *P. Bulgakowi* nie dano iak tylko 4. dni czaſu do rozmyſłu. Dnia 30. Lipca wezwano go znowu na konferencyą do Reiſeffendego, gdzie także był przytomnym W. Wezyr. Ze *Pan Bulgakow* na iedne z podanych ſobie pierwey punktów nie zezwalał, a względem drugich chciał ſię w przod poradzić Dworu ſwego i wyſłać kuryera do Petersburga, przeto obiecano czekać na rezolucyą Monarchini iego. Ta za odebraniem liſtow ſwego Poſła, w nocy z 14. na 15. dzień Sierpnia, naradzała ſię pilnie z ſwemi Miniſtrami, i dnia

16. wieczor wysłała z odpowiedzią swoią kuryera do Stambułu.

Lecz za nim odpowiedź ta nadeszła, iuż była woyna w Konstantynopolu wypowiedziana. Nadaremnie Cesarski Internuncyusz Baron de *Herbert* podał był notę do Dywanu 2go Sierpnia, w którey upewniał, że Cesarz nie miał bydź oboiętnym, na to nagłe porywanie się Porty do woyny. Zwłaszcza kiedy iuż był ofiarował pośrzednictwo swoie, do pogodzenia iey z Moskwą. Audyencya także, którą Poseł Francuzki miał u Reisessendego była bezskuteczna; nawet Posłowi temu wymawiano, iż bardziey zdawał się bydź przychylnym obybwom Dworom Cesarskim, niż wysokiey Porcie.

W tem dnia 6go Sierpnia za wyraźnym rozkazem Wielkiego Sułtana, zebrany był Dywan Generalny, na którym naradzano się przez całe 9 godzin. Większość głosow postanowiła nakoniec, żeby Moskwie zaraz woynę wypowie-

dzieć, i nie czekać z tem nawet do Wiosny, iak niektórzy chcieli. — Podług tego Pan de *Bulgakow* dnia 10. Sierpnia wezwany był ieszcze raz na konferencyą, z niektóremi Deputowanemi od Dywanu. Tu podano mu znowu dawnieysze punkta, i żądano aby w 4. godziny dał na nie Kategoryczną odpowiedź. Przez ten czas musiał on się zatrzymać w iednym pobocznym pokoiu, a gdy po upłynieniu 4. godzin oświadczył, iż na owe punkta nie mogł zezwolić, oznaymiono mu zaraz, tonem zuchwałym, o wypowiedzeniu woyny Jego Dworowi, a samego zaprowadzono do 7miu Wieży, gdzie też także nie długo potem 8miu ludzi z iego Dworu zasłano. Wiadomo, że przez te 7. wieży, rozumie się cytadella Konstantynopolitańska, w którey trzymaią skarby Meczetow, i znakomitych areształtow politycznych, tož Posłow tych Dworow, z któremi Porta woynę prowadzi. Osoby w tey twierdzy osadzo-

ne, maią wſzelką wygodę i dla wielkiey iey obſzerności, mogą ſię dobrze przechodzić. Podług oſtatniego traktatu, żaden z Posłow Roſſyiſkich, nie miał bydź więcey w przypadku zerwania pokoiu, w tym zamku oſadzony. Lecz Porta mówi, iż Moſkwa oſtatni pokoy, tak wielorako przełamała, i artykułow iego nie dotrzymała, że też i ona do dotrzymania artykułu względem 7miu wieży, nie ieſt obowiązana. Właściwe publiczne wypowiedzenie woyny z ſtrony Porty, było ogłoſzone 15. Sierpnia wieczor, i 16. zrana.

Zaraz potem oznaymiła Porta Ceſarſkiemu Internuncyuſzowi, o tym kroku ſwoim przeciw Moſkwie, i żądała oraz żeby ſię poſtarał o kategoryczną odpowiedź od Dworu ſwego, czyli Auſtrya chce wſpolnie z Moſkwą należeć do tey woyny.— Gdy Internuncyuſz względem tego wyſłał do Wiednia, zaczeła Porta nieprzyiacielſkie kroki ſwoie przeciw Moſkwie od

tego, iż wszystkie w Portach Tureckich znayduiącę się okręty Rossyiskie, zabrała, wszystkich poddanych Rossyiskich z kraiow swoich wywołała, eskadrę z kilkunastu okrętow zbroynych małych i wielkich na Czarne Morze wysłała, i kilkadziesiąt tysięcy ludzi iazdy i piechoty przy granicach Rossyiskich około Oczakowa, Benderu, i Chocimia rozłożyła. Zanim przystąpiemy do różnych krwawych przypadkow, które się iuż podczas tey woyny trafiły, niech nam wolno będzie położyć tu następuiące uwagi.

Rozumieią pospolicie, iż Porta bardzo sobie zle postąpiła, wypowiedaiąc teraz woynę, i że krok ten iey, tak iest niewczesny, i niepolityczny, iak iest niespodziany. My iednak mamy niemałe powody do innego zdania. Sytuacya między Moskwą i Portą od wzięcia Krymu, była taka, iż między niemi prędzey lub poźniey, koniecznie musiało przyiść do woyny. Ze Moskwa R, 1783.

niespodzianie Krym opanowała, i oprocz swey wielkiey potęgi miała ku swey pomocy wielkie siły Austryackie napogotowiu, zaś Porta znaydowała się na tenczas w zamieszaniu, i wstanie bezbronnym; przeto nie dziw, iż zaraz na owczas nie przyszło do woyny. Lecz co tylko (8go Stycznia R. 1784) podpisany był Akt, przez ktory Krym był Moskwie ustąpiony, zaczeli Turcy czynić wielkie do woyny przygotowania, które dotąd nieustały, a które ieszcze bardziey powiększono, gdy Moskwa w krótce potem przywiodła pod swe panowanie Georgią. Tak dalece, że Porta iuż w tenczas zaczeła podżegać Letgierow, i innych Tatarow, którzy nie raz na Moskalow wpadli, i zniemi otwartą woynę zaczeli. Porta wspierała tych naiezdnikow, tak iawnie, że się na to Moskwa uskarżała, ale względem tego wątpliwe tylko odbierała odpowiedzi.

Nareſzcie, w tym Roku przyiechała ſama Imperatorowa do Krymu. To ſamo muſiało woynę przyśpieſzyć; Niech ſobie wſpomnią czytelnicy naſi, iakie, ta podroż Monarchini ſprawiła była obruſzenie w Stambule. Że na owczas zaraz Turcy nie wydali ieſzcze woyny, poſzło to z rożnych przyczyn politycznych. Poſłowie Francuzki, Angielſki i Auſtryacki oświadczyli byli Porcie wyraźnie, że niemogła zobraniać Monarchini podroży do kraiu, ktory iey był uroczyście uſtąpiony, bez obruſzenia przeciw ſobie wſzyſtkich Dworow. Ceſarz wziął to na ſiebie, iż zażalenia, ktore na owczas Porta miała przeciw Moſkwie, miały bydź w dobry ſpoſob zagodzone i nawet gwarantował Porcie wſzyſtkie iey Poſſeſſye podczas podroży Imperatorowey. Posłowie Francuzki i Angielſki znaydowali ſię przy boku Imperatorowey. Woyſko liczne otaczało Monarchinią, ktore okazałoby było męztwo niezwyczay-

ne dla iey obrony. Do tego, z ſtrony Moſkwy zaczęto nadſtawiać ucha, na utyſkiwania Porty, i Pan *Bulgaków* poiechał do Cherſonu dla wzięcia na nie odpowiedzi od ſwey Monarchini. Muſiano tedy czekać w Konſtantynopolu na iego powrot, i procz tego niemożna było wprzod woyny wypowiedzieć, poki nieodebrano iakiey odpowiedzi, zwłaſzcza, że Francya bardzo radziła pokoy, i przynaymniey chciała żeby woynę odłożyć do innego czaſu. Ten wnet nadſzedł. Jeſzcze podczas podroży Imperatorowey powſtała była między Turecką Flottą obſerwacyiną na Czarnem Morzu, i Roſſyiſką, taka kłótnia, iż Moſkale iako na owczas mocnieyſi, grozili wydaniem bitwy, ieżeliby ſię z tamtych ſtron Flotta Turecka nie oddaliła, co ona też uczyniła i do Stambułu powrociła. Zaraz potem przypadku gdy Pan *Bulgaków* powrocił, domagała ſię Porta natrętnie odpowiedzi na ſwoie zażalenia, i tylko

Ramazan (*) był przyczyną, że ieſzcze cały mieſiąc trwała ſpokoyność lecz zaraz potem, nagle woynę wypowiedziano.

Ktoby ſądził, że to ieſt nie do czaſu, i z wielkim dla Turkow niebeśpieczeńſtwem, kiedy oba Dwory Ceſarſkie ſą tak ściśle z ſobą złączone, zaczynać woynę przeciw tak wielkim Mocarſtwom, ten nie uważa tego, że ten alians trwa zawſze, a przeto niebeśpieczeńſtwo dla Turkow, czy teraz czy potem ieſt iednakowe. Moſkwa zaś, gdyby daley czekano, mogła ſię co raz bardziey w Krymie wzmacniać, i Flottę ſwoię na Czarnem Morzu powiękſzać; gdy z drugiey ſtrony handel iey tamteyſzy co raz wzraſtał bardziey i Moſkwa co raz więkſze z nowey poſſeſſyi odnoſiła korzyści.

Okoliczności także rożne zdawały ſię ſprzyiać Porcie, i zachęcać ią do tego

---

(*) *Swięta Tureckie.*

kroku. Z Egiptu oczekiwano wielkich skarbow, i żywności; Basza z Skuraty porażony, i w iedney fortecy otoczony, nie czynił iuż Porcie żadnego postrachu. Wszyscy Mahometani pałaią fanatyczną żądzą, odzyskania kraiow utraconych. Tatarzy są licznemi alliantami, którzy w kraiach Rossyiskich Azyatycznych, mogli uczynić nie małą dywersyą. Z Cesarzem Marokańskim Porta zawarła niedawno przymiere. Dwór Hiszpański zostaie także w niedawnym z Portą związku, i mowią że Porta ma nadzieię, iż nie puści żadney Flotty Rossyiskiey na Morze Srzodziemne, którą podczas woyny ostatniey, tyle złego Turkom wyrządziła. Francya ieżeli iawnie nie uczyni nic dla Porty, ratować iey iednak nie przestanie skrycie i nie dopuści z zimmną krwią żeby handel Rossyiski, i żegluga na Srzodziemnem Morzu rosły. Anglia od niedawnego czasu znayduie się w nowych

względem Porty okolicznościach, i ſtara ſię ożywić handel ſwoy Lewancki, który od nieiakiego czaſu bardzo podupał. To też trzeba uważyć, że Anglia dotąd nie ponowiła traktatu ſwego handlownego z Moſkwą, z tey przyczyny, że Anglia niechce przyſtać na kondycye i maxymy neutralności zbroyney. Ze tedy Turcy na Srzodziemnem Morzu, ſpodziewaią ſię mieć więkſze beśpieczeńſtwo od Moſkwy, niż podczas przeſzłey woyny, i nietak ſię teraz obawiaią o wyſpy ſwoie na Archipelagu, przeto podchlebiaią ſobie, że będą mogli okazać tem więkſze ſiły na Czarnem Morzu, i w powſzechności użyć lepiey ſwey całey potęgi przeciw Moſkwie. Wiadomo i to, że Porta żyie w dobrey przyiaźni z Pruſſami, które mogłyby w przypadku uczynić potężną dywerſyą. Co ſię tycze pieniędzy na tych niezbywa Porcie. Kapitan Baſza pod pozorem zaległego podatku, wyciſnął z Egiptu

tu około 10. milionow talerow, z któremi teraz powrocił do Stambułu.

Woyna ta Turecka przeciw Moſkwie była wielkim powodem dla Francyi, że ſię do pokoiu z Anglią i Pruſami nakłoniła. Teraz przykłada ſię także mocno Miniſteryum Francuzkie do pogodzenia Moſkwy z Portą. Nic nie może bydź dla Francyi niezręczniey-ſzego, iak ta woyna Turecka. Weſzła ona dopiero w nowy Traktat handlowny z Moſkwą: z Portą zoſtaie w dawney przyiaźni: bez tey nie może ona ſię obeyść dla handlu Lewanckiego, który ieſt nayważnieyſzy, i nayzyſkownieyſzy dla Francyi, i który ſłuſznie można mieć, za głowne źrzodło bogactw Francyi: pułnocny handel z Moſkwą, i nowy związek, ieſt także dla niey ważny. Tak tedy Dwor ten zoſtaie w śrzodku między dwiema nieprzyiaciołmi, ktorzy ſą iego przyiacielami, i z których każdy domaga ſię, żeby iego przyiaźń przenioſła nad drugiego.

Jak gdyby mało ieſzcze było na tem, Auſtrya Francyi przyiaciołka i Alliantka ſtawa przy Moſkwie. Żeby ſię z tey ciężkiey troiakiey wywichłać trudności, poruſza Francya ſprężyn wſzyſtkich, używa wſzyſtkich ſztuk polityki, i ſtara ſię żeby iuż krwawie rozpoczętą woynę, potłumić, przez ugodę, w ſamym początku. Poſeł Francuzki przełożył za tem Porcie, iak Dwor iego nie ieſt teraz wſtanie dania iey pomocy iakiey. Wielki Wezyr przyiął deklaracyą tę z wielkim obruſzeniem, i okazał nieukontentowanie ſwoie, względem tego w wyrazach bardzo mocnych. Jednakże teraz Anglia i Pruſſy po zaſpokoieniu z Francyą okoliczności Hollenderſkich, ſtaraią ſię także o przywrocenie ieżeli można pokoiu między Portą i Moſkwą.

Naywięcey iednak przykłada ſię do tego wielkiego dzieła Ceſarz Rzymſki. Czyniąc ſtraſzliwe, i żywe przygotowania do woyny, radził Por-

cie pokoy, i *kazał* iey oznaymić, że iako Alliant muſi Moſkwie dać pomoc. Wielki Wezyr odpowiadaiąc na to, przypomniał nayprzod neutralność dokładną, którą zachowała Porta podczas przeſzłych woien Auſtryi, z których niechciała korzyſtać bynaymniey, a przez to zasłużyła ſobie na wzaiemność w ninieyſzym przypadku: potem oświadczył względem pośrzednictwa, którego ſię Ceſarz podeymował, że z niego Porta bardzoby była kontenta; ale widząc na granicach ſwoich 160,000. woyſka Ceſarſkiego, nagle zebranego, też wſzyſtkie przygotowania do woyny, nie można mieć za złe wyſokiey Porcie, iż tym przyiacielſkim oświadczeniem nie dowierza, i poty nie może przeſtać, na tym zapewnieniu ſpokoynym, poki Ceſarz woyſk nazad nie cofnie, a to iak nayprędzey, ieżeli Porta nie ma bydź przymuſzona do wypowiedzenia woyny Ceſarzowi, gdyż iey bardzo na tem zależy, aby

teraz wiedziała, kto ieſt iey przyiacielem, a kto nieprzyiacielem.,, Ta deklaracya pociągneła naturalnie za ſobą ieſzcze większe przygotowania do woyny, z ſtrony Auſtryackiey. Czyniono ie zaś z takim pośpiechem, że całe Auſtryackie woyſko na granice Tureckie przeznaczone, znaydowało ſię iuż 28. 8bra w okolicy Peterwaradynu i Illoku, opatrzone w wſzelką Artylleryą, ammunicye i potrzeby woienne. W Gallicyi, Bukowinie, i Tranſylwanii, wzdłuż granic Multańſkich i Włoſkich wyciągniono Kordon potężny.

Względem Moſkwy panuie między Turkami takie zaiątrzenie, iż przywrocenie pokoiu, dla tego ſamego bardzo ieſt trudne, ieżeli niepodobne. Wielki Wezyr także nie ieſt taki, żeby myśli ſwoie, i poſtanowienia złatwością odmieniał. Jeſt to człowiek dorodny, żywy, w 53. roku wieku ſwego; świadomy polityki, rządu, mężny z przy-

rodzenia, żołnierz i gorliwy Mahometanin. W iego ręku teraz ieſt ſtyr rządu Państwa Tureckiego, który trzyma mocną ręką, a ze wſzyſtkich kroków znać przezorną, i rzadką u Turków politykę. Tem on więcey może, że iego partya u Dworu ieſt naymocnieyſza, i Mufty wſzyſtko radzi i popiera czego chce Wezyr.

Tak tedy Wielki Wezyr ma prawo, czyli religią po ſobie. A wiadomo iak ta u Turków wiele może. Z tąd woyna przeciw Moſkalom rozpoczęła ſię z takim roziątrzeniem, iż na to trudno nie zadrzeć. Woyſka Tureckie ku granicom Moſkiewſkim wyprowione, ſą liczne, lubo prawdziwa ich liczba nie ieſt wiadoma. Turcy na granicach ſwoich wyciągneli niby iakiś Kordon. W Chocimiu fortyfikowali ſię dniem i nocą, fortecę nowym i ſzerokim rowem opaſali, i opatrzyli ią na nowo liczną Artyllerya. Pod Izmailowem przy Dunaiu ſtaneło Turków około

40000.

4000 o. dla posiłkowania w potrzebie Chocimia lub Benderu. Głowne woysko W. Wezyra ieszcze było dotąd w pole nie ruszyło.

Moskale z swey strony pośpieszyli na wieść zerwanego pokoiu, ku obronie granic swoich. Weszli oni nawet do Polski. Jeszcze wśrzod 8bra rozeszła się wieść o ich w kroczeniu na Ukrainę. Poseł Rossyiski w Warszawie podał względem tego notę do Dworu w którey zapewnił imieniem Monarchini swoiey, że to wkroczenie, zamiast uciążliwym miało być dla obywatelow Polskich użytecznym gdyż karność w woysku miano zachować bardzo surową a za wszystko płacić gotowemi pieniędzmi Woysko to zostaiące pod kommendą sławnego ieszcze od przeszłey woyny Tureckiey W. Wodza, Hrabi Romanzowa, weszło za tem ku końcu 8bra do Polski dwiema kolumnami, z których iedne prowadził Generał *Elmpt*, a drugą Xiążę *Galiczyn*.

Woyſko to nic dotąd przeciw Turkom nie poczeło. Lecz z drugim pod Kommendą Xcia Potemkina, które zaczą wſzy od Kremenczuka aż ku Oczakowowi i Krymowi rozciąga ſię, trafiły ſię iuż niemałe przypadki. Woyſko Tureckie pod Oczakowem ſtoiące, poſtanowiło opanować Kinburn zamek mocny, na przeciw Oczakowa leżący, który z tey ſtrony broni przyſtępu do Cherſonu, i Krymu. Tym końcem 24 Septembra zbliżyły ſię tam z Oczakowa wſzyſtkie Tureckie okręty zbroyne, i poczeły ſtrzelać do fortecy Kinburnſkiey, przez co zoſtało kilka domow nadwerężonych, 5ciu ludzi zabitych, a 10 rannych. Lecz Baterye Kinburnſkie ſprawiły w Eſkardzie Tureckiey daleko większą klęſkę, ſkołatały dużo iednę Fregatę, a druga przez nieoſtrożność ſamychże Turkow była z całym Ekwipażem wyſadzona na powietrze. 25 Septembra wylądowało 700 Turkow nie daleko od Kinburnu, lecz

od kozakow i Generała *Reck* byli do ucieczki przymuszeni. W tem z Rossyiskiey Eskardy posłano 2 fregatty i 4 Galery do Kinburnu. Galera *Desna* przybyła 26 z rana w okolicę Oczakowską. Tureckie statki do Kinburnu strzelaiące, iak tylko ią postrzęgły cofnęły się ku swoiey Flocie; lecz *Desna* udawszy się za niemi wpogoń wdała się w bitwę z lewym skrzydłem Flotty Tureckiey, która przez 2 godziny trwała, a przez ukrytych w sobie 120 grenadyerow, wiele złego Turkom wyrządziła, sama niepostradawszy ani iednego człowieka.

Turcy ktorych Flotta pod Oczakowem powiększona była, kilku świeżemi okrętami, a woysko tamteysze składało się po większey części z dzikich Azyatów, nie odstręczyło się tęmi klęskami od dalszych przeciw Kinburnowi zamachów. Dla tego 11. 8bra zbliżyli się znowu Turcy z Flottą swoią do Fortecy, strzelali mocno z armat, i rzucali do niey bomby aż do nocy. Dnia 12 ponowili swoie strzelanie, podczas ktorego około południa, ukazało się 5. statkow napełnionych Kozakami Zaporowskiemi, ktorzy do Turków

zbiegli; chcieli oni wyſiąść na ląd, ale byli odpędzeni. Jednakże w innym mieyſcu wylądowało wiele Turków, których liczba co raz rosła, gdyż przez uſtanku przybywały z niemi coraz inne ſtatki, które ich na ląd wyſadzały. Okopali ſię oni bardzo ſzypko, i poczęli ſię zbliżać rowami ku Fortecy. Generał Suwarow nie daleko ſtoiący natarł na nich po dwakroć nadaremnie, i muſiał ſię cofnąć. Turecka Flotta tym czaſem zbliżyła ſię ku brzegowi, i ſtrzelała do woyſka Roſſyiſkiego nieuſtannie, bombami, kulami, i kartaczami. Roſſyiſka Galera *Deſna* przymuſiła prawda niektore okręty Tureckie do opuſzczenia ſtanowiſka ſwego, i Artylleryа Roſſyiſka zruynowała 2. Szebeki bliſko brzegu ſtoiące; atoli Turcy odbierali coraz nowe poſiłki, i Moſkale muſieli uſtąpić ſtraciwſzy nie mało ſwoich oſobliwie Grenadyerów. Lecz Generał Suwarow natarł znowu na nich. Infanterya Roſſyiſka nie ſtrzeląc tą razą, używała tylko ſamego bagnetu a Kawalerya ſamey ſzabli. Turcy nie mogąc wytrzymać tego gwałtownego napadu, wpadali jedni na drugich, zmieſzali ſię, chcieli uciekać, lecz gdy im drogę przerznięto, legli wſzyſcy na placu procz 500. ludzi, którzy ſię pływaniem przez Liman uratowali. Oba Generałowie Roſſyiſcy *Reck i Suwarow* zoſtali rannemi. Moſkalów zginęło do kilku ſet. Turków zaś padło do 4000. przeſzło. Dzień ten dawſzy ſię ſrodze Turkom we znaki, ukrocił ich nierozmyślną zapalczywość tak, iż odtąd nic a nie przeciw Moſkalom w tey ſtronie nie poczęli.